KOBIETY W POLSCE W XXI WIEKU

Raport Centrum Praw Kobiet



WSTĘP

Urszula Nowakowska

WSTĘP

Minęło już 18 latach od ukazania się ostatniego wydania raportu Centrum Praw Kobiet na temat sytuacji kobiet w Polsce w różnych sferach życia. Wiele się przez ten czas zmieniło na lepsze, ale były też zmiany na gorsze. Chwile nadziei na rzeczywistą poprawę sytuacji kobiet przeplatały się z ultrakonserwatywną reakcją na każdy, nawet niewielki krok w dobrą stronę, a zmiany na lepsze nie były nam dane w prezencie przez władze. Wprost przeciwnie. Rządzący, niezależnie od opcji politycznej i składanych deklaracji, mniej lub bardziej opierali się zmianom, które miały umożliwić kobietom korzystanie z należnych im praw człowieka w sferze publicznej i prywatnej. Gdyby nie naciski organizacji i działaczek feministycznych i nie presja instytucji takich jak Rada Europy, ONZ, a przede wszystkim Unia Europejska, przestrzeganie przyjętych na arenie międzynarodowej standardów w zakresie ochrony praw kobiet i równouprawnienia płci, a także status praw kobiet i ich ochrona w Polsce wyglądałyby znaczenie gorzej. (Więcej o działaniach państwa na rzecz awansu kobiet i ich efektach, które wciąż pozostawiają wiele do życzenia, pisze w naszym raporcie Agata Czarnacka.)

W krótkim wstępie nie ma oczywiście miejsca na szczegółową analizę przyczyn polskiego konserwatyzmu, a nawet ultrakonserwatyzmu społecznego i roli Kościoła w jego podtrzymywaniu, ale niewątpliwie są one główną przeszkodą na drodze do poprawy w obszarze szeroko

rozumianych praw kobiet. Z drugiej strony, jak pokazują wydarzenia z ostatnich miesięcy, to właśnie ultrakonserwatywne siły polityczne i Kościół, być może nawet wbrew własnej woli, mogą stać się inspiracją do zmian na lepsze, jak to się stało w przypadku protestów po decyzji tzw. Trybunału Konstytucyjnego ograniczającej dostęp do legalnej aborcji. Nie ma przecież wątpliwości, że to kolejne, motywowane religijnie restrykcje zmobilizowały i zradykalizowały rzesze młodych kobiet, ale także wspierających je mężczyzn. Wydaje się, że powrót do tzw. kompromisu aborcyjnego jest już nie do przyjęcia, nawet dla wielu spośród tych, którzy jeszcze kilka lat temu się za nimi opowiadali. Rosnące ostatnio poparcie społeczne na rzecz zapewnienia prawa do aborcji w perspektywie kilku najbliższych lat musi doprowadzić do liberalizacji przepisów dotyczących przerywana ciąży. O tym, jak dotychczas wyglądała w praktyce realizacja praw reprodukcyjnych kobiet w Polsce, pisze w raporcie Kamila Ferenc.

Rządowe ataki na Konwencję stambulską przyczyniły się dużym stopniu do popularyzacji jej założeń i zwiększyły dla niej poparcie, również w tych kręgach, które wcześniej były sceptyczne. Wprowadzenie wielu zapisanych w Konwencji standardów do polskiego porządku prawnego będzie teraz z pewnością łatwiejsze. Cała demokratyczna opozycja jednoznacznie opowiada się za utrzymaniem Konwencji. Wydaje się, że również ostatnie zmiany wprowadzone przez PiS, dające m.in. uprawnienie policji do wydania sprawcy przemocy domowej nakazu opuszczenia domu oraz zakazu zbliżania się, były w pewnej mierze kalkulacją polityczną mającą na celu złagodzenie oburzenia, jakie wywołała zapowiedź wypowiedzenia Konwencji.

To oczywiście wstyd, że w XXI wieku w centrum Europy musimy protestować przeciwko łamaniu podstawowych praw kobiet, będących przecież prawami człowieka, jednak z drugiej strony to także nadzieja, że mobilizacja społeczna, jaka nastąpiła po tych atakach na prawa kobiet, da początek głębokim i trwałym zmianom społecznym i politycznym. Demonstracje to przyśpieszony kurs z zakresu praw kobiet, w szczególności dla młodych, którym wydawało się, że prawa, które mają, są im dane raz na zawsze. A tak nie jest.

Pozytywnym skutkiem ataków na prawa kobiet jest także wzrost świadomości społecznej w zakresie współzależności, jakie występują pomiędzy różnymi prawami i lepsze rozumienie zagrożeń, jakie atak na jedne prawa kobiet niesie dla ochrony innych. Ograniczenia w dostępie do legalnej aborcji i antykoncepcji, nierówny podział obowiązków domowych oraz przemoc, jakiej doznają kobiety, mają ogromny wpływ na możliwość realizacji przez nie innych praw i aspiracji życiowych. Sprzyjają też dyskryminacji kobiet na rynku pracy (o czym pisze w naszym raporcie Ewa Lisowska) i ograniczają ich szanse na pełny udział w życiu politycznym i społecznym (o udziale kobiet we władzy więcej w artykule Agaty Czarnackiej). Dyskryminacja kobiet w sferze edukacji (o czym piszą Danuta Duch-Krzystoszek i Kinga Lohmann), a następnie zawodowej i niższe od mężczyzn płace spychają je do sfery domowej i pogłębiają ich podatność na przemoc (ten temat porusza w swoim rozdziale autorka niniejszego wstępu). Przemoc, jakiej doznają, ma z kolei ogromny wpływ na ich funkcjonowanie na rynku pracy i zwiększa ryzyko utraty zatrudnienia. Ograniczenia w dostępie do legalnej aborcji współwystępują z przemocą wobec kobiet, a zmuszanie kobiet do kontynuowania niechcianej ciąży wykorzystywane jest do zatrzymywania ich w domu i podporządkowania mężczyźnie. Spadająca aktywność zawodowa kobiet na rynku pracy negatywnie rzutuje także na ich możliwości dbania o swoje zdrowie w wieku emerytalnym (ten problem omawia Kamila Ferenc w rozdziale poświęconym zdrowiu kobiet). Z kolei patrząc na prawa kobiet z perspektywy bardziej globalnej, zaangażowanie kobiet w ruch ekofeministyczny (o czym piszą Magdalena Gałkiewicz i Aleksandra Kołeczek) jest w znacznej mierze uwarunkowane świadomością, że pierwszymi ofiarami zmian klimatycznych są osoby z grup dyskryminowanych – w tym kobiety. Dlatego kwestie praw kobiet należy traktować jako system naczyń połączonych i podejmując działania zmierzające do zwiększenia ich ochrony, musimy pamiętać o istniejących pomiędzy nimi zależnościach i powiązaniach.

Żeby kobiety mogły realizować się we wszystkich sferach życia i przestać żyć w obawie przed przemocą, konieczne są także zmiany w modelu rodziny, która w Polsce wciąż opiera się w dużym stopniu na patriarchalnej kulturze i strukturze relacji pomiędzy jej członkami (więcej na ten temat

w rozdziale Danuty Duch-Krzystoszek i Justyny Grzymały). Jeśli rodzina ma być, tak jak deklaruje i marzy większość młodych kobiet i mężczyzn, sferą, w której będą się realizować i zaspokajać swoje najważniejsze życiowe potrzeby, musi też być sferą równości, w której respektowane są wszystkie prawa i wolności jej członków, również te związane z życiem pozarodzinnym, społecznym i politycznym. W szczególności musi być wolna od przemocy, nie tylko fizycznej. Dlatego tak ważne są debaty wokół Konwencji stambulskiej, dzięki którym coraz powszechniejsza staje się świadomość tego, jak duży wpływ na sytuację społeczną, prawną i polityczną kobiet mają stereotypy dotyczące płci oraz ról społecznych kobiet i mężczyzn. W Polsce wciąż pokutuje przekonanie, że to mężczyźni są bardziej predysponowani do sprawowania władzy i pracy poza domem, kobiety zaś do pełnienia funkcji opiekuńczych i zajmowania się domem. To oczywiście przesąd z czasów, gdy „praca" mężczyzn polegała głównie na udziale w łowach na grubego zwierza. W realiach współczesnego świata ten krzywdzący i dyskryminujący stereotyp nie ma żadnego uzasadnienia nawet na rynku pracy, o czym łatwo się przekonać badając udział kobiet w rynku pracy w krajach rozwiniętych gospodarczo i cywilizacyjnie.

Kwestia wpływu stereotypów związanych z płcią na realizację praw kobiet została już wiele lat temu dostrzeżona przez społeczność międzynarodową. Już przyjęta w 1979 roku przez ONZ Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, ratyfikowana przez Polskę w 1981 roku, w art. 2 wprost zobowiązywała państwa Strony do podejmowania wszelkich stosownych kroków, łącznie z ustawodawczymi, w celu zmiany lub uchylenia wszelkich ustaw, zarządzeń, zwyczajów lub praktyk, które stanowią dyskryminację kobiet. Natomiast w art. 5(a) nałożyła na państwa obowiązek podjęcia wszelkich niezbędnych działań w celu: „zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet w celu osiągnięcia likwidacji przesądów i zwyczajów lub innych praktyk, opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci albo na stereotypach roli mężczyzny i kobiety".

Oba przepisy mają, co podkreślał także Komitet CEDAW, podstawowe znaczenie dla realizacji przez państwa zobowiązań wynikających

z Konwencji, a ich rolą jest doprowadzenie do wyeliminowania dyskryminacji i zapewnienie rzeczywistej równości kobiet we wszelkich sferach życia społecznego, co oznacza, że właśnie przez pryzmat tych przepisów powinny być oceniane wszystkie inne postanowienia Konwencji.

Choć Polska od 40 lat ma obowiązek przeciwdziałać szkodliwym dla praw kobiet stereotypom, w praktyce władze publiczne nie robiły nic, aby je eliminować z życia społecznego i praktyki stosowania prawa. Nawet świadomość tego, że stereotypy krzywdzące dla kobiet ograniczają im możliwości korzystania z należnych im praw i utrudniają realizację konstytucyjnej zasady równouprawnienia płci jest w Polsce niewielka. Kwestia ta jest podnoszona głównie przez organizacje feministyczne (co dokumentuje w swoim rozdziale niniejszego raportu Sławomira Walczewska), ale brakuje realnych na szerszą skalę działań, które przyczyniłyby się do ich wyeliminowania. Nawet podnoszona od wielu lat kwestia stereotypów ról płciowych w podręcznikach szkolnych nie przełożyła się na realne zmiany w książkach i programach nauczania. Z kolei nowym polem zwalczania stereotypów płciowych oraz realizowania misji edukacyjnej i antydyskryminacyjnej przez działaczki na rzecz praw kobiet stają się media społecznościowe, o czym pisze Agata Czarnacka.

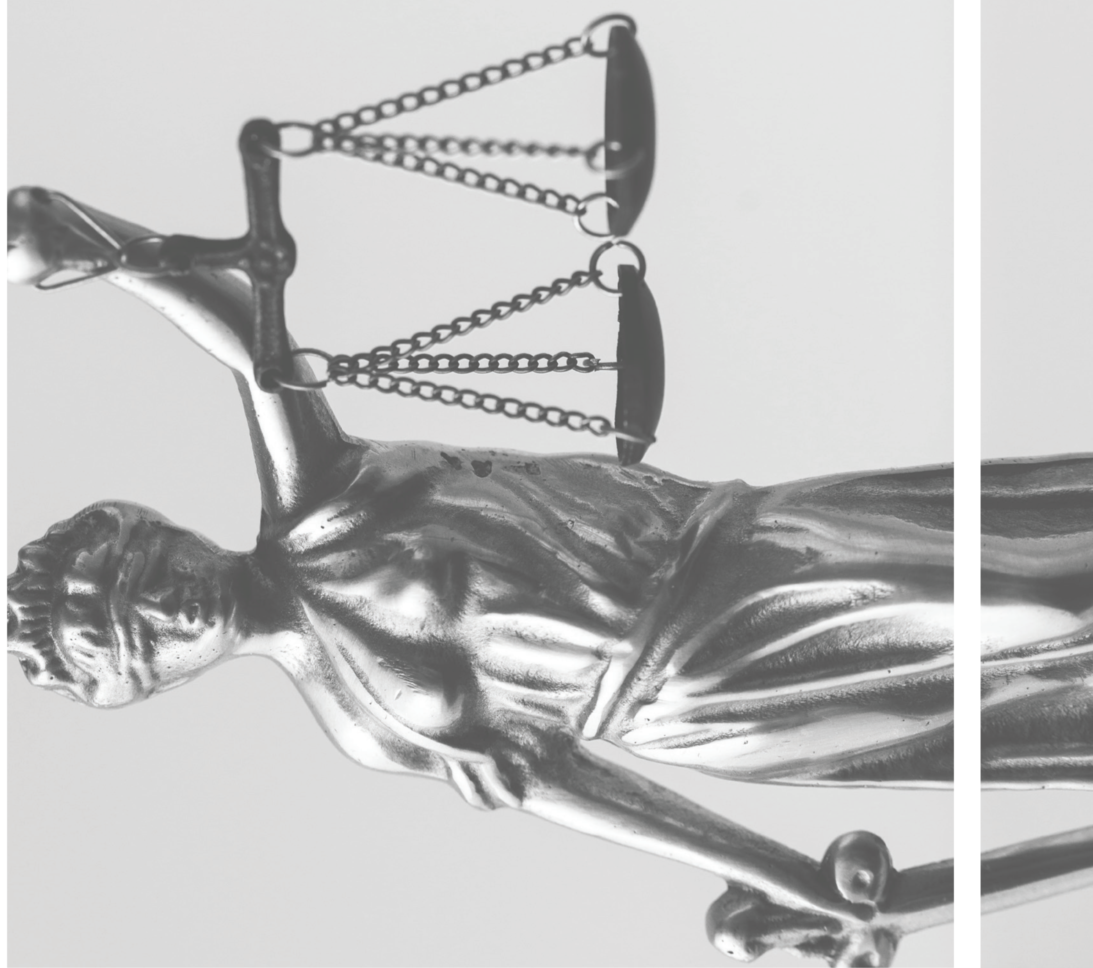
W Polsce jednak nikt nie analizuje istniejącego prawa i projektów aktów prawnych z punktu widzenia ich dyskryminacyjnego wpływu na jedną z płci i utrwalania szkodliwych społecznie stereotypów płciowych. W orzecznictwie sądów, w uzasadnieniach postanowień umarzających postępowania karne, a także w aktach oskarżenia kierowanych do sądów, można znaleźć wiele przykładów sformułowań, które mają wybitnie dyskryminacyjny charakter. Przechodzimy nad tym do porządku dziennego – tylko organizacje feministyczne lub badacze wspominają o tym w swoich raportach.

„Problem stereotypów" pojawił się w polskiej debacie wraz z dyskusją nad podpisaniem i ratyfikowaniem Konwencji stambulskiej wraz z głównym wrogiem ultraprawicy, jakim stało się słowo „gender". Pomimo że Konwencja stambulska w art. 12 w istocie powielała zapis z CEDAW, dla jej wrogów było to odkrycie i podstawa do zarzutów, jakoby Konwencja stambulska była zamachem na polską rodzinę i tradycję. Do wrogów Konwencji nie dociera, że zobowiązanie przeciwdziałania stereotypom

ciąży na naszym kraju już od 40 lat w związku z ratyfikacją konwencji ONZ o eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet.

To smutne, że podczas, gdy społeczność międzynarodowa dyskutuje, jak przejść od oczywistych już stwierdzeń, że stereotypy płciowe są barierą w korzystaniu przez kobiety z należnych im praw człowieka do działań, które doprowadzą nas do znaczących sukcesów we wdrażaniu tych zobowiązań, w Polsce rządzący traktują ten problem niemal jak zagrożenie dla narodowej tożsamości. Tymczasem stereotypy płciowe jako takie stanowią de facto naruszenie praw człowieka. Bez wspólnego wysiłku rządzących, ale także nas wszystkich, działaczek i działaczy na rzecz praw człowieka, nauczycielek i nauczycieli oraz każdej i każdego z nas, nie uda nam się wprowadzić w praktyce konstytucyjnej zasady równouprawnienia płci i sprawić, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni będą mogli w pełni i na równi korzystać z należnych im praw człowieka.

Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że raport ten przypomni naszym starszym czytelniczkom i czytelnikom zmiany, jakie zaszły w obszarze praw kobiet, a tym młodszym pozwoli spojrzeć na obecną sytuację w Polsce z szerszej perspektywy. Chciałybyśmy wierzyć, że nasza publikacja będzie także przyczynkiem do krytycznej refleksji na temat kondycji praw kobiet w Polsce i strategii działania na rzecz jej poprawy.



DZIAŁANIA PAŃSTWA WOBEC KOBIET

01

01

Agata Czarnacka

DZIAŁANIA PAŃSTWA WOBEC KOBIET

Wstęp

Równość wszystkich ludzi wobec prawa, równość w godności, równość indywidualnego obywatelstwa i wreszcie prawo do ochrony przed dyskryminacją z jakiejkolwiek przyczyny stanowią podwaliny ustrojów określanych jako liberalne demokracje bądź republiki. Łączą one uznanie katalogu praw podstawowych (określanych też jako swobody lub wolności – stąd nazwa „liberalizm") z powszechnym udziałem w sprawowaniu władzy, między innymi, poprzez przysługujące wszystkim obywatelom i obywatelkom prawo wyborcze i udział w debacie publicznej.

Równość płci okazuje się zagadnieniem kluczowym dla liberalnej demokracji. Kobiety, będąc społecznie większością, spełniają definicję grupy mniejszościowej – to znaczy takiej, której członkowie identyfikowani są przez jakieś swoje widoczne cechy i są narażeni na dyskryminację z tego tytułu przez grupę hegemoniczną. A jednocześnie w swoim podporządkowaniu funkcjonują na wszystkich szczeblach społecznej hierarchii, nierzadko ją same współtworząc. Dlatego dążenie do równości płci jest zadaniem fundamentalnym i zarazem bardzo trudnym, często napotykającym na przeszkody w niespodziewanych miejscach.

Jak pokazuje praktyka, samo tylko przeciwdziałanie dyskryminacji ze względu na płeć nie gwarantuje równouprawnienia, równego traktowania ani równych szans kobietom i mężczyznom – te bowiem wymagają stałej refleksji, edukacji, instytucjonalnych wzmocnień, a także – a być może zwłaszcza – podnoszenia świadomości i poszerzania pola wyobraźni, jak taka równość powinna wyglądać. W 1995 roku na IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet wypracowano przekrojowy, wieloaspektowy model działania zawarty w dokumencie pt. *Platforma Działania – Cele strategiczne*.

Platforma Działania wyrażała strategię tzw. gender mainstreamingu. Według definicji Rady Europy jest to podejście uwzględniające perspektywę i interesy obydwu płci we wszelkich procesach politycznych. Poziom skomplikowania tego zadania zaczyna być widoczny, kiedy tylko przyjrzymy się takim sformułowaniom, jak perspektywa czy interes płci. Jeśli żyjemy w męskocentrycznej kulturze, to jak kobiety mają kształtować właściwą sobie perspektywę patrzenia na kwestie polityczne? A jak mają rozumieć swój interes? Jak pogodzić różnicę perspektyw płci z różnicami interesów klasowych? Jak widać, równouprawnienie płci jest raczej wytyczonym kierunkiem niż zbiorem postulatów, a jego osiągnięcie wymaga stałej i krytycznej refleksji nad stanem całego społeczeństwa i funkcjonowaniem przyjętych przez nie wartości.

Równość płci w Konstytucji RP i zobowiązaniach traktatowych

Zapisana w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku zasada równości kobiet i mężczyzn uzupełniona została przez zapis nakazujący równe traktowanie wszystkich przez władze publiczne i zakaz dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny (art. 32, pkt 1. i 2.). Zasadę równości płci uszczegółowiono – odnosi się ona tak do płaszczyzny rodzinnej, jak i do polityki, działalności gospodarczej i życia społecznego (art. 33 pkt 1.), w szczególności zaś do: kształcenia, zatrudnienia i awansów, jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, zabezpieczenia społecznego

oraz zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń (art. 32 pkt 2.).

W Traktacie o Unii Europejskiej, do której Polska wstąpiła 1 maja 2005 roku, równość kobiet i mężczyzn wymieniona jest jako jedna z podstawowych zasad społecznych respektowanych wspólnie przez Państwa Członkowskie – obok pluralizmu, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości i solidarności. Zasady te realizują wartości fundamentalne dla Unii: poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolność, demokrację, równość, państwo prawne, jak również poszanowanie praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości (art. 2).

W artykule 3 pkt 3. Traktatu *explicite* mówi się z kolei o zadaniach wewnętrznych Unii Europejskiej, którymi są, między innymi: „Zwalczanie wykluczenia społecznego i dyskryminacji oraz wspieranie sprawiedliwości społecznej i ochrony socjalnej, równości kobiet i mężczyzn, solidarności między pokoleniami i ochrona praw dziecka". Wspieranie zasady równości płci nie jest natomiast traktatowym priorytetem Unii Europejskiej w stosunkach zewnętrznych, chyba że pośrednio, jako realizacja zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

W Traktacie o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej stypuluje się, iż „We wszystkich swoich działaniach Unia zmierza do zniesienia nierówności oraz wspierania równości mężczyzn i kobiet" (art. 8).

W Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej zasada równości kobiet i mężczyzn dotyczy „wszystkich dziedzin, w tym w zakresie zatrudnienia, pracy i wynagrodzenia" i została uzupełniona o zapis, iż nie stanowi ona „przeszkody w utrzymywaniu lub przyjmowaniu środków zapewniających specyficzne korzyści dla osób płci niedostatecznie reprezentowanej" (art. 23). Karta przewiduje również zakaz wszelkiej dyskryminacji, w szczególności ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną" (art. 21 pkt 1.).

Od 2006 roku Rada Unii Europejskiej zawiera Europejskie pakty na rzecz równości płci, uznając, że „równość kobiet i mężczyzn jest jedną z podsta-

wowych wartości Unii Europejskiej i że polityki w zakresie równości płci mają niesłychane znaczenie dla wzrostu gospodarczego, dobrobytu i konkurencyjności". Pierwszy pakt zawarty 1 marca 2006 roku na lata 2006-2010 podkreślał wagę wykorzystania zapoznanego potencjału kobiet na rynku pracy, w tym poprzez wzmacnianie pozycji kobiet w życiu gospodarczym i politycznym. Pakt podkreślał również potrzebę zmniejszania strukturalnych różnic między płciami, walki ze stereotypami płciowymi i pracy na rzecz lepszego równoważenia pracy i życia prywatnego zarówno po stronie kobiet, jak i mężczyzn. Pakt na lata 2011-2020 koncentrował się na „ścisłym związku między strategią Komisji na rzecz równości kobiet i mężczyzn 2010-2015 a »Europą 2020« – strategią Unii Europejskiej na rzecz zatrudnienia i inteligentnego, trwałego wzrostu gospodarczego sprzyjającego włączeniu społecznemu".

Pakt wskazywał trzy obszary realizowania celów traktatowych UE w obszarze równości płci, a mianowicie: niwelowanie różnic w traktowaniu kobiet i mężczyzn oraz zwalczanie segregacji płciowej na rynku pracy, promowanie lepszej równowagi między życiem zawodowym a prywatnym wśród kobiet i mężczyzn, a także zapobieganie różnym formom przemocy wobec kobiet. W tekście Paktu na rzecz równości płci (2011-2020) Rada potwierdziła „swoje zaangażowanie na rzecz wzmacniania zarządzania przez uwzględnianie aspektu płci, włączając kwestię równości płci do wszystkich obszarów polityki, w tym działań zewnętrznych UE, biorąc również pod uwagę wyjątkowo ważną rolę mężczyzn i chłopców w propagowaniu równości płci, oraz dbając o to, by skutki dla równości płci były uwzględniane w ramach ocen skutków nowych polityk unijnych".

Od 2019 roku trwały prace nad zobowiązaniami z obszaru równości płci na następny okres. W toku prac 5 marca 2020 roku Komisja Europejska przedłożyła komunikat „Unia równości: strategia na rzecz równouprawnienia płci na lata 2020–2025" zatytułowany „Ku Europie opartej na równouprawnieniu płci", w którym stwierdza się między innymi, iż „Równouprawnienie płci stanowi podstawową wartość UE, prawo podstawowe i kluczową zasadę europejskiego filaru praw socjalnych. Jest odzwierciedleniem naszej tożsamości. Stanowi również nieodzowny warunek innowacyjności, konkurencyjności i dobrej kondycji europejskiej gospodarki". Warto odnotować,

że nigdy wcześniej nie padały tak mocne sformułowania dotyczące związku europejskiej tożsamości z równością płci.

Strategia dzieli się na sześć głównych części: walka z przemocą i stereotypami, możliwości rozwoju w gospodarce opartej na równouprawnieniu płci, pełnienie ważnych ról w społeczeństwie na równych zasadach, uwzględnianie aspektu płci i perspektywa intersekcjonalna w strategiach UE, finansowanie działań na rzecz postępów w kierunku równouprawnienia płci w UE, działania na rzecz równouprawnienia płci i wzmocnienia pozycji kobiet na całym świecie.

Jest to strategia kompleksowa i innowacyjna, zapowiadająca między innymi rozszerzenie obszarów przestępczości, w których możliwa jest harmonizacja, o konkretne formy przemocy ze względu na płeć (tzw. europrzestępstwa), przeciwdziałanie ewentualnym uprzedzeniom ze względu na płeć w AI (*artificial intelligence* – sztuczna inteligencja), opracowanie wytycznych dla państw członkowskich dotyczące tego, w jaki sposób krajowe systemy podatków i świadczeń mogą przeciwdziałać utrwalaniu się strukturalnych nierówności między płciami, umieszczenie równouprawnienia płci jako jednej z głównych pozycji europejskiego obszaru edukacji, wiążące środki na rzecz przejrzystości płac, poprawę dostępności i przystępność cenową wysokiej jakości usług opieki nad dziećmi i innymi osobami pozostającymi na utrzymaniu, pracę nad osiąganiem równowagi płci w procesie decyzyjnym i w strategiach politycznych, uwzględnianie aspektu płci i perspektywa intersekcjonalna w strategiach UE, w tym w procesach transformacji ekologicznej i cyfrowej, specjalne „warunki podstawowe” korzystania z funduszy oparte na ramach strategicznych w zakresie równouprawnienia płci, poprawę uwzględniania aspektu płci w procesie budżetowym Komisji, a także uznanie, że równouprawnienie płci i wzmocnienie pozycji kobiet to jeden z głównych celów działań zewnętrznych UE. Bezprecedensowy zasięg i rozmach Strategii można zapewne tłumaczyć faktem, iż jest to pierwszy tego typu dokument, który powstał pod skrzydłami kobiety – nowej Przewodniczącej KE, Niemki, Ursuli von der Leyen.

21 stycznia 2021 roku przyjęta została przez Parlament Europejski rezolucja w sprawie Europejskiej Strategii na rzecz Równości Płci, w której Parla-

ment wyraził zadowolenie z zaproponowanego kształtu Strategii i z nadania priorytetu równości płci przez Komisję, a także przedstawił ponad sto dwadzieścia uwag i postulatów, w większości pogłębiających pojęciowo, poszerzających i wzmacniających Strategię. Tego same dnia PE przegłosował również rezolucję w sprawie perspektywy płci w okresie kryzysu związanego z COVID-19 oraz w okresie pokryzysowym.

Nowy cykl działań na rzecz równości płci przypada na prezydencję Trójki Niemcy-Portugalia-Słowenia (odpowiednio: druga połowa 2020 roku, pierwsza i druga połowa 2021 roku), a więc krajów znanych z progresywnego podejścia do obszaru równouprawnienia kobiet i mężczyzn. We wspólnym stanowisku Trójka przedstawiła wspólną Deklarację w sprawie równości płci, w której zakreśliła plany działania, w tym, między innymi, możliwe przyjęcie Konkluzji Rady w sprawie wpływu COVID-19 na sytuację równości płci w okresie prezydencji portugalskiej. Prezydencja słoweńska planuje natomiast skupić się na perspektywach równouprawnienia płci w warunkach rynku pracy przeobrażonego cyfrowo przez wpływ sztucznej inteligencji i pracę na platformach.

Implementacja dyrektyw i konwencji, w tym Konwencji stambulskiej

Prawo krajowe co do zasady powinno odzwierciedlać zasadę równości płci zgodnie z zapisami prawa europejskiego. W części *acquis communautaire*, czyli dorobku prawnego europejskiej wspólnoty z etapu przed akcesją, który Polska zobowiązana była przyjąć w ramach harmonizacji prawa, znalazły się:

- dyrektywa 75/117/EWG dotycząca stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet,
- dyrektywa 76/207/EWG w sprawie równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy (zmieniona w 2002 roku),
- dyrektywa 79/7/EWG w sprawie równego traktowania kobiet i mężczyzn w odniesieniu do zabezpieczenia społecznego,
- dyrektywa 86/378/EWG w sprawie równego traktowania

w systemach zabezpieczenia społecznego pracowników (zmieniona w 1996 roku),

- dyrektywa 86/613/EWG w sprawie stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn pracujących na własny rachunek oraz w sprawie ochrony kobiet pracujących na własny rachunek w okresie ciąży i macierzyństwa,
- dyrektywa 92/85/EWG w sprawie wprowadzenia środków służących wspieraniu poprawy w miejscu pracy bezpieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły i pracownic karmiących piersią,
- dyrektywa 96/34/WE dotycząca porozumienia ramowego na temat urlopu rodzicielskiego,
- dyrektywa 97/80/WE dotycząca ciężaru dowodu w sprawach dyskryminacji ze względu na płeć,
- dyrektywa Rady 2000/78/WE ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy,
- dyrektywa 2004/113/WE wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do towarów i usług oraz dostarczania towarów i usług,
- dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw.

W okresie po akcesji kolejne rządy implementowały dyrektywy precyzujące zasadę równości płci, równego traktowania i równości szans, w pracach nad którymi uczestniczyli już polscy europosłowie, w tym:

- dyrektywa 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy (warto odnotować, że dyrektywa ta uznaje, iż z uwagi na „cel i naturę praw chronionych zasadą równego traktowania kobiet i mężczyzn" ma ona zastosowanie również do „dyskryminacji wynikającej ze zmiany płci danej osoby"),
- dyrektywa 2010/18/UE w sprawie wdrożenia zmienionego porozumienia ramowego dotyczącego urlopu rodzicielskiego, zawartego przez BUSINESSEUROPE, UEAPME, CEEP i ETUC,

- dyrektywa 2010/41/UE ustanawiająca cele w sprawie stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek, w tym w rolnictwie, oraz w sprawie ochrony kobiet pracujących na własny rachunek w okresie ciąży i macierzyństwa i uchylająca dyrektywę Rady 86 /613/EWG,
- dyrektywa 2011/36/UE w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar,
- dyrektywa 2011/99/UE ustanawiająca europejski nakaz ochrony w celu ochrony danej osoby przed czynem zabronionym innej osoby mogącym w jakikolwiek sposób zagrozić jej życiu lub nietykalności fizycznej, psychicznej czy seksualnej, czy jej godności lub wolności osobistej oraz umożliwiającą właściwemu organowi innego państwa członkowskiego dalszą ochronę tej osoby na terytorium tego państwa członkowskiego,
- dyrektywa 2012/29/UE ustanawiającą normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępującą decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW.

Implementacja zapisów dyrektyw nie odbyła się bez mankamentów. Na przykład, problematyczne jest zawieranie pewnych treści w tekstach ustaw, ale bez odzwierciedlenia tych zasad w tekstach Kodeksu pracy – dotyczy to między innymi zapisów o równym traktowaniu osób związanych nie tylko stosunkiem pracy lub umową cywilnoprawną lub wykonywaniem działalności zawodowej (odzwierciedla to całą konstrukcję polskiego prawa pracy opartą na zbyt wąskiej definicji pracownika. Fundamentalne znaczenie ma to w obszarze prawa do zakładania i wstępowania do organizacji pracowniczych, takich jak związki zawodowe). Ta sama konstrukcja przepisów (zapis znajduje się w ustawie wdrożeniowej, ale nie został przeniesiony do kodeksu) dotyczy także, między innymi, dostępu do doskonalenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji.

Coraz bardziej problematyczny wydaje się brak transpozycji na prawo krajowe rozszerzenia rozumienia dyskryminacji ze względu na płeć o dyskryminację wynikającą z korekty płci danej osoby.

Innym nieodmiennie problematycznym rozwiązaniem jest umieszczenie w Kodeksie pracy zapisu o tajemnicy wynagrodzenia. Pomyślany jako sposób

na ochronę danych osobowych i zabezpieczenie dóbr osobistych pracownika zapis ten w praktyce uniemożliwia skuteczne egzekwowanie zasady równego wynagrodzenia za równą pracę figurującej zarówno w dyrektywach, jak i w Kodeksie pracy. Problem ten, od lat podnoszony przez organizacje kobiece zajmujące się rynkiem pracy, został wskazany wprost w nowej Europejskiej Strategii Równości Płci na lata 2020-2025.

Podobny standard „niecałkowitej" implementacji zapisów prawa międzynarodowego odnotowujemy w przypadku Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, przyjętej w Stambule dnia 11 maja 2011 roku. Polska ratyfikowała Konwencję w 2015 roku, opierając się na zgodzie Sejmu i Senatu. Od tego czasu Konwencja jest częścią polskiego porządku prawnego. Jak czytamy w raporcie Rzecznika Praw Obywatelskich dla GREVIO (czyli instytucji monitorującej wdrażanie Konwencji) dokument ten „podchodzi do zjawiska przemocy kompleksowo. Wskazuje, jakie kroki i działania należy podjąć, żeby ograniczyć skalę tego zjawiska, a także jakie kroki podjąć, gdy do przemocy już doszło. Do zadań prewencyjnych należy m.in. prowadzenie działań edukacyjnych, działania interwencyjne obejmują m.in. szkolenie urzędników, funkcjonariuszy, sędziów i prokuratorów, a także tworzenie przepisów prawnych i szerokiej oferty wsparcia dla osób pokrzywdzonych. Co ważne, Konwencja wymaga karania różnych form przemocy wobec kobiet m.in. przemocy domowej, przemocy ekonomicznej, nękania, molestowania seksualnego i przemocy psychologicznej".

Do ratyfikacji Konwencji stambulskiej przez Polskę doszło nieledwie kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku. Strona konserwatywna, która jesienią 2015 roku uzyskała większość parlamentarną i utrzymała ten wynik w wyborach w 2019 roku, od początku zgłaszała sprzeciw wobec zapisów Konwencji, uznając gros jej zapisów za motywowane „ideologią gender". Chodzi między innymi o wykorzystanie terminu „płeć społeczno-kulturowa" (ang. *gender*), który, jak wyjaśnia raport Rzecznika, „wskazuje, że przemoc ma swoje źródła nie w różnicach biologicznych, ale wynika z przekazywanych kulturowo stereotypów związanych z płcią, postaw i wyobrażeń dotyczących tego, jak kobiety i mężczyźni funkcjonują i powinni funkcjonować w społeczeństwie".

W rzeczywistości jednak kontestowana część zapisów Konwencji gwarantuje kompleksowy charakter podejścia do zwalczania przemocy także „miękkimi" środkami, takimi jak właściwa edukacja na etapie szkolnym, szkolenia dla policjantów, prokuratorów, sędziów, pracowników społecznych itd.

Problemem dla konserwatywnego rządu jest również kwestia zbierania i udostępniania danych dotyczących zjawiska przemocy oraz umocowany przy Radzie Europy mechanizm monitorujący realizowany przez zespół niezależnych ekspertek i ekspertów (GREVIO). Właśnie w kontekście przewidzianego kalendarzem raportu dla GREVIO opinia publiczna zapoznała się ze zmianami w polityce obróbki danych dotyczących sytuacji płci, dyskryminacji czy statystyk przestępstw. Rząd nie wymaga konsekwentnej sprawozdawczości i nie rozlicza samorządów z tworzenia lokalnych diagnoz i strategii przeciwdziałania przemocy – na 2 478 gmin, 314 powiatów i 66 miast na prawach powiatu w 2017 roku opracowano tylko 683 gminnych i 132 powiatowych diagnoz, a w 2018 roku – 781 diagnoz gminnych i 118 powiatowych.

Zaniedbania rządu w kwestii rozpoznawania zjawiska przemocy domowej, przemocy ze względu na płeć i dyskryminacji idą tak daleko, że nie opublikowano (ukryto) wyniki badania „Ogólnopolska diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie" zrealizowanego w sierpniu 2019 roku na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Niedopatrzenie to stwierdził Rzecznik Praw Obywatelskich w toku prac nad raportem alternatywnym dla GREVIO w 2020 roku. Diagnoza ujawnia gigantyczną skalę przemocy w polskich gospodarstwach domowych. Wyniki badania do wglądu opinii publicznej udostępniły media, po opublikowaniu przez Rzecznika raportu dla GREVIO (skąd dowiedziano się o istnieniu badania zleconego przez MRPiPS). W diagnozie czytamy m.in. „Według Polaków przemoc w rodzinie jest zjawiskiem stosunkowo częstym – 9% Polaków uważa, że dotyczy niemal każdego gospodarstwa domowego, a 25% jest zdania, że dotyczy dużej części, tj. ponad połowy gospodarstw. Mniej, bo 8% respondentów uważa, że przemoc występuje bardzo rzadko lub wcale (2%). Pytany o doświadczenia przemocy w dzieciństwie – co trzeci badany przyznaje, że w dzieciństwie doświadczył przemocy psychicznej i fizycznej. Niemal co czwarty badany

był w dzieciństwie świadkiem przemocy psychicznej, niemal taki sam odsetek (23%) to osoby, które doznały przemocy we własnych domach. Aż 57% badanych Polaków doświadczyło w życiu jakiejś formy przemocy (zarówno niedawno, jak i w przeszłości). Więcej niż raz przemocy doświadczyło 47% Polaków. Badania wskazują jednak, że osoby doświadczające przemocy w rodzinie w większości przypadków nie szukają pomocy w związku z tym co się stało. […] Aż 30% respondentów potwierdza bycie sprawcą przemocy w rodzinie – jednokrotnym 9%, kilkukrotnym 17% i wielokrotnym 3% (odpowiada to 9 mln osób). Najczęściej potwierdzano stosowanie przemocy psychicznej (24%), fizycznej (11%). Wywiady pogłębione wskazują, że sprawców łączą wspólne postawy: potrzeba władzy i kontroli, poczucie bezkarności i nieuznawanie swojej winy."

Diagnoza potwierdza też, między innymi, że tylko 11% ofiar przemocy seksualnej szuka pomocy w związku z tym, co się stało.

Brak wyżej wymienionych danych w oficjalnym i publicznym obiegu zafałszowuje obraz sytuacji społecznej kobiet w Polsce i uderza w możliwość prowadzenia skutecznej polityki, podnoszenia społecznej świadomości oraz prowadzenia prawidłowego dialogu z opinią publiczną na temat polityki równościowej. Podobny, choć być może jeszcze bardziej druzgocący efekt ma podjęta przez rząd Beaty Szydło (2015-2017) decyzja o odejściu od dezagregacji danych np. o przestępstwach ze względu na płeć, co tłumaczono… zasadą równego traktowania i przeciwdziałaniem dyskryminacji ze względu na płeć (sic!). Wprost uderza to również w postulat sprawozdawczości będącej jednym z filarów kompleksowego charakteru Konwencji stambulskiej.

Z pozytywnych działań motywowanych koniecznością wdrożenia Konwencji stambulskiej wymienić należy natomiast: zmianę trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia z trybu wnioskowego na urzędowy (dokonane w styczniu 2014 roku w ramach przygotowań do implementacji Konwencji Stambulskiej). Dzięki Konwencji w Polsce uruchomiony został całodobowy telefon pomocy dla osób doznających przemocy (jest on jednak neutralny ze względu na płeć). W 2020 roku przyjęta została także ustawa, która przewiduje możliwość wydania przez funkcjonariusza Policji i Żandarmerii Wojskowej sprawcy przemocy domowej natychmiastowego zakazu zbliżania się

lub nakazu opuszczenia mieszkania zajmowanego wspólnie z ofiarą, gdy życie osób pokrzywdzonych jest w bezpośrednim zagrożeniu (weszła w życie w listopadzie 2020 roku). Warto również nadmienić, że wiele mechanizmów wskazywanych przez Konwencję stambulską zaimplementowano do polskiego prawodawstwa w takiej samej lub analogicznej postaci w toku prac wdrożeniowych dyrektywy 2011/99/UE, ustanawiającej europejski nakaz ochrony, czy dyrektywy 2012/29/UE, ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw. Nie oznacza to jednak uzyskania kompleksowego i koherentnego systemu przeciwdziałania i ścigania przemocy domowej i przemocy wobec kobiet.

Instytucje powołane do stania na straży równości płci i przeciwdziałania dyskryminacji

---

Na mocy art. 13 dyrektywy 2000/43, art. 12 dyrektywy 2004/113 oraz art. 20 dyrektywy 2006/54 państwa członkowskie są zobowiązane do wyznaczenia organu lub organów mających wspierać, promować, analizować i monitorować równe traktowanie, które to organy mogą wchodzić w skład tych zajmujących się już w skali kraju ochroną praw człowieka. Organy ds. równego traktowania muszą posiadać kompetencje do świadczenia niezależnej pomocy ofiarom dyskryminacji we wnoszeniu skarg dotyczących dyskryminacji, do prowadzenia niezależnych badań nad dyskryminacją oraz do publikowania niezależnych sprawozdań i wydawania zaleceń na temat wszystkich problemów związanych z nierównym traktowaniem.

Pierwszym w Polsce organem państwa odpowiedzialnym za wprowadzanie perspektywy równości płci w działania legislacyjne rządu był powołany na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 27 listopada 2001 roku (znowelizowanego 25 czerwca 2002 roku) Pełnomocnik ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Pełnomocnik realizował również zadania wynikające z rządowego mechanizmu na rzecz awansu kobiet, do stworzenia którego Polska zobowiązała się podpisując dokument końcowy IV Konferencji ONZ w Sprawach Kobiet w Pekinie. Od czerwca 2002 roku Pełnomocnik pełnił także rolę organu państwa odpowiedzialnego

za przeciwdziałanie dyskryminacji z przyczyn innych niż płeć, tj. rasy, pochodzenia etnicznego i narodowości, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej.

Utworzenie tej instytucji było niezbędne dla uznania gotowości Polski do przyjmowania *acquis communautaire* Unii Europejskiej, co stanowiło jeden z głównych warunków akcesji Polski do Unii Europejskiej. Ze względu na ogrom prac ustawodawczych związanych z akcesją, za właściwe uznano umocowanie Pełnomocnika przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Starając się o pełną realizację wytycznych unijnych, Pełnomocnik przygotował projekt ustawy o Generalnym Inspektorze ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji, która miała stać się podstawą powołania zgodnego z dyrektywą 2000/43/ niezależnego organu państwa służącego ochronie przed dyskryminacją i wspierającego obywateli w dochodzeniu roszczeń z tytułu doznanej dyskryminacji. Projekt był wielokrotnie przedmiotem dyskusji w rządzie, jednak nie został skierowany do Sejmu.

Pierwszą Pełnomocniczką z takim umocowaniem była Izabela Jaruga-Nowacka powołana na to stanowisko przez premiera Leszka Millera. Po zmianie rządu w 2004 roku premier Marek Belka powołał na to stanowisko dr hab. Magdalenę Środę.

Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn oraz Przeciwdziałania Dyskryminacji przygotował dwa programy rządowe: Krajowy Program działań na rzecz Kobiet (II etap wdrożeniowy zaplanowany na lata 2003-2005) i Narodowy Program ochrony przed dyskryminacją z powodu pochodzenia etnicznego i narodowości. Z kolei najważniejszymi programami rządowymi przygotowywanymi z udziałem Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn były:

- Krajowy program działań na rzecz dzieci, w który wpisano jako jeden z priorytetów wychowanie w poszanowaniu godności każdego człowieka. Jedną z podstaw Programu stało się uznanie zasady równouprawnienia i ochrony przed dyskryminacją za ważny element wychowania i edukacji dzieci i młodzieży.
- Narodowy Program Przeciwdziałania i Zwalczania Przestępczości „Bezpieczna Polska”, w którym z inicjatywy pełnomocnika znalazły się zapisy uznające przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, której ofiarami są

przede wszystkim kobiety i dzieci, za ważne zadanie z zakresu bezpieczeństwa publicznego.

Urząd Pełnomocnika zlikwidowany został w listopadzie 2004 roku, a jego zadania, rozszerzone o zagadnienia dotyczące rodziny, umiejscowiono w jednym z pionów Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Podsekretarzem Stanu odpowiedzialnym za ten obszar w MPiPS została Joanna Kluzik-Rostkowska.

Po upadku koalicji prawicowych ugrupowań Prawo i Sprawiedliwość – Samoobrona – Liga Polskich Rodzin i wyborach parlamentarnych rozpisanych w 2007 roku, w 2008 roku decyzją premiera Donalda Tuska (koalicja Platforma Obywatelska – Polskie Stronnictwo Ludowe) odtworzono stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania. Urząd objęła Elżbieta Radziszewska, znana z konserwatywnych poglądów. Jej urzędowanie naznaczył skandal: we wrześniu 2010 roku zaproszona do telewizji wytknęła homoseksualną orientację swojemu rozmówcy – prawnikowi i działaczowi Krzysztofowi Śmiszkowi – dokonując jego „wyoutowania". Wywołało to gwałtowne reakcje łącznie z listem otwartym podpisanym przez takie postaci, jak była pierwsza dama Jolanta Kwaśniewska czy reżyserka Agnieszka Holland, w którym wzywano Donalda Tuska do zdymisjonowania Radziszewskiej: „Zdarzenie świadczy nie tylko o jej niezrozumieniu dla zasad równego traktowania, równości i tolerancji, ale też o osobistych uprzedzeniach".

Mimo społecznego oburzenia, Elżbieta Radziszewska pełniła funkcję jeszcze ponad rok – do 18 listopada 2011 roku, kiedy to na stanowisku zastąpiła ją dr Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, znana jako autorka tzw. ustawy kwotowej z 5 stycznia 2011 roku, przewidującej konieczność umieszczania co najmniej 35% przedstawicieli bądź przedstawicielek każdej płci na listach wyborczych. Owocem prac urzędu kierowanego przez Kozłowską-Rajewicz stał się Krajowy Program na rzecz równego Traktowania na lata 2013-2016, opierający się między innymi na Strategii UE na rzecz równości płci 2010-2015 oraz Europejskim pakcie na rzecz równości płci na lata 2011-2020. W 2014 roku dr Agnieszka Kozłowska-Rajewicz uzyskała mandat europosłanki i w związku z tym opuściła stanowisko. Zastąpiła ją znana socjolożka,

autorytet polskiego feminizmu, prof. Małgorzata Fuszara, współzałożycielka Kongresu Kobiet, która funkcję tę pełniła od 1 sierpnia 2014 do 16 listopada 2015 roku.

W maju 2015 roku Prezydentem Polski został konserwatysta Andrzej Duda związany z Prawem i Sprawiedliwością, a w październiku 2015 roku wybory parlamentarne w Polsce wygrała większością głosów Prawo i Sprawiedliwość. Tym samym zaczął się okres hegemonii prawicowej w polskiej polityce, co w obszarze polityki równościowej oznaczało zdecydowany zwrot w stronę konserwatyzmu, niechęci wobec praw kobiet i wzmacniania polityki opartej na paradygmacie tzw. *family mainstreaming*. Znalazło to odbicie w polityce tego obszaru.

Kompetencje Pełnomocnika ds. Równego Traktowania rozdzielono, przekazując obszar przeciwdziałania dyskryminacji w gestię Rzecznika Praw Obywatelskich. Z kolei urząd Pełnomocnika ds. Równego Traktowania połączono z urzędem Pełnomocnika Rządu ds. Społeczeństwa Obywatelskiego. 8 stycznia 2016 roku do pełnienia obu tych funkcji powołano Wojciecha Kaczmarczyka, którego odwołano jednak już 28 września tego samego roku. Na połączonych stanowiskach zastąpił go Adam Lipiński, działacz podziemnej „Solidarności", przez lata 90. działacz Porozumienia Centrum (partii Jarosława Kaczyńskiego). 5 marca 2020 roku na stanowisku zastąpiła go Anna Schmidt-Rodziewicz, której jednoczesne powołanie na sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oznaczało kolejne przeniesienie kompetencji pełnomocnika do resortu MRPiPS.

Wraz z rokiem 2016 upłynął termin obowiązywania Krajowego Programu Działań na rzecz Równego Traktowania. Od tego czasu politycy opozycji, społeczeństwo obywatelskie i opinia publiczna regularnie nawołują do opracowania nowego Programu Działań. W 2020 roku zaanonsowano rozpoczęcie prac nad nowym Krajowym Programem Działań na rzecz Równego Traktowania pod przewodnictwem Pełnomocniczki Anny Schmidt-Rodziewicz i rozpisano konsultacje społeczne do przygotowanego w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej projektu. Projekt programu ogłoszono 24 listopada 2020 roku, a konsultacje zamknięto już 18 grudnia. W projekcie (wersja z dn. 6 listopada 2020 roku)

czytamy: „Program ten wyznacza cele i priorytety działań na rzecz równego traktowania. Zgodnie z ustawą równościową zakres działań przewidzianych w Programie obejmuje w szczególności:

a. podnoszenie świadomości społecznej w zakresie równego traktowania, w tym na temat przyczyn i skutków naruszenia zasady równego traktowania;
b. przeciwdziałanie naruszeniom zasady równego traktowania;
c. współpracę z partnerami społecznymi, organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami w zakresie równego traktowania."

W opublikowanych na stronie internetowej urzędu uwagach Rzecznika Praw Obywatelskich odnaleźć można między innymi wzmiankę o niewystarczającym skupieniu się na problemie niedoreprezentowania kobiet w sferze politycznej, przyczyn i konsekwencji takiego stanu rzeczy oraz wprowadzeniu mechanizmów wspierających obecność kobiet w polityce.

RPO wyraził również wątpliwości do projektowanego zakresu przeciwdziałania przemocy domowej i przemocy wobec kobiet, wskazując na niedostatki faktycznej realizacji praw gwarantowanych Konwencją stambulską. Kolejnym zagadnieniem związanym z równością płci i równym traktowaniem, które zdaniem Rzecznika zostało zaniedbane lub wręcz pominięte w projekcie Programu, jest zapobieganie dyskryminacji w obszarze zatrudnienia ze względu na tożsamość płciową (gwarantowane w prawodawstwie unijnym od 2006 roku) czy poprawa dostępu do usług opieki zdrowotnej dla osób nieheteronormatywnych. Zwrócił też uwagę na brak jasnego wskazania konieczności wprowadzenia edukacji antydyskryminacyjnej do programów szkolnych.

Rzecznik zwrócił też uwagę na problem związany z rozwojem technologii i radykalnym zwiększeniem skali debaty publicznej, czego konsekwencją jest bezprecedensowy wzrost efektywności mowy nienawiści: „Zaskakujące jest, jak niewiele konkretnych rozwiązań zwalczania przestępstw motywowanych nienawiścią proponuje się w Programie. Skala tych przestępstw jest obecnie właściwie niemożliwa do zmierzenia. Organy ścigania nie są bowiem zobowiązane do uwzględniania uprzedzeniowej motywacji sprawcy. Przestępstwa

związane z orientacją seksualną i tożsamością płciową, płcią, wiekiem lub niepełnosprawnością pokrzywdzonego w zdecydowanej większości przypadków nie są rejestrowane jako przestępstwa z nienawiści."

Działania państwa wobec kobiet – wnioski i rekomendacje

Od 2015 roku sytuacja kobiet w Polsce stała się obszarem wyjątkowej politycznej ambiwalencji. Z jednej strony, kolejne konserwatywne rządy Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego w wyraźny sposób odżegnują się od coraz powszechniejszego kompleksowego podejścia do rozwiązywania problemów dyskryminacji, nierównego traktowania czy wyrównywania szans, optując raczej za punktowymi, wyrwanymi z kontekstu działaniami, których medialny charakter nie gwarantuje skuteczności i realnej zmiany społecznej. Wymienić tu można podwyższenie kar za zgwałcenie czy formalną poprawę ściągalności długów alimentacyjnych, ale z waloryzacją progu dochodowego uprawniającego do świadczeń z funduszu alimentacyjnego do 800 zł (od października 2019 roku).

Z drugiej strony, Unia Europejska uznaje równość płci za filar swojej tożsamości. Strategie unijne są rozbudowane i poparte zasadami realizacji zadań finansowanych ze środków unijnych. Bezprecedensowe procesy światowe, takie jak ruch #MeToo obnażający rozmiar przemocy seksualnej dotykającej kobiety i nie tylko w obszarze pracy zawodowej czy w dostępie do usług, przewartościowują wartości społeczne i oddolnie przeobrażają układ relacji między płciami czy między grupą hegemoniczną – heteronormatywnymi mężczyznami – a grupami o statusie mniejszościowym, takimi jak kobiety, społeczności LGBTQIA+, osoby z niepełnosprawnościami czy wywodzące się z mniejszości rasowych bądź etnicznych. Dzięki przeobrażeniom technologii komunikacyjnych w czasie rzeczywistym oglądamy zwieńczone sukcesem działania na rzecz legalizacji przerywania ciąży w Irlandii, Argentynie, Chile, podczas gdy polski konserwatywny rząd tylną furtką zaostrza i tak opresyjny zakaz aborcji.

Prokobiece i prorównościowe postulaty zyskują w polskim społeczeństwie coraz większą nośność. Wobec wielotysięcznych, trwających od 2016 roku masowych protestów kobiet oczywiste jest zerwanie przez konserwatywnych rządzących demokratycznego kontraktu w obszarze

równości płci. Zamiast temu przeciwdziałać, w administracji rządowej zatrudnia się kolejnych ekspertów związanych z ultrakonserwatywną organizacją Ordo Iuris lub podobnymi stowarzyszeniami o fundamentalistycznym, religijnym charakterze i o jawnie konserwatywnej agendzie. Coraz częściej napomyka się o zastępowaniu podstawowych praw kobiet rozumianych jako niezbywalna część praw człowieka – niejasną i nielogiczną konstrukcją „praw rodziny".

Ten pełen napięć i sprzeczności pejzaż polityczny będzie nam towarzyszyć w trzeciej dekadzie XXI wieku i może zogniskować poważne konflikty społeczne. Rozwój tej sytuacji zależeć będzie od społecznej gotowości na nowy kontrakt płci związany z nowym kontraktem demokratycznym i odnową naszego rozumienia i relewancji paradygmatu praw człowieka. Wobec coraz głębiej spolaryzowanej i problematycznej codzienności politycznej oraz administracyjnej wydaje się, że największą gwarancję skuteczności może w najbliższych latach dawać skupienie się na filozofii równości płci oraz na oddolnej debacie pozwalającej podnosić świadomość tej problematyki i jej przełożenia na codzienne życie wśród wyborców w kolejnych demokratycznych wyborach, użytkowników instytucji, na poziomie samorządowym i w obszarze wychowania kompensującego ułomności polityki edukacyjnej.

Bibliografia

[1] UNIC Warsaw – Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, *Platforma Działania – Cele Strategiczne. Dokument opracowany przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie na podstawie materiałów ONZ, kwiecień 2003 r.*, http://unic.un.org.pl/rownouprawnienie/platforma_dzialania.php [dostęp: 9.01.2021].

[2] Council of Europe Portal, *What Is Gender Mainstreaming?*, https://www.coe.int/en/web/genderequality/what-is-gender-mainstreaming [dostęp: 9.01.2021].

[3] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1997 r. nr 78, poz. 483, z późn. zm.

[4] Traktat o Unii Europejskiej, Dz. U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864, z późn. zm.
[5] Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.U. C 202 z 7.6.2016.
[6] Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej Dz. Urz. UE C 83 z 30.03.2010.
[7] Konkluzje Rady z dnia 7 marca 2011 r. – Europejski pakt na rzecz równości płci (2011-2020). Dz.U. C 155 z 25.5.2011.
[8] Komisja Europejska, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Unia Równości: Strategia Na Rzecz Równouprawnienia Płci Na Lata 2020-2025, COM(2020) 152 final, Bruksela, 5 marca 2020.
[9] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 21 stycznia 2021 r. w sprawie europejskiej strategii na rzecz równouprawnienia płci (2019/2169(INI)).
[10] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 21 stycznia 2021 r. w sprawie perspektywy płci w okresie kryzysu związanego z COVID-19 oraz w okresie pokryzysowym (2020/2121(INI)).
[11] Trio Presidency Declaration on Gender Equality, lipiec 2020.
[12] M. Kułak, *Analiza poprawności implementowania do polskiego porządku prawnego dyrektyw Unii Europejskiej w obszarze równego traktowania. Ekspertyza przygotowana na zlecenie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich*, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/m-kulak-analiza-poprawnosci-implementowania-dyrektywy-rownosciowej [dostęp: 9.01.2021].
[13] Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r., Dz. U. z 2015 r., poz. 961.
[14] Rzecznik Praw Obywatelskich, *Odpowiadamy na najważniejsze pytania o Konwencję Stambulską. Raport Rzecznika dla GREVIO*, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/pytania-i-odpowiedzi-konwencja-stambulska-raport-rpo-dla-grevio [dostęp: 9.01.2021].
[15] Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata*

2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2018 r., https://www.gov.pl/web/rodzina/sprawozdanie-z-realizacji-krajowego-programu-przeciwdzialania-przemocy-w-rodzinie-na-lata-2014-2020-za-okres-od--1-stycznia-do-31-grudnia-2018-r [dostęp: 9.01.2021].

[16] Rzecznik Praw Obywatelskich, Raport Alternatywny Rzecznika Praw Obywatelskich do Sprawozdania Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z działań podjętych w celu wprowadzenia w życie Konwencji Rady Europy O zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/raport_alternatywny_rpo_dla_grevio_czerwiec_2020.pdf [dostęp: 9.01.2021].

[17] *List do premiera Donalda Tuska ws. minister Elżbiety Radziszewskiej*, https://wyborcza.pl/1,75398,8420423,List_do_premiera_Donalda_Tuska_ws__minister_Elzbiety.html [dostęp: 9.01.2021].

[18] Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania, Krajowy Program Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013-2016, Warszawa, 10 grudnia 2013 r.

[19] Projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie ustanowienia programu wieloletniego - Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2021-2030, Biuletyn Informacji Publicznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, https://www.gov.pl/web/rodzina/projekt-uchwaly-rady-ministrow-w-sprawie-ustanowienia-programu-wieloletniego---krajowy--program-dzialan-na-rzecz-rownego-traktowania-na-lata-2021-2030 [dostęp: 9.01.2021].

[20] Rzecznik Praw Obywatelskich, Uwagi RPO do projektu Krajowego Programu Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2021-2030, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-o-projekcie--programu-dzialan-na-rzecz-rownego-traktowania-2021-2030 [dostęp: 9.01.2021].


5♀/5♂

Kinga Lohmann, Danuta Duch-Krzystoszek

KOBIETY W SYSTEMIE EDUKACYJNYM – ZAWÓD A PŁEĆ

02

02

Kinga Lohmann, Danuta Duch-Krzystoszek

KOBIETY W SYSTEMIE EDUKACYJNYM – ZAWÓD A PŁEĆ

Wstęp

W tekście przedstawiamy ścieżki edukacyjne dziewcząt i chłopców, segregację zawodową płci (w edukacji i na rynku pracy) oraz podejmujemy próbę wyjaśnienia, dlaczego dochodzi do społecznej reprodukcji segregacji zawodów ze względu na płeć. Statystyki są tłem do rozważań o tym, dlaczego dziewczęta i chłopcy wybierają inny typ szkół ponadpodstawowych, a potem kierunki studiów. Stawiamy pytania o motywacje dziewcząt do wybierania określonej ścieżki kształcenia, a także barier na jakie natrafiają chcąc kształcić się w zawodach zdominowanych przez mężczyzn. Przedstawiamy rolę, jaką odgrywa rodzaj gramatyczny w nazwach zawodów oraz dobre praktyki (rozpoznane w Norwegii) kształcenia dziewcząt w nietradycyjnych dla nich profesjach. Tekst kończymy rekomendacjami na rzecz równości kobiet i mężczyzn w edukacji i na rynku pracy.

Szkoły ponadpodstawowe - wybory edukacyjne dziewcząt i chłopców

Co roku setki tysięcy absolwentów szkół podstawowych podejmuje decyzje bardzo ważne dla swoich przyszłych karier zawodowych.

Decyzje te dotyczą wyboru szkoły ponadpodstawowej – typu i kierunku kształcenia.

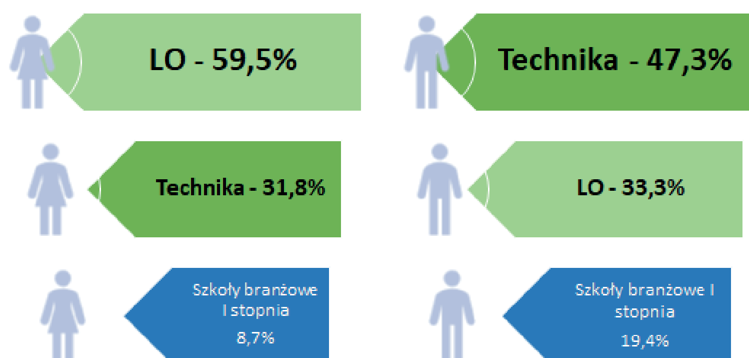
Statystki dotyczące oświaty w Polsce pokazują, że młodzi podejmują coraz bardziej ambitne wybory edukacyjne. W latach 90. po ukończeniu kształcenia na podstawowym poziomie najwięcej młodzieży kontynuowało edukację w zasadniczych szkołach zawodowych (w 1990/91: 43,0% uczniów stanowili uczniowie ZSZ, odpowiednik dzisiejszych branżowych szkół I stopnia). Edukacja w liceach ogólnokształcących była najmniej popularna (23,5%). Dziś jest odwrotnie, w szkołach branżowych I stopnia uczyło się w 2019/20 zaledwie 12,9% młodzieży. Na popularności bardzo zyskały licea ogólnokształcące (46,1%). Reforma systemu oświaty z 1999 roku nastawiona na wydłużenie okresu kształcenia ogólnego i wzrost jego poziomu nie była przyjazna zasadniczym szkołom zawodowym. Nie sprzyjały im też przemiany gospodarki w okresie transformacji – upadek dużych zakładów produkcyjnych, pod patronatem których ZSZ przygotowywały nowe kadry pracowników. Dziś te ze szkół zasadniczych zawodowych (branżowych), które zostały, borykają się z niedofinansowaniem, brakiem pracowni, warsztatów do praktyk zawodowych czy doświadczonej kadry uczącej zawodu. Odczuwany coraz bardziej przez rynek pracy deficyt „fachowców” nie został zmniejszony przez program Rok Szkoły Zawodowców (2014-2015). Nie ma co liczyć też, że dokonana w czasie reformy 2017 roku zmiana nazwy zawodówek na szkoły branżowe zmieni coś w społecznych postawach wobec nich. Medialne wypowiedzi młodych z podwójnego rocznika, którzy nie dostali się do wybranych szkół: „została mi tylko zawodówka” brzmiały w ich ustach jak wyrok.

W roku szkolnym 2019/2020 w szkołach branżowych I stopnia, technikach i liceach dla młodzieży (nie licząc szkół specjalnych) rozpoczęło naukę ponad 714 tys. dziewcząt i chłopców. Spośród nich edukację zawodową (technika lub szkoły branżowe I stopnia) wybrała nieco ponad połowa młodzieży (14,2% czyni to w szkołach branżowych, a 39,7% w technikach). Licea ogólnokształcące wybiera 46,1%.

Dziewczęta i chłopcy dokonują innych wyborów edukacyjnych – wśród dziewcząt najbardziej popularne są licea, wśród chłopców technika, częściej

też wybierają oni ścieżkę nauki zawodu w szkołach branżowych I stopnia (patrz: Rys. 1). Skutkiem takich wyborów jest feminizacja liceów ogólnokształcących i maskulinizacja szkół zawodowych. Najbardziej zmaskulinizowane są szkoły branżowe (70,0% uczniów to chłopcy), nieco mniej technika (60,8%). Interpretacji tego zjawiska można poszukiwać w nieatrakcyjnej dla dziewcząt ofercie szkół zawodowych. Oddaje ona stereotypowy podział zawodów na odpowiednie dla kobiet i mężczyzn.

Rys.1. Wybory dziewcząt i chłopców szkół ponadpodstawowych: uczniowie I klas szkół dla młodzieży (bez szkół specjalnych) w 2019/2020



Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2019/2020*. GUS 2020, s.94, 95, 104, 111, 112, 119, 124 (obliczenia własne, odsetki liczone od sumy liczby uczniów klas pierwszych wyróżnionych typów szkół)

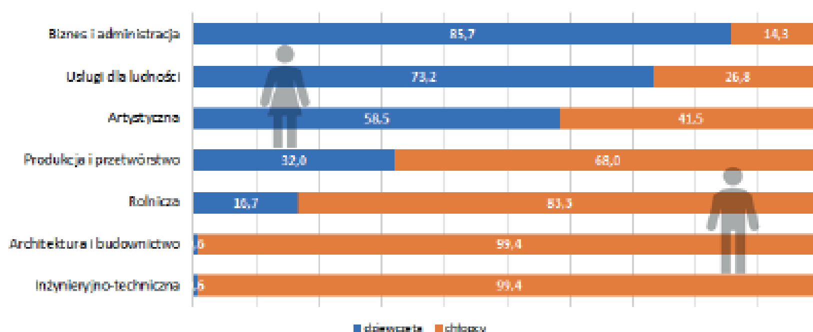
Segregacja zawodowa płci w edukacji

Różnica płci w edukacji zaznacza się nie tylko poprzez odmienne wybory szkół ponadpodstawowych dziewcząt i chłopców, ale przede wszystkim w segregacji zawodowej płci, przez którą rozumiemy tu

wybory w kształceniu do innych zawodów. Zjawisko to obserwujemy na wszystkich szczeblach edukacji.

W szkołach branżowych chłopcy kształcą się przede wszystkich na kierunkach inżynieryjno-technicznych (16,4 tys., tj. 60% z nich otrzymuje dyplom ukończenia szkoły z tego kierunku), dużo mniej popularny wśród nich jest kierunek architektury i budownictwa (odpowiednio 15,8%) oraz produkcji i przetwórstwa (10,9%). Z kolei większość dziewcząt otrzymuje dyplom ukończenia z kierunku usług dla ludności (7,7 tys., tj. 61,9%) oraz biznesu i administracji (24,1%). Udział dziewcząt i chłopców wśród absolwentów poszczególnych kierunków kształcenia (patrz: Wyk. 1) ukazuje bardzo silną maskulinizację kierunków najchętniej wybieranych przez chłopców – w inżynieryjno-technicznych oraz architektury i budownictwa klasach dziewcząt w zasadzie nie ma (ich udział to zaledwie 0,6%). Chłopcy dominują też w klasach rolniczych (83,3%). Klasy kształcące w kierunkach wybieranych najchętniej przez dziewczęta są z kolei sfeminizowane (pojęciem sfeminizowanych/zmaskulinizowanych grup kształcenia będziemy określać te, w których udział jednej płci wynosi 70% i więcej), ale w dużo mniejszym stopniu. Co siódma osoba na kierunku biznes i administracja i co czwarta usług dla ludności jest chłopcem. W ostatniej dekadzie udział dziewcząt i chłopców na poszczególnych kierunkach kształcenia nie uległ wyraźnym zmianom.

Wyk. 1. Udział dziewcząt i chłopców wśród absolwentów zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży (bez szkół specjalnych według podgrup kształcenia w 2019/20



Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2019/2020*. GUS 2020, s.111. Klasyfikacja podgrup kształcenia zgodna z Międzynarodową Klasyfikacją Kierunków Kształcenia (ISCED-F 2013).

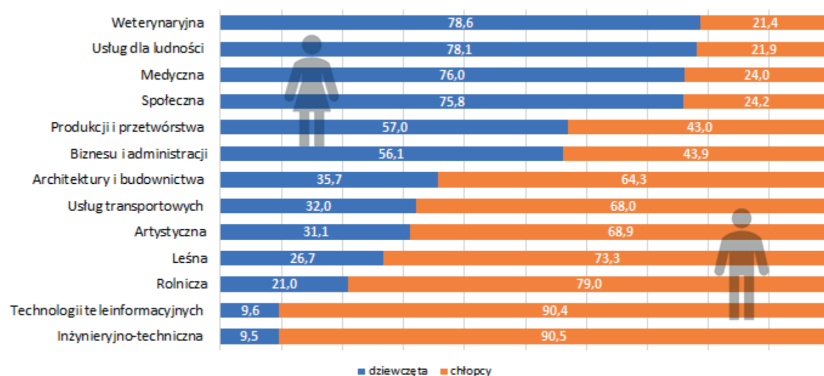
Zawodową segregację płci w sposób sugestywny pokazują też przygotowane dla nas przez Związek Rzemiosła Polskiego dane o egzaminach czeladniczych nauki zawodu. W 2014 roku egzaminy czeladnicze zdało 20.808 osób (dziewczęta stanowiły 28,1% zdających). Lista zawodów, w których absolwenci nauki zawodu mogą zdawać czeladnicze egzaminy liczy aż 130 pozycji, na egzaminy w większości zawodów nie ma jednak chętnych.

Ponad jedna trzecia chłopców (35,4%) ubiegała się o dyplom czeladnika w zawodzie mechanika pojazdów samochodowych. Kolejne, rzadziej już wybierane zawody to: stolarz (zdawało 8,8%), murarz (6,8%), piekarz (6,1%), elektryk (5,8%), monter instalacji sanitarnej (5,8%), ślusarz (4,6%). W pięciu z powyższych zawodów dziewcząt w ogóle nie było. Dwie przystąpiły do egzaminu w zawodzie stolarza i 45 w zawodzie piekarza. Zawody, w których dyplom czeladnika zdobyły dziewczęta, są mało różnorodne. Wystarczy

powiedzieć, że 81,3% z nich zdawało egzamin w zawodzie fryzjera, a 17,1% w zawodzie cukiernika, co daje łącznie aż 98,4% zdających egzaminy czeladnicze dziewcząt.

W 1851 technikach dla młodzieży w roku szkolnym 2019/20 wśród 647,5 tys. uczniów przeważali chłopcy (60,8%). W technikach obserwujemy nieco mniejszą segregację płci, ale wzór zróżnicowań pozostaje taki sam. Bardzo zmaskulinizowane są kierunki inżynieryjno-techniczne i technologii telekomunikacyjnych (ponad 90% absolwentów tych kierunków to chłopcy). Najbardziej sfeminizowane podgrupy kształcenia to weterynaryjna, usług dla ludności, medyczna i społeczna (ponad 75% absolwentów tych kierunków stanowią dziewczęta).

Wyk. 2. Udział dziewcząt i chłopców wśród absolwentów techników dla młodzieży (bez szkół specjalnych) według wybranych podgrup kształcenia w 2019/20



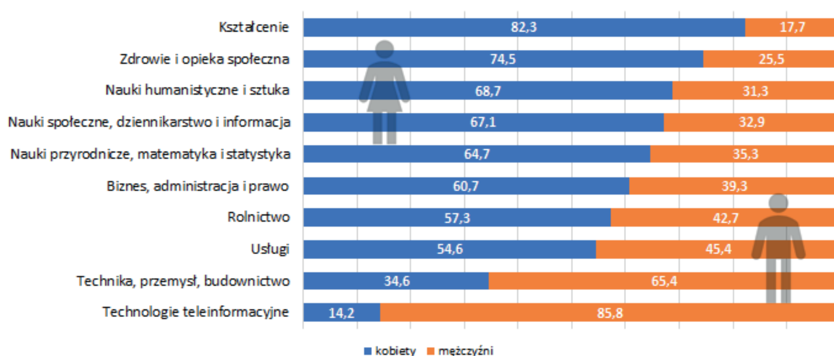
Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2019/2020*. GUS 2020, s.124. Klasyfikacja podgrup kształcenia zgodna z Międzynarodową Klasyfikacją Kierunków Kształcenia (ISCED-F 2013).

W roku akademickim 2019/20 na uczelniach studiowało 1204 tys. osób, a kobiety stanowiły 57,6% wszystkich studiujących (wśród nowo-

przyjętych 54,2%). Dane dotyczące płci osób studiujących zagregowane do grup kierunków kształcenia pokazują, że sfeminizowanymi grupami są kształcenie (udział kobiet 82,3%) oraz zdrowie i opieka społeczna (74,5%), a zmaskulinizowanymi technologie teleinformacyjne (85,8%) (patrz: Wyk. 3).

W wyróżnionych powyżej sfeminizowanych i zmaskulinizowanych grupach kierunków kształcenia można wyróżnić podgrupy o szczególnie mocnym upłciowieniu, np. w podgrupie interdyscyplinarnych programów i kwalifikacji związanych z edukacją jest 90,2% kobiet. W podgrupie opieka społeczna jest 86,5% kobiet, a w podgrupie technologii teleinformacyjnych aż 86,8% mężczyzn.

Wyk. 3. Udział kobiet i mężczyzn wśród studentów grup kierunków kształcenia w 2019/20



Źródło: *Szkolnictwo wyższe i jego finanse w 2019 r.*, GUS 2020. Dane z roku akademickiego 2019/2020 z 353 uczelni, które złożyły sprawozdanie statystyczne (z 373 uczelni w Polsce), s.18-19. Klasyfikacja grup kształcenia zgodna z Międzynarodową Klasyfikacją Kierunków Kształcenia (ISCED-F 2013).

Powyższe statystyki dobrze dokumentują zjawisko utrzymywania się zawodowej segregacji płci w szkolnictwie ponadpodstawowym i na stu-

diach wyższych. Tradycyjnie kierunki pedagogiczne, związane z opieką społeczną i usługami dla ludności częściej wybierają kobiety, a kierunki techniczne, związane z budownictwem, transportem, a przede wszystkim z technologiami teleinformacyjnymi pozostają zdominowane przez mężczyzn. W ślad za segregacją zawodową w szkolnictwie idzie segregacja kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

Nierówność płci w szkolnictwie a segregacja pozioma rynku pracy

Wybory edukacyjne dziewcząt i chłopców na poziomie szkoły ponadpodstawowej znacznie różnią się od siebie. W konsekwencji prowadzi to do poziomej segregacji rynku pracy – znaczącej przewagi jednej płci nad drugą – w poszczególnych sekcjach i zawodach. Sekcje Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) i 9 wielkich grup zawodów pokazują znaczącą koncentrację mężczyzn w niektórych sekcjach i zawodach oraz koncentrację kobiet w innych. Ta segregacja ma negatywny wpływ na sytuację kobiet na rynku pracy, szczególnie w sferze wynagrodzeń. Występuje nadwyżka kobiet w tzw. zawodach sfeminizowanych, co powoduje trudności w znalezieniu pracy.

Wśród wszystkich pracujących kobiet najwięcej jest z wykształceniem wyższym – prawie 47%. Ten wysoki odsetek wynika m.in. z faktu, że wskaźnik zatrudnienia kobiet z tym wykształceniem, w porównaniu ze wskaźnikami zatrudnienia kobiet o niższym poziomie edukacji, jest znacząco wyższy. Różnica między tą pierwszą grupą a drugą z kolei, jeśli chodzi o zatrudnienie (kobiety po szkołach policealnych), wynosi aż 26,7 pkt %. Ten odsetek może mieć również związek z tym, że najbardziej zdominowane przez kobiety sekcje PKD wymagają dyplomu szkoły wyższej. W sekcji Edukacja – 76,9% pracowników ma wykształcenie wyższe; w Opiece zdrowotnej i pomocy społecznej – 59,6%. Natomiast wśród wszystkich pracujących mężczyzn nadal najwięcej z nich ma wykształcenie zasadnicze zawodowe (prawie 30%), a w najbardziej zmaskulinizowanej sekcji – Budownictwie – pracownicy po zawodówkach stanowią 41,9%.

Tabela 1. Struktura pracujących według płci i poziomu wykształcenia (II kwartał 2020 r., w %)

	Ogółem	Wykształcenie					
		Wyższe	Policealne	Średnie zawodowe	Średnie ogólnokształcące	Zasadnicze zawodowe	Gimnazjalne, podstawowe, niepełne podst.
OGÓŁEM	100,0	36,4	3,1	23,3	9,1	23,2	4,9
KOBIETY	**100,0**	**46,9**	**4,8**	**19,1**	**10,2**	**15,3**	**3,7**
MĘŻCZYŹNI	**100,0**	**28,0**	**1,7**	**26,7**	**8,2**	**29,5**	**5,9**

Źródło: opracowanie własne na podstawie GUS, Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020.

Struktura pracujących mężczyzn według poziomu wykształcenia różni się znacznie od struktury kobiet, zwłaszcza między pracującymi z wyższym wykształceniem. Ta różnica bierze się m.in. z innych wskaźników zatrudnienia. Wśród pracujących mężczyzn różnice ze względu na poziom wykształcenia są zdecydowanie niższe niż wśród pracujących kobiet (11,2 pkt % między mężczyznami z wyższym a drugimi z kolei – ze średnim zawodowym).

Zainteresowaniem mężczyzn cieszy się kształcenie zawodowe (zasadnicze i średnie) (Tabela 1). W ciągu 3-5 lat zdobywają konkretny fach, z którym mogą od razu wejść na rynek pracy, co uważa się za „lepszą inwestycję" niż kolejne lata nauki w szkole wyższej. Poza tym, szkoły wyższe mogą nie spełniać oczekiwań młodych mężczyzn, jeżeli chodzi o dostęp do dynamicznie rozwijających się najnowszych technologii czy poszukiwanych na rynku pracy nowych kwalifikacji. Mogą świadczyć też o tym dane statystyczne: z wykształceniem wyższym w II kwartale 2020 aktywnych zawodowo było: 2 620 tys. mężczyzn i 3 497 tys. kobiet.

Tabela 2. Zmiany w strukturze pracujących według płci i poziomu wykształcenia (2015-2020; pkt %)

	Wyższe	Policealne i średnie zawodowe	Zasadnicze zawodowe
KOBIETY	+5,4	- 2,3	- 2,7
MĘŻCZYŹNI	+2,0	+ 0,7	- 2,7

Źródło: GUS, Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020 i I kwartał 2015

W ciągu ostatnich 5 lat, wśród pracujących kobiet zwiększył się dosyć znacznie procent tych z wykształceniem wyższym, natomiast obniżył się odsetek kobiet z wykształceniem zasadniczym, średnim zawodowym i policealnym (Tabela 2). Na spadek aktywności kobiet po zawodówkach mógł mieć wpływ program 500+. Po jego wejściu w życie nastąpiło wycofanie się kobiet z rynku pracy. Na podstawie danych z Tabeli 2 można przypuszczać, że kobiety mogą być coraz mniej zainteresowane szkolnictwem zawodowym zarówno na poziomie zasadniczym, jak i średnim uważając, że wyższe wykształcenie stanowi dla nich najlepszą opcję w znalezieniu dobrej pracy. W tym samym okresie wśród wszystkich pracujących mężczyzn wzrósł udział tych po szkołach wyższych i niewielki po średnich zawodowych, a zmniejszył się po zasadniczych zawodowych (Tabela 2).

Tabela 3. Sekcje PKD najbardziej sfeminizowane i zmaskulinizowane (II kwartał 2020 r., pkt %)

	Sekcje sfeminizowane			Sekcje zmaskulinizowane		
	Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	Edukacja	Pozostała działalność usługowa	Budownictwo	Górnictwo i wydobywanie	Transport i gospodarka magazynowa
KOBIETY	80,8	78,4	71,1			
MĘŻCZYŹNI				93,9	90,1	78,7

Źródło: GUS, Pracujący według płci i wybranych sekcji PKD. Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020

Wśród sekcji PKD dominacja kobiet jest najbardziej widoczna w Opiece zdrowotnej i Pomocy społecznej, Edukacji oraz w pozostałej działalności usługowej. Natomiast mężczyźni przeważają w Budownictwie, Górnictwie i wydobywaniu, Transporcie i Gospodarce magazynowej. Dane pokazują, że mniej kobiet pracuje w sekcjach zmaskulinizowanych niż mężczyzn w sekcjach sfeminizowanych (Tabela 3).

Tabela 4. Zmiany w sekcjach PKD najbardziej sfeminizowanych i zmaskulinizowanych (2011-2020, pkt %)

	Sekcje sfeminizowane			Sekcje zmaskulinizowane		
	Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	Edukacja	Pozostała działalność usługowa	Budownictwo	Górnictwo i wydobywanie	Transport i gospodarka magazynowa
KOBIETY	**-0,7**	**+1,7**	**+6,5**			
MĘŻCZYŹNI				**+0,5**	**+2,1**	**-2,2**

Źródło: GUS, Pracujący według płci i wybranych sekcji PKD. Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020 oraz IV kwartał 2011

W ostatnich 10 latach w sekcjach najbardziej sfeminizowanych nastąpił niewielki spadek udziału kobiet w Opiece zdrowotnej i Pomocy społecznej, nieznaczny wzrost w Edukacji oraz znaczący wzrost w pozostałej działalności usługowej, przez co sekcja ta znalazła się na trzecim miejscu sfeminizowania. Dalsza maskulinizacja sekcji najbardziej zdominowanych przez mężczyzn miała miejsce w Budownictwie (bardzo niewielki wzrost) i Górnictwie, natomiast Transporcie zmalał odsetek mężczyzn (Tabela 4). Jeżeli chodzi o mniej zmaskulinizowane sekcje to warto odnotować spadek udziału kobiet o prawie 12 pkt. w Informacji i komunikacji, co pokazuje trend odchodzenia kobiet ze zmaskulinizowanych sekcji.

Tabela 5. Grupy zawodów najbardziej sfeminizowanych i zmaskulinizowanych (II kwartał 2020 r., w %)

	Zawody sfeminizowane		Zawody zmaskulinizowane	
	Pracownicy usług i sprzedawcy	Pracownicy wykonujący prace proste	Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy	Operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń
KOBIETY	66,9	62,6		
MĘŻCZYŹNI			88,7	86,4

Źródło: GUS, Pracujący według płci i wybranych Grup Zawodów, Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020

W grupie zawodów najbardziej zdominowanych przez mężczyzn udział kobiet jest znacznie mniejszy niż mężczyzn w grupie zawodów najbardziej zdominowanych przez kobiety.

Tabela 6. Zmiany w grupach zawodów najbardziej sfeminizowanych i zmaskulinizowanych (2011-2020, pkt%)

	Zawody sfeminizowane		Zawody zmaskulinizowane	
	Pracownicy usług i sprzedawcy	Pracownicy wykonujący prace proste	Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy	Operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń
KOBIETY	+3,1	+4,4		
MĘŻCZYŹNI			+0,9	+0,2

Źródło: GUS, Pracujący według płci i wybranych Grup Zawodów, Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020 oraz IV kwartał 2011.

W ciągu ostatnich 10 lat nastąpił wzrost koncentracji kobiet w dotychczasowych grupach zawodów sfeminizowanych. W grupie zawodów zmaskulinizowanych wzrost jest nieznaczny. Najbardziej niekorzystne zmiany, do których doszło w ostatnich 15 latach, dotyczą wzrostu o 10 pkt % udziału kobiet wśród pracowników wykonujących prace proste, co doprowadziło do feminizacji tej gałęzi zawodów.

W większości opracowań poświęconych segregacji poziomej rynku pracy analizowana jest głównie sytuacja kobiet z wyższym wykształceniem. Można więc przypuszczać, że jest to związane z faktem stałego wzrostu tej grupy wśród wszystkich pracujących kobiet, a także ich wysokiego współczynnika aktywności zawodowej. Niemniej, ciągle ponad połowa kobiet pracujących (53%) posiada niższe wykształcenie, a ich współczynnik zatrudnienia jest bardzo niski. I właśnie te grupy kobiet wymagałyby rzetelnej analizy genderowej pod kątem wyborów edukacyjnych, stereotypów płci związanych z zawodami, przymusem ekonomicznym i innymi uwarunkowaniami.

Bariery napotykane przez dziewczęta i kobiety w wyborze zawodów zdominowanych przez mężczyzn

Jeśli strategią osiągania równości płci na rynku pracy miałaby być względna równowaga płci w zawodach, to nie osiągniemy jej tylko poprzez zachęcanie dziewcząt do nauki w szkołach branżowych, technikach czy studiowania na politechnikach. Ważniejsze od tego, gdzie dziewczęta i kobiety uczą się i studiują jest to, jakie kierunki wybierają oraz dlaczego nie wybierają tych zdominowanych przez mężczyzn.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiety nie wybierają zawodów zdominowanych przez mężczyzn, po części dostarczają nam wyniki badania zrealizowanego w 2015 roku przez Koalicję Karat, w którym wzięły udział kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Wyniki badania potwierdziły, że u podstaw wyboru określonych zawodów przez dziewczęta leżą kulturowe konstrukty kobiecości i męskości oraz wyrastające z nich stereotypy o „naturze" kobiet i mężczyzn oraz odpowiednich dla nich zawodach. Przekonania, że kobiety ze swej „natury" są uczuciowe,

wrażliwe na potrzeby innych, zdolne do poświęceń, delikatne, mające poczucie estetyki budują wizerunek kobiet jako osób uzdolnionych humanistycznie i „predysponowanych" do wykonywania prac opiekuńczych. Kobiety w sposób „naturalny" wiązane są więc z zawodami opieki nad dziećmi (nauczycielka), osobami chorymi (pielęgniarka) i starszymi (opiekunka osób starszych). Kobietom bliskie są też zawody związane z usługami dla ludności (fryzjerka, kucharka, dietetyczka). Domeną mężczyzn pozostają zawody związane z mechaniką, techniką, elektrotechniką, informatyką, transportem, budownictwem, bo z „natury" swej są uzdolnieni technicznie, rywalizujący, kreatywni i niezależni. Kobiecość i męskość są kulturowymi wzorami socjalizacji dziewcząt i chłopców. Pełnią ważną rolę w konstytuowaniu grupowych i indywidualnych tożsamości. Są istotnym kryterium samooceny i oceny jednostek przez innych.

Bardzo ciekawy wynik ukazujący związek zawodu z płcią był efektem zastosowania w badaniu techniki projekcyjnej. Badane zostały poproszone o wyobrażenie sobie kobiety w zawodzie mechanika/hydraulika i opisanie jej. Podawane charakterystyki należy uznać za pozytywne – kobietę w „zawodzie męskim" określano jako „przebojową", „pewną siebie", „z silnym charakterem", „samowystarczalną, skoro ma zawód męski", „inteligentną". Problem w tym, że taki zawód i takie cechy są postrzegane jako typowo męskie w naszej kulturze, a ich posiadanie przez kobietę może powodować pewne perturbacje. Zawód mechanika/hydraulika, to wykonywanie w kombinezonie prac brudnych, więc badane są zdania, że po ich zakończeniu kobieta będzie sobie chciała zrekompensować chwilową „utratę kobiecości" poprzez zmianę ubioru („A później zakłada szpilki, żeby czuć się kobieco jednak"). Wykonywanie „męskiego zawodu", zdaniem badanych, może mieć negatywne skutki dla relacji kobiety z mężczyznami. W miejscu pracy współpracownicy „będą ją traktować nie jak kobietę, tylko jako babę, która im się kręci pod nogami", a co więcej: „Czy ona potem ich kolegą się nie stanie? Nie kobietą tylko kumplem?". Jeszcze gorsze skutki wykonywania męskiego zawodu dla kobiety widzą badane w obszarze życia prywatnego. W swobodnej rozmowie mówią: „Ja myślę, że nie ma partnera", „To w sumie faceci mogą się jej bać. A jeszcze jak inteligenta to już w ogóle", „I potem mężczyzna gubi swoją męskość. Wydaje

mi się, że ona by zajęła miejsce takiego faceta w domu i on by był podporządkowany jej". Ryzyko „utraty" kobiecości i tego konsekwencje wydają się być najsilniejszą barierą przed podejmowaniem przez dziewczęta edukacji w uznawanych za „męskie" zawodach.

W szkołach gimnazjalnych/podstawowych młodzież nie może za bardzo liczyć na pomoc w wyborze kierunku dalszego kształcenia – rzadko dostępne są im testy kompetencyjne czy profesjonalne doradztwo zawodowe. Przekonania o odpowiednich dla kobiet i mężczyzn zawodach jest za to powszechne. Dziewczęta spotykają się z nimi w rodzinie i szkole, podręcznikach szkolnych i reklamach. Ich wybory kierunków kształcenia zazwyczaj są zgodne z przyjętymi w danym środowisku wzorami popartymi radami nauczycieli: „chłopcy do mechanika, dziewczyny do gastronomika". Dziewczęta przyjmują je bezrefleksyjnie: „Ja nie brałam tego pod uwagę [pójścia do klasy mechanicznej, chociaż były tam dziewczyny]. Nie wiem, dla mnie to jest dla facetów i już. A krawiectwo, fryzjerstwo i cukiernictwo było dla dziewczyn. W wieku 15 lat tak to rozumiałam". Niektóre z badanych były przekonane, że kobiety są inne i do wykonywania niektórych zawodów po prostu się nie nadają: „Niestety nasze umysły inaczej działają. Lepsi są [mężczyźni] troszkę", „Nie odważyłabym się wtedy pójść do jakiejś takiej typowo męskiej klasy (…) Jakbym chciała postawić dom i by przyszła pani murarz, to też bym tak do tego podeszła. Bałabym się". Dziewczęta wybierające zawody uchodzące w kulturze za męskie same są postrzegane jako męskie: „Było kilka [dziewcząt w klasach mechanicznych], ale to takie dziewczyny, takie chłopaczary. Nie wiem, po niektórych nawet nie widziałam, że to są dziewczyny". Pójście dziewczyny do „męskiej" klasy mogłoby wzbudzić w środowisku podejrzenie o desperacką chęć znalezienia przez nią partnera.

W wyborze kierunku kształcenia/zawodu dziewczęta często kierują się znanymi sobie zawodami, tj. tymi które wykonują bliskie im osoby: matki, ciotki, babcie. W przypadku wyboru zawodów zdominowanych przez mężczyzn wzorem dziewcząt są bracia i ojcowie. Zainteresowania kierunkiem kształtują przy pomaganiu ojcu w pracy przy samochodzie bądź w planach mają przejęcie po nim warsztatu, chcą pracować w zawodzie ojca (drukarz) czy podążają ścieżką edukacyjną wyznaczoną przez brata. W klasach dziewczęta były mniejszością (zwykle 3-4 dziewczyny),

ale mimo początkowych obaw nawiązały pozytywne relacje z kolegami, bo „łatwiej się dogadać z chłopcami, są „prostsi", mniej emocjonalni, mniej konfliktowi". Dziewczęta miały też dobre relacje z nauczycielami. Nauczycielki przyjmowały obecność dziewcząt z zadowoleniem, ale otwarcie wyrażały swoje obawy, że nie będzie im łatwo znaleźć zatrudnienie w wyuczonym zawodzie, bowiem i pracodawcy, i ich klienci nie zawsze są przekonani o kompetencjach kobiet w „męskich" zawodach. Obawy te nie są bezpodstawne. Przekonały się o tym uczennice klasy poligraficznej otwartej z inicjatywy lokalnej papierni. Chociaż dziewczętom nie stawiano barier w podjęciu nauki, to na pracę w papierni nie mogły liczyć („na tej papierni nie pracowały kobiety. Do tej pory tak jest"). Kobiety z zawodem mechanika zwykle znajdowały pracę w branży, ale często nie na kluczowych dla zawodu stanowiskach.

Barierą w kształceniu do zawodów zdominowanych przez mężczyzn jest też fakt, iż są jeszcze szkoły, w których dziewczęta do klas kształcących w niektórych zawodach nie są przyjmowane. Chociaż nie ma ku temu żadnych podstaw prawnych, a wręcz przeciwnie – dyrektywy unijne mówiące o równości płci wręcz zachęcają do działań zmierzających do wyrównania proporcji płci w edukacji zawodowej i zatrudnieniu, to praktyki klas „tylko dla chłopców" są ciągle obecne. Jedna z badanych nie miała dostępu do klasy drukarskiej w szkole przyzakładowej. Inna powiedziała, że w jej szkole nie przyjmowano dziewcząt do klasy mechanicznej.

Młode kobiety, które ukończyły zasadnicze szkoły zawodowe, w większości pozytywnie oceniają swoje edukacyjne wybory z perspektywy czasu. Podkreślają, że ukończenie tego typu szkoły pozwoliło im szybko wejść na rynek pracy i usamodzielnić się. Nauka w szkole w dużej mierze była nauką praktyczną zawodu, a więc zdobyły odpowiednie kwalifikacje zawodowe „bez tracenia czasu" na naukę przedmiotów ogólnych, ich zdaniem mało przydatnych na rynku pracy. Mówiły też, że rynek pracy w Polsce jest niełatwy i podawały liczne przykłady trudności w znalezieniu zatrudnienia przez znajome o wyższym poziomie edukacji czy podejmowania przez nie pracy nie w swoim zawodzie (osoba z wyższym wykształceniem zatrudniona „na kasie" w Biedronce).

Chcemy mocno podkreślić, że oceny wykształcenia są względne i na-

leży w nich wyszczególnić perspektywę społeczności lokalnych, a nie dużych miast. W większych miastach uczniowie częściej słyszeli, że lepiej iść do technikum, aby mieć maturę i zawód. W szkołach w mniejszych miejscowościach częściej akcentowano, że najważniejsze jest posiadanie zawodu: „wszyscy do zawodówki". Uczęszczanie do zawodówki z perspektywy lokalnej może być prestiżowe. Gdy w mieście średniej wielkości z inicjatywy lokalnej papierni otwarto w zasadniczej szkole klasę poligraficzną zgłaszały się do niej również dzieci kadry kierowniczej. Klasa stała się elitarna, a gotowość pójścia do niej zwiększał fakt, iż papiernia była znaczącym pracodawcą, o stabilnej sytuacji, oferującym umowy o pracę i dobre zarobki.

Kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym mają świadomość, że ich sytuacja na rynku pracy jest o wiele gorsza niż mężczyzn. Poważną różnicą jest postrzeganie kobiet przez pracodawców przez pryzmat bycia matką lub potencjalną matką. Wymownie wyraziła to jedna z badanych: „Nikt się chyba nie pyta mężczyzny, czy ma dzieci. Tak mi się wydaje. A nawet, jak powie, że mam pięcioro, to pracodawcy to nie wzrusza, może mieć i dziesięcioro. A jakby tak kobieta powiedziała, że jest matką piątki dzieci, to by powiedział „matko boska", nawet nie ma szans". Gorsza sytuacja kobiet na rynku pracy jest również rezultatem innych ich kwalifikacji. Na zawody inżynieryjno-techniczne i budowlane jest większe zapotrzebowanie niż usług dla ludności (gastronomia, fryzjerstwo). Pracując w zawodach sfeminizowanych kobiety otrzymują stawki dużo niższe niż mężczyźni podejmujący prace budowalne czy techniczne (*de facto* niedostępne dla kobiet). Niski prestiż wykształcenia w przypadku kobiet jest wzmacniany niskim prestiżem zawodów, które wykonują. Ma to duże znaczenie dla samooceny kobiet i ich poczucia własnej wartości.

Kobiety mają świadomość istnienia negatywnych stereotypów kobiet po zawodówkach (głupia, mało ambitna, uczyć się jej nie chciało). Odczuwają też brak szacunku ze strony pracodawców, mówią o „pomiataniu" i maksymalnym eksploatowaniu. Brak szacunku do pracownika i niska kultura organizacyjna w Polsce wybrzmiewały szczególnie mocno w wypowiedziach kobiet, które miały doświadczenia pracy w krajach zachodnich.

O znaczeniu języka w równym dostępie do zawodów

Truizmem jest stwierdzenie, że język jest nie tylko odzwierciedleniem rzeczywistości, ale również ją kształtuje. Według Katarzyny Hołojdy język polski nie jest równościowy. Oznacza to, że w jego leksyce, słowotwórstwie, frazeologii i gramatyce, rodzaj żeński jest niedoreprezentowany lub wręcz nieobecny. Brak równościowego języka jest szczególnie widoczny w nazewnictwie zawodów, co sprzyja utrzymywaniu zakorzenionych stereotypów płci, a w konsekwencji również na rynku pracy.

W „Klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy" (wprowadzonej rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dn. 7.08.2014) wymienionych jest 1636 zawodów i specjalności, z czego formę żeńską ma mniej niż 50 (niecałe 3%). Według Klasyfikacji nazwy zawodów w rodzaju żeńskim odnoszą się tylko do zawodów tradycyjnie sfeminizowanych. Najwyraźniej jednak nie zaliczają się do nich te, w których od lat dominują kobiety. W sektorze edukacji, gdzie pracuje obecnie 78,5% kobiet, nie ma ani jednego zawodu w formie żeńskiej. Natomiast w sektorze opieki zdrowotnej i pomocy społecznej – 81% kobiet – oficjalną końcówkę żeńską ma około 20 zawodów, ale głównie tych o charakterze pomocniczym.

Lista zawodów wymienionych w *Klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy* uwzględniających końcówki żeńskie:

1. Asystentka kobiet w ciąży i połogu	23. Ortoptystka
2. Asystentka stomatologiczna	24. Pielęgniarka
3. Fakturzystka	25. Pielęgniarka oddziałowa
4. Gorseciarka	26. Pokojowa
5. Gospodyni	27. Położna
6. Hafciarka	28. Pomoc apteczna
7. Higienistka stomatologiczna	29. Pomoc dentystyczna
8. Higienistka szkolna	30. Pomoc krawiecka

9. Hostessa	31. Pomoc kuchenna
10. Koronkarka	32. Pomoc laboratoryjna
11.Kosmetyczka	33. Pomoc domowa
12. Łazienkowa	34. Praczka
13. Manikiurzystka	35. Prasowaczka ręczna
14. Maszynistka	36. Rejestratorka medyczna
15. Modelka/model	37. Salowa
16. Modystka	38. Sekretarka medyczna/notarialna/ w kancelarii prawnej (albo sekretarz konsularny/sądowy)
17. Opiekunka domowa	39. Siostra pck
18. Opiekunka dzieci w drodze do szkoły	40. Sprzątaczka biurowa/domowa (albo sprzątaczpojazdów)
19. Opiekunka dziecięca domowa (niania)	41. Stewardesa/steward
20. Opiekunka dziecięca	42. Szwaczka
21. Opiekunka środowiskowa	43. Wizażystka/stylistka
22. Opiekunka w żłobku/klubie dziecięcym	

Ten obowiązujący dokument jest nie tylko niekonsekwentny, ale i anachroniczny. Nie odzwierciedla dynamicznych zmian, jakie zaczęły zachodzić w połowie zeszłego stulecia. Wiązały się one z masowym wejściem kobiet na rynek pracy. Dla kobiet dostępne były tylko niektóre zawody, więc pojawiły się sektory, w których zaczęły dominować. Dziś można by więc przypuszczać, że jeżeli w jakimś zawodzie pracuje prawie 80% kobiet to jako ten „zdominowany przez kobiety" powinien posiadać żeńskie formy. Anachronizm *Klasyfikacji* polega na uznawaniu za „tradycyjne" zawody kobiece, te które były popularne w XIX i na początku XX wieku, chociaż obecnie są przestarzałe i nieliczne (np. hafciarka, prasowaczka ręczna, koronkarka, praczka, gorseciarka) i na nieuwzględnianiu zmian, które zaszły w ostatnich dziesięcioleciach.

Tymczasem żeńskie nazwy zawodów zostały wprowadzone w Polsce już w latach 90. XIX wieku. Dla polskich emancypantek z tamtego okresu poprawa dostępu do edukacji (w tym zawodowej), jak i aktywizacji

zawodowej stanowiła priorytet. W czasopiśmie „STER" znalazła się rubryka *Praca zawodowa kobiet* promująca podejmowanie pracy i zdobycie niezależności ekonomicznej przez kobiety. Stosowane formy żeńskie zawodów miały przekonać i zachęcić kobiety do pracy, np. administratorki, akompaniatorki, buchalterki, inspektorki szkolnictwa.

Obecnie utrzymują się nazwy zawodów w rodzaju męskim. Przykładów na to, że w zawodach i sektorach silnie sfeminizowanych powszechnie używane są nazwy zawodów w rodzaju męskim jest bardzo wiele – nadal jest zawód nauczyciel, a nie nauczycielka, bibliotekarz, a nie bibliotekarka, fryzjer, a nie fryzjerka, florysta, a nie florystka, sprzedawca, a nie sprzedawczyni. Co więcej, w przypadku większości zawodów tradycyjnie sfeminizowanych, kiedy zaczynają pracować w nich mężczyźni, wprowadzane są oficjalne nazwy zawodu w rodzaju męskim obok nazwy w rodzaju żeńskim np. modelka/model, stewardessa/steward, pielęgniarka/pielęgniarz. Formy męskoosobowe zawodów sugerują, że są to profesje przeznaczone dla mężczyzn.

Stowarzyszenie Koalicja Karat ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego wystosowały w październiku 2017 roku apel do Anny Zalewskiej, Ministry Edukacji Narodowej oraz Elżbiety Rafalskiej, Ministry Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) o wprowadzenie zmian w nazwach zawodów tak, aby uwzględniały też formę żeńską. Podkreślone zostały niekonsekwencje w obecnej *Klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy* wynikające z braku jasnych kryteriów kwalifikowania danego zawodu do kategorii sfeminizowanego, który powinien mieć końcówkę żeńską.

MEN odpisało, że zmiana nazw zawodów leży w gestii MRPiPS. Nie ustosunkowało się także do kwestii feminatywów w nazwach zawodów, argumentując, że „Większość zawodów ma nazwy rodzaju męskiego co nie powinno mieć jednak wpływu na klasyfikowanie osób do określonych zawodów, gdyż w systemie szkolnictwa zawodowego nie występują strukturalne bariery ani negatywne stereotypy, które potencjalnie powstrzymywałyby dziewczęta przed wyborem nauki w zawodach tradycyjnie uważanych za „męskie" czy też powstrzymywałoby chłopców przed wyborem nauki w zawodach powszechnie uważanych za „kobiece".

Badania poświęcone szkolnictwu zawodowemu i rynkowi pracy dla kobiet z wykształceniem zawodowym przeprowadzone przez Koalicję Karat w 2015 roku pokazują, że wybory kierunków kształcenia, jakich dokonują dziewczęta, zazwyczaj są zgodne z przyjętymi w danym środowisku wzorami i stereotypami.

Wprowadzenie feminatywów – rzeczowników żeńskiego rodzaju – w oficjalnych nazwach zawodów przyczyniłoby się do zmiany ich postrzegania i odejścia od utartego podziału na zawody zdominowane przez mężczyzn i te zdominowane przez kobiety. Jednocześnie byłby to jasny komunikat, że kobiety mają predyspozycje do wykonywania wszystkich zawodów oraz że są w nich mile widziane, co mogłoby zachęcić dziewczyny i kobiety do wyboru technicznych i ścisłych kierunków kształcenia.

Dobre praktyki w Norwegii. Dziewczęta w zmaskulinizowanych zawodach

Standardy równości płci w Norwegii są jednymi z najwyższych w Europie, ale segregacja pozioma ze względu na płeć wciąż jest znaczna zarówno w szkolnictwie, jak i na rynku pracy. Nie uda się problemu rozwiązać, dopóki dziewczęta i chłopcy będą wybierali różne ścieżki edukacyjne oraz dopóki płace w zawodach sfeminizowanych będą niższe niż w zawodach zdominowanych przez mężczyzn. Uznano, że przełamywanie stereotypów związanych z wyborem zawodu stanie się opłacalne dla państwa, ponieważ różnorodność pracowników w danym zawodzie pozwala lepiej wykorzystać potencjał obu płci zwiększając kreatywność, efektywność i wydajność zespołu oraz wpływając na lepszą atmosferę w pracy.

Działania mające na celu zachęcanie dziewcząt do wyborów zawodów zmaskulinizowanych prowadzi Network „Kobiety w nie-tradycyjnych zawodach" oraz szkoła zawodowa Melhus. Warto nadmienić, że szkolnictwo zawodowe w Norwegii jest na wysokim poziomie, jednym z najlepszych w Europie.

Network „Kobiety w nie-tradycyjnych zawodach" to sieć kobiet pracujących w przemyśle, budownictwie oraz zawodach związanych z elektryką. Liczy 240 członkiń i działa od 2008 roku na terenie Trondheim i South

Trondelag. Siostrzane sieci działają też w innych miastach Norwegii. Network dąży do tego, aby zatrudnianie kobiet w zawodach tradycyjnie zdominowanych przez mężczyzn stało się normą wśród pracodawców i było oczywiste dla społeczeństwa. Jako kobiety pracujące w nietradycyjnych dla nich zawodach czują się ambasadorkami tych zawodów i starają się być wzorem do naśladowania dla dziewcząt, które stoją przed wyborem swojej ścieżki edukacyjnej i zawodowej. Przedstawicielki Networku odwiedzają ostatnie klasy szkoły podstawowej i opowiadają dziewczętom i chłopcom o tym co robią w pracy, jak duży wybór ścieżek kariery zawodowej otwiera się przed absolwentką/-em szkoły zawodowej oraz o tym, jak to jest być jedyną kobietą w męskim środowisku pracy. Są zapraszane na konferencje, gdzie podkreślają jak ważne jest, aby córka czy syn mogli wybrać zawód zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i dlaczego szkoła zawodowa to naprawdę dobry wybór w kontekście kariery zawodowej. Spotykają się regularnie w ramach swojej sieci. Wspierają się i dzielą doświadczeniami zawodowymi.

Szkoła zawodowa Melhus V.G.S. kształci na 6 kierunkach zawodowych. W zawodach technicznych uczy się 120 chłopców i 20 dziewcząt (14,3%). Szkoła szczyci się tym, że jako jedna z nielicznych szkół zawodowych w Norwegii z roku na rok przyciąga coraz więcej dziewcząt, które podejmują naukę w zawodach takich jak elektryk, budowlaniec czy mechanik pojazdów.

Dlaczego Melhus odnosi sukcesy w rekrutacji dziewcząt?

- Od 4 lat realizuje projekt pilotażowy we współpracy z władzami okręgu Sor-Trøndelag mający na celu zwiększenie liczby dziewcząt na kierunkach tradycyjnie zdominowanych przez chłopców.
- Współpracuje z siecią „Kobiety w nie-tradycyjnych zawodach".
- Dziewczęta uczące się na kierunkach zdominowanych przez chłopców mają zapewnione stałe wsparcie i pomoc ze strony kadry nauczycielskiej. Wyznaczona osoba z kadry dba o to, aby czuły się dobrze i kontynuowały naukę aż do dyplomu.
- Szkoła informuje na swojej stronie internetowej o programie skierowanym do dziewcząt pragnących podjąć naukę w nietradycyjnych zawodach.

- Zdjęcia umieszczone na stronie internetowej szkoły przedstawiają uczniów wykonujących nietradycyjne dla nich zawody.
- Dziewczęta z kierunków technicznych noszą bluzy z napisem „Mój wybór…” i nazwą wybranego kierunku np. elektryka. Dzięki temu rodzi się wśród nich więź i duma z tego, że dokonały niestereotypowego wyboru kierunku kształcenia.

Jakie są motywacje dziewcząt wyboru szkoły zawodowej oraz nietradycyjnego kierunku?

- „Wybrałam ten zawód, gdyż jest to praca ciekawa, zgodna z moimi zainteresowaniami”.
- „Wiem, że po szkole znajdę bez problemu dobrze płatną pracę”.
- „Chciałam zrobić coś innego niż wszystkie dziewczęta, przełamać stereotyp”.

Co sądzą o wyborze dziewcząt ich rodzice i znajomi?

- „Rodzice są ze mnie bardzo dumni”.
- „Mój tata/wujek/brat wykonywali tę pracę, więc dla rodziny jest to naturalne, że ja też wykonuję ten zawód”.
- „Znajomi początkowo byli zdziwieni, ale z czasem uznali, że to nie tylko normalne ale nawet fajne, że uczę się na takim nietypowym dla dziewczyny kierunku”.

Warto podkreślić, że szkoła uczy również kultury pracy (m.in. punktualności, obowiązkowości, rzetelności, słowności). Zwracają na to uwagę przyszli pracodawcy, którzy przed zatrudnieniem absolwentek/ów zasięgają opinii szkoły o ich podejściu do pracy. Podejście do kobiet wykonujących zmaskulinizowane zawody w Polsce znacznie odbiega od postawy społeczeństwa w Norwegii wobec kobiet wykonujących nietradycyjne dla nich zawody. W trakcie wizyty w Trondheim odwiedziłyśmy plac budowy, gdzie wśród pracowników dwie kobiety pracują jako elektryczki. Jedna z nich opowiadała, że zawsze chciała pracować w tym zawodzie i bardzo dobrze pracuje jej się na budowie z mężczyznami. Współpracownicy nigdy nie dali jej odczuć, że traktują ją inaczej, na przykład gorzej, dlatego że jest kobietą.

Jedyne uwagi pod jej adresem kierują czasem pracownicy z innych krajów, często z Polski. Chociaż nie rozumie, co mówią, to czuje, że jest to coś nieprzyjemnego z racji tego, że jest kobietą, a wykonuje tę samą pracę, co oni. I dostrzega, że jest duża różnica w postrzeganiu kobiety w „męskim" zawodzie w Norwegii i w innych krajach.

Rekomendacje

Dane statystyczne dotyczące systemu oświaty, szkolnictwa wyższego, rynku pracy, analiza listy zawodów, doświadczenia Koalicji Karat – w tym badania kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym, dają solidną podstawę do sformułowania rekomendacji w zakresie koniecznych działań na rzecz równości płci w edukacji i na rynku pracy. Są to:

1. Zapewnienie dziewczętom szerszej oferty edukacyjnej na poziomie szkolnictwa zawodowego poprzez:
a. zachęcanie je do podejmowania nauki w nietradycyjnych dla nich zawodach,
b. promowanie tych zawodów jako otwartych na równi dla kobiet i mężczyzn,
c. informowanie na stronach internetowych szkół o programach skierowanych do dziewcząt pragnących podjąć naukę w nietradycyjnych dla nich zawodach.
2. Kierowanie się zasadą równości, różnorodności i włączania poprzez wprowadzanie:
a. zasady różnorodności płci przy rekrutacji uczniów na wszystkie kierunki zawodowe np. gwarantowana liczba miejsc dla dziewcząt w klasach kształcących zmaskulinizowane zawody, jako sygnał, że dziewczęta są w tych klasach mile widziane,
b. stałego wsparcia dla dziewcząt uczących się na kierunkach zdominowanych przez chłopców ze strony kadry nauczycielskiej; wyznaczenie jednej osoby z kadry do dbania, aby dziewczęta czuły się dobrze na tych kierunkach i kontynuowały naukę aż do dyplomu,
c. „bonusów" dla szkół za promowanie „równych szans",

d. stypendiów dla dziewcząt uczących się w zawodach i na kierunkach, na których odsetek chłopców jest wyższy niż 70%,
e. materiałów edukacyjnych i promocyjnych wskazujących, że materiał edukacyjny oraz kierunki kształcenia są kierowane zarówno do dziewcząt, jak i chłopców.

3. Eliminowanie barier strukturalnych – negatywnych stereotypów, które powstrzymują dziewczęta przed wyborem nietradycyjnych dla nich kierunków kształcenia zawodowego poprzez:
a. kształcenie nauczycieli i doradców zawodowych pod kątem niepowielania stereotypów płciowych;
b. wprowadzenie do poradnictwa zawodowego na poziomie ostatnich klas szkół podstawowych zasady zachęcania dziewcząt uzdolnionych w przedmiotach określanych jako ścisłe do kontynuowania nauki w zawodach technicznych i informatycznych.

4. Przeprowadzenie szeregu kampanii społecznych na rzecz:
a. zmiany w społeczeństwie tradycyjnego rozumienia kobiecości i męskości oraz „odpowiednich" dla kobiet i mężczyzn zawodów, co ułatwiłoby dziewczętom podejmowanie kształcenia w zawodach zmaskulinizowanych, a pracodawcom zatrudnianie kobiet na stanowiskach „zarezerwowanych" dotąd dla mężczyzn;
b. zmiany przekonań społeczeństwa co do zawodów „odpowiednich" dla kobiet i mężczyzn poprzez m.in. promowanie feminatywów w nazwach zawodów,
c. zmiany nastawienia społeczeństwa co do dziewcząt i kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym/branżowym,
d. wyrabiania w społeczeństwie szacunku dla każdej pracy i osób ją wykonujących, mające na celu poprawę kultury pracy, właściwych relacji pomiędzy przełożonymi a pracownikami oraz zapewnienia warunków pracy zgodnych z prawem, wolnych od mobbingu, za to z poszanowaniem godności pracowników.

5. Wprowadzenie feminatywów w nazwach zawodów poprzez:
a. dokonanie przeglądu dokumentu Klasyfikacja zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy z roku 2014 w celu wyeliminowania niekonsekwencji w nazewnictwie zawodów i specjalności i prowadzenia form żeńskich w nazwach zawodów sfeminizowanych;
b. stosowanie feminatywów w nazwach zawodów przez szkoły zawodowe wszystkich szczebli, co przyczyniłoby się do zmiany ich postrzegania i odejścia od przyjętego podziału na zawody zdominowane przez mężczyzn i te zdominowane przez kobiety.

Bibliografia

---

[1] Główny Urząd Statystyczny w Gdańsku, *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2019/2020*, Warszawa, Gdańsk 2020.

[2] Statystyki Związku Rzemiosła Polskiego, Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej dotyczące egzaminów czeladniczych absolwentów nauki zawodu za rok 2014.

[3] *Sekcja PKD – Polska Klasyfikacja Działalności gospodarczych [w:] Segregacja pozioma kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Przedstawienie zjawiska na podstawie danych statystycznych oraz badań Stowarzyszenia Koalicja Karat*, 2017. https://www.karat.org/wp-content/uploads/2017/05/Segregacja_pozioma_kobiet_na_rynku_pracy_Koalicja_Karat_2017.pdf [dostęp: 01.2021].

[4] GUS, *Badanie aktywności ekonomicznej ludności Polski, II kwartał 2020*, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-bezrobotni-bierni-zawodowo-wg-bael/aktywnosc-ekonomiczna-ludnosci-polski-ii-kwartal-2020-roku,4,38.html [dostęp: 01.2021].

[5] *Kobiety na politechnikach 2020*, https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/raport-kobiety-na-politechnikach-2020-kobiety-w-technologiach-to-przyszlosc [dostęp: 01.2021].

[6] Krzos M., Dziewczyny z Lubelszczyzny idą do szkół górniczych, https://kurierlubelski.pl/dziewczyny-z-lubelszczyzny-ida-do-

szkol-gorniczych/ar/281499 [dostęp: 01.2021].

[7] Hołojda K., *Jak Polki postrzegają feminatywy i dlaczego jest tak źle?*, http://www.akademiagender.cba.pl/gm3.html [dostęp: 01.2021].

[8] *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Małocha-Krupa A. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015.

[9] List Ministra Edukacji Narodowej do Stowarzyszenia Koalicja Karat i Związku Nauczycielstwa Polskiego, https://www.karat.org/app/files/2017/11/odpowiedz_men_zenskie_koncowki_nazw_zawodow.pdf [dostęp: 01.2021].

[10] Duch-Krzystoszek D., Stowarzyszenie Koalicja Karat, *Szkolnictwo zawodowe i rynek pracy dla kobiet z wykształceniem zawodowym. Raport z badania przeprowadzonego w 2015 r.*, Warszawa 2015,

[11] https://www.karat.org/pliki/wp-content/uploads/2015/09/Szkolnictwo_zawodowe_dla_kobiet_2015.pdf [dostęp: 01.2021].

[12] Stowarzyszenie Koalicja Karat, *Dyskryminacja krzyżowa. Płeć a szkolnictwo zawodowe*, https://www.karat.org/pl/programmes/womens-human-rights/dyskryminacja-krzyzowa-plec-a-szkolnictwo-zawodowe/dyskryminacja-krzyzowa-plec-a-szkolnictwo-zawodowewizyta-studyjna-w-trondheim-norwegia/ [dostęp: 01.2021].



RODZINA W ŻYCIU POLSKICH KOBIET

03

03

Danuta Duch-Krzystoszek, Justyna Grzymała

RODZINA W ŻYCIU POLSKICH KOBIET

Wstęp

Udane życie małżeńskie, osobiste i rodzina od dziesięcioleci, jak pokazują to wyniki badań, stają na szczycie hierarchii wartości, nie tylko zresztą Polek i Polaków. Ranga rodziny w życiu jednostek i społeczeństwa jest niekwestionowalna. Rodzina jest przedmiotem zainteresowań polityków, działaczy społecznych i przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Tak jak każda instytucja społeczna jest uwarunkowana kulturowo i podlega przemianom w czasie. Na co dzień doświadczają jej kobiety, mężczyźni, dzieci. Zdecydowana większość z nas uważa, że człowiekowi potrzebna jest rodzina, żeby rzeczywiście był szczęśliwy (w 2019 roku było tego zdania 87% Polaków).

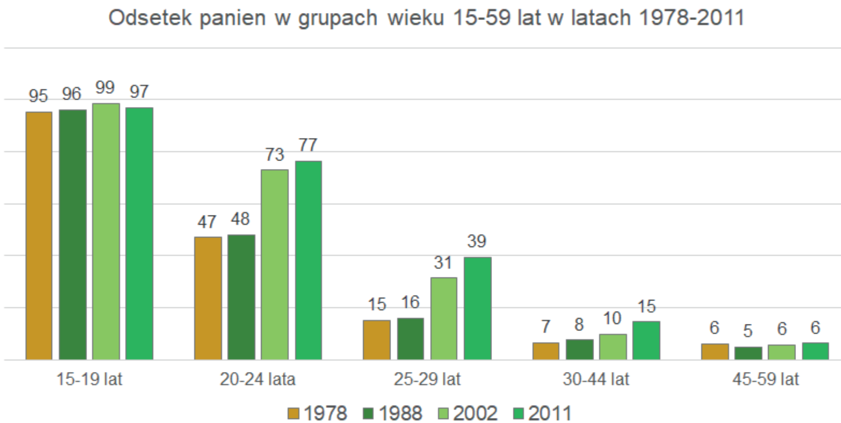
Podjęty przez nas temat rodziny w życiu kobiet jest tematem obszernym, złożonym, wieloaspektowym i nie aspirujemy bynajmniej do tego, aby dokonać wyczerpującego opisu podejmowanego zagadnienia. Zadaniem, który sobie stawiamy jest raczej zasygnalizowanie wybranych, istotnych naszym zdaniem wątków dotyczących życia rodzinnego Polek w kulturowym, społecznym i politycznym ich kontekście. Osią określającą strukturę tekstu jest cykl życia kobiety. Kolejno zatem podejmiemy ważne dla życia rodzinnego kobiet wątki na etapie doboru w pary, życia w małżeństwie (związku intymnym) oraz macierzyństwa. Perspektywą czasową, którą przyjmujemy śledząc procesy zmian w tych obszarach będzie okres od końca lat 80.

Kiedy, z kim i w jakim być związku?

Z danych Narodowych Spisów Powszechnych (NSP) wynika, że coraz niższy odsetek kobiet żyje w formalnych związkach małżeńskich (w 1988 roku 62,8, w 2011 52,5). Wpływ na to zjawisko ma proces starzenia się społeczeństwa, a ponieważ to kobiety żyją dłużej niż mężczyźni odsetek wdów wśród kobiet wzrasta (odpowiednio: 14,7 i 15,3). Odnotowywany jest także wzrost odsetka kobiet rozwiedzionych (z 3,4 do 5,2) i tych żyjących w związkach partnerskich (w 2002 1,2, w 2011 2,2), ale stanowią one zdecydowanie mniej liczebne kategorie kobiet (w NSP po raz pierwszy spisano związki partnerskie w 2002 roku). Podobny trend spadku odsetka żyjących w formalnych związkach małżeńskich (z 67,8 w 1988 do 56,9 w 2011) obserwowany jest i w populacji mężczyzn, zdecydowanie mniej z nich ma jednak status wdowców i rozwiedzionych (w 2011 odpowiednio: 3,0 i 3,5), nieco więcej niż kobiet żyje w związkach partnerskich (w 2011 2,5).

Czy powyższe dane uprawniają do przekonania o spadku atrakcyjności formalnych związków i kryzysie instytucji rodziny? Niekoniecznie, tezę tę przynajmniej w odniesieniu do Polek należy wypowiadać ostrożnie. Trzeba bowiem pamiętać, że ogólne statystyki są pochodną struktury wieku (o czym już była mowa) i społecznych wzorów formowania się rodziny (o czym za chwilę). Faktem jest, co wynika z kolejnych od 1988 roku NSP, że o ile w młodszych grupach kobiet odsetki panien wyraźnie wzrastały, to w grupie kobiet w wieku 45-59 lat odsetki panien nie uległy znacznym zmianom (patrz: wykres 1). W przypadku mężczyzn dynamika zmian jest większa, odsetek kawalerów w grupie 45-59 lat wzrósł z 5,8% do 11,6%. Zatem to kobiety częściej niż mężczyźni mają w swoich biografiach doświadczenia bycia w formalnych związkach. Mimo niewątpliwych zmian jakie zachodzą w stylach życia, związkach intymnych i wzorach formowania rodziny statystyki wskazują, że małżeństwo nadal pozostaje najbardziej powszechną formą związków, a ponad 90% kobiet przed 60. rokiem życia ma w swoich doświadczeniach życiowych bycie w związku formalnym.

Wykres 1. Odsetki panien w grupach wieku 15-59 lat w latach 1978-2011



Źródło: Dane z NSP, GUS.

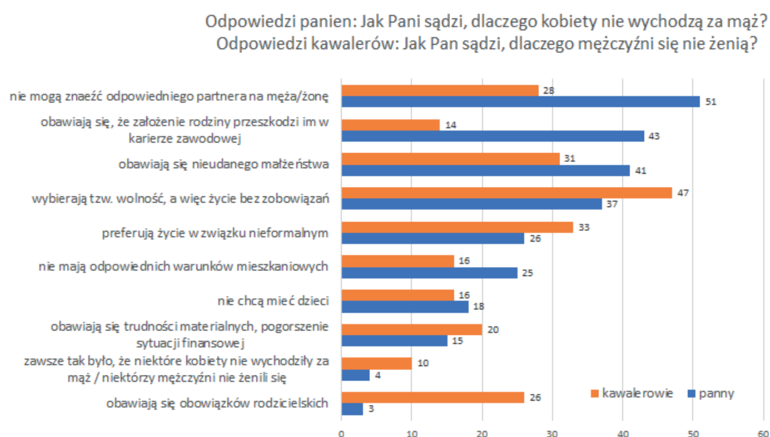
W całej Europie obserwuje się proces coraz późniejszego wchodzenia w związki formalne młodych ludzi, przy czym kobiety wstępują w nie średnio w młodszym wieku niż mężczyźni (w Polsce mediana wieku nowożeńców wzrosła pomiędzy 1990 a 2019 rokiem w przypadku kobiet z 22,2 do 28,2 lat, mężczyźni z 24,7 do 30,3 lat). W Polsce u progu transformacji największe natężenie wstępowania w związki małżeńskie obserwowano w grupie 20-24 letnich kobiet (w 1990 roku 108,5 małżeństw na 1 tys. kobiet) oraz kobiet w wieku 19 lat i mniej (40,1 na 1 tys. kobiet). W obu tych najmłodszych grupach natężenie zawierania małżeństw systematycznie i dość szybko malało (w 2019 roku wyniosło odpowiednio zaledwie: 38,4 i 2,3). Obecnie najczęściej wstępują w związki kobiety w wieku 25-29 (57,9 na 1 tys. kobiet).

Młodzi na odkładanie z różnych powodów decyzji o małżeństwie lub rezygnacji z niego mają spore przyzwolenie społeczne – w badaniu CBOS z 2008 roku 57%, a 11 lat później 61% respondentów akceptowało taką postawę (w tym w obu badaniach 19% akceptowało ją zdecydowanie). Prawo do odkładania małżeństwa przede wszystkim dają sobie sami młodzi i można powiedzieć, że im bardziej ich problem dotyczy, tym większe przyzwolenie na odkła-

danie decyzji lub rezygnacji z małżeństwa: zgadza się z takimi postawami 72% 18-23 latków i 79% 29-35latków. W kolejnych grupach wieku akceptacja systematycznie maleje, a wśród osób w wieku 76 lat i powyżej wynosi zaledwie 25%. Co ciekawe w kategoriach badanych urodzonych po 1983 roku wraz z wiekiem narastają postawy konserwatywne.

W 2019 roku w badaniu CBOS zadano respondentom pytanie pośrednie: „Obecnie w Polsce część młodych ludzi, którzy są w wieku odpowiednim do założenia rodziny, nie wstępuje w związek małżeński. Jak Pan(i) sądzi, dlaczego kobiety nie wychodzą za mąż, mężczyźni się nie żenią?" W przypadku osób nie będących w związkach formalnych odpowiedzi na tak zadane pytanie można uznać za projekcję ich własnych odczuć, obaw, doświadczeń związanych z małżeństwem.

Wykres 2. Powody niewychodzenia za mąż (odpowiedzi kobiet) i powody nieżenienia się (odpowiedzi mężczyzn) w opiniach panien i kawalerów



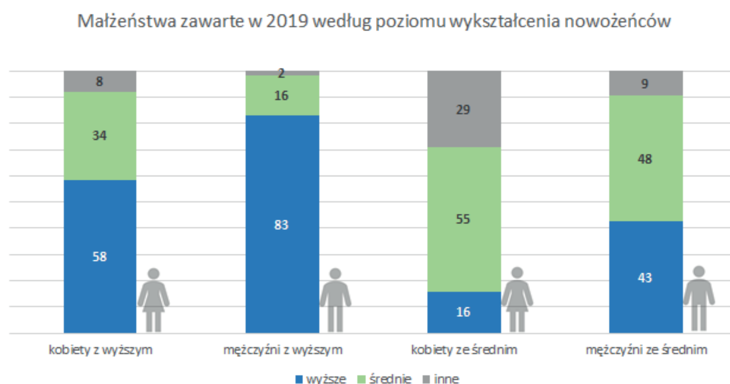
Źródło: na podst. R. Boguszewski, Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej, s. 48.

Najczęstszą, doświadczaną przez połowę panien barierą wychodzenia za mąż jest brak odpowiedniego kandydata na męża. Oczywiście stawia to pytania o to, kto jest/a kto nie dobrym kandydatem na życiowego partnera dla współczesnej kobiety? Pewnych poszlak dostarczają nam najczęściej formułowane przez panny obawy przed ślubem: rodzina przeszkodzi im w realizacji kariery zawodowej (43%) i że związek będzie nieudany (41%). Stawia to oczywiście kwestię relacji małżeńskich, podzielania wartości, wspólnych celów, wzajemnej pomocy, też w realizacji zawodowych aspiracji. Są one jak widać dla kobiet ważne, ale nie zapominajmy, że duża część młodych kobiet studiuje i zapewne ma w planach samorealizację zawodową. Zagrożenia dla karier zawodowych w rodzinie nie widzą kawalerowie (tylko 14% wskazuje ją jako zagrożenie). To zrozumiałe, bowiem dla mężczyzn kultura kreśli rolę męża i ojca jako osoby zarabiającej na dom, co wręcz napędza ich zawodowe aktywności. Widać więc, że problem godzenia ról zawodowych z rodzinnymi to wciąż problem kobiet i tylko kobiet. Zupełnie inaczej rodzinę postrzegają mężczyźni – dla nich ślub to utrata wolności, życia bez zobowiązań (47%), nic więc dziwnego, że wolą żyć w związkach nieformalnych (33%). Dla kawalerów rzadziej niż dla panien problemem jest znalezienie odpowiedniej kandydatki na żonę (28%), czy obawa przed nieudanym małżeństwem (31%). Zdecydowanie częściej barierą w podjęciu decyzji o ślubie są obawy związane z obowiązkami rodzicielskimi (26%, różnica w stosunku do kobiet aż 23 punkty procentowe!).

Kogo wybierają kobiety na mężów? Dane statystyczne dotyczące zawartych w 2019 roku małżeństw pokazują, że w 55,3% spośród nich nowożeńcy mieli takie samo wykształcenie. Bardzo ciekawe różnice w doborze małżeńskim kobiet i mężczyzn ujawnia jednak dopiero analiza danych w grupach wykształcenia. O ile mężczyźni z wyższym wykształceniem w zdecydowanej większości wybierają na życiowe partnerki kobiety o tym samym co oni wykształceniu, to kobiety z wyższym wykształceniem robią to dużo rzadziej (różnica aż 24,6 punktów procentowych – patrz: wykres 3). Co trzecia kobieta z wyższym wykształceniem wychodzi za mąż za mężczyznę ze średnim. Duże różnice pomiędzy płciami obserwujemy też w grupie osób z wykształceniem średnim. Kobiety ze średnim wykształceniem w porównywalnym natężeniu co kobiety z wyższym, wiążą się z mężczyznami o tym samym wy-

kształceniu, pozostałe wybierają częściej mężczyzn z niższym niż wyższym od siebie wykształceniem. Mężczyźni ze średnim wykształceniem wśród rozpatrywanych grup w najniższym odsetku mają partnerki o tym samym wykształceniu. Ich partnerkami życiowymi prawie równo często zostają kobiety z wyższym wykształceniem, zdecydowanie rzadziej niżej od nich wykształcone.

Wykres 3. Małżeństwa zawarte w 2019 roku według poziomu wykształcenia i płci nowożeńców



Źródło: na podstawie danych z Rocznika Demograficznego 2020, GUS

Czy zaobserwowane w grupie osób z wyższym wykształceniem różnice w doborze małżeńskim pomiędzy płciami można uzasadniać tym, że kobiety są lepiej wykształcone i na rynku małżeńskim po prostu nie starcza dla nich partnerów z tym samym wykształceniem? Faktem jest, że kobiety częściej niż mężczyźni studiują i kończą studia z dyplomem ale też faktem jest, że na rynku matrymonialnym mniej kobiet z wyższym znajduje odpowiednich dla siebie partnerów i częściej niż kobiety o innym poziomie wykształcenia nie zawierają formalnych związków (NSP 2011: 28,4% kobiet z wyższym wykształceniem, 24,0% ze średnim i 10,1% zasadniczym zawodowym). Polscy mężczyźni nie są

dobrymi kandydatami na męża, szczególnie dla kobiet z wyższym wykształceniem. Krzysztof Pacewicz na łamach „Gazety Wyborczej" pisze o różnych światach młodych kobiet i mężczyzn słowami: „Statystyczna młoda Polka głosuje na Biedronia, chodzi na „czarne protesty" i studiuje. Statystyczny młody Polak głosuje na Korwina, chodzi na Marsze Niepodległości i nie studiuje" – trudno o porozumienie, tak niezbędne w związku pomiędzy bardziej lewicowymi i liberalnymi kobietami a prawicowymi i konserwatywnymi mężczyznami.

Polki i Polacy zawierają związki z obywatelami i obywatelkami niemal wyłącznie swojego kraju (patrz: wykres 4; prezentowane dane są fragmentaryczne, bowiem nie uwzględniają małżeństw binacjonalnych Polek i Polaków zawartych poza Polską, a tylko te zawarte w naszym kraju). Analiza danych danych dotyczących zawierania małżeństw z obywatelami innych krajów dostarcza nam kolejnych informacji na temat różnic płci w doborze małżeńskim, ale też oczekiwaniach względem partnera.

Wykres 4. Małżeństwa zawarte w 2019 roku według kraju obywatelstwa małżonków



Źródło: na podstawie danych z Rocznika Demograficznego 2020, GUS, s. 227.

Polki częściej niż Polacy wchodzą w związki małżeńskie z obywatelami innych krajów, a swoich życiowych partnerów znajdują nie tylko w krajach Europy (77,8%), ale i innych kontynentów (22,2%). Najwyraźniej są bardziej otwarte na świat i inne kultury. Nie można tego powiedzieć o Polakach, którzy jeśli już zawierają związki z kobietami z innych krajów, to są dużo częściej kraje Europy (89,9%) i to najbliższego geograficznego sąsiedztwa (82,9%, w tym Niemcy 1,5%). Wyraźnie zarysowuje się różnica płci – kobiety znajdują sobie życiowych partnerów dużo częściej w krajach Europy zachodniej (kobiety 49,5%, mężczyźni 4,2%), niż wschodniej, krajach byłego bloku postradzieckiego (kobiety 16,3%, mężczyźni aż 93,2%). Różnice te są interpretowane jako wyraz innych oczekiwań wobec życiowych partnerów. Uznaje się, że Polki oczekujące egalitarnych relacji małżeńskich w podziale praw i obowiązków znajdują odpowiednich dla siebie partnerów w bardziej liberalnych od naszego krajach zachodu. Mężczyźni pragnący realizować bardziej tradycyjne modele małżeństwa znajdą na to gotowe kobiety z państw postsowieckich.

Gdy para jest gotowa na formalny związek pozostaje decyzja o formie zaślubin. Społeczeństwo polskie, jak inne społeczeństwa Europy, laicyzuje się, co widać w procesie spadku odsetka ślubów wyznaniowych (z których ponad 99% stanowią katolickie) – w roku 1999 śluby wyznaniowe stanowiły 69% wszystkich ślubów zawartych w Polsce, w 2015 – 62%, w 2019 – 60%, a w kolejnych latach można oczekiwać dalszego ich spadku. Udział małżeństw wyznaniowych jest większy na wsiach i w województwach mniej zurbanizowanych o tradycyjnych wzorach życia – województwie podkarpackim (73,2%), podlaskim (69,9%) i małopolskim (69,8%). W trzech województwach Polski zachodniej udział małżeństw wyznaniowych wśród ogółu zawartych wynosi poniżej połowy: zachodniopomorskie (44,3%), lubuskie (46,6%) i dolnośląskie (47,6%). Małżeństwo dla coraz większej części par nie jest już sakramentem, a cywilnym kontraktem.

Rola żony i matki oraz modele życia małżeńskiego

Małżeństwo i rodzina są silnie osadzone w kulturze i systemie wartości polskich kobiet, w związku z czym nie dziwi duże znaczenie przypisywane przez nie dwóm społecznym rolom jakie się z nimi wiążą – roli żony i matki. Wydawałoby się, że nie ma jednego wyznaczonego scenariusza „jaką być matką?" czy „jaką być żoną?", a role te są negocjowane w zależności od sytuacji. Jednak jak pokazuje rzeczywistość, możemy mówić o pewnego rodzaju scenariuszach kobiecych ról rodzinnych, które kobiety mają za zadanie odegrać.

Rola żony i matki jest wynikiem przyjętego modelu rodziny: tradycyjnego lub partnerskiego. W modelu tradycyjnym mamy do czynienia z hierarchiczną strukturą, na której szczycie znajduje się mężczyzna występujący jako głowa rodziny. Poza tym charakterystyczne jest wyodrębnienie sfer aktywności, które uznawane są za kobiece i męskie. Rola kobiety w rodzinie tradycyjnej jest silnie związana z prokreacją i macierzyństwem, postrzeganym jako powołanie i powinność. Zgodnie z tym przeświadczeniem od kobiet oczekuje się rodzenia dzieci, otaczania ich opieką oraz dobrego wychowania, niezależnie od kobiecych preferencji, usposobień, aspiracji i pragnień. Status kobiety określany jest przede wszystkim w odniesieniu do życia rodzinnego, a macierzyństwo jest bardzo ważnym elementem postrzegania siebie przez kobietę. Z kolei rola męża powiązana została z rolami zewnętrznymi, realizowanymi w sferze publicznej. Zadaniem mężczyzny jest utrzymanie rodziny, gospodarowanie dobrami materialnymi oraz podejmowanie najważniejszych decyzji. Tradycyjny model rodziny z biegiem czasu zaczął ustępować miejsca modelowi partnerskiemu, w którym podkreślona jest równość kobiety i mężczyzny, podział pracy i obowiązków nie jest związany z płcią, a partnerom pozostawia się większą swobodę, co do sposobów realizacji przyjmowanych przez nich ról. Kluczową kwestią w nowym modelu rodziny jest zastąpienie „obowiązku" rodzenia dzieci „wyborem" kobiety.

Tradycyjne podejście, będące dominującym w XIX oraz w niemal całym XX wieku, opierało się na modelu „dobrej matki", która skłonna jest zrezygnować ze swojej wolności i zredukować swój egoizm, aby poświęcić więcej

czasu dziecku, a mniej sobie. Brak miłości macierzyńskiej był czymś nienaturalnym i stał się jednym z największych grzechów kobiet. Macierzyństwo było uważane za misję, jaką kobiety mają do wypełnienia. Dodatkowo „dobra matka" zyskała poparcie ze strony religii potwierdzającej kobiece posłannictwo i powołanie do opieki nad dziećmi. Dopiero pod koniec XX wieku rozpoczął się proces „rozgrzeszania" kobiet, które nie traktowały macierzyństwa jako głównego celu w życiu. Zakwestionowany został instynkt macierzyński uważany wcześniej za coś wrodzonego, za naturalną cechę kobiet. Zaczęto zwracać uwagę na to, że jest on konstruktem społecznym i nie ma nic wspólnego z „kobiecą naturą".

Wzorzec „dobrej matki" zaczął ustępować miejsca modelowi „nowej matki". Nowe matki – w porównaniu do ich matek i babć – mają do wyboru więcej społecznie akceptowanych wzorów macierzyństwa. Mogą zdecydować się na zajmowanie się wyłącznie domem i dziećmi, mogą łączyć wychowywanie dzieci z rozwojem jakiejś swojej pasji albo łączyć macierzyństwo z karierą zawodową. Kobiety mogą skorzystać z urlopu wychowawczego lub wrócić do pracy po zakończeniu urlopu macierzyńskiego. Wybór ten najczęściej podyktowany jest kondycją rodziny, jednak nie zmienia to faktu, że społeczne przyzwolenie na szybki powrót do pracy wiąże się z porzuceniem przekonania, iż macierzyństwo powinno być powiązane z poświęceniem oraz rezygnacją z własnych ambicji zawodowych. Ten nowy wzór macierzyństwa wiąże się z nowym podziałem obowiązków między matką i ojcem. Od ojca oczekuje się jak najwcześniejszego włączania się w proces zajmowania się dzieckiem. Charakterystycznymi rysami współczesnej rodziny są równość, wolność i indywidualizm poszczególnych członków, co doprowadziło do nowego układu sił w rodzinie.

Można pokusić się o postawienie pytania – jaką rolę przyjmują polskie kobiety w małżeństwach/związkach i w jakim stopniu jest ona tradycyjna? Mimo iż na popularności zyskuje egalitarny model rodziny to jednocześnie badania pokazują, że polskie społeczeństwo nadal w znacznej mierze cechuje się dość tradycyjnym podejściem do kwestii kobiecości i męskości oraz posiadania dzieci, a podział ról ze względu na płeć oraz stereotypy są mocno zakorzenione w świadomości Polaków. Wskazane przemiany oraz

wybór bardziej egalitarnych ról rodzinnych jest domeną pewnych grup społecznych – kobiet młodych, dobrze wykształconych, o wyższym statusie społecznym, mieszkających w dużych miastach. Duża część społeczeństwa będąca poza nurtem owych przemian pozostaje pod wpływem bardziej tradycyjnych wzorów , gdzie występuje nierówny podział obowiązków w rodzinie – kobieta, żona i matka jest w większym stopniu obciążona obowiązkami.

Niewątpliwie partnerski model rodziny nie zastąpił całkowicie modelu tradycyjnego, a raczej został do niego dodany. Zatem współcześnie mamy do czynienia z współwystępowaniem tych dwóch wzorów. W bardziej tradycyjnych społecznościach wciąż preferowana jest postawa kobiety poświęcającej się dla dobra rodziny.

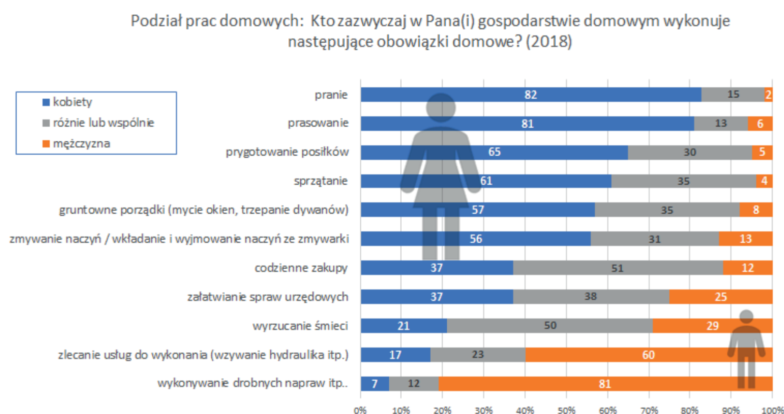
Codzienność życia małżeńskiego – podział prac i obowiązków

Życie w rodzinie w zasadzie nieodłącznie wiąże się z mieszkaniem razem i prowadzeniem gospodarstwa domowego, a to z kolei z podziałem prac i obowiązków w parze. Jest to bodaj najważniejszy obszar negocjacji w związku, szczególnie na jego początku, najczęstszym dzisiaj powodem nieporozumień i konfliktów małżeńskich. Przez młodych mężczyzn bywa traktowany jako spór o władzę. Proces nakłaniania partnerów przez kobiety do większego zaangażowania w prace domowe i obrona mężczyzn przed ich wykonywaniem stanowi codzienny obraz życia rodzinnego związków.

Badania pokazują, że wzrost popularności egalitarnych modeli związków, w których żona i mąż w jednakowym stopniu poświęcają się pracy zawodowej i w równym stopniu uczestniczą w pracach domowych oraz opiece nad dziećmi, w słabym stopniu przekłada się na rzeczywistość rodzinną. W większości gospodarstw domowych wyłącznie na kobietach spoczywa wykonywanie czynności związanych z praniem oraz z prasowaniem (patrz: poniższy wykres), przygotowaniem posiłków, nieco częściej niż pięć lat wcześniej tylko kobiety zajmują się w domu sprzątaniem i gruntownymi porządkami. Zmywanie lub obsługiwanie zmywarki jest jedyną czynnością, którą częściej w porównaniu z 2013 rokiem wykonują mężczyźni (13%, wzrost o 5 punktów procentowych). Podział prac

domowych w gospodarstwach pozostaje w dużej mierze zgodny z płcią i zdecydowanie mniej korzystny dla kobiet także w związkach, w których kobiety są aktywne zawodowo. Można nawet powiedzieć, że w pewnych obszarach coraz mniej korzystny. Wykonywanie tradycyjnie męskich czynności w domu częściej niż w 2013 roku przejmują w całości lub częściowo kobiety – spadek częstotliwości wykonywania ich przez mężczyzn wynosi 8% w przypadku zlecania usług i 7% w przypadku drobnych napraw w domu.

Wykres 5. Podział prac domowych



Źródło: na podst. M. Bożewicz, Kobiety i mężczyźni w domu i na rynku pracy [w:] Współczesna polska rodzina, Bożewicz M. (red.), CBOS, Warszawa 2019, s. 57.

Kobiety w związkach czynią starania, aby zachęcić i nakłonić mężczyzn do prac w domu. Przybierają one formy łagodnej perswazji: najczęściej grzecznego proszenia, rzadziej podkreślania, jak dużo same robią, czy wskazania, że pewnych rzeczy nie umieją lub nie mają siły zrobić. Rzadko, co przyznają zarówno kobiety, jak i mężczyźni, nakłanianie przybiera

ostre formy – obrażania się żony, cichych dni czy też zrobienia domowej awantury, ale co trzeci żonaty mężczyzna mówi o „gderaniu małżonki".

Wśród żonatych kobiet powszechne są przekonania „wolę sama robić większość rzeczy, bo nikt ich tak dobrze nie zrobi jak ja" (72%) i „często w domu sama wolę coś zrobić, niż prosić kogoś o pomoc" (87,2%), co można uznać za racjonalizację stanów, których zmienić nie mogą. „Byłam po prostu zmęczona tym wszystkim, proszeniem męża, chcę unikać napięć i konfliktów rodzinnych wokół udziału męża w pracach domowych. Zdarza się, że pozmywa. Ale za każdym razem prosić to też nie jest rozwiązanie".

Życie małżeńskie uczy kobiety, że małżeństwo jest wspólnotą interesów, a w imię dobrej atmosfery w domu, dobrych relacji i trwałości związku nie należy stawiać na ostrzu noża spraw prac domowych, o tyle życie w związku sprawia, że mężczyźni podział prac domowych zaczynają postrzegać jako obszar sporów, nacisków i różnych interesów. Z męskiej perspektywy przejęcie pewnych obowiązków domowych może oznaczać podporządkowanie żonie. Stanowi to poważną barierę podejmowania przez nich codziennych prac domowych. Dodatkowym bonusami do nierobienia niemiłych sobie rzeczy są czas wolny dla siebie i poczucie bycia wolnym.

Mężczyźni mają wiele argumentów, aby pozostawać z dala od prac domowych. Najczęściej odwołują się do tradycyjnego podziału prac i odpowiedzialności żon za dom – on zmęczony pracą zawodową (zrobi to jutro), ona bardziej nadaje się do prac domowych, a w ogóle każdy powinien robić dla rodziny to, co potrafi najlepiej. Badania z 2002 roku pozwoliły na wyróżnienie czterech typów stosowanych przez mężczyzn argumentów, by unikać prac domowych. Są to w kolejności od najbardziej popularnych: prace domowe należą do kobiet, każdy powinien robić to co umie, nie zaburzaj domowej atmosfery i nie będę robił pod twoje dyktando. Większość z powyższych rodzajów argumentów mężczyzn nie ma bezpośredniego zanegowania udziału mężczyzn w pracach w domu. Możemy je uznać za skuteczne w naszej kulturze i wręcz uniwersalne, bowiem pozostają bliskie tym, które już w latach 70. ubiegłego wieku opisała Pat Mainardi. Wszystkie one zaczynają się od słów: nie mam nic przeciwko pracy domowej, ale:

a. „…nie zawsze umiem sobie dać z nią radę. Każde z nas powinno robić to, co robi najlepiej" – kobiety wiele rzeczy robią w domu same, bo robią to „lepiej", szybciej, przyuczenie kogoś do pracy, z którą one sobie dobrze radzą, byłoby stratą czasu i energii;
b. „…musisz mi pokazać, jak co robić" – proces przyuczenia może się okazać długi i żmudny, a efekt niepewny;
c. „…mamy różne standardy. Dlaczego mam dostosowywać się do twoich? To nie jest fair" – mężczyźnie nie przeszkadza nieodkurzony dywan, a jeśli żonie to przeszkadza, to niech odkurzy, a nie zmusza do tego męża;
d. „…każesz mi wykonywać je pod swoje dyktando" – zrobię to, ale nie teraz, nie dzisiaj, nie będziesz mi mówiła, kiedy będę miał chęć, kiedy uznam, że trzeba to zrobić;
e. „…nie znoszę tego bardziej od ciebie, tobie nie sprawia to różnicy" – kobiety nie chcą sprawiać mężom przykrości i przymuszać ich do prac, do których ci nie mają głowy, cierpliwości, „nie leżą w ich psychice".

Z wyników badań wynika, że udział w pracach domowych mężczyzn możemy traktować jako wyznacznik jakości związku, dobrych relacji małżeńskich. Na tej podstawie można przyjąć, że kobiety i mężczyźni, jeśli będą chcieli przedstawić swój związek jako udany, będą mieli tendencję do podkreślania włączania się mężów w prace domowe. W przypadku kobiet podkreślanie udziału partnera w pracach domowych oznacza także podkreślenie równości partnerów w związku i lepszy wizerunek własnej osoby. Nic więc dziwnego, że mit o wzajemnej współpracy jest podtrzymywany przez obie płcie. Kobiety mówią: „Ty idź [z dzieckiem na basen], bo ty sobie przez ten czas uzupełnisz edukację gazetową, a ja przez te dwie godziny zrobię w domu to, to i to". Mężowie im wtórują: „Żona to bardzo lubi, żeby dziećmi się zajmować. To wtedy ją bardzo odciążam, to ona wtedy bardzo chętnie wszystko zrobi".

Ograniczaniu napięć i konfliktów wokół prac domowych sprzyja niewykonywanie ich przez domowników, np. zakup posiłków z dostawą do domu, korzystanie z pralni, opłata opiekunki do dziecka (lub korzystanie z usług babci/dziadka), zatrudnienie osoby do prac domowych. Większą możliwość

korzystania z takiego rozwiązania mają rodziny o lepszej sytuacji finansowej. Ale nawet i wtedy oczekuje się od kobiety, że to ona „załatwi sobie zastępstwo". Oddelegowywanie obowiązków domowych może być przedmiotem kolejnych konfliktów, np. gdy partner postanowi zapłacić osobie z zewnątrz za wykonanie tylko swoich prac.

Macierzyństwo jako rola

Współczesne społeczeństwa dają kobietom coś, co dawniej było nie do pomyślenia –możliwość wyboru prokreacyjnego. Druga fala feminizmu oraz rozwój metod antykoncepcyjnych przyczyniły się do większej swobody w podejmowaniu decyzji dotyczących prokreacji, a zmiany na rynku pracy dały możliwość osiągnięcia satysfakcji w innych dziedzinach życia. „Bycie matką" przestało być jedyną ścieżką życiową kobiety. Obraz kobiety, która inwestuje w siebie, rozwija się, ale nie posiada dzieci przestaje dziwić. Ale czy tak dzieje się wszędzie? Czy akceptacja bezdzietności z wyboru staje się normą?

Kluczową kwestią jest zwrócenie uwagi na niejednorodność zjawiska bezdzietności. Istotne jest rozróżnienie bezdzietności z przyczyn biologicznych, najczęściej spowodowanej niepłodnością, która ma charakter mimowolny (*childless*) oraz bezdzietności uwarunkowanej kwestiami społecznymi będącej dobrowolnym i świadomym wyborem (*child-free*). Bezdzietność niemająca podstaw biologicznych może być podyktowana różnymi czynnikami, a jednym z nich jest kwestia zmieniających się ról płciowych. W tym przypadku jawi się ona jako preferowany sposób życia.

Badania pokazują, że kobiety deklarujące bezdzietność z wyboru podkreślają, iż ważna dla nich jest niezależność, autonomia, samorealizacja oraz swoboda działania w różnych sferach życia. Poza tym ogromne znaczenie ma jakość związku z ukochaną osobą, na którą pojawienie się dziecka mogłoby negatywnie wpłynąć. Część kobiet wyraża obawę, że macierzyństwo zmusi je do pozostania w domu, przez co przestaną uczestniczyć w szerszym życiu społecznym. Pragnienie rozwoju, czerpanie radości z każdego dnia oraz niechęć do rezygnacji z tak komfortowego stylu życia przyczyniają się do niechęci do prokreacji.

Współcześnie kobiety coraz częściej tworzą swoją tożsamość w oparciu o takie kwestie jak wykształcenie, rozwój, praca, idea partnerstwa w związku oraz możliwość wyboru. Zmiana w tym podejściu widoczna jest również w wynikach badań przeprowadzonych przez CBOS dotyczących planów prokreacyjnych kobiet. W 2013 roku 13% kobiet nieposiadających dzieci przyznało, że w ogóle nie planuje potomstwa. W 2017 roku liczba ta wzrosła do 22%.

Zupełnie odmienną grupę stanowią kobiety, dla których bezdzietność nie jest wyborem. Kobiety, które ze względu na bezpłodność nie są w stanie zrealizować tego społecznie wyznaczonego scenariusza często czują się gorsze i niepełnowartościowe, niezależnie od osiągnięć w innych obszarach życia. Niemożność urodzenia dziecka, postrzegana jako porażka, wpływa na zmianę obrazu własnej osoby oraz obniżenie poczucia własnej wartości. Wbrew oczekiwaniom, adopcja nie poprawia sytuacji, ponieważ porażka macierzyństwa już spowodowała zmianę postrzegania samej siebie.

W związku z dominującym w polskim społeczeństwie przekonaniem, iż kobieta, aby czuć się pełnowartościową powinna posiadać dzieci, sytuacja tych kobiet, które jednak dzieci nie posiadają jest trudna. W tradycyjnych społecznościach bezdzietność nigdy nie była społecznie aprobowana. Bezdzietność, zarówno ta z konieczności, a tym bardziej z wyboru, traktowana jest jako odchylenie od pewnej normy społecznej . Pomimo iż obecnie nie jest ona już tak silnie stygmatyzowana, jak to miało miejsce w przeszłości, to nadal możemy spotkać się z mechanizmami społecznego naznaczania kobiet nieposiadających dzieci. Jak się okazuje bezdzietność najczęściej kojarzona jest z niepłodnością, a bezpłodne kobiety postrzegane są jako nieszczęśliwe, cierpiące, niespełnione, zgryźliwe, z kompleksem. Poza takimi społecznymi ocenami osoby nieposiadające dzieci muszą zmierzyć się także z presją ze strony najbliższego otoczenia: krewnych, przyjaciół, znajomych. Można przypuszczać, że to właśnie społeczne przekonanie, iż rola matki jest jedną z podstawowych ról kobiety, przekłada się na dość dużą akceptację możliwości zastosowania metody *in vitro*, gdy małżeństwo nie może mieć dzieci.

Macierzyństwo jako projekt

Obserwowane zmiany ilościowe, polegające na tym, że kobiety coraz rzadziej decydują się na posiadanie dzieci, występują równolegle ze zmianami jakościowymi. Wygląda na to, że jeśli już kobieta podejmie decyzję o prokreacji, to najczęściej jest ona przemyślana i zaplanowana. Wzrost znaczenia pozycji dziecka w rodzinie wiąże się z nadaniem mu charakteru wartości autotelicznej – centralnej i naczelnej, istotnej już z samego powodu istnienia dziecka, a nie z powodu korzyści jakie może ono przynieść. Przemiany w wartościowaniu dziecka doprowadziły do zwrócenia uwagi na jego potrzeby, prawa oraz warunki kluczowe dla prawidłowego rozwoju. Wychowanie przybiera coraz bardziej świadomy i odpowiedzialny charakter, a okres dzieciństwa stał się bardzo ważną częścią życia zarówno dla dzieci, jak i rodziców. W dzieciństwie dopatrzono się niepowtarzalnego etapu, a w dziecku dostrzeżono człowieka, który jest tak samo pełnoprawnym człowiekiem jak dorosły, człowiekiem któremu należy się szacunek i który nie jest własnością swoich rodziców. Stąd podmiotowe traktowanie dziecka, przyznanie mu autonomii, prawa do wyboru czy sprzeciw wobec fizycznego karania. Relacja pomiędzy dorosłym a dzieckiem staje się polem negocjacji, w którym obie strony mają swoje prawa.

Współcześnie charakterystycznym doświadczeniem kobiet związanym z macierzyństwem jest niepewność dotycząca zarówno tego, kiedy najlepiej mieć dziecko, a także przebiegu ciąży oraz sposobów wychowywania dziecka. Macierzyństwo stało się trudnym zadaniem. Ten wzrost niepewności jest konsekwencją „odnaturalnienia” macierzyństwa oraz mnogości wzorów, spośród których współczesna kobieta może wybierać. Wielość tych wzorów (często konkurujących ze sobą) wbrew pozorom zamiast ułatwiać, wręcz utrudnia wychowanie dziecka. W takiej sytuacji macierzyństwo staje się zadaniem do wykonania, projektem Do-It-Yourself, w którym wychowanie dziecka „po swojemu” staje się misją. Odpowiedzialność za powodzenie tego projektu spada przede wszystkim na matkę, będącą głównym jego menagerem. Współczesna kobieta staje przed niełatwym zadaniem, gdyż jak zauważają autorzy artykułu *Rodzicielstwo jako obszar walk*: „Wychowanie dziecka można porównać do

procesu rozbrajania bomby przez sapera. Saper myli się tylko raz, podobnie wielu polskich ojców i matek, którzy nie będą mieć szans na poprawę swoich metod wychowawczych przy kolejnych dzieciach. Trzymając się tej metafory, można powiedzieć, że współcześni rodzice to często wręcz saperzy-eksperymentatorzy, bowiem nie przeszli żadnego przeszkolenia (brak młodszego rodzeństwa, rodziny nuklearne), zostali pozbawieni jednego, powszechnie akceptowanego i sprawdzonego podręcznika do rozbrajania/wychowania, a na dodatek otrzymali unikatowy egzemplarz „bomby". Pozostają intuicja i dobre rady różnego rodzaju ekspertów".

Tutaj z pomocą przychodzą poradniki, czasopisma, programy telewizyjne oraz różnego rodzaju materiały dostępne w Internecie, których zadaniem jest ratowanie z opresji niepewnych w swojej roli matek. Kobiety szukają wskazówek nie tylko u ekspertów, ale także u innych osób będących w podobnej sytuacji, a idealnym miejscem do tego są fora internetowe i media społecznościowe. Dają one nie tylko możliwość znalezienia konkretnych informacji, ale również zaspokajają emocjonalną potrzebę uczestniczenia w grupie osób sobie podobnych, co może przyczynić się redukcji niepewności oraz przekonania, że dane odczucia czy problemy kobiety nie są czymś szczególnym.

Z drugiej strony wielość propozycji i porad dotyczących ciąży, prokreacji i macierzyństwa, jakie dostępne są współczesnej kobiecie, może przyprawić o zawrót głowy. Wybory, których muszą dokonać najczęściej są wyborami pomiędzy konkurencyjnymi rozwiązaniami: poród naturalny czy cesarka, karmienie piersią czy butelką, wózek czy chusta, szczepić czy nie szczepić. Najważniejsze, aby w tym gąszczu podpowiedzi, nie zatracić zdrowego rozsądku.

Przy tej rosnącej randze dziecka w rodzinie może wydać się zaskakujące ukształtowanie się współcześnie odmiennej postawy, zgodnie z którą posiadanie potomstwa coraz częściej bywa rozpatrywane w kategoriach „kosztów". Dziecko przestało być postrzegane jako ekonomiczna pomoc dla swoich rodziców czy dodatkowe ręce do pracy. Wręcz przeciwnie, utożsamiane jest ze znacznym obciążeniem finansowym. Zabezpieczenie na starość w postaci kogoś, kto poda przysłowiową szklankę wody, jako motyw posiadania dzieci również się zdezaktualizowało ze względu

na dużą mobilność społeczeństwa, a także zwiększającą się ofertę instytucjonalną skierowaną do osób starszych. Przykładem zmieniającego się podejścia do kwestii posiadania dzieci jest nowy typ związków określany jako DINKS (*Double Income No Kids* – podwójny dochód i żadnych dzieci). Są to związki tworzone przez osoby dobrze zarabiające, skupione na realizacji swoich pasji i marzeń, które zrezygnowały z posiadania potomstwa ze względu na ujemny bilans związanych z nim zysków i kosztów . Dla osób tych koszty związane z posiadaniem dzieci to nie tylko pieniądze, ale także, a może przede wszystkim czas i uwaga, które trzeba poświęcić dziecku, a które można przeznaczyć na coś innego.

Takie ambiwalentne postawy wobec dziecka, które z jednej strony stanowi centralną i najważniejszą wartość, a z drugiej strony może być postrzegane w kategoriach „kosztów" są świadectwem tego, że – jak ujmuje to K. Slany – współcześnie dziecko „jest bezużyteczne ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie dla tych, którzy chcą je mieć".

Odmitologizowanie macierzyństwa

W polskim społeczeństwie występuje przekonanie, iż o macierzyństwie należy mówić tylko dobrze. Wobec tego nie dziwią pojawiające się w przestrzeni publicznej liczne sformułowania, zgodnie z którymi macierzyństwo to najpiękniejszy okres w życiu kobiety, dający jej radość i poczucie spełnienia. Utożsamianie macierzyństwa wyłącznie z pozytywnymi uczuciami po raz pierwszy zostało zakwestionowane przez ruch feministyczny lat70. Był to czas, gdy głośno zaczęto mówić o tym, że posiadanie dzieci wiąże się również z takimi emocjami jak złość, gniew czy frustracja. Bardzo ważną rolę odegrała amerykańska poetka, pisarka i feministka Adrienne Rich, która odważyła się powiedzieć głośno o ciemnej stronie macierzyństwa oraz przenieść ten temat z zacisza sypialni do sfery publicznej. Dokonała znaczącego rozróżnienia, które pokazało, że macierzyństwo może być postrzegane jako doświadczenie oraz jako instytucja. Za doświadczeniem macierzyństwa kryją się różne emocje i aspekty z nim związane – zarówno pozytywne, jak i negatywne. Natomiast gdy spojrzymy na instytucję macierzyństwa zauważymy,

że jest to rodzaj instytucji społecznej utrwalającej patriarchalny porządek oparty na męskiej władzy i dominacji. Pod tym określeniem kryją się oczekiwania związane z posiadaniem potomstwa, jakie społeczeństwo kieruje wobec kobiet. To wartości społeczne zmuszają kobiety do pozostania w domu, wyrzeczenia się pracy i własnego rozwoju. Niektóre z nich nie są w stanie udźwignąć tego jarzma, co powoduje wewnętrzny konflikt i negatywne emocje. Według A. Rich to nie zdolność rodzenia dzieci sprawia, że kobieta jest nieszczęśliwa, ale sposób wykorzystania tego przez system męskiej dominacji. Jednym z ważniejszych elementów zmian w patrzeniu na macierzyństwo w Polsce w ostatnim okresie było zerwanie z mitem szczęśliwej matki i podjęcie tematu doświadczeń kobiet po urodzeniu dziecka. Efektem tego był m.in. raport pod redakcją Małgorzaty Sikorskiej *Ciemna strona macierzyństwa – o niepokojach współczesnych matek* z 2012 roku.

Samotne macierzyństwo

Samotne macierzyństwo, określane również jako monoparentalność lub rodzina monoparentalna, aby uniknąć negatywnych skojarzeń związanych ze sformułowaniem „samotna matka", jest coraz bardziej powszechnym zjawiskiem w dzisiejszych czasach. Jak pokazują wyniki ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku 2 174 300 kobiet wychowywało potomstwo w pojedynkę, co stanowiło prawie 20% ogółu rodzin. Liczba matek samodzielnie wychowujących dzieci wzrosła w porównaniu do poprzedniego spisu powszechnego z 2002 roku o 2,6 punktu procentowego. Warto podkreślić widoczną dysproporcję rodzin tworzonych przez samotne matki w stosunku do rodzin samotnych ojców, których liczba wynosiła 328 600.

Charakterystyka rodzin monoparentalnych tworzonych przez kobiety jest zadaniem niełatwym ze względu na bardzo duże zróżnicowanie tej grupy. Możemy wśród nich wyróżnić osoby rozwiedzione, będące w separacji, wdowy, kobiety, które nigdy nie były w związku małżeńskim, ale również będące formalnie w związku, a z różnych powodów samotnie wychowujące dziecko. Uwzględniając powody zaistniałej sytuacji

samotne matki możemy podzielić na dwie grupy – kobiety, znajdujące się w takim położeniu z konieczności oraz takie, które dokonały wyboru i świadomie zdecydowały się na samotne wychowywanie dzieci. Przyczyny nieobecności drugiego rodzica w tej pierwszej grupie mogą być różne – rozwód, separacja, śmierć, dłuższy pobyt poza miejscem zamieszkania np. za granicą, w zakładzie karnym lub w szpitalu, a nierzadko również ciąża będąca wynikiem zawierania krótkich przypadkowych znajomości. Natomiast niepełne rodziny z wyboru najczęściej tworzą kobiety cechujące się niezależnością. Są to kobiety w średnim wieku, mieszkające w miastach, dobrze wykształcone, zamożne oraz aktywne na rynku pracy. Dawniej monoparentalność niemal zawsze była koniecznością czy wynikiem zdarzeń, które przyniósł los. Dopiero współcześnie mówi się o samotnym macierzyństwie z wyboru, jednak należy podkreślić, że nie są przypadki częste.

Samotne matki zasługują na szczególną uwagę społeczną, tymczasem można odnieść wręcz przeciwne wrażenie, że ich trud jest niezauważany. Społeczeństwo wydaje się nie dostrzegać problemów z jakimi muszą się zmierzyć – finansowych, opiekuńczych, wychowawczych czy psychicznych. A nierzadko te kobiety muszą wykazać się wręcz nadludzkimi siłami, aby zapewnić dzieciom wszystko czego potrzebują.

Macierzyństwo na odległość

Przemiany globalnego świata doprowadziły do zakwestionowania dominującego na Zachodzie modelu rodziny, opierającego się na wspólnym zamieszkiwaniu wszystkich członków rodziny pod jednym dachem, co doprowadziło do powstania nowego modelu określanego jako „rodzina światowa". Dawny sposób definiowania rodziny opierający się na wspólnym gospodarstwie domowym traci na znaczeniu, gdyż rodzina nie przestaje być rodziną, gdy jej członkowie są rozsiani po świecie, a komunikację bezpośrednią zastępują media społecznościowe.

Rodzina geograficznie rozdzielona tworząca dwa (lub więcej) gospodarstwa domowe na terenie różnych państw, zwana również rodziną transnarodową, stała się jedną z form życia rodzinnego we współczesnym świecie. U podłoża

tej transnarodowości w polskiej rzeczywistości najczęściej znajduje się emigracja wahadłowa, polegająca na kilkumiesięcznych wyjazdach do pracy przerywanych zwykle kilkutygodniowymi pobytami w domu. O ile ojciec przebywający za granicą nikogo już nie dziwi, to nie można powiedzieć tego samego, kiedy to osobą wyjeżdżającą jest matka. Przynależność do danego terytorium wpisana została w społeczną rolę matki. Utożsamianie kobiety ze sferą prywatną a mężczyzny ze sferą publiczną, wynikające z dominacji tradycyjnych wzorców w naszym społeczeństwie, przekłada się na sposób postrzegania transnarodowych rodziców. Okazuje się, że płeć rodzica migranta ma ogromne znaczenie. Transnarodowe ojcostwo nie wzbudza tak silnych emocji, a nawet wiąże się ze społeczną aprobatą – emigracja „głowy rodziny" ma na celu zapewnienie bytu materialnego, a także jest przejawem troski o rodzinę. Emigracja matek – wprost przeciwnie – często podlega silnej stygmatyzacji. Matka emigrantka postrzegana jest jako „zła matka", a jej wyjazd traktowany jest jako główna przyczyna problemów wychowawczych i szkolnych dziecka. Poza tym w badaniach dostrzeżono pewną różnicę w podejmowaniu decyzji o wyjeździe. Kiedy na emigrację ma udać się mężczyzna, wówczas decyzja podejmowana jest przez niego przy współudziale rodziny. Natomiast gdy wyjechać ma kobieta, decyzja jest podejmowana przez całą rodzinę, która gruntownie przedyskutuje wszelkie za i przeciw.

Rodzina transnarodowa, mimo iż formalnie nadal jest pełną rodziną, to w rzeczywistości przybiera cechy rodziny niepełnej o specyficznym układzie ról. Migracja jednego z rodziców wymusza renegocjację dotychczas pełnionych ról. Członkowie rodziny starają się dopasować do nowej sytuacji stosując różne strategie bycia partnerem/partnerką i rodzicem na odległość. Kobiety, mimo wyjazdu, czują się bardziej odpowiedzialne za dom niż mężczyźni i tak również postrzegana jest przez otoczenie ich rola. Często stosowaną kobiecą strategią jest menagerski matriarchat, który najbardziej uwidacznia się w poszukiwaniu oraz korzystaniu z pomocy krewnych (głównie kobiet) w opiece nad dziećmi i prowadzeniu domu.

Z całą pewnością nie sposób nie zauważyć ogromnych kosztów jakie ponosi cała rodzina, która znajdzie się w takiej sytuacji. Niektóre związki rozpadają się formalnie lub emocjonalnie. Wielu małżonków odczuwa stopniowe oddalanie się od siebie, a osoba wyjeżdżająca również wyłącznie z procesu

decydowania o sprawach rodzinnych oraz odzwyczajanie się od rodzinnej codzienności. Rodziny światowe łączą w sobie sprzeczne emocje, takie jak radość i spełnienie oraz niepokój i złość. Ceną jaką płacimy za swobodę i wolność, jest – jak zauważają autorzy publikacji *Miłość na odległość* – życie „w świecie, w którym ten ukochany jest często daleko, a ktoś daleki nierzadko bywa tym najbliższym".

Słowo na zakończenie

W tak krótkim tekście o kobietach w rodzinie nie sposób omówić szerzej poruszonych wątków ani wszystkich przedstawić. Wybór wątków był arbitralnym wyborem autorek. Niektóre ważne aspekty życia rodzinnego zostały opisane w innych częściach tej książki (np. przemoc wobec kobiet w rodzinie, dostęp do praw reprodukcyjnych), na inne nie starczyło już miejsca (np. kwestia rozwodów kobiet i wchodzenie przez nie w kolejne związki czy związków osób tej samej płci). Ważne dla nas było ukazanie, że w myśleniu o rodzinie i w samej rodzinie są elementy zmieniające się szybciej i wolniej, są też względnie trwałe.

Chcemy też mocno podkreślić, że zdajemy sobie sprawę, że kobiety nie są społecznym monolitem i różnią się między sobą poziomem wykształcenia, aktywnością zawodową, statusem majątkowym, miejscem zamieszkania, wyznawaną religią i jej praktykami, czy politycznymi sympatiami. Różnice te mają znaczenie dla ich myślenia o rodzinie i praktyk rodzinnych, lecz różnicom tym nie mogłyśmy poświęcić wystarczającej uwagi. Jeśli czytelniczki nie odnajdują się w tekście, jest to tego skutkiem. Chętnym do pogłębienia wiedzy polecamy lektury z bibliografii.

Bibliografia

[1] Boguszewski R., *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie [w:] Współczesna polska rodzina*, Bożewicz M. (red.), CBOS, Warszawa 2019.

[2] Boguszewski R., *Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej [w:] Współczesna polska rodzina*, Bożewicz M. (red.), CBOS, Warszawa 2019.

[3] GUS, *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i mieszkań 2011*, Warszawa 2013.

[4] Pacewicz K., *Młodzi mężczyźni są prawicowi i samotni, a młode kobiety liberalne i w związkach* [w:] „Magazyn Wyborczej. Wolna Sobota", https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24700696,mlodzi-wypisali-sie-z-politycznej-wojny-starszych-maja.html [dostęp: 7.01.2021].

[5] Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko: o nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

[6] Piszczatowska M., Szczepańska J., *Kobiety w życiu publicznym i w rodzinie. Opinie Polaków i stan faktyczny w świetle badań socjologicznych* [w:] „Societas/Communitas" 2008, nr 2(6), s. 147-164.

[7] Jasińska-Kania A., *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji [w:] Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, A. Jasińska-Kania (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

[8] Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, IFiS PAN, Warszawa 2004.

[9] Duch-Krzystoszek D., *Kto rządzi w rodzinie*, IFiS PAN, Warszawa 2007.

[10] Mainardi P., *Polityka pracy domowej [w:] Nikt nie rodzi się kobietą*, Hołówka T. (red.), Czytelnik, Warszawa 1982.

[11] Cieślińska B., *Bezdzietność jako styl życia* [w:] „Pogranicze. Studia Społeczne" 2014, nr 24, s. 277-292.

[12] Slany K., Szczepaniak I., *Fenomen dobrowolnej bezdzietności we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach*, Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, „Małżeństwo i rodzina" 2003, nr 5.

[13] Garncarek E., *Podejmowanie decyzji o dobrowolnej bezdzietności w kontekście jakości relacji małżeńskiej* [w:] „Dyskurs Młodych Andragogów" 2017, nr 18, s. 373-387.
[14] CBOS, *Komunikat z badań. Postawy prokreacyjne kobiet*, Warszawa 2013.
[15] CBOS, *Komunikat z badań. Plany prokreacyjne kobiet*, Warszawa 2017.
[16] Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2009.
[17] Przybył I., *Naznaczanie społeczne i samonaznaczanie osób niepłodnych [w:] Blaski i cienie życia rodzinnego. Roczniki Socjologii Rodziny XV*, Tyszka Z. (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.
[18] Doniec R., *Rodzina wielkiego miasta; przemiany społeczno-moralne w świadomości trzech pokoleń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001.
[19] Korczak J., *Jak kochać dziecko?*, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 1998.
[20] Kubicki P., Olcoń M., *Rodzicielstwo jako obszar walk* [w:] „Kultura Liberalna" 2012, nr 177.
[21] Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2002.
[22] Rich A., *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000.
[23] *Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5670/5/1/1/l_gospodarstwa_domowe_i_rodziny_nsp2011.pdf [dostęp: 07.01.2021].
[24] Korzeniecka K., *Samodzielne macierzyństwo – wybór czy konieczność* [w:] „Forum Pedagogiczne" 2014, nr 2, s. 105-116.
[25] Zawisza E., *Solomatki: współczesne samotne macierzyństwo w lustrze net-przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013.
[26] Beck U., Beck-Gernsheim E., *Miłość na odległość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

[27] Urbańska S., *Matka migrantka. Perspektywa transnarodowości w badaniu przemian ról rodzicielskich* [w:] „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny" 2009, nr 1.

[28] Pawlak A., *Więzi i relacje rodzinne w rodzinach migrantów wahadłowych* [w:] „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2016, nr 3(161), s. 391-411.

[29] Pawlak A., *„Poczytaj mi mamo przez Skype'a". Negocjowanie zakresu i modyfikowanie ról rodzinnych w rodzinach z doświadczeniem emigracji zarobkowej* [w:] „Pogranicze. Studia Społeczne" 2014, t. XXIV, s. 49-72.

[30] Urbańska S., *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

[31] Danilewicz W., *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2010.

[32] Sikorska M., *Ciemna strona macierzyństwa – o niepokojach współczesnych matek*, https://www.uniqa.pl/fileadmin/produkty/centrum_klienta/aktualnosci/raport_ciemna_strona_macierzynstwa_maj_2012.pdf [dostęp: 07.01.2021].

[33] Bożewicz M., *Kobiety i mężczyźni w domu i na rynku pracy, [w:] Współczesna polska rodzina*, Bożewicz M. (red.), CBOS, Warszawa 2019.

[34] *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak, E. Wideł (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020.



SYTUACJA KOBIET NA RYNKU PRACY – KONSERWATYWNY BACKLASH

04

04

Ewa Lisowska

SYTUACJA KOBIET NA RYNKU PRACY – KONSERWATYWNY BACKLASH

Wprowadzenie

W ostatnich pięciu latach w Polsce daje się zaobserwować konserwatywny backlash (pojęcie to, jak precyzuje S. Faludi, oznacza cofnięcie się, dążenie do przywrócenia dawnego porządku politycznego i społecznego, będące w szczególności reakcją na emancypację i osiągnięcia ruchów feministycznych we wdrażaniu polityki równościowej ze względu na płeć). Działania rządu sprzyjają wykluczaniu kobiet z rynku pracy i utrwalaniu tradycyjnego podziału ról w rodzinie. Zarówno polityka społeczna, której sztandarowym programem jest świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł miesięcznie na każde dziecko w rodzinie, jak i polityka edukacyjna skoncentrowana na tradycyjnych wartościach, mają na celu wzmacnianie patriarchalnych stosunków społecznych, w których kobiety są przede wszystkim matkami i realizują się w sferze rodzinnej. Mężczyźni natomiast są pracownikami i głównymi dostarczycielami środków finansowych na utrzymanie rodziny.

Od 2015 roku polityka społeczna rządu jest skoncentrowana na wspieraniu tradycyjnego modelu rodziny, a prawa kobiet i mężczyzn do równego traktowania zarówno na rynku pracy, jak i w życiu prywatnym nie są respektowane, a tym bardziej promowane. Prawo równościowe jest

zapisane w ratyfikowanych przez Polskę i obligujących do bezwzględnego stosowania dokumentach ONZ i Unii Europejskiej, w szczególności w art. 141 Traktatu amsterdamskiego oraz art. 157 Traktatu lizbońskiego. W tych artykułach podkreśla się, że zwalczanie dyskryminacji ze względu na płeć i promowanie aktywności zawodowej kobiet to jeden z priorytetów Unii Europejskiej. Ponadto wskazują one na obowiązek podejmowania przez rządy i pracodawców działań zmierzających do równego traktowania kobiet i mężczyzn w dostępie do pracy, warunków zatrudnienia, w tym także równego wynagradzania za pracę równą lub równej wartości oraz równy dostęp do szkoleń i awansów. W prawie unijnym dopuszcza się możliwość stosowania działań wyrównawczych na rzecz płci w mniejszym stopniu reprezentowanej lub mającej szczególne utrudnienia w karierze zawodowej. Oznacza to, że ważne jest nie tylko tworzenie równych szans, ale także uzyskiwanie w praktyce efektów równościowych. Bardziej szczegółowe zapisy i wytyczne co do kierunku działań znaleźć można w prawie wtórnym, a w szczególności w dyrektywach unijnych, które określają, na czym polega standard w zakresie gender equality.

Mimo że de iure równość ze względu na płeć jest zapewniona od akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej oraz pomimo tego, że w ostatnich dekadach dokonał się dynamiczny wzrost udziału kobiet w edukacji oraz wśród absolwentów zarówno szkół średnich, jak i wyższych, to na rynku pracy wciąż widoczne są przejawy gorszego traktowania kobiet w dostępie do zatrudnienia i warunków oferowanych przez pracodawców.

Poziom dyskryminacji ze względu na płeć jest różny w krajach członkowskich Unii Europejskiej, o czym świadczą dane prezentowane od 2010 roku w cyklicznych raportach Europejskiego Instytutu Równości Płci (EIGE). Najniższy poziom dyskryminacji notują Szwecja i Dania, a Polska jest wśród krajów, w których jest on stosunkowo wysoki (EIGE 2020). Analizując wskaźniki równości prezentowane przez EIGE od 2010 roku można zauważyć, że postęp w walce z dyskryminacją ze względu na płeć jest w Polsce ledwo zauważalny: wskaźnik równości zwiększył się z 55,5% w 2010 roku do 55,8% w 2018 roku.

Pozycja Polski w rankingu krajów unijnych pod względem wskaźnika równości spadła na przestrzeni lat 2010-2018 z pozycji 15. na pozycję 24. Z danych wynika, że w obszarze związanym z czasem (opisywanym takimi wskaźnikami, jak opieka nad osobami zależnymi, gotowanie i inne czynności na rzecz gospodarstwa domowego, aktywność sportowa i społeczna wśród kobiet i mężczyzn) nastąpił regres (pogłębienie się nierówności), podobnie jak w obszarze dostępu do władzy (politycznej, gospodarczej i społecznej) i edukacji (absolwenci studiów wyższych w stosunku do populacji 15 i więcej lat, udział kobiet i mężczyzn w dokształcaniu się, segregacja ze względu na płeć w edukacji na poziomie wyższym). Niewielki postęp dokonał się w obszarze pracy (opisywanym przez wskaźniki zatrudnienia, liczbę lat pracy, zatrudnienie w edukacji, ochronie zdrowia i opiece społecznej w stosunku do ogółu zatrudnionych, możliwość wyjścia z pracy w sprawach prywatnych, wskaźnik kariery), a większy w obszarze pieniędzy (luka płacowa, poziom ubóstwa). Jeśli nawet w niektórych składowych wskaźnika równości dokonał się postęp, to nie był on na tyle duży w porównaniu z innymi krajami unijnymi, aby Polska utrzymała pozycję rankingową z 2010 roku. Obserwując działania rządu, w tym np. zmniejszenie liczby kobiet wśród ministrów w 2019 roku (tylko jedna kobieta w randze ministra w całym rządzie), można się spodziewać, że kolejny ranking pokaże Polskę na jeszcze dalszej pozycji.

Z dotychczasowej praktyki wdrażania zasady równego traktowania wynika, że samo prawo nie wystarczy, żeby urzeczywistnić równość. Potrzebna jest wola polityczna i zmiany instytucjonalne, niezbędne są mechanizmy kontrolne w zakresie przestrzegania prawa i sankcje nakładane na tych, którzy prawo łamią. Potrzebne jest stałe monitorowanie sytuacji w zakresie efektów równościowych i reagowanie na stwierdzone niedoskonałości. Niezbędne są także działania edukacyjne zmieniające świadomość społeczną wszystkich aktorów rynku pracy, czyli kobiet, mężczyzn, pracodawców, a także polityków, w zakresie obowiązującego prawa przeciwdziałającego dyskryminacji i tego, co oznacza równość w praktyce. Inaczej mówiąc chodzi nie tylko o tworzenie równych szans przez prawny zakaz dyskryminacji, ale także o analizę rezultatów wdrażania tego zakazu. Partia, która rządzi w Polsce od 2015 roku, poprzez

swoją świadomą politykę na rzecz dowartościowywania tradycyjnej rodziny i postrzegania kobiet jako matek i opiekunek ogniska domowego zaprzecza zasadzie równości, a tym samym pogłębia problemy związane z gorszym traktowaniem kobiet na rynku pracy.

Celem opracowania jest analiza zmian we wskaźnikach obrazujących sytuację kobiet i mężczyzn na rynku pracy w Polsce, a także próba odpowiedzi na pytanie, na czym polega obserwowany od 2015 roku konserwatywny backlash w obszarze aktywności zawodowej kobiet oraz ról społecznych ze względu na płeć. W analizie zostaną wykorzystane dostępne dane statystyczne oraz wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem udziału kobiet i mężczyzn w rynku pracy.

Analiza wskaźników zatrudnienia ze względu na płeć w okresie 2010-2020

Główne czynniki wpływające na podaż pracy w gospodarce opartej na zasadach rynkowych to wzrost płacy realnej, obniżka stałych kosztów związanych z podjęciem pracy, stosunkowo niski dochód ze źródeł innych niż praca, np. świadczeń społecznych, oraz indywidualne preferencje – czy więcej czasu poświęcić pracy czy pracować mniej i mieć więcej czasu wolnego. Te czynniki w szczególności determinują decyzje zamężnych kobiet, są związane z ich uczestnictwem w rynku pracy, a więc przyczyniają się do wzrostu lub spadku wskaźników zatrudnienia w populacji dorosłych kobiet.

Popyt na pracę kobiet jest większy, gdy brakuje męskich rąk do pracy. Z kolei podaż kobiecej siły roboczej jest wyższa, gdy dochody możliwe do uzyskania z pracy zawodowej wzrastają, a dochody inne niż z pracy, takie jak transfery społeczne, świadczenia pieniężne związane z posiadaniem dzieci, są niskie, podobnie jak koszty podjęcia pracy (koszty związane z instytucjonalną opieką nad dzieckiem, koszty transportu, koszty usług wspierających prace domowe).

Warto w tym miejscu wskazać, że klasyczna ekonomia pomija w swoich teoriach zjawisko nieodpłatnej pracy na rzecz gospodarstwa domowego i opieki, która to praca kulturowo jest przypisana do kobiet. Obciążenie

kobiet opieką i pracami domowymi zmniejsza ich gotowość do podejmowania pracy zarobkowej, a tym samym ogranicza podaż pracy kobiet. Dane GUS dla Polski zbierane w ramach badania budżetów czasu w latach 2003 i 2013 pokazują, że liczba godzin przeznaczanych dziennie na czynności związane z opieką nad członkami gospodarstwa domowego jest w przypadku kobiet niemal dwukrotnie większa niż w przypadku mężczyzn i na przestrzeni badanej dekady wykazywała tendencję wzrostową. Wielu autorów prognozuje, że w perspektywie kolejnych dekad znaczenie pracy opiekuńczej zarówno odpłatnej, jak i nieodpłatnej, będzie rosło ze względu na dokonujące się procesy związane ze zmianami demograficznymi objawiającymi się szybkim przyrostem liczby osób w wieku starszym, które będą wymagały opieki domowej lub instytucjonalnej. Usługi opiekuńcze nie podlegają łatwemu zastąpieniu cyfryzacją czy automatyzacją, jak to już się dzieje w przypadku pracy produkcyjnej, więc popyt na pracę opiekuńczą (instytucjonalną i domową) będzie się zwiększał, ale może być tak, że nastąpi wypychanie kobiet z rynku pracy, aby mogły zająć się opieką w domu nad członkiem rodziny.

Liczba mężczyzn w wieku 15 lat i więcej uczestniczących w rynku pracy jest większa od liczby kobiet w takim wieku pracujących i aktywnie poszukujących pracy (patrz tab. 1). W 2020 roku wskaźnik aktywności zawodowej mężczyzn był tylko nieco wyższy niż w 2000 roku, ale wskaźnik zatrudnienia był wyższy o blisko 8 punktów procentowych. W przypadku kobiet wskaźnik aktywności zawodowej zmniejszył się o 3 punkty procentowe, a wskaźnik zatrudnienia zwiększył się o 4,8 punktów procentowych.

Wskaźnik zatrudnienia, obrazujący procent osób pracujących, najbardziej wzrastał po 2014 roku w przypadku mężczyzn, podczas gdy w przypadku kobiet tendencja wzrostowa utrzymywała się do 2018 roku, kiedy wskaźnik zatrudnienia uzyskał stosunkowo najwyższą wartość (47,1%), by w kolejnych dwóch latach obniżyć się do 45,7%. W 2020 roku na 100 mężczyzn w wieku 15 i więcej lat pracowało 63, a na 100 kobiet w tym wieku pracowało 46.

Tabela 1. Aktywność zawodowa, zatrudnienie i bezrobocie kobiet i mężczyzn w wieku 15 i więcej lat w Polsce w latach 2000-2020 (II kwartał, %)

Rok	Współczynnik aktywności zawodowej		Wskaźnik zatrudnienia		Stopa bezrobocia	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
2000	64,1	50,1	54,8	40,9	14,6	18,3
2001	63,8	50,2	53,0	40,1	17,0	20,0
2002	62,9	49,0	50,8	38,8	19,2	20,7
2003	61,9	47,7	49,4	38,4	20,3	20,9
2004	62,1	47,4	50,6	38,0	18,5	19,8
2005	62,4	47,2	51,7	38,2	17,2	19,1
2006	61,9	46,2	53,6	39,3	13,4	14,9
2007	61,9	45,9	56,2	41,3	9,2	10,1
2008	62,5	46,2	58,4	42,6	6,5	7,7
2009	63,2	47,0	58,4	43,1	7,5	8,4
2010	63,6	47,6	57,7	43,5	9,3	9,8
2011	64,1	47,7	58,3	42,9	9,0	10,1
2012	64,2	48,1	58,3	42,9	9,2	10,7
2013	64,5	48,0	58,2	42,6	9,8	11,2
2014	64,2	48,7	57,6	43,3	10,3	11,0
2015	64,3	48,3	58,8	44,1	8,5	8,8
2016	64,7	48,4	60,6	45,5	6,3	6,0
2017	65,2	48,9	61,9	46,6	5,2	4,7
2018	64,9	48,8	62,5	47,1	3,7	3,4
2019	64,9	48,3	62,8	46,8	3,2	3,3
2020	64,7	47,1	62,6	45,7	3,2	3,1

Źródło: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020, „Informacje i Opracowania Statystyczne", GUS, tablica 1.

Uwaga: Współczynnik aktywności zawodowej to wyrażony w procentach

udział osób pracujących i poszukujących pracy (zarejestrowanych bezrobotnych) wśród ogółu osób w wieku 15 i więcej lat. Wskaźnik zatrudnienia to procentowy udział osób mających pracę wśród ogółu osób w wieku 15 i więcej lat. Stopa bezrobocia to procentowy udział bezrobotnych w liczbie aktywnych zawodowo, czyli pracujących i poszukujących pracy.

Wysoka stopa bezrobocia w pierwszych latach XXI wieku dla obu płci stopniowo obniżała się, by w 2020 roku osiągnąć bardzo niski poziom. Niska stopa bezrobocia kobiet przy spadku wskaźnika ich zatrudnienia w 2020 roku w porównaniu z latami 2017-2019 wydaje się wskazywać na wycofywanie się kobiet z rynku pracy w związku z miesięcznym świadczeniem w wysokości 500 zł na każde dziecko w wieku do 18 lat i niezależnie od dochodu w rodzinie.

Powstały już pierwsze naukowe analizy skutków społecznych rządowego programu „Rodzina 500+". Z tych analiz wynika, że program ten nie spowodował, jak zakładali rządzący, trwałego wzrostu dzietności kobiet i nie wpłynie na poprawę sytuacji demograficznej w kraju w najbliżej dekadzie. Natomiast z pewnością stał się jednym z istotnych czynników ograniczających aktywność zawodową matek. W szczególności kobiety o niższym poziomie wykształcenia, z co najmniej dwójką dzieci, spoza dużych miast, którym rynek oferuje niskopłatne prace, często na podstawie umowy na czas określony lub umowy cywilnej, a więc niedających bezpieczeństwa socjalnego, decydują się na rezygnację z pracy w związku z tym, że otrzymują co miesiąc świadczenie pieniężne na dzieci w wysokości niewiele niższej, a często wyższej, od potencjalnego wynagrodzenia, które mogłyby uzyskać na rynku za swoją pracę.

Zgodzić się trzeba, że program „Rodzina 500+" przyczynił się do poprawy sytuacji bytowej rodzin z dziećmi i zmniejszył skalę ubóstwa wśród rodzin wielodzietnych. Z drugiej jednak strony osłabił motywacje do podejmowania pracy przez kobiety, a także niektórych mężczyzn, oraz zdjął z państwa część odpowiedzialności za rozwój i doskonalenie instytucjonalnych form wsparcia rodziny. W polityce państwa trzeba tworzyć takie rozwiązania, które balansują wpływy do budżetu z wydatkami, czyli

aktywizujące zawodowo różne grupy społeczne: kobiety i mężczyzn, osoby powracające na rynek pracy po dłuższej przerwie związanej z opieką nad dziećmi, osoby z niepełnosprawnościami, osoby w starszym wieku. Jak wynika z danych, najwyższa dzietność jest w takich krajach jak Szwecja, Francja, Irlandia, które mają też wyższe od Polski wskaźniki zatrudnienia kobiet, a to głównie dlatego, że jest w nich łatwy dostęp do żłobków i przedszkoli.

Dane prezentowane w tabeli 2 pokazują zróżnicowanie wskaźników zatrudnienia dla osób będących w wieku 20-64 lat w krajach Unii Europejskiej. W Polsce zatrudnienie kobiet jest niższe od przeciętnej europejskiej i dużo niższe od zatrudnienia kobiet w Szwecji, Finlandii, Estonii, Litwie czy Niemczech, podczas gdy zatrudnienie mężczyzn jest nieco wyższe niż przeciętna europejska.

Tabela 2. Wskaźnik zatrudnienia kobiet i mężczyzn w wieku 20-64 lat w krajach Unii Europejskiej, 2019 (w %)

Wyszczególnienie	**Wskaźnik zatrudnienia**	
	Mężczyźni	**Kobiety**
EU (27)	**79,0**	**67,3**
Austria	81,2	72,4
Belgia	74,5	66,5
Bułgaria	79,3	70,7
Chorwacja	72,0	61,5
Czechy	87,7	72,7
Cypr	81,7	70,1
Dania	81,9	74,7
Estonia	84,0	76,3
Finlandia	78,5	75,8
Francja	75,2	68,1

Grecja	71,3	51,3
Hiszpania	74,0	62,1
Holandia	84,8	75,5
Irlandia	81,4	69,0
Litwa	79,0	77,4
Luksemburg	77,2	68,1
Łotwa	79,3	75,5
Malta	86,5	65,8
Niemcy	84,6	76,6
Polska	**80,7**	**65,3**
Portugalia	79,9	72,7
Rumunia	77,3	61,3
Słowacja	79,9	66,9
Słowenia	79,7	72,9
Szwecja	84,4	79,7
Węgry	83,1	67,6
Włochy	73,4	53,8

Źródło: Eurostat 2020; https://ec.europa.eu/eurostat [dostęp: 8.01.2021].

Z analiz dotyczących zależności pomiędzy dzietnością i zatrudnieniem kobiet wynika, że w większości krajów unijnych wzrostowi wskaźnika zatrudnienia towarzyszy wzrost dzietności i odwrotnie. Każde kolejne dziecko wymusza aktywność zawodową obojga rodziców, bowiem model z jedynym żywicielem rodziny nie zapewnia współcześnie godziwego poziomu życia rodziny. W Polsce można zaobserwować, że im więcej dzieci, tym niższe wskaźniki zatrudnienia kobiet. Wynika to z promowania tradycyjnego modelu rodziny, ale także z trudności, jakie napotykają kobiety na rynku pracy, gdy jej poszukują. Kraje, w których brakuje rozwiązań instytucjonalnych dostosowanych do aktywności zawodowej kobiet oraz

w których upowszechnia się tradycyjne podejście do ról kobiet i mężczyzn w rodzinie, mają niską dzietność i niskie zatrudnienie wśród kobiet. Zaś kraje, gdzie uwarunkowania instytucjonalne i kulturowe sprzyjają równemu traktowaniu ze względu na płeć charakteryzują się stosunkowo wysoką aktywnością zawodową kobiet, wysoką dzietnością i wyższą jakością życia.

Aktywność zawodowa zarówno kobiet, jak i mężczyzn jest stosunkowo najwyższa wśród osób będących w wieku 25-49 oraz posiadających wyższe wykształcenie. Zarówno współczynniki aktywności zawodowej, jak i wskaźniki zatrudnienia są wyższe dla mężczyzn w każdej grupie wiekowej i każdej kategorii charakteryzującej poziom wykształcenia (patrz tab. 3). Wskaźnik zatrudnienia dla kobiet w wieku 60-64 lat jest wyraźnie niższy od wskaźnika dla mężczyzn ze względu na ustawowo różny wiek przejścia na emeryturę (60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn).

Tabela 3. Aktywność zawodowa i zatrudnienie ludności w wieku 15 lat i więcej według płci, wieku oraz poziomu wykształcenia (II kwartał 2020, %)

Wyszczególnienie	**Współczynnik aktywności zawodowej**		**Wskaźnik zatrudnienia**	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Ogółem	64,7	47,1	62,6	45,7
Według wieku w latach				
do 19	11,9	9,9	10,5	9,6
20-24	61,5	46.7	55,7	42,0
25-29	91,3	70,0	86,7	66,7
30-34	95,6	75,6	92,8	73,3
35-39	94,6	78,4	92,4	75,8
40-44	93,2	81,6	90,9	79,6
45-49	90,9	83,8	88,9	81,9

50-54	83,2	78,1	81,5	76,0
55-59	75,0	63,4	73,0	62,4
60-64	54,7	21,2	53,3	21,2
65 i więcej	9,0	3,4	9,0	3,4
Według poziomu wykształcenia				
Wyższe	83,1	76,6	81,5	75,3
Policealne	72,7	51,0	69,0	48,6
Średnie zawodowe	72,0	46,7	70,3	45,3
Średnie ogólnokształcące	69,3	40,9	65,8	39,0
Zasadnicze zawodowe	63,9	40,0	61,8	38,7
Gimnazjalne lub niższe	25,1	9,8	22,9	8,7

Źródło: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020, „Informacje i Opracowania Statystyczne", GUS, tablica 1.3 i 1.4.

W grupie kobiet obserwuje się większe niż w grupie mężczyzn zróżnicowanie wskaźników aktywności zawodowej i zatrudnienia według poziomu wykształcenia. Kobiety mające wykształcenie inne niż wyższe znacznie rzadziej niż mężczyźni z takim wykształceniem są aktywne zawodowo. Na przykład, na 100 kobiet z wykształceniem wyższym pracuje 75, a w przypadku mężczyzn 82, podczas gdy na 100 kobiet z wykształceniem średnim zawodowym już tylko 45 (w przypadku mężczyzn 70), a zasadniczym zawodowym – 39 (w przypadku mężczyzn 62). Zdecydowanie najniższe wskaźniki aktywności zawodowej i zatrudnienia są w grupie kobiet i mężczyzn mających wykształcenie gimnazjalne lub niższe.

Kobiety są częściej niż mężczyźni bierne zawodowo – stanowią 62% populacji osób biernych zawodowo. Zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn biernych zawodowo największy procent stanowią osoby w wieku 65 i więcej lat (odpowiednio: 49% i 48%), co wynika głównie z przejścia na emeryturę, a następnie osoby w wieku 15-24 lat wśród mężczyzn (23%) oraz osoby w wieku 25-54 lat wśród kobiet (19%). W grupie wie-

kowej 15-24 bierność zawodowa jest najczęściej powodowana edukacją, a w grupie wiekowej 25-54 lat bierność zawodowa kobiet jest powodowana przede wszystkim obowiązkami rodzinnymi, a w przypadku mężczyzn – chorobą lub niepełnosprawnością. Bierność zawodowa dotyczy najczęściej kobiet i mężczyzn z wykształceniem gimnazjalnym lub niższym oraz zasadniczym zawodowym, a najrzadziej osób z wykształceniem wyższym (patrz tab. 4).

Tabela 4. Struktura kobiet i mężczyzn biernych zawodowo według wieku i poziomu wykształcenia (II kwartał 2020, %)

Wyszczególnienie	Mężczyźni	Kobiety
Według wieku w latach		
15-24	22,8	14,7
25-54	11,7	19,3
55-64	16,2	18,1
65 i więcej	49,3	47,9
Ogółem w tys. (N=100)	5102	8369
Według poziomu wykształcenia		
Wyższe	10,4	12,7
Policealne	1,2	4,1
Średnie zawodowe	19,0	19,4
Średnie ogólnokształcące	6,6	13,1
Zasadnicze zawodowe	30,5	20,4
Gimnazjalne i niższe	32,3	30,3
Ogółem w tys. (N=100)	5102	8369

Źródło: obliczenia własne na podstawie: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020, „Informacje i Opracowania Statystyczne", GUS, tablica 4.1 i 4.2.

Zasoby siły roboczej, szczególnie kobiet, są wciąż w małym stopniu wykorzystane w Polsce – populacja mężczyzn biernych zawodowo wynosiła w 2000 roku 5218 tys., a w roku 2020 5102 tys., podczas gdy populacja kobiet biernych zawodowo odpowiednio: 7975 tys. i 8369 tys. Jak widać populacja kobiet biernych zawodowo wyraźnie się zwiększyła w 2020 roku w porównaniu z początkiem XXI. Wzrost bierności zawodowej kobiet pomiędzy rokiem 2018 i 2020 (o 243 tys.) mógł być w głównej mierze spowodowany ich rezygnacją z aktywności zawodowej w związku z otrzymywaniem świadczenia wychowawczego w wysokości 500 zł miesięcznie na każde dziecko. Publikowane dane GUS nie pokazują bierności zawodowej według liczby dzieci ani stanu cywilnego. Można jednak przypuszczać, że bierność zawodowa kobiet wiąże się ze stosunkowo wysokimi transferami pieniężnymi na dzieci, które są konkurencyjne wobec niskich płac, jakie mogą uzyskać kobiety na rynku pracy.

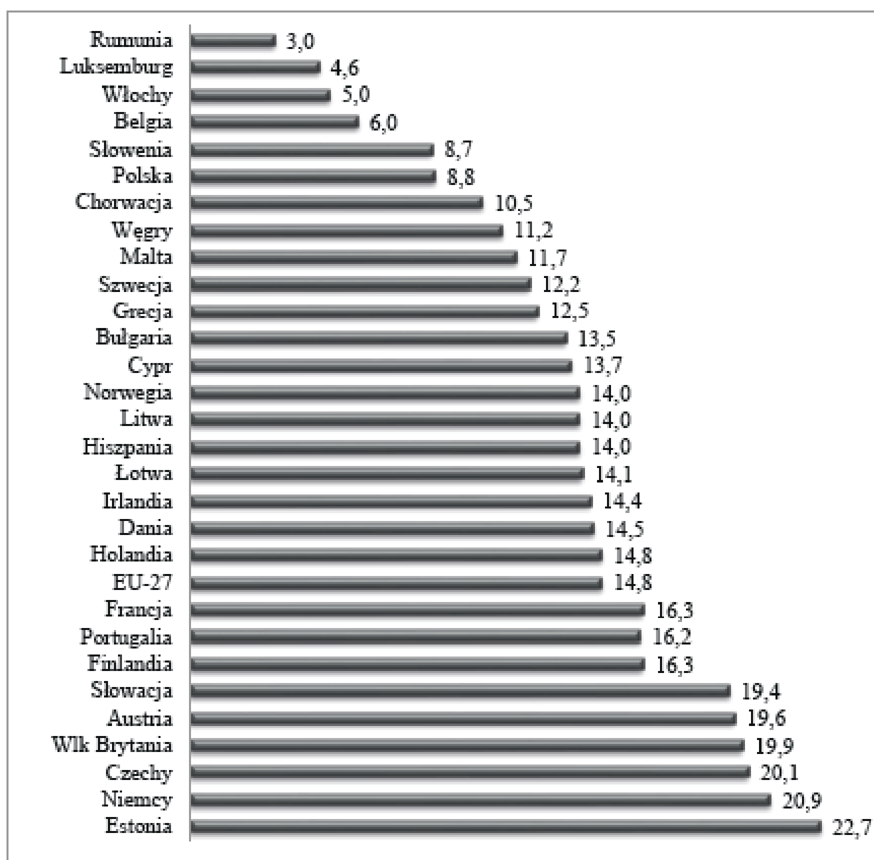
Wynagrodzenia: kobiety zarabiają przeciętnie mniej od mężczyzn

Dane dotyczące luki płacowej ze względu na płeć opierają się na różnych sposobach liczenia i różnych założeniach leżących u ich podstaw. Niektóre dane dotyczą luki w odniesieniu do stawek za godzinę pracy, inne – miesięcznego wynagrodzenia. Luka płacowa jest często prezentowana jako procent przeciętnego wynagrodzenia kobiet w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia mężczyzn (godzinowego lub miesięcznego). Na ogół uwzględnia tylko wybrane sektory gospodarki i dotyczy wybranych przedsiębiorstw. Wreszcie są dane, które dotyczą luki płacowej skorygowanej (uwzględniającej charakterystyki pracujących, takie jak poziom wykształcenia, staż pracy, branża) lub nieskorygowanej (odnoszącej się do ogółu pracujących). Zatem analizując publikowane dane trzeba mieć na uwadze metodę liczenia luki płacowej, bowiem w zależności od zastosowanej metody wielkość luki płacowej jest mniejsza lub większa.

W celu porównania luki płacowej kobiet i mężczyzn w różnych kra-

jach, sięga się najczęściej do danych Eurostatu. Pokazują one, że luka płacowa ze względu na płeć w Polsce jest stosunkowo niska – w 2018 r. wynosiła 8,8% (patrz wykres 1).

Wykres 1. Nieskorygowana luka płacowa ze względu na płeć w krajach UE, Norwegii i Wielkiej Brytanii (%, 2018)



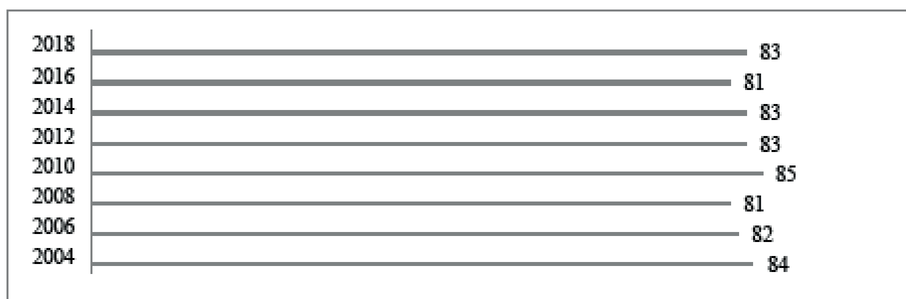
Uwaga: dane dla Irlandii i Włoch dotyczą 2017 roku, a dane dla Grecji – 2014.
Źródło: Eurostat 2020, Gender pay gap statistics, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Gender_pay_gap_statistics [dostęp: 8.01.2021].

Dane prezentowane na wykresie 1 dotyczą wynagrodzeń w przedsiębiorstwach zatrudniających co najmniej 10 osób (wyjątkiem są Czechy, dla których dane odnoszą się do wszystkich przedsiębiorstw, czyli także tych, które zatrudniają mniej niż 10 pracowników), wszystkich sektorów produkcji i usług z wyjątkiem administracji publicznej, obrony, ubezpieczeń społecznych, sądownictwa, policji. Dane pokazują różnice w godzinowej płacy kobiet i mężczyzn odniesionej do płacy godzinowej mężczyzn, wyrażonej w procencie. Wynika z nich, że Polska jest wśród krajów o najniższej luce płacowej. Jest to luka nieskorygowana, czyli odnosi się do ogółu pracowników i nie uwzględnia takich cech jak np. wiek, wykształcenie, staż pracy, branża, region.

Jak wynika z analiz prowadzonych przez Instytut Badań Strukturalnych, skorygowana luka płacowa w Polsce jest dużo wyższa niż nieskorygowana – wynosi ok. 19% oraz nie zmieniła się od 20 lat. Jest większa w sektorze prywatnym niż publicznym i jest szczególnie widoczna w elastycznych składnikach wynagrodzenia, czyli premiach i nagrodach pieniężnych (aż 30%). Analizy i badania dotyczące skorygowanej luki płacowej ze względu na płeć prowadzą do wniosku, że istotnym czynnikiem wpływającym na przeciętne różnice w wynagrodzeniach zarówno w Polsce, jak i innych krajach jest dyskryminacja płacowa kobiet.

O tym, że dysproporcje w płacach są stosunkowo trwałe mówią także dane GUS dotyczące przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń kobiet i mężczyzn – patrz wykres 2. Mężczyźni zarabiali w każdym z badanych lat przeciętnie o 18-21% więcej niż kobiety.

Wykres 2. Relacje przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń brutto kobiet w stosunku do wynagrodzeń mężczyzn w Polsce (%)



Uwaga: GUS zbiera dane o wynagrodzeniach co dwa lata, począwszy od 2004 roku. Badaniami są objęte podmioty zatrudniające co najmniej 10 osób. W opracowaniach prezentujących wyniki tych badań są zarówno dane o płacach godzinowych, jak przeciętnych miesięcznych wynagrodzeniach brutto w podziale na sektor publiczny i prywatny.
Źródło: obliczenia własne na podstawie badań GUS z lat 2004, 2006, 2008, 2010, 2012, 2014, 2016 i 2018 (Struktura 2005, 2007, 2009, 2012, 2014, 2016, 2018, 2020).

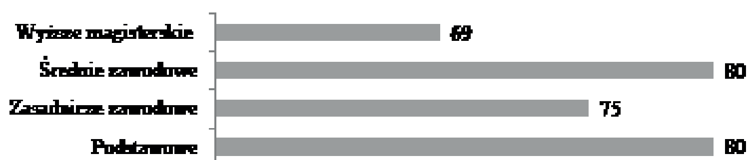
Różnice w wynagrodzeniach są widoczne w każdej grupie zawodowej oraz w każdej kategorii wykształcenia (wykres 3 i 4). Jest to następstwem segregacji na rynku pracy (zawody sfeminizowane są gorzej opłacane niż zmaskulinizowane), jak również mniejszej liczby kobiet na stanowiskach kierowniczych, w szczególności wyższego i najwyższego szczebla, gdzie płace są stosunkowo najwyższe. Różnice w płacach są także generowane czynnikami kulturowymi, do których przede wszystkim trzeba zaliczyć postrzeganie mężczyzn jako tych kandydatów do pracy, którzy są bardziej dyspozycyjni i elastyczni, bez względu na ich formalne wykształcenie.

Wykres 3. Relacje przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń brutto kobiet w stosunku do wynagrodzeń mężczyzn w Polsce według grup zawodowych w 2018 roku (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie: Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2018 r., GUS, Warszawa 2020.

Wykres 4. Relacje przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń brutto kobiet w stosunku do wynagrodzeń mężczyzn w Polsce według wykształcenia w 2018 roku (%)



Źródło: obliczenia własne na podstawie: Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2018 r., GUS, Warszawa 2020.

Nierówności płacowe ze względu na płeć są trwałym zjawiskiem rynku pracy w Polsce, mimo prawnego zakazu dyskryminacji zapisanego w polskim prawie od 2004 roku. Są one niekorzystne z punktu widzenia jednostki – kobiety uzyskują niższe wynagrodzenia niż mężczyźni za podobną pracę, wymagającą podobnych kwalifikacji, więc mniej odkładają na emeryturę, co skutkuje ich gorszymi warunkami życia w wieku emery-

talnym albo gdy zostaną wdowami. Nierówności płacowe są także niekorzystne dla społeczeństwa, bowiem niższe płace oferowane na rynku kobietom demotywują do podejmowania przez nie aktywności zawodowej. Sprzyjają również marnotrawieniu kapitału społecznego, jakim dysponują kobiety i spowalniają procesy równościowe w rodzinie, w tym wprowadzanie partnerskiego modelu, który charakteryzuje się równym udziałem małżonków/partnerów w pracy odpłatnej i nieodpłatnej. Wyższe wykształcenie kobiet sprzyja ich aktywności zawodowej, ale też w tej grupie wykształcenia obserwuje się największą lukę płacową ze względu na płeć, co m.in. wynika z niskiego udziału kobiet na stanowiskach kierowniczych, w tym najwyższego szczebla, gdzie płace są stosunkowo najwyższe.

Szklany sufit w dostępie kobiet do stanowisk kierowniczych najwyższego szczebla

Szklany sufit w dostępie kobiet do stanowisk dyrektorów generalnych, członków rad nadzorczych i zarządów oraz prezesów firm jest wciąż widoczny w wielu krajach europejskich, w tym w Polsce. Tabela 5 prezentuje dane odnoszące się tylko do największych spółek notowanych na giełdach poszczególnych krajów (w przypadku Polski takich spółek jest 20; w innych krajach od 10 w Luksemburgu do 100 w Wielkiej Brytanii). Brakuje danych, które pokazywałyby jak jest w innych podmiotach gospodarczych.

Tabela 5. Kobiety w radach nadzorczych i wśród CEOs w największych spółkach giełdowych w krajach UE, Wielkiej Brytanii i Norwegii (dane na koniec roku)

Wyszczególnienie	% kobiet w radach nadzorczych		% kobiet wśród CEOs	
	2010	2020	2012	2020
EU (28)	**11,9**	**30,0**	**2,5**	**7,4**
EU (27)	**11,8**	**29,5**	**2,2**	**7,5**
Austria	8,7	31,5	0,0	5,0
Belgia	10,5	38,4	0,0	5,9

Bułgaria	11,2	12,9	0,0	13,3
Chorwacja	15,6	26,2	4,3	10,5
Czechy	12,2	17,2	0,0	9,1
Cypr	4,0	11,5	5,3	11,1
Dania	17,7	33,6	0,0	12,5
Estonia	7,0	8,8	0,0	5,9
Finlandia	25,9	35,1	0,0	4,2
Francja	12,3	45,1	0,0	2,7
Grecja	6,2	13,0	0,0	4,5
Hiszpania	9,5	29,3	2,9	3,0
Holandia	14,9	36,6	10,0	10,0
Irlandia	8,4	28,8	0,0	15,8
Litwa	13,1	14,3	4,0	16,7
Luksemburg	3,5	18,2	0,0	0,0
Łotwa	23,5	25,6	3,2	0,0
Malta	2,4	9,9	5,0	12,0
Niemcy	12,6	36,3	0,0	0,0
Polska	**11,6**	**22,8**	**5,3**	**10,5**
Portugalia	5,4	26,6	0,0	5,9
Rumunia	21,3	12,8	10,0	14,3
Słowacja	21,6	31,4	10,0	20,0
Słowenia	9,8	22,9	0,0	10,0
Szwecja	26,4	38,0	3,8	11,5
Węgry	13,6	9,9	0,0	7,1
Włochy	4,5	38,4	0,0	0,0
Wielka Brytania	13,3	34,7	6,4	6,1
Norwegia	38,9	40,4	0,0	20,0

Źródło: EIGE 2020, https://eige.europa.eu/gender-statistics/dgs/indicator/wmidm_bus_bus__wmid_comp_compbm/datatable [dostęp: 9.01.2021].

Choć udział kobiet zarówno wśród członków rad nadzorczych, jak i CEOs wzrósł w ostatniej dekadzie, to wciąż pozostaje na niezadowalającym poziomie. W szczególności reprezentacja kobiet w radach nadzorczych jest niższa od 40% – wskaźnika zalecanego przez Komisję Europejską do osiągnięcia w terminie do 2020 roku. Tylko Francja i Norwegia przekroczyły ten wskaźnik, a Belgia, Hiszpania, Holandia, Szwecja i Włochy są bliskie jego osiągnięcia. Komisja Europejska wydała w 2010 roku zalecenie, aby spółki giełdowe dobrowolnie włączyły się w promowanie kobiet na stanowiska kierownicze najwyższego szczebla. W 2012 roku Parlament Europejski przedstawił projekt dyrektywy o kwotach w radach nadzorczych dużych spółek publicznych (Dyrektywa 2012). W 2014 roku została przyjęta dyrektywa o obowiązku sprawozdań niefinansowych i udzielania informacji dotyczących różnorodności przez duże podmioty (Dyrektywa 2014). Wszystkie te działania mają charakter tzw. miękkich rozwiązań. Oznacza to, że nie są obligatoryjne ani nie zawierają elementu karania za niewywiązywanie się spółek z wymogu kwotowego. Jak widać takie podejście jest mniej skuteczne niż zastosowanie rozwiązań z sankcjami, bowiem 40-procentową reprezentację kobiet w radach nadzorczych największych spółek giełdowych udało się osiągnąć tylko w tych krajach, które zastosowały sankcje (Francja, Norwegia).

Badania na temat barier i ograniczeń karier kobiet w biznesie oraz polityce dowodzą, że mężczyźni są preferowani w doborze na stanowiska decyzyjne, bo są kojarzeni z dyspozycyjnością oraz posiadaniem cech potrzebnych w zarządzaniu. Duże znaczenie ma też męska solidarność, a więc poszukiwanie kandydatów przede wszystkim „wśród swoich" i dostosowywanie procesu rekrutacji do takiego podejścia. Autorki badań przeprowadzonych w 2007 roku wśród kobiet i mężczyzn inżynierów zwracają uwagę na uprzedzenia mężczyzn w stosunku do kobiet, szczególnie w tzw. męskich branżach, przejawiające się niechęcią do pracy pod kierownictwem kobiety.

Cechy mieszczące się w stereotypie męskości, takie jak stanowczość, konsekwencja, racjonalizm, odwaga, podejmowanie inicjatywy, kreatywność, strategiczne myślenie są w ocenie pracodawców cechami dobrego menedżera. Mimo że pracodawcy oficjalnie deklarują, iż przy zatrudnianiu nie

kierują się płcią, to podświadomie skłaniają się ku kandydaturom męskim. Kobiety starające się o stanowiska menedżerskie muszą przekonać pracodawcę, że mają odpowiednie kompetencje do zarządzania i sobie poradzą z łączeniem obowiązków zawodowych z rodzinnymi.

Inną przyczyną niższej reprezentacji kobiet wśród menedżerów, jak wskazują ekonomiści behawioralni, jest niedocenianie kompetencji kobiet i przecenianie kompetencji mężczyzn. Stanowi to znaczącą barierę w osiąganiu postępu w zakresie większej reprezentacji kobiet w gremiach decyzyjnych. Kobiety z identycznymi kwalifikacjami i umiejętnościami postrzegane są jako mniej kompetentne zarówno przez mężczyzn, jak i przez samych siebie. Mężczyźni są preferowani na stanowiskach kierowniczych i traktowani jako mający tzw. naturalne predyspozycje do sprawowania funkcji kierowniczych.

Świadomość istniejących uprzedzeń jest poważną przeszkodą w budowaniu poczucia pewności siebie u kobiet. W konsekwencji przyczynia się do tego, że wypadają one gorzej w konkursach i ocenach kompetencyjnych towarzyszących aplikowaniu o stanowisko kierownicze wyższego szczebla. W raporcie Deloitte podkreśla się ten aspekt negatywnego oddziaływania stereotypu płci na postrzeganie kobiet i ich szanse na obejmowanie stanowisk menedżerskich, co jest ze szkodą dla firmy, bowiem umiejętności kobiet są pożądane we współczesnym biznesie.

Uwzględniając znaczenie uwarunkowań kulturowych w dostępie kobiet do stanowisk kierowniczych, a jednocześnie kierując się wynikami badań, które wskazują na korzyści zarówno ekonomiczne, jak i pozaekonomiczne zatrudniania kobiet na stanowiskach najwyższego szczebla, Komisja Europejska zaleciła państwom członkowskim UE wprowadzenie rozwiązań skłaniających lub obligujących spółki skarbu państwa, spółki notowane na giełdzie czy też wszystkie inne duże przedsiębiorstwa do zatrudniania kobiet w radach nadzorczych i zarządach firm. Celem jest przyspieszenie zmian w procesie zwiększania udziału kobiet w podejmowaniu decyzji biznesowych (European Commission 2019). Wciąż nie ma konsensusu rządów państw członkowskich w sprawie wprowadzenia obligatoryjnej kwoty w biznesie, więc od woli rządów zależy, czy wprowadzą krajowe uregulowania zmierzające do promowania kobiet na naj-

wyższe stanowiska kierownicze w spółkach publicznych. Kraje, które taką kwotę wprowadziły (Belgia, Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Włochy) odnotowały znaczący wzrost udziału kobiet w radach nadzorczych na przestrzeni lat 2010-2020. Kraje, które wprowadziły tzw. miękkie rozwiązania (np. Austria, Dania, Grecja, Irlandia, Polska) również odnotowały zwiększenie reprezentacji kobiet w radach nadzorczych. Stosunkowo najmniejszy postęp dokonał się w krajach, które nie podjęły żadnych kroków na rzecz zwiększenia reprezentacji kobiet w radach nadzorczych i zarządach spółek publicznych.

Zakończenie

W opracowaniu skupiono uwagę na kilku najistotniejszych elementach sytuacji kobiet na rynku pracy w Polsce. Wskazano, że zatrudnienie kobiet nie tylko nie rośnie w podobnym tempie jak zatrudnienie mężczyzn, ale od 2018 roku wskaźniki zatrudnienia kobiet spadają. Przyczyn tego spadku upatruje się w programie „Rodzina 500+", który został wprowadzony w 2016 roku, a następnie zmodyfikowany w 2019 roku w ten sposób, że świadczenie wychowawcze przysługuje na każde dziecko bez względu na dochód w rodzinie. W związku z tym świadczeniem część kobiet wycofuje się z rynku pracy, tym bardziej, gdy warunki pracy oferowane kobietom nie dają im bezpieczeństwa socjalnego i wiążą się z niskim wynagrodzeniem. Dodatkowym elementem branym pod uwagę przez kobiety jest brak żłobka lub przedszkola w pobliżu miejsca zamieszkania lub wysoki koszt takiej opieki. Program „Rodzina 500+" nie przyczynił się do wzrostu dzietności, jak to zakładano przy jego wprowadzaniu, ale jego pozytywnym rezultatem jest zmniejszenie się skali ubóstwa w rodzinach wielodzietnych.

Luka płacowa ze względu na płeć jest istotnym problemem rynku pracy, ponieważ utrwala nierówności, stoi na drodze uzyskiwania partnerstwa w związku, demotywuje kobiety do podejmowania pracy i uzależnia je finansowo od mężczyzn oraz generuje problemy finansowe kobiet w starszym wieku (niższe świadczenia emerytalne).

Stanowiska kierownicze najwyższego szczebla są zdominowane przez mężczyzn, mimo że jest coraz więcej badań wskazujących na korzyści dla

biznesu związane z większą obecnością kobiet w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Obecny konserwatywny rząd w Polsce sprzeciwia się przyjęciu dyrektywy o kwotach w biznesie, jak również nie monitoruje sytuacji w zakresie rezultatów tzw. miękkich uregulowań.

Aktywność zawodowa kobiet jest kształtowana przez większą liczbę czynników niż aktywność zawodowa mężczyzn. W przypadku kobiet nie wystarczy odpowiednie wykształcenie oraz chęć podjęcia pracy. Ważny jest także dostęp do instytucjonalnych form opieki na dziećmi, osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Nie mniej istotne jest angażowanie się mężów/partnerów w opiekę nad dziećmi i prowadzenie gospodarstwa domowego.

Polityka państwa w znaczący sposób decyduje o aktywności zawodowej kobiet: może jej sprzyjać lub ją ograniczać. Łatwo dostępne (w sensie liczby, rozmieszczenia i kosztu dla rodzin) żłobki i przedszkola oraz inne instytucjonalne formy opieki nad dziećmi sprzyjają podejmowaniu przez kobiety decyzji o podjęciu pracy. Trudny dostęp do instytucji i usług opiekuńczych działa ograniczająco na aktywność zawodową kobiet. Wszelkie działania i rozwiązania na rzecz równości kobiet i mężczyzn w rodzinie i społeczeństwie oraz w obszarze *work-life-balance* skutkują włączaniem się ojców w obowiązki rodzicielskie i domowe, czyli także sprzyjają aktywności zawodowej kobiet.

Konserwatywny rząd sprawujący w Polsce władzę od 2015 roku stawia w centrum polityki społecznej rodzinę rozumianą jako formalny związek kobiety i mężczyzny, w którym główną rolą kobiety jest bycie matką (rodzenie dzieci i opieka nad nimi), a główną rolą mężczyzny – zapewnienie środków finansowych na zaspokojenie potrzeb rodziny. Istotą polityki tego rządu jest utrwalanie tradycyjnego podziału ról ze względu na płeć. Dlatego też polski rząd ma zastrzeżenia do projektu dyrektywy aktualnie procedowanej w Unii Europejskiej dotyczącej równowagi pomiędzy pracą i życiem prywatnym oraz bardziej sprawiedliwego podziału obowiązków opiekuńczych między rodzicami. Konserwatywny backlash jest w dzisiejszej Polsce faktem.

Źródła

[1] A. Graff, *Backlash nad Wisłą – reakcja przed akcją?, [w:] S. Faludi, Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, tłum. A. Dzierzgowska, Warszawa 2013.

[2] Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet uchwalona przez ONZ w 1979 r. http://www.hfhrpol.waw.pl/index_pliki/prawo/Konwencja_w_Sprawie_Likwidacji_Wszelkich_Form_Dyskryminacji_Kobiet.rtf;

[3] Traktat rzymski z 1958 r., art. 119; Traktat amsterdamski z 1997 r., art. 141; Traktat lizboński z 2007 r., art. 157.

[4] Dyrektywa 76/207/EWG; dyrektywa 79/17/EWG, dyrektywa 86/613/EWG, dyrektywa 92/85/EWG, dyrektywa 96/34/WE, dyrektywa 97/80/WE, dyrektywa 2002/73/WE, dyrektywa2006/54/WE, dyrektywa 2010/18/EU. Od 2017 roku trwają prace nad nową dyrektywą UE dotyczącą work-life-balance, która proponuje nowe spojrzenie na obowiązki rodzicielskie, w tym zwiększony i obligatoryjny urlop dla ojca (Półtorak 2019).

[5] Dane dotyczą drugiego kwartału 2020 roku, więc spadek wskaźników zatrudnienia można częściowo tłumaczyć epidemią Covid-19. Pierwszy lockdown związany z tą epidemią został wprowadzony w Polsce pod koniec marca. Z sondażu przeprowadzonego w październiku 2020 roku wśród Warszawianek wynika, że 24% straciło pracę w związku z pandemią Covid-19 (http://publicystyka.ngo.pl/pandemia-uderza-w-rynek-pracy-warszawianek;
data pobrania: 6.01.2021).

[6] Analizy odnoszą się do pierwotnej wersji programu, wprowadzonej w kwietniu 2016 roku, czyli świadczenia wychowawczego w wysokości 500 zł miesięcznie na każde drugie i dalsze dziecko w rodzinie niezależnie od dochodu oraz na pierwsze dziecko, gdy spełnione jest kryterium dochodowe. Od lipca 2019 roku kryterium

[7] Współczynnik dzietności wzrósł w 2017 roku do poziomu 1,453 z poziomu 1,289 odnotowanym w 2015 roku, ale w kolejnych

dwóch latach liczba urodzeń w Polsce zmniejszała się i zmniejszył się także współczynnik dzietności: w 2018 roku wyniósł 1,435, a w 2019 – 1,419 (Rocznik Demograficzny 2020, tab. V).

Bibliografia

[1] Begg D., Fischer S., Dorbusch R., *Ekonomia. Mikroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.

[2] Budrowska B., Duch-Krzystoszek D., Titkow A., *Bariery awansu kobiet*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, red. A. Titkow, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

[3] Deloitte, *Kobiety i władza w biznesie. Czy płeć ma znaczenie dla budowania pozycji i wpływu w organizacji*, 2012, www2.deloitte.com/pl/pl/pages/kobiety-w-biznesie/articles/kobiety-i-wladza-w-biznesie [dostęp: 9.01.2021].

[4] Domański H., *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.

[5] Domański H., *Nierówności płci w latach 1982-2008, [w:] Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, NOMOS, Kraków 2011.

[6] Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/95/UE z dnia 22 października 2014 r. zmieniająca dyrektywę 2013/34/UE w odniesieniu do ujawniania informacji niefinansowych i informacji dotyczących różnorodności przez niektóre duże jednostki oraz grupy, Dz.U. UE L 330/1 dochodowe na pierwsze dziecko zostało zniesione, a tym samym świadczeniem wychowawczym objęte są wszystkie dzieci do ukończenia przez nie 18 lat (https://www.gov.pl/web/rodzina/rodzina-500-plus; data pobrania: 6.01.2021).

[7] EIGE, *Gender Statistics Database. Women and men in decision-making*, 2020 https://eige.europa.eu/gender-statistics/dgs/indicator/wmidm_bus_bus__wmid_comp_compbm/datatable, [dostęp: 9.01.2021].

[8] European Commission, *Proposal for a Directive of the European Parliament and of the Council on improving the gender balance among*

non-executive directors of companies listed on stock exchanges and related measures, Brussels 14.11.2012.

[9] European Commission, *Report on equality between women and men in the EU*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2019.

[10] European Institute for *Gender Equality, Gender Equality Index 2020. Digitalisation and the future of work*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2020.

[11] Eurostat, *Fertility statistics*, 2020, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Fertility_statistics#live_births_per_woman_in_the_EU_in_2018 [dostęp: 7.01.2021].

[12] Eurostat, Gender pay gap statistics, 2020, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Gender_pay_gap_statistics [dostęp: 8.01.2021].https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-digital-publications/-/ks-01-20-130?redirect=%2Feurostat%2Fweb%2Fmain%2Fpublications%2Fdigital-publications [dostęp: 01.2021].

[13] Graff A., *Backlash nad Wisłą – reakcja przed akcją?*, [w:] S. Faludi, *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, tłum. A. Dzierzgowska, Czarna Owca, Warszawa 2013.

[14] GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2019*, [w:] *Informacje i Opracowania Statystyczne*, GUS, Warszawa 2019.

[15] GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski, II kwartał 2020*, [w:] *Informacje i Opracowania Statystyczne*, GUS, Warszawa 2020.

[16] ILO, *Care work and care jobs; For the future of decent work*, Geneva 2018, https://www.ilo.org/global/publications/books/WCMS_633135/lang--en/index.htm [dostęp: 4.01.2021].

[17] Jacukowicz Z., *Zróżnicowanie płac w Polsce, w krajach Unii Europejskiej i w USA*, IPiSS, Warszawa 2000.

[18] Kotowska I.E., *Uwarunkowania zachowań prokreacyjnych*, [w:] *Niska dzietność w Polsce w kontekście percepcji Polaków, Diagnoza społeczna*, 2013, red. I. E. Kotowska, Warszawa 2014.

[19] Kowalska B., Warat M., *Refleksje na temat polityki na rzecz równości płci w Europie*, [w:] *Co nam daje równość płci? Wpływ równości płci*

na jakość życia i rozwój społeczny, red. E. Krzaklewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018.

[20] Lisowska E., *Kobiety w zarządach firm: różnorodność vs. patriarchalny porządek*, [w:] „Kobieta i Biznes" 2012, nr 1-4, s. 12-21.

[21] Lisowska E., *Zasada parytetu płci na stanowiskach kierowniczych*, [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2013, nr 4, s. 147-161.

[22] Lisowska E., *Kobiety na stanowiskach menedżerskich a konkurencyjność firm*, [w:] „Kobieta i Biznes" 2019, nr 1-4, s. 2-9.

[23] Magda I., Tyrowicz J., van der Velde L., *Nierówności płacowe kobiet i mężczyzn. Pomiar, trendy, wyjaśnienia*, Instytut Badań Strukturalnych, Warszawa 2015.

[24] Magda I., Kiełczewska A., Brandt N., *The "Family 500+" child allowance and female labour supply in Poland*, Instytut Badań Strukturalnych, Working Paper 01/2018.

[25] Manyika J., Chui M., Miremadi M., Bughin J., George K., Willmott P., and Dewhurst M., *A Future That Works: Automation, Employment, and Productivity*, McKinsey & Company, San Francisco 2017.

[26] Muszyńska M., *Structural and cultural determinants of fertility in Europe*, Warsaw School of Economic Publishing, Warsaw 2007.

[27] Niemczewska M., Mrowiec K., Paterek A., *Rola kobiet w innowacyjnej przedsiębiorczości wysokich technologii. Raport końcowy z badań jakościowych*, PARP, Warszawa 2007.

[28] Półtorak M., *Projekt dyrektywy WLB – nowe podejście do równości płci w zatrudnieniu?*, „Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej" 2019, nr 4, s. 317-339.

[29] PwC, *Will Robots Really Steal Our Jobs? International Analysis of the potential long term impact of automation*, 2017, https://www.pwc.com/hu/hu/kiadvanyok/assets/pdf/impact_of_automation_on_jobs.pdf [dostęp: 4.01.2021].

[30] Radzik P., *Wpływ rządowego programu „Rodzina 500+" na współczynnik aktywności zawodowej kobiet*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach" 2018, nr 353, s. 59-72.

[31] Rękas M., *Dzietność a aktywność zawodowa kobiet w Polsce i innych*

krajach europejskich Unii Europejskiej w latach 2004-2014, „Zeszyty Naukowe UEK" 2017, nr 2(962), s. 71-87.

[32] Reuben E., Rey-Biel P., Sapienza P., Zingales L., *The emergence of male leadership in competitive environments*, "Journal of Economic Behavior and Organization" 2012, Vol. 83, s. 111-117.

[33] *Rocznik Demograficzny 2020*, GUS, Warszawa 2020.

[34] Słoczyński T., *Wokół międzynarodowego zróżnicowania między-płciowej luki płacowej*, „Zeszyty Naukowe Kolegium Gospodarki Światowej" 2012, nr 34.

[35] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2004 r.*, GUS, Warszawa 2005.

[36] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2006 r.*, GUS, Warszawa 2007.

[37] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2008 r.*, GUS, Warszawa 2009.

[38] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2010 r.*, GUS, Warszawa 2012.

[39] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2012 r.*, GUS, Warszawa 2014.

[40] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2014 r.*, GUS, Warszawa 2016.

[41] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2016 r.*, GUS, Warszawa 2018.

[42] *Struktura wynagrodzeń według zawodów w październiku 2018 r.*, GUS, Warszawa 2020.

[43] Szarfenberg R., *Dwa lata Programu 500 Plus a ubóstwo rodzin i dzieci*, [w:] *Rodzina w społeczeństwie – relacje i wyzwania*, red. E. Osewska, J. Stala, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2019, s. 75-97.

[44] Timoszuk S., *Dobra i zła sytuacja finansowa starszych wdów w Polsce*, „Kobieta i Biznes" 2020, nr 1-4, s. 21-29.

[45] Turkowska-Kucharska W., *Efekty rządowego programu „Rodzina 500 plus" dla rodzin i aktywności zawodowej kobiet*, „Rocznik Lubuski" 2018, t. 44, cz.1, s. 217-232.

[46] World Bank, *Advancing gender equality: From concept to action*, Washington D.C. 1995.

[47] Zachorowska-Mazurkiewicz A., *Praca kobiet w teorii ekonomii – perspektywa ekonomii głównego nurtu i ekonomii feministycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.

[48] Zachorowska-Mazurkiewicz A., *Podział pracy odpłatnej i nieodpłatnej między kobiety a mężczyzn: teoria, stan i perspektywy*, „Kobieta i Biznes" 2020, nr 1-4, s. 2-9.



UDZIAŁ KOBIET WE WŁADZY

05

05

Agata Czarnacka

UDZIAŁ KOBIET WE WŁADZY

Wstęp

Według profesor Małgorzaty Fuszary udział kobiet we władzach jest istotny w trzech wymiarach. Po pierwsze, chodzi o demograficznie sprawiedliwe odzwierciedlenie struktury społecznej. Po drugie, o reprezentację interesów tej specyficznej grupy, szczególnie podatnej na dyskryminację. Po trzecie, kształt życia kobiet i mężczyzn jest na tyle odmienny, że „ta odmienność doświadczeń powoduje, że reprezentacja kobiet konieczna jest do uwzględnienia punktu widzenia kobiet w trakcie podejmowania decyzji, a także w ustawodawstwie".

Wszystkie trzy argumenty są znakomite, lecz znajdują niewielkie odbicie w praktyce politycznej początku XXI wieku: utrzymują się kłopoty z wpisywaniem kobiet na listy wyborcze, w szczególności na tzw. „biorące miejsca", a epizod trumpizmu pokazuje, że kobiety często głosują na mężczyzn, którzy wyrażają wobec nich pogardę, o ile reprezentują oni ekonomiczne interesy klasy, do której należą (w kampanii wyborczej w 2016 roku wypłynęło nagranie Trumpa opowiadającego o swoich seksualnych podbojach, które miałyby się zaczynać od „chwycenia ich [kobiet] za krocze"). Ponadto wciąż jeszcze wydaje się, że kobieta w polityce musi być „honorowym mężczyzną". Polityczki nie tylko nie dzielą się swoimi doświadczeniami jako kobiet lub robią

to rzadko, ale też w niewielkim stopniu przekuwają swoje doświadczenia na działania polityczne.

Obraz ten zaczyna się pomału zmieniać, na przykład, coraz lepiej widziane jest karmienie piersią podczas obraz (europosłanka Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, posłanka Marcelina Zawisza), w 2019 roku do Sejmu dostała się Katarzyna Kotula, liderka obrad Strajku Kobiet w Gryfinie (woj. zachodniopomorskie), a w kadencji 2011-2015 swoje doświadczenia przekuwała w propozycje polityczne posłanka Anna Grodzka, jedna z pierwszych na świecie posłanek transpłciowych. Wciąż jednak wzorcem zachowania się kobiet w polityce pozostaje niemiecka kanclerz Angela Merkel, ubrana w maskujące figurę garnitury, powściągliwa w emocjach i realizująca „twardą" męską politykę niemieckiej chrześcijańskiej demokracji. Merkel sprawowała urząd nieprzerwanie od 2005 roku do daty ukazania się niniejszego raportu i uważana była za „najpotężniejszą osobowość Europy".

Istotną zmianą wydaje się być ruch #MeToo, który wyłonił się w Stanach Zjednoczonych w 2017 roku, a jego fundującym momentem była tzw. afera Harveya Weinsteina, potentata filmowego wielokrotnie oskarżanego o gwałty, molestowanie i nadużywanie pozycji celem uzyskiwania gratyfikacji seksualnych. Po wielu latach oskarżeń padających w próżnię w październiku 2017 roku „New York Times" i „New Yorker" opublikowały wyniki śledztw dziennikarskich w tej sprawie. Weinstein ostatecznie został skazany w lutym 2020 roku.

Ruch #MeToo połączył kobiety opowiadające o doświadczeniach molestowania i znoszeniu naruszeń i gwałtów w codziennym życiu – dlatego że chciały dostać lub utrzymać pracę czy ze względu na szantaże ze strony agresora. Ruch ten radykalnie zmienił postrzeganie kobiecego wyznania na forum publicznym: opowiadanie o swoim doświadczeniu stało się aktem siły i stanowczości, a także filarem kobiecej solidarności. Ruch #MeToo niestety w niewielkim stopniu zawitał w Polsce. Jego sztandarowy tekst pt. *Papierowi feminiści* doprowadził do wszczęcia z urzędu śledztwa w sprawie zgwałcenia, które jednak nie tylko zakończyło się umorzeniem, ale zostało również uznane za podstawę do szeroko zakrojonej inwigilacji środowisk lewicowych.

Odsetek kobiet w gremiach ustawodawczych

Udział kobiet w demokratycznie wyłonionych władzach to pięta achillesowa niemal wszystkich demokracji na świecie. O ile kobiety stanowią w większości współczesnych społeczeństw marginalną większość (jak podaje GUS, w Polsce w 2018 roku było 19 mln 829 tys. kobiet i 18 mln 582 tys. mężczyzn, co daje 107 kobiet na 100 mężczyzn), to ciężar, odpowiedzialność i korzyści wynikające z politycznej reprezentacji wciąż składane są przeważnie na barkach mężczyzn. W krajach europejskich w 2020 roku przytłaczająca większość parlamentów była przeważająco męska. Jak wynika z zestawienia Biura Analiz Senatu RP „Zgodnie z danymi Unii Międzyparlamentarnej, według stanu na 1 lipca 2019 r., kobiety stanowiły 24,2% wszystkich członków parlamentów narodowych". Średnia dla parlamentów narodowych wynosi 30,2%. Na tym tle należy zauważyć, że średni udział kobiet w Parlamencie Europejskim wzrasta niezwykle szybko: „Z niskiego poziomu – 16,6% kobiet w pierwszej bezpośrednio wybieranej kadencji Parlamentu Europejskiego w 1979 r., odsetek kobiet wzrastał po każdych wyborach do 35,8% po wyborach w 2014 r., a pod koniec kadencji w 2019 roku wzrósł do 36,1%."

W rekordowej pod tym względem Finlandii w 2019 roku w parlamencie zasiadało 76,9% kobiet, we Francji w wyborach z 2017 roku mandat zdobyło 38,8% parlamentarzystek, jednak np. w Estonii w parlamencie zasiada jedynie 16,7% kobiet. W Polsce obecnie mamy 156 parlamentarzystek, z czego w Sejmie 28,7% w Sejmie i 24% w Senacie, do którego wybory od 2011 roku odbywają się metodą jednomandatową (tu warto odnotować niemal dwukrotny wzrost od wyborów poprzedniej kadencji, z 13% w 2015 roku do 24% senatorek-kobiet). Udział kobiet we władzach ustawodawczych (Sejm) rośnie powoli: w tzw. Sejmie kontraktowym (1989-1991) było ich 13,5%, którego to progu nie przekroczyły aż do roku 2001, kiedy to w ręce kobiet trafiło 20,2% miejsc w parlamencie. Od tego czasu, a więc przez 19 lat, udział parlamentarzystek wzrósł jedynie o 8,5 punktów procentowych.

Nawet jedna trzecia mandatów do reprezentacji całego społeczeństwa wciąż wydaje się odległym celem. Skokowy wzrost udziału kobiet

w Senacie w wyniku wyborów w okręgach jednomandatowych pokazuje, że mniejszym problemem jest tu zaufanie wyborców do kobiet-polityczek, a znacznie poważniejszym – wewnątrzpartyjna polityka przydzielania miejsc na listach wyborczych, odzwierciedlająca wewnętrzne układy wpływów.

O ile polityka jako reprezentacja wyborców zmienia się i staje się coraz bardziej demokratyczna, inkluzywna i bliska reprezentowanym społecznościom, to polityka rozumiana jako gra partyjna wciąż jest „męską zabawą", w której chodzenie na przysłowiową wódkę wydaje się skuteczniejszym sposobem na awans, aniżeli praca w terenie z obywatelami. Widać to było wyraźnie w 2019 roku, kiedy Lewica zaproponowała działaczkom ruchów kobiecych w całym kraju miejsca na listach wyborczych od czwartego w dół.

„Jedynka", miejsce na szczycie listy, zwykle zbiera głosy nie tylko na siebie, ale też na partię, którą reprezentuje. Zwykle głosów tych jest więcej niż przypada na mandat proporcjonalnie do głosów oddanych na tę konkretną listę. Nadwyżka „spada" więc na kolejne osoby na liście. W przypadku mniejszych ugrupowań, takich jak Lewica, osoby z miejsc dalszych niż pierwsze i drugie mają niewielką szansę na mandat i zwykle w wyborach starają się pracować na dobry wynik całej listy, udzielając swoim nazwiskiem i dorobkiem poparcia konkretnym politycznym kolorom. Wejście do Sejmu z czwartego lub dalszego miejsca wymaga ogromnej osobistej rozpoznawalności i wiąże się z „przeskoczeniem" osób usytuowanych wyżej na liście. W Gryfinie udało się to działaczce Ogólnopolskiego Strajku Kobiet Katarzynie Kotuli – jednak w większych okręgach jest to niemal niewykonalne.

Ustawa kwotowa

Poważną zmianę w politycznej sytuacji kobiet w Polsce przyniosła tzw. „ustawa kwotowa" z 2011 roku. Ustawa była konsekwencją postulatu 50% miejsc na listach wyborczych dla kobiet podniesionego na I Kongresie Kobiet w 2009 roku. W akcie legislacyjnym parytet (50% miejsc dla każdej z płci) przeobraził się w kwotę (co najmniej 35% miejsc na liście dla przedstawicieli jednej płci). Ustawę pilotowały posłanki Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, późniejsza pełnomocniczka rządu ds. równego

traktowania, oraz Joanna Mucha (później m.in. minister sportu), obie z Platformy Obywatelskiej. Doprowadzenie do uchwalenia kwot podniosło prestiż Kongresu Kobiet, który długo uznawany był za najbardziej znaczącą polską organizację kobiecą.

Ustawa kwotowa została zniesiona przez zastępujące ją zapisy w Kodeksie wyborczym. Obecnie kwoty obowiązują w wyborach do Sejmu i rad gmin liczących powyżej 20 tysięcy mieszkańców. Kwoty nie obowiązują natomiast w wyborach do Senatu (przeprowadzanych w okręgach jednomandatowych), do rad gmin liczących mniej niż 20 tysięcy mieszkańców oraz gmin niebędących miastami na prawie powiatu. Listy, które nie spełniają wymogu kwotowego, nie są rejestrowane.

Wymóg kwot postawił polską scenę polityczną w obliczu konieczności uznania kobiet za istotne aktorki życia politycznego, a działaczkom politycznym ułatwił przebicie „szklanego sufitu", jakim często był realny udział w wyborach (a nie jedynie pomoc przy kampanii itp.). Z drugiej jednak strony, nie łączy się z, na przykład, regulacją „suwakową" (nazwiska kobiet i mężczyzn układane na liście naprzemiennie) czy z wymogiem umieszczania co najmniej jednego przedstawiciela każdej płci w pierwszej trójce na listach. Przez to realny wpływ regulacji na obecność kobiet w parlamencie jest mocno rozciągnięty w czasie: nie ma jednak wątpliwości, że jest to pierwsze tak wyraziste narzędzie wspierania obecności kobiet w polityce.

W 2007 roku kobiet na listach wyborczych było ok. 23%, a w pierwszych wyborach parlamentarnych po wprowadzeniu kwot – 43,5%. W 2015 i 2019 roku odsetek ten obniżył się jedynie nieznacznie (odpowiednio 42,4% i 42,1%). Zdecydowanie maleje natomiast odsetek kobiet na górnych pięciu miejscach list. Według Instytutu Spraw Publicznych „jeśli chodzi o odsetek kobiet wśród kandydatów lokowanych na miejscach od pierwszego do piątego, to po wprowadzeniu ustawy kwotowej zwiększył się on wyraźnie, niemniej od tego czasu systematycznie maleje: o ile w 2011 roku wynosił on 35,5%, o tyle w kolejnych wyborach wyniósł 32,5%, a w wyborach w 2019 roku – 29,6%".

Kandydatki na prezydenta

Swego rodzaju „ukoronowaniem" procesów polityki demokratycznej są wybory prezydenckie. Najbardziej ze wszystkich zbliżają się do modelu władzy charyzmatycznej zaproponowanego przez Maxa Webera, wedle którego władza wynika ze szczególnej, namaszczonej pozycji wodza – z kolei ideałem demokratycznym jest praktyczne zastąpienie takiej władzy, spływającej z jakichś zewnętrznych obszarów – powszechną, wynegocjowaną w debacie publicznej zgodą lub choćby przyzwoleniem poprzez brak protestu. Postęp w kierunku pełnej demokracji nie jest jeszcze ukończony, w związku z czym wybory prezydenckie w większości krajów pozostają szczególnym odbywającym się co cztery lub pięć lat politycznym świętem.

Nie inaczej jest w Polsce. Odbywające się co pięć lat wybory prezydenckie są dla Polek i Polaków momentem przeglądania się w demokratycznym lustrze – są to wybory cieszące się najwyższą frekwencją, a treści z kampanii prezydenckiej „pracują" w społecznej świadomości jeszcze wiele lat. Z tej perspektywy udział kobiet w tych wyborach wydaje się istotnym probierzem.

Od 1989 roku do dnia publikacji raportu żadna kobieta nie tylko nie wygrała wyborów prezydenckich, ale nawet nie dostała się do drugiej tury. Niewiele kobiet w ogóle startowało. W 1990 roku nie wystartowała żadna kobieta. Pięć lat później była jedna kandydatka, Hanna Gronkiewicz-Waltz, dr. habilitowana nauk prawnych i ówczesna prezeska Narodowego Banku Polskiego. Mimo niewątpliwych kwalifikacji i sprawnej kampanii opartej na popularnej, konserwatywno-liberalnej linii, otrzymała jedynie 2,76% głosów. W 2000 roku żadna kobieta nie rzuciła rękawicy urzędującemu prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. W następnych wyborach Henryka Bochniarz, ekonomistka i prezydentka Konfederacji Lewiatan skupiającej głównie drobnych pracodawców, uzyskała zaledwie 1,26% głosów. W 2010 roku – po katastrofie smoleńskiej – nie było ani jednej kandydatki, a w 2015 roku z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej wystartowała Magdalena Ogórek, bezpartyjna doktora historii sztuki, uzyskując 2,38% głosów. Komitetów wyborczych nie udało się zarejestrować Annie Grodzkiej ani Wandzie

Nowickiej, ówczesnej wicemarszałkini Sejmu. W wyborach prezydenckich w 2020 roku nie wystartowała ani jedna kobieta.

Kwestia startu kobiet w wyborach prezydenckich jak w soczewce skupia w sobie rozliczne problemy, takie jak uprzedzenia społeczne wobec kobiet sprawujących władzę, ale także niechęć organizacji partyjnych do inwestowania w kobiety. Nawet w przypadku startu z ramienia formacji, która nie ma nadziei na zdobycie większościowego poparcia społecznego, kandydat lub kandydatka na prezydenta staje się swego rodzaju ambasadorem programu i wartości, za którymi opowiada się dana partia. Wybory prezydenckie są szansą na wprowadzenie istotnych tematów do debaty publicznej i na nagłośnienie proponowanych rozwiązań. Dla mniejszych formacji jednak inwestycja w kampanię, która nie ma szans na zwycięstwo, bywa problematyczna – jeśli już, korzystają z szansy na podniesienie popularności dotychczasowej twarzy danej partii, a więc mężczyzny.

W pomniejszonej skali podobne problemy dotykają kobiet ubiegających się o mandat senatorski w jednoosobowych okręgach wyborczych. „To już zaszłość historyczna, że stawia się na najmocniejszego kandydata. W momencie, kiedy są jednomandatowe okręgi wyborcze, to stawia się na milion dolarów. Najmocniejszy kandydat to jest ktoś, kto jest na scenie politycznej dziesięć, piętnaście, dwadzieścia lat – wtedy prawie nie było kobiet w polityce, więc to prawie zawsze jest mężczyzna" – podsumowuje owo błędne koło rozmówczyni autorów raportu *Kobiety w polityce krajowej*.

Decyzja Sojuszu Lewicy Demokratycznej o wystawieniu w wyborach w 2015 roku nikomu nieznanej, bezpartyjnej Magdaleny Ogórek była wyrazem głębokiego kryzysu tej partii, a także zapowiedzią absolutnej klęski lewicy w wyborach parlamentarnych jesienią tego samego roku. W wyborach tych koalicja Zjednoczona Lewica (SLD z Twoim Ruchem, PPS, UP i Zielonymi) otrzymała 7,55% głosów i nie przekroczyła progu wyborczego. Do Sejmu lewica wróciła dopiero cztery lata później.

Premierki. Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze?

Nie można jednak powiedzieć, by kobiety w III RP nie znajdowały się na najwyższych szczeblach władzy. W latach 1992-1993 premierką Polski była Hanna Suchocka (Unia Demokratyczna), od 22 września 2014 do 16 listopada 2015 roku urząd ten sprawowała Ewa Kopacz (Platforma Obywatelska), a od 16 listopada 2015 do 11 grudnia 2017 roku Beata Szydło (Prawo i Sprawiedliwość).

Jak widać, kobietom łatwiej jest wejść do elity władzy drogą mianowania niż drogą wyborów powszechnych. Mianowanie nie wymaga rozpoznawalności i inwestycji środków finansowych oraz zasobów ludzkich w kampanię, które na poziomie parlamentarnym czy w wyborach prezydenckich wydają się kluczową przeszkodą nie do pokonania na drodze do najwyższych stanowisk. Jednak wiąże się to z problemami wspomnianymi wcześniej: koniecznością funkcjonowania w „męskim klubie", nie tykania „trudnych", niepopularnych tematów związanych z typowo kobiecymi obszarami życia, takimi jak polityka opiekuńcza, dyskryminacja czy aborcja, występowanie w solidarności z męskimi przywódcami. To za rządów Hanny Suchockiej wprowadzono w Polsce ustawą O planowaniu rodziny i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1993 roku niemal całkowity zakaz aborcji. Rząd Ewy Kopacz wsławił się niechęcią do unijnego mechanizmu relokacji uchodźców. Z kolei to Beata Szydło, pełniąc funkcję prezeski Rady Ministrów, zapowiedziała w marcu 2016 roku, że zagłosuje nad ustawą całkowicie eliminującą możliwość przerywania ciąży w Polsce.

Terminem „honorowego mężczyzny" określa się kobietę, która osiągnęła wysoki status w patriarchalnym społeczeństwie, jednak w taki sposób, że swoją obecnością nie naruszyła i nie zaburzyła patriarchalnego porządku. Archeologowie zwracają uwagę na „męskie akcesoria" (*male appendages*) umieszczane w grobach znaczących kobiet, jak np. sztuczne brody kobiet-faraonów. Współcześnie „honorowa męskość" opiera się przede wszystkim na stylu ubierania się, który raczej maskuje niż podkreśla jakiekolwiek atrybuty kobiecości. Na styl „kobiety u władz" składają się więc: *power suit* – to symptomatyczna nazwa kobiecego garnituru lub stylizowanej na garnitur

garsonki; krótka bądź konsekwentnie odsłaniająca twarz fryzura (utapirowane i unieruchomione loki wokół twarzy Margaret Thatcher, krótka grzywka Hillary Clinton) czy wreszcie podnoszące wzrost, ale nie zalotne obuwie.

Filozofka Kate Manne zauważa, że w zachodniej kulturze kobieta ma być „dającą nią” (*the giving she*). Przyjmując, że mizoginia jest ekspresją patriarchatu jako głębokiej struktury społecznej, Manne wskazuje, iż „W mizoginicznym widzeniu świata kobiecy podziw i aprobata to jedne z rzeczy wskazujących na status mężczyzny wobec innych mężczyzn w wewnętrznej męskiej hierarchii. Aspirujące lub odchodzące alfa-samce mogą odczuwać patologiczny wstyd, jeśli tego typu uwagi nie dostają lub zostaje ona wycofana.“ Ów patologiczny wstyd, tłumaczy Manne, popycha mężczyzn do zachowań zagrażających kobietom – dlatego w kontekstach silnie hierarchicznych kobiety muszą być postrzegane jako nie-kobiece.

W praktyce to znaczy, że aby odnieść sukces, kobiety muszą wyeliminować w zarodku oczekiwanie, że będą uczestniczyć w budowaniu pozycji alfa-samca. Oznacza to konieczność wycofania się z jakichkolwiek oznak identyfikacji kobiecej, w tym utożsamiania się z kobietami jako grupą interesu, z solidarności z innymi kobietami czy z ujawnianiem kojarzonych z kobiecością aspektów własnego doświadczenia. Aby dostać się na szczyty władzy, należy nie tylko umiejętnie wspinać się po szczeblach hierarchii, ale najpierw umieć stać się jej częścią. Dopóki kobieta jako „dająca ona” jest tej hierarchii wyznacznikiem, dopóty pozostaje wobec niej zewnętrzna. Dopiero zajęcie pozycji „męskiej”, tj. biorącej i wycofanej z kobiecego świata, pozwala współzawodniczyć z mężczyznami. Dotyczy to w szczególności kobiet nastawionych na karierę w środowiskach i hierarchiach konserwatywnych, bezkrytycznych wobec patriarchalnego porządku – takich jak Margaret Thatcher wśród brytyjskich Torysów, Angela Merkel w niemieckiej CDU czy Beata Szydło w polskim Prawie i Sprawiedliwości.

Parlamentarna Grupa Kobiet dawniej i dziś

Praktyka polityczna pokazuje wiele przypadków walki z mizoginicznymi zaszłościami. Jedną z takich strategii jest budowanie ponadpartyjnej kobiecej solidarności w gremiach decyzyjnych. W 1991 roku powstało Koło Parlamentarne Kobiet pod przewodnictwem Barbary Labudy, którego założeniem była promocja i wzmacnianie pozycji kobiet w życiu politycznym i społecznym. W styczniu 1992 roku Koło przeobraziło się w Parlamentarną Grupę Kobiet, która konstytuowana była w każdej kadencji parlamentu. Dorobek PGK był szczególnie istotny w pierwszej dekadzie jej istnienia, kiedy to dzięki naciskom tego środowiska wprowadzono wiele rozwiązań z obszaru polityki na rzecz dzieci, w tym doroczne posiedzenie Sejmu Dzieci i Młodzieży, system zapomóg dla dzieci czy rozwiązania mające ułatwić egzekwowanie alimentów. PGK zajmowała się także monitoringiem sytuacji prawnej kobiet w różnych obszarach gospodarki, a interwencje jej członkiń w okresie prac nad Konstytucją 1997 roku spowodowały umieszczenie w ustawie zasadniczej m.in. art. 33:

1. Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym.
2. Kobieta i mężczyzna mają w szczególności równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.

Twórczyni i *spiritus movens* Parlamentarnej Grupy Kobiet Barbara Labuda wspomina fundamentalną rolę Parlamentarnej Grupy Kobiet w kształtowaniu oporu wobec antyaborcyjnej ofensywy przypuszczonej przez środowiska katolickie i konserwatywne w pierwszych latach po transformacji ustrojowej: „Nasz sekretariat, Parlamentarnej Grupy Kobiet, stał się naszym nieoficjalnym sztabem działań [chodzi o tzw. Komitety Labudy / Bujaka, zbierające podpisy pod projektem referendum

ws. regulacji dostępu do aborcji]. Działanie tych komitetów, a już szczególnie na szczeblu lokalnym, było niesłychanie ważne dla debaty publicznej i odbioru konserwatywnego projektu ustawy” – wspominała w książce *Polki, obywatelki działaczki*.

Normotwórcza rola Parlamentarnej Grupy Kobiet stopniowo malała, co wiązało się m.in. z porażką, jaką było uchylenie przez Trybunał Konstytucyjny wywalczonej przez członkinie PGK poprawki do ustawy O planowaniu rodziny ze stycznia 1993 roku. W 1996 roku do listy przesłanek uprawniających do legalnego przerwania ciąży udało się dodać przesłankę „z przyczyn społecznych”, dającą większości kobiet możliwość decydowania o kontynuacji ciąży w kontekście warunków ekonomicznych i rodzinnych. Niestety przesłankę tę zlikwidował wyrok Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem prof. Andrzeja Zolla, uznając, że przesłanka ta „narusza konstytucyjne gwarancje ochrony życia ludzkiego w każdej fazie jego rozwoju”.

W 2009 roku Parlamentarna Grupa Kobiet podjęła postulat I Kongresu Kobiet o wprowadzeniu parytetu płci na listach wyborczych, a w rezultacie jej członkiniom udało się przeforsować obowiązkową kwotę 35% przedstawicieli każdej płci na liście wyborczej pod rygorem niezarejestrowania listy.

Jednak w kolejnych latach Parlamentarna Grupa Kobiet funkcjonowała w zasadzie czysto formalnie. Szczególnie problematyczna była pod tym względem VIII kadencja parlamentu (2015-2019), kiedy do Sejmu nie weszła żadna formacja o profilu progresywnym. Po wyborach w 2019 roku Parlamentarna Grupa Kobiet została reaktywowana. Liczy obecnie rekordową liczbę członkiń – 81 posłanek i 5 senatorek – z czego aż 12 mężczyzn. W jej skład wchodzi 20 posłanek klubu Lewica, 52 posłów i posłanek Koalicji Obywatelskiej, jedną posłankę niezrzeszoną i 8 posłanek Prawa i Sprawiedliwości. Być może właśnie ze względu na eklektyczny skład deputowanych wywodzących się z ugrupowań o konfliktujących programach dotyczących kobiet do dnia publikacji niniejszego raportu Grupa nie odbyła ani jednego posiedzenia.

Kobiety w samorządach

Przestrzenią polityczną, w której kwestia równości kobiet i mężczyzn stała się wyzwaniem praktycznym, stały się po wejściu do Unii Europejskiej samorządy. Pilotażowym programem była próba stworzenia sieci „pełnomocniczek lokalnych" (w istocie społecznych „ambasadorek" równego statusu kobiet i mężczyzn) przez Pełnomocniczkę Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, prowadzona w szczególności w latach 2004-2005. W późniejszych latach owe „ambasadorki" stały się zarzewiem energii ogólnopolskiego Kongresu Kobiet.

W drugiej dekadzie XXI wieku w strukturach samorządowych różnego szczebla zaczęły pojawiać się pełnomocniczki ds. równego traktowania. Stanowiska te tworzone były przez włodarzy miast czy wojewodów w odpowiedzi na społeczne naciski – tam, gdzie one były. Sam pomysł został wysunięty na I Kongresie Kobiet w 2009 roku.

Ze względu na oddolny i lokalny charakter dążeń do stworzenia takiego stanowiska – w Polsce nie obowiązuje żaden dokument w randze ustawy, który by nakazywał tworzenie stanowisk ds. równości na szczeblu samorządowym – pełnomocniczki mają szczególny charakter łączników urzędu wojewódzkiego czy urzędu miasta ze środowiskiem organizacji społecznych.

Jedną z pierwszych powołanych pełnomocniczek była Monika Falej (od 2019 roku posłanka Lewicy), mianowana przez prezydenta Olsztyna w 2010 roku. Akt powołania określał jej obowiązki następująco: „W zakresie zadań ogólnych Pełnomocnik ds. Równego Traktowania Kobiet i Mężczyzn powinien: podejmować działania zmierzające do zapewnienia równego traktowania kobiet i mężczyzn, a także ochrony przed dyskryminacją przede wszystkim ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną; eliminować lub ograniczać skutki już powstałe w wyniku naruszeń zasady równego traktowania; przeciwdziałać dyskryminacji ze szczególnym uwzględnieniem dyskryminacji ze względu na płeć poprzez: organizowanie szkoleń, debat, konferencji, akcji edukacyjnych i informacyjnych

oraz propagowanie problematyki równego traktowania; upowszechniać wiedzę z zakresu praw człowieka i przeciwdziałania dyskryminacji wśród urzędników i mieszkańców oraz mieszkanek Olsztyna; monitorować sytuację w zakresie równego traktowania na terenie miasta."

Samorządy rozmaicie rozwiązują zakres kompetencyjny urzędników odpowiedzialnych za równość i przeciwdziałanie dyskryminacji – w niektórych miejscowościach skupiono się na kwestii równości (pełnomocnik ds. równości), przeciwdziałaniu dyskryminacji (różnego typu, zwykle jednak piony te obejmują także walkę z dyskryminacją na tle płci. Nomenklaturowo są to najczęściej urzędy ds. równego traktowania), a jeszcze gdzie indziej – na przeciwdziałaniu wykluczeniom. Działania podejmowane przez pełnomocniczki kształtują się jednak raczej w zależności od nastawienia lokalnych włodarzy – w niektórych, konserwatywnych przypadkach zadania pełnomocnika ogniskują się na koordynowaniu prac w ramach unijnych programów usuwania barier wobec osób z niepełnosprawnościami, z kolei w innych miejscach pełnomocniczki realnie wpływają na prokobiece polityki miejskie czy nawet wspierają programy równościowe w szkołach.

W 2011 roku powołana została Pełnomocniczka ds. Równości przy urzędzie miasta Łodzi. „Łódzkie środowiska kobiece, tj. kobiety.lodz.pl, Liga Kobiet, Fundacja Jaskółka oraz Centrum Praw Kobiet, postanowiły, że razem zawalczą o wdrożenie Europejskiej Karty Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym. Podczas spotkań i dyskusji wyciągnięto wniosek, że w Łodzi powinien powstać urząd pełnomocnika ds. równości, który mógłby lokalnie i ze wsparciem prezydenta miasta przeciwdziałać dyskryminacji w jakichkolwiek jej przejawach. Po wyborach samorządowych, w których prezydentem miasta została kobieta – Hanna Zdanowska, środowiska kobiece uznały, że powołanie rzecznika może być realne."

Pełnomocniczki powołane zostały także między innymi w Warszawie, Opolu, Krakowie, Białymstoku, Częstochowie czy Kołobrzegu. W 2016 roku prezydent Poznania powołał w magistracie pełnomocnika ds. przeciwdziałania wykluczeniom. W Warszawie od 2010 roku działa Komisja Dialogu Społecznego ds. Równego Traktowania, w której skład wchodzą

organizacje pozarządowe zajmujące się kwestią równego traktowania i niedyskryminacji ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną, a z ramienia urzędu miasta stołecznego – pełnomocniczka ds. Równego traktowania i przedstawiciel Centrum Komunikacji Społecznej. Miasto stołeczne Warszawa posiada, równolegle do pełnomocnika ds. równego traktowania, także i pełnomocniczkę ds. kobiet. W Poznaniu natomiast po rezygnacji pełnomocniczki powołany został Zespół ds. Równości i Różnorodności.

Pełnomocniczki ds. Równego Traktowania działają również przy urzędach wojewódzkich. Pierwszą taką pełnomocniczkę powołał w marcu 2010 roku marszałek województwa lubuskiego na wniosek wicemarszałkini, Elżbiety Polak, aktywnej działaczki Kongresu Kobiet. W Lubuskiem pełnomocniczka powoływana jest na roczną kadencję i pracuje społecznie. Pełnomocniczka ds. Kobiet i Równego Traktowania funkcjonuje przy marszałku województwa zachodniopomorskiego. Przy marszałku województwa dolnośląskiego od 2015 roku istniało stanowisko koordynatorki ds. równości – niestety w 2019 roku jej kompetencje zostały ograniczone do spraw wewnętrznych urzędu wojewódzkiego. Pełnomocnik wojewody do spraw równego traktowania urzęduje również w województwie świętokrzyskim.

Urzędy samorządowych pełnomocniczek i pełnomocników ds. równego traktowania po 2016 roku znalazły się w centrum „wojen politycznych", w których podstawowe pole bitwy to równe traktowanie i przeciwdziałanie dyskryminacji osób LGBT, a także inicjatywy edukacji równościowej, antydyskryminacyjnej czy wręcz prowadzenia warsztatów edukacji seksualnej w szkołach. W latach 2018-2021 wiele samorządów (w sumie ok. ⍰ terenu Polski) podjęło uchwałę „strefy wolnej od ideologii LGBT" lub sygnowało tzw. Samorządową Kartę Praw Rodzin opracowaną przez ultrakonserwatywną organizację Ordo Iuris, która w szczególności uderza w edukację antydyskryminacyjną i seksualną w szkołach oraz promuje tradycyjny model rodziny. Podobnie jak deklaracja o byciu „strefą wolną od ideologii LGBT", Samorządowa Karta Praw Rodzin jako dokument nie wdraża konkretnych rozwiązań; jest to jednak jasny sygnał ze strony

radnych o zwrocie konserwatywnym i niechęci do polityki równościowej, nie tylko w odniesieniu do osób LGBT, ale także – równego traktowania kobiet i mężczyzn.

Rady Kobiet przy samorządach

Kolejny typ instytucji realizujących prokobiecą i prorównościową politykę na szczeblu samorządowym to działająca społecznie miejska rada kobiet definiowana jako „zespół konsultacyjny, opiniodawczy i inicjatywny", który na prośbę prezydenta lub z własnej inicjatywy może m.in. monitorować działalność samorządu w obszarze równości, diagnozować sytuację i potrzeby kobiet, wspierać edukację równościową i seksualną czy opiniować dokumenty strategiczne przygotowywane w urzędzie. Rada składa się zwykle z działaczek organizacji społecznych lub zasłużonych dla sprawy równości płci osób rekomendowanych przez dane środowisko.

W Gdańsku od 2016 roku funkcjonuje społeczna Rada ds. Równego Traktowania (działająca na zasadzie wolontariatu), służąca jako ciało doradcze przy Prezydencie. Rada rekomendowała stworzenie innowacyjnego Modelu Równego Traktowania, przyjętego w 2018 roku. Model Równego Traktowania obejmuje wymiar równości płci, który wymienia na pierwszym miejscu, jednak nie ogranicza się tylko do niego – kolejne uwzględnione w nim obszary różnorodności to: wiek, niepełnosprawność, pochodzenie etniczne i narodowe, religia, wyznanie, bezwyznaniowość, światopogląd, a wreszcie orientacja seksualna i tożsamość płciowa.

Radę Kobiet przy Prezydencie Miasta Słupska powołano w listopadzie 2016 roku. W październiku 2018 roku powstała Rada Kobiet w Rybniku. W kwietniu 2019 roku utworzono Radę Kobiet w Piasecznie. W maju 2019 roku ukonstytuowana została Wrocławska Rada Kobiet. W czerwcu 2019 roku Prezydent m.st. Warszawy powołał Warszawską Radę Kobiet. W Krakowie od 2019 działa Rada ds. Równego Traktowania powołana przez Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego. W sierpniu tego samego roku Rada Kobiet utworzona została przy prezydencie miasta Kielce. W marcu 2020 roku po raz pierwszy zebrała się Hrubieszowska Rada Kobiet. W Katowicach pod projektem uchwały ws. Powołania Rady Kobiet

w lipcu 2020 roku podpisało się 365 osób. Prezydent Przemyśla ogłosił nabór do Przemyskiej Rady Kobiet w grudniu 2020 roku. Przedstawiona tu lista nie jest ani pełna, ani zamknięta – kolejne samorządy powołują swoje Rady, odzwierciedlające polityczne przebudzenie kobiet.

Daty powoływania Rad Kobiet nie są przypadkowe. Pionierski pod względem polityki równościowej Gdańsk, a także Słupsk, który w 2016 roku znalazł się pod rządami progresywnego polityka i działacza na rzecz społeczności LGBT Roberta Biedronia, stworzyły pewien model uprawiania polityki równościowej i współpracy z organizacjami społecznymi, które okazały się atrakcyjne w polityce samorządowej w całym kraju. Rady Kobiet powoływano w ramach realizacji obietnic z kampanii w wyborach samorządowych z jesieni 2018 roku. Ich pojawianie się należy rozpatrywać w kontekście zwiększonej i wielowymiarowej mobilizacji kobiet w całym kraju od 2016 roku.

Nowe ruchy kobiece

Polskę uważa się za państwo byłego bloku wschodniego liczące najwięcej organizacji feministycznych i kobiecych, a obszar tematyczny równości jest jednym z filarów trzeciego sektora w naszym kraju. Obok licznych sformalizowanych organizacji pozarządowych niezwykle istotne są organizacje i sieci nieformalne.

W całym kraju, choć w różnym zagęszczeniu, funkcjonuje tzw. Kongres Kobiet – sieć działaczek kobiecych spotykająca się na corocznym Ogólnopolskim Kongresie Kobiet – to najbardziej liczny cykliczny zjazd poświęcony sprawom kobiet w Polsce – i na kongresach regionalnych. Pierwszy Kongres Kobiet odbył się w 2009 roku. Co najmniej dwa przedstawione na nim postulaty odbiły się szerokim echem społecznym i uzyskać jakieś przełożenie praktyczne: parytety (kwoty) płci na listach wyborczych i utworzenie samorządowych pełnomocniczek ds. równego traktowania. W 2021 roku Kongres Kobiet miał 33 pełnomocniczki regionalne Polsce i trzy pełnomocniczki regionalne w Europie. W przykładowym 2018 roku odbyło się, obok ogólnopolskiego Kongresu, siedemnaście imprez regionalnych, w tym Kongres Kobiet w Austrii i w Brukseli.

Kongres prowadzi również działalność edukacyjną pod postacią Letniej Akademii Kobiet, analityczno-monitoringową, a także lobbingową. Do 2019 roku odbyło się jedenaście Kongresów ogólnopolskich. (W 2020 roku Kongres Kobiet nie odbył się ze względu na sytuację pandemiczną, zrezygnowano także ze zjazdów regionalnych.)

Profil polityczny Kongresu Kobiet należy określić jako umiarkowanie liberalny. Środowisko to chętnie współpracuje z politykami i polityczkami o centroprawicowym rodowodzie (np. dr. Agnieszka Kozłowska-Rajewicz czy Jacek Jaśkowiak z Platformy Obywatelskiej), a jedna z jego założycielek, Henryka Bochniarz, reprezentuje w Radzie Dialogu Społecznego jedną z największych polskich organizacji pracodawców – Konfederację Lewiatan.

Te „nobliwe" parantele tłumaczą zarówno skuteczność środowiska Kongresu Kobiet, jak i swego rodzaju ograniczenia. Kiedy w 2016 roku Polska pod rządami Prawa i Sprawiedliwości stanęła wobec realnej groźby zaostrzenia i tak restrykcyjnego prawa aborcyjnego, Kongres Kobiet nie miał i nie mógł mieć wypracowanej spójnej polityki w kwestii aborcji. Nie mógł zatem skanalizować ogromnego społecznego oburzenia wywołanego deklaracjami członków rządu i rządzącej partii, przychylnymi pogłębieniu zakazu.

Impet ówczesnych protestów przełożył się na ukonstytuowanie się nowych form zarządzania ruchem kobiecym i strukturyzacji protestów: powstanie wielotysięcznych grup tematycznych na Facebooku (Dziewuchy Dziewuchom i regionalne grupy Dziewuch), luźnej struktury zarządzania protestami Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, wykorzystującej media społecznościowe i innowacyjne platformy aktywistyczne typu Loomio, czy hybrydowej Wielkiej Koalicji za Równością i Wyborem, czyli sieci zarejestrowanych i nieformalnych organizacji kobiecych w całym kraju. Ta ostatnia jest nieformalną inicjatywą zrzeszającą ponad 100 organizacji pozarządowych i ruchów prokobiecych, które łączy to, że dążą do liberalizacji obecnie funkcjonującego prawa aborcyjnego oraz pracują na rzecz zwiększenia świadomości społecznej w tym zakresie.

Odnotować należy zawiązanie się kolejno w 2016 i 2017 roku komitetów Ratujmy Kobiety i Ratujmy Kobiety 2017, które wykorzystując

istniejące regulacje w zakresie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, starały się wprowadzić do obiegu propozycje przeciwważące projekty zacieśniające zakaz aborcji. Ustawy Ratujmy Kobiety i Ratujmy Kobiety 2017 miały na celu zagwarantowanie powszechnego dostępu do refundowanych zabiegów przerywania ciąży na żądanie do 12. tygodnia, rozwiązywały również inne problemy z obszaru praw i sprawiedliwości reprodukcyjnej.

Pierwszy komitet, którego pełnomocniczką została Barbara Nowacka, składał się przede wszystkim ze znanych już działaczek feministycznych. Komitet w ciągu ustawowych trzech miesięcy zebrał ok. 200 tysięcy podpisów pod projektem ustawy, dzięki czemu przełamał polityczne tabu wokół tematu aborcji. Choć konserwatywny Sejm odrzucił projekt w pierwszym czytaniu, spełnił on zakładaną funkcję przeciwwagi dla projektu całkowitego zakazu aborcji (włącznie z karaniem kobiet przerywających własną ciążę) złożonego przez organizacje fundamentalistyczne.

Komitet Ratujmy Kobiety 2017, którego pełnomocniczką również została Barbara Nowacka, powstał jako odpowiedź na kolejną prawicową inicjatywę zaostrzenia zakazu aborcji. Tym razem w komitecie znalazły się przedstawicielki i przedstawiciele różnych środowisk, w tym np. ateistycznego, a także lewicowych partii i stowarzyszeń politycznych. Był to pierwszy przypadek zwieńczonej sukcesem współpracy środowisk lewicowych, który położył podwaliny pod koalicję lewicy i jej sukces wyborczy w wyborach parlamentarnych w 2019 roku. Komitet zebrał w całym kraju ok. ćwierć miliona podpisów wobec wymaganych ustawą 100 tysięcy.

Wnioski i rekomendacje

Mobilizacja i polityczny potencjał kobiet w Polsce to jedna z najtrwalszych cech charakteryzujących polskie społeczeństwo. Mobilizacja ta ma różny odcień polityczny: od centrowego zaangażowania działaczek związanych z Kongresem Kobiet po ugruntowany profil działających od lat organizacji feministycznych i lewicowe zaangażowanie działaczek nowej lewicy, np. partii Razem. Warto zauważyć, że w relatywnie krótkim

okresie od 2016 do 2021 roku nastąpiła zauważalna radykalizacja dążeń, postulatów i języka (np. hasłem protestów przeciwko zakazowi aborcji wprowadzonemu orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 roku było wulgarne „wypierdalać" kierowane pod adresem przedstawicieli luźno definiowanego patriarchatu). Radykalizacja ta nastąpiła nie tylko w reakcji na ostro konserwatywny zwrot w polityce krajowej po 2015 roku, ale też wskutek stałej działalności oddolnej o charakterze politycznym i edukacyjnym. W tym kontekście poważny niepokój budzi brak adekwatnej obecności aktywistek w polityce: w parlamencie i w samorządach. Z kolei brak reakcji rządu na kobiece postulaty i protesty, a wręcz dążenia do podkopania dorobku polityki równościowej ostatnich dwudziestu lat należy uznać za dowód wadliwego funkcjonowania ustroju demokratycznego w Polsce pod rządami Prawa i Sprawiedliwości.

Niemal bezprecedensowa mobilizacja kobiet po 2016 roku odbyła się poza utartymi strukturami ruchu feministycznego – ten w przeważającej części ukonstytuował się na pograniczu między sprofesjonalizowanymi organizacjami pozarządowymi i akademią, przez co powszechnie postrzegany był jako zarazem radykalny i hermetyczny. Wiele działaczek z ogromnym dorobkiem zostało zmarginalizowanych, a w każdym razie w zaskakująco niewielkim stopniu uznanych przez nowe aktywistki, a nawet polityczki.

Jakościowym skokiem dla ruchu kobiecego byłoby sięgnięcie po dorobek polskich i światowych aktywistek i akademiczek feministycznych, na przykład, teksty z repozytorium Think Tanku Feministycznego. Organizacje takie jak Centrum Praw Kobiet czy Niebieska Linia z powodzeniem prowadziły działania lobbingowe w zakresie poprawy działań przeciwprzemocowych państwa. Ikoniczne było pod tym względem podpisanie antyprzemocowej Konwencji stambulskiej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego w warszawskiej siedzibie Centrum Praw Kobiet w 2015 roku. Związane z Think Tankiem Feministycznym ekspertki związkowe, między innymi Julia Kubisa czy Elżbieta Korolczuk, z powodzeniem lobbowały w ramach organizacji dialogu społecznego za kodeksowymi rozwiązaniami ułatwiającymi kobietom lub, szerzej, rodzicom godzenie ról rodzinnych i zawodowych. Wchodzące w życie polityczne kobiety, a także polityczki już w nim zakorzenione

powinny pamiętać, że organizacje feministyczne i naukowczynie posługujące się kategoriami genderowymi mają w Polsce gigantyczny dorobek, który może i powinien służyć za podstawę działań politycznych.

Bibliografia

[1] Fuszara M., *Udział kobiet we władzy* [w:] *Kobiety w Polsce 2003. Raport Centrum Praw Kobiet*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2003.

[2] Czyż S., Dymińska D., Wieczorkiewicz P., Ziółkowska A. i in., *Papierowi feminiści. O hipokryzji na lewicy i nowych twarzach polskiego #MeToo*, http://codziennikfeministyczny.pl/papierowi-feminisci-nowe-twarze-polskiego-metoo/ [dostęp: 10.01.2021].

[3] Schwertner J., *Sieć na niepokornych. Prokuratura infiltruje lewicę i szuka haków na ratusz*, https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/siec-na-niepokornych-prokuratura-infiltruje-lewice-i-szuka-hakow-na-ratusz/lt8whh2 [dostęp: 10.01.2021].

[4] GUS, *Polska w liczbach 2019*, Warszawa 2019.

[5] Skwarek T., *Kobiety w polityce. Statystyki międzynarodowe. Opracowanie Biura Analiz, Dokumentacji i Korespondencji*. Kancelaria Senatu, Warszawa 2019.

[6] Druciarek M., Przybysz P., Przybysz I., *Kobiety w polityce krajowej. Strategie partii politycznych w wyborach parlamentarnych w 2019 roku*, Fundacja Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2019. [7] Konkluzje Rady z dnia 7 marca 2011 r. – Europejski pakt na rzecz równości płci (2011-2020). Dz.U. C 155 z 25.5.2011.

[7] Braud Ph., *Rozkosze demokracji*, tłum. A. Matusiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

[8] Arnold B., ‘*Honorary Males' or Women of Substance? Gender, Status and Power in Iron-Age Europe* [in:] „Journal of European Archaeology", vol. 3(2)/1995, pp. 153-168.

[9] Manne K., *Down Girl. The Logic of Misogyny*, Oxford University Press, 2017.

[10] Górna-Kubacka A., *Kobiety w polityce – aspiracje i praktyka* [w:]

„Przegląd Politologiczny" nr 2/2011.[13] Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r., Dz. U. z 2015 r., poz. 961.

[11] Kądziela K., *Referendum, którego nie było – rozmowa z Barbarą Labudą* [w:] „Polki, obywatelki działaczki. Antologia tekstów Politycznej Akademii Kobiet z lat 2012-2018", red. A. Czarnacka, Fundacja im. Izabeli Jarugi-Nowackiej, Warszawa 2019.[15] Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2018 r., https://www.gov.pl/web/rodzina/sprawozdanie-z-realizacji-krajowego-programu-przeciwdzialania-przemocy-w-rodzinie-na-lata-2014-2020-za-okres-od--1-stycznia-do-31-grudnia-2018-r [dostęp: 9.01.2021].*

[12] Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego K 26/96 z dnia 28 maja 1997 r., OTK 1997/2/19.[17] *List do premiera Donalda Tuska ws. minister Elżbiety Radziszewskiej*, https://wyborcza.pl/1,75398,8420423,List_do_premiera_Donalda_Tuska_ws__minister_Elzbiety.html [dostęp: 9.01.2021].

[13] Górnikowska-Zwolak E., *Siły społeczne kobiet - pozytywna energia regionu [w:] Problemy Polityki Społecznej*, nr 15/2011, ss. 117-137.

[14] *Rada i Pełnomocniczka*, https://olsztyn.eu/o-olsztynie/aktualnosci/article/rada-i-pelnomocniczka.html [dostęp: 10.01.2021].

[15] Sołtysiak A., *Działania administracji samorządowej realizujące ideę równości płci*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2014.

[16] Sitnicka D., *Nowa koalicja, nowe priorytety. Marszałek dolnośląski likwiduje urząd ds. równości. I powołuje nowy*, https://oko.press/dolny-slask-bez-koordynatorki-ds-rownego-traktowania/, [dostęp: 10.01.2021].

[17] Burszta J., *Osobliwy krajobraz równości* [w:] „Magazyn Miasta" nr 19/2019.

[18] Zarządzenie Prezydenta Miasta Kielce nr 372/2019 z dn. 19 sierpnia 2019 w sprawie utworzenia Kieleckiej Rady Kobiet oraz określenia trybu powoływania jej członkiń. Biuletyn Informacji

Publicznej Miasta Kielce z dn. 10 września 2019.
[19] *Model Równego Traktowania*. Załącznik Nr 1 do Zarządzenia 807/18 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 18 maja 2018 r.
[20] Think Tank Feministyczny, Fundacja Ekologia i Sztuka, http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/ [dostęp: 10.01.2021].



PRZEMOC WOBEC KOBIET

06

06

Urszula Nowakowska

PRZEMOC WOBEC KOBIET

Wstęp

Chociaż w Polsce zaszło wiele zmian w podejściu do zjawiska przemocy wobec kobiet to wprowadzanie standardów międzynarodowych zapisanych chociażby w Konwencji stambulskiej wciąż napotyka na liczne bariery. Polskie prawo nie uwzględnia specyfiki przestępstw z użyciem przemocy, której ofiarami padają przede wszystkim kobiety. Istniejące przepisy, w tym ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, są neutralne ze względu na płeć, nie odwołują się do strukturalnego charakteru przemocy wobec kobiet i nie wskazują na jej kulturowe uwarunkowania związane z wielowiekową dyskryminacją kobiet. Wysuwany przez Centrum Praw Kobiet (CPK), wzorowany na rozwiązaniach zagranicznych, postulat wypracowania kompleksowej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet, nie spotkał się jak dotąd z przychylnym przyjęciem decydentów politycznych i ustawodawców. Jak dotychczas nie wypracowano także kompleksowego, rządowego programu przeciwdziałania różnym formom przemocy wobec kobiet.

Przemoc wobec kobiet wciąż jest w Polsce postrzegana raczej w kategoriach dysfunkcjonalności relacji w rodzinie, patologii i alkoholizmu niż naruszeń praw człowieka i dyskryminacji ze względu na płeć. Podstawową strategią zwalczania przemocy w rodzinie jest nie tyle pociągnięcie sprawcy do

odpowiedzialności, co „pomoc" wszystkim jej członkom. Dominuje przekonanie, że nauczenie sprawców kontroli agresji, wzmocnienie więzi i poprawa komunikacji w rodzinie przyczynią się do poprawy sytuacji i uratują rodzinę. Jednocześnie brakuje spójnej polityki państwa promującej partnerski model rodziny i podważającej tradycyjne, patriarchalne obyczaje i wartości. Jeśli chodzi o przemoc seksualną jest jeszcze gorzej. Brakuje nie tylko strategii i programu jej zwalczania, ale też specjalistycznych placówek świadczących pomoc pokrzywdzonym.

Poważnym wyzwaniem są stereotypy i uprzedzenia związane z rolami społecznymi kobiet i mężczyzn. To one mają ogromny wpływ na kształt naszego prawa i praktykę jego stosowania, a nierzadko także na decyzje samych kobiet dotyczące ujawniania przypadków przemocy. Brak udziału państwa w przeciwdziałaniu stereotypom sprawia, że model wsparcia dla pokrzywdzonych jest oparty o placówki niespecjalistyczne, a większość dostępnej pomocy, nawet w placówkach specjalizujących się w przemocy domowej, jest neutralna ze względu na płeć. Przyjęty przez rząd model finansowania organizacji pozarządowych z Funduszu Sprawiedliwości wymuszający na nich kierowanie oferty pomocowej do ofiar różnych przestępstw sprzyja deprecjonowaniu idei wsparcia specjalistycznego. W uzasadnieniu odmowy przyznania CPK dotacji z ww. Funduszu w 2016 roku zarzucono nam, że pomagamy tylko kobietom doświadczającym przemocy, zawężając tym samym dostęp do pomocy dla mężczyzn i ofiar innych przestępstw. Takie podejście utrudnia budowanie w Polsce specjalistycznego systemu wsparcia, który uwzględniałby specyficzne potrzeby kobiet doświadczających przemocy.

Malejące statystyki dotyczące liczby osób uznanych za ofiary przemocy w systemie Niebieskiej Karty (NK), przestępstw stwierdzonych i skazań zamiast być przedmiotem troski rządzących, są przedmiotem zadowolenia. A przecież biorąc pod uwagę fakt, że ciemna liczba przypadków przemocy domowej i seksualnej jest wyjątkowo duża oznacza to, że system nie sprzyja ujawnianiu przez kobiety przemocy i coraz mniej sprawców ponosi odpowiedzialność za swoje czyny. Oznaką sukcesu powinna być większa liczba kobiet ujawniających przemoc i szukających pomocy. Tymczasem ¾ kobiet doświadczających przemocy nie korzysta z żadnej pomocy.

Potrzebujemy w Polsce rzeczowej debaty nad strategią przeciwdziałania przemocy oraz kierunkami zmian legislacyjnych i instytucjonalnych. Tworzenie dobrego prawa i programów to długotrwały proces, którego integralną częścią powinny być szerokie konsultacje społeczne uwzględniające perspektywę różnych grup i podmiotów zajmujących się problematyką przemocy wobec kobiet oraz samych kobiet dotkniętych przemocą. Przemoc wobec kobiet to zbyt ważny problem społeczny, aby prawo powstawało w zaciszu gabinetów i było pisane na kolanie, przez tych, którzy chcą na tym zbić kapitał polityczny, zamiast budować kapitał społeczny.

Przemoc wobec kobiet – skala zjawiska

Bardzo trudno jest ustalić rzeczywistą skalę przemocy wobec kobiet. Oficjalne statystyki ukazują jedynie wierzchołek góry lodowej. Przemoc jest w wielu przypadkach nieujawniana, a niekiedy także nieuświadamiana, tak przez sprawców, jak i ofiary.

Oficjalne statystyki policyjne oraz sądowe nie są pod wieloma względami rzetelne. Brakuje wielu ważnych danych dotyczących m.in. relacji pomiędzy ofiarą a sprawcą, a dane dotyczące płci ofiary i sprawcy zbierane są od niedawna. Dane dotyczące osób starszych oraz małoletnich wciąż nie są w pełni segregowane ze względu na płeć. Nie są dostępne tak istotne dane jak liczba odmów wszczęcia postępowania karnego, liczba interwencji policji w związku z przemocą w rodzinie, odmów założenia NK. Wiele zamieszania w oficjalnych statystykach wprowadziły dane dotyczące liczby zakładanych NK, które często, bezzasadnie, funkcjonują jako dane obrazujące skalę zjawiska przemocy domowej w Polsce, a pokazują w rzeczywistości tylko ilość założonych NK.

Jedno z pierwszych badań dotyczących przemocy mężczyzn wobec kobiet w Polsce przeprowadziła prof. Beata Gruszczyńska w ramach Międzynarodowych Badań nad Przemocą Wobec Kobiet (*International Violence Against Women Survey* – IVAWS). Badanie wykazało, że co trzecia kobieta w Polsce doznała w swoim życiu przemocy ze strony mężczyzny. W co szóstym przypadku była to przemoc ze strony partnera, natomiast w co czwartym ze

strony innego mężczyzny: krewnego, znajomego lub obcego. 11,5% kobiet w tych badaniach przyznało się do doświadczenia przynajmniej raz w ciągu dorosłego życia gwałtu lub próby gwałtu.

Ważnymi badaniami, które dotyczyły różnych form przemocy wobec kobiet były badania przeprowadzone na zlecenie Agencji Praw Podstawowych. Polska na tle innych krajów UE pozornie wypadła lepiej. 19% kobiet przyznało, że doświadczyło przemocy fizycznej lub seksualnej ze strony obecnego lub poprzedniego partnera albo innej osoby. Jeśli chodzi o molestowanie seksualne w okresie ostatnich 12 miesięcy, to w zależności od długości listy pytań zamkniętych w Polsce przyznało się do niego od 7 do 11% kobiet. Różnice pomiędzy krajami badacze tłumaczyli uwarunkowaniami kulturowymi, poziomem świadomości kobiet, ogólnymi wskaźnikami dotyczącymi przestępczości z użyciem przemocy, wzorcem picia alkoholu i statusem społecznym kobiet.

Reprezentatywne badania prowadzone w Polsce dotyczyły zasadniczo tylko przemocy w rodzinie. Trudno je porównać, gdyż występowały pomiędzy nimi duże różnice metodologiczne. W badaniach prowadzonych przez CBOS około 12% kobiet przyznało, że doznało przemocy ze strony partnera, a 6% przyznawało, że taka sytuacja miała miejsce wielokrotnie. Odsetek ten kształtował się na względnie stabilnym poziomie w kilku kolejnych badaniach.

Z kolei wyniki badań przeprowadzonych w 2010 roku przez TNS OBOP wskazywały, że większość badanej populacji doświadczyła przemocy w rodzinie, osobiście lub pośrednio, i zna rodziny dotknięte przemocą. W badaniach tych do bycia ofiarą przemocy psychicznej w rodzinie przyznało się 33% kobiet i najczęściej były to sytuacje powtarzające się (o tym, że zdarzenie miało miejsce więcej niż raz mówiło 27% kobiet). Przemocy ekonomicznej w rodzinie doświadczyło 12%, a fizycznej przynajmniej raz w życiu 19% (15% było ofiarą przemocy więcej niż raz). Do doświadczenia przemocy seksualnej przyznało się 4% kobiet. Znacznie więcej respondentów (60%) przyznało, że zna przynajmniej jedną rodzinę, w której dochodzi do przemocy wobec kobiet, a 45% badanych mieszka lub mieszkało w gospodarstwie domowym, w którym dochodzi lub dochodziło do przemocy.

W badaniach na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) z 2014 roku odsetek kobiet deklarujących bycie ofiarą przemocy był istotnie niższy od danych z 2010 roku (odpowiednio 26,8% i 39,4%). Do przemocy psychicznej przyznało się 20,3% badanych kobiet, natomiast do agresji fizycznej 16,8%. Przemoc seksualna była najrzadziej wskazywaną przez kobiety formą przemocy – 2,7% badanych wskazało na takie doświadczenie. Autorzy badań stwierdzili, że uzyskane wyniki nie uprawniają do twierdzenia o zmniejszeniu się skali zjawiska przemocy. Przyznali, że ze względu na odmienne założenia metodologiczne badania te nie są w pełni porównywalne.

Interesujące okazały się wyniki badania z 2019 roku, chociaż zabrakło w nich podziału na płeć. O ich istnieniu dowiedzieliśmy się z wielomiesięcznym opóźnieniem z mediów. Można przypuszczać, że MPRiPS nie upubliczniło tych wyników z uwagi na wysoki procent osób deklarujących, że doznały przemocy w rodzinie: ponad połowa badanych (57%) odpowiedziała, że doświadczyła jej na jakimś etapie swojego życia. Więcej niż raz w życiu przemocy doznało 47% respondentów, zaś wielokrotnie – 19%. Najczęściej deklarowaną formą była przemoc psychiczna, której doświadczyło 53% badanych, 23% zadeklarowało natomiast doświadczenie związane z przemocą fizyczną (6% wielokrotnie). Kolejnych 13% przyznało, że dotyczy ich przemoc ekonomiczna, a 5%, że seksualna.

Jeśli chodzi o dane dotyczące przemocy seksualnej poza rodziną to brakuje w Polsce kompleksowych oraz rzetelnych i reprezentatywnych badań. Lukę tę starała się wypełnić Fundacja na Rzecz Równości i Emancypacji „Ster”, publikując raport ze swoich badań na temat przemocy seksualnej. Ich wyniki były wstrząsające, chociaż należy zaznaczyć, że nie były to badania reprezentatywne. Niemal 90% Polek doświadczyło jakiejś formy przemocy seksualnej. Ponad 20% – gwałtu, a 23,1% próby gwałtu. Niemal połowa badanych doświadczyła zgwałcenia więcej niż jeden raz. Tzw. innej czynności seksualnej doświadczyło 37,6% kobiet. Aż 77,5% procent badanych doświadczyło molestowania seksualnego w formie nieprzyzwoitych dowcipów i niechcianych rozmów o podtekście seksualnym. Na drugim miejscu: obnażanie się przed kobietą w miejscu publicznym (61,3%). Ponad połowa kobiet spotkała się z obscenicznym zachowaniem (55,4%) i obraźliwymi

uwagami dotyczącymi ciała i seksualności (52,2%). Najwięcej kobiet doznało molestowania w miejscu publicznym (76,6%) i ze strony nieznanej wcześniej osoby (66,8%).

W Polsce brakuje także rzetelnych danych dotyczących kobietobójstwa i innych przypadków śmierci, do której doszło w związku z przemocą w rodzinie lub w związku z faktem bycia kobietą. CPK szacuje, że każdego roku w Polsce życie na tym tle traci 400-500 kobiet. Liczba ta poza czynami zakwalifikowanymi jako zabójstwa obejmuje także pobicia ze skutkiem śmiertelnym oraz samobójstwa na tle przemocy.

Prawo i praktyka jego stosowania

Przemoc domowa

W polskim prawie nie występuje przestępstwo przemocy domowej. Przepisem, który najczęściej jest stosowany w tego typu sprawach, jest art. 207 kodeksu karnego (kk), który penalizuje znęcanie się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy. Czyn ten w podstawowym typie podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Zagrożenie jest wyższe (od 6 miesięcy do lat 8), jeśli sprawca znęca się nad osobą nieporadną ze względu na wiek, stan psychiczny lub fizyczny albo gdy działał ze szczególnym okrucieństwem (kara od roku do lat 10). Jeśli następstwem czynu jest targnięcie się osoby pokrzywdzonej na własne życie, kara wynosi od 2 do 12 lat.

Przepis ten został umieszczony w rozdziale „Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece", co może wskazywać, że główną wartością, która podlega ochronie jest rodzina jako grupa, a nie prawa człowieka indywidualnych jej członków. Taką interpretację zdaje się potwierdzać praktyka stosowania prawa oraz kształt procedury NK.

Podkreślenia wymaga także fakt, iż art. 207 nie jest w pełni spójny z definicją przemocy zawartej w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, a ponadto, ani on ani ustawowa definicja przemocy domowej nie obejmują wszystkich form przemocy, o których mówi Konwencja stambulska (np. przemocy ekonomicznej). Podobnie jest z zapisem dotyczącym osoby

najbliższej, który – wbrew Konwencji – *de facto* wyklucza z ochrony byłych partnerów i małżonków, a przemoc w bliskich związkach nie kończy się przecież wraz z ustaniem więzi emocjonalnych, fizycznych lub gospodarczych. Nierzadko to właśnie decyzja kobiety o odejściu od sprawcy powoduje eskalację przemocy.

W przypadku, gdy nie ma dowodów na powtarzalność zachowań agresywnych lub gdy jest to jednorazowe pobicie, ściganie odbywa z art. 156 lub 157 kk. Są to przestępstwa ścigane również z oskarżenia publicznego, a w wypadku art. 157 kk, gdy sprawca działał nieumyślnie, na wniosek osoby pokrzywdzonej. W sprawach o przemoc w rodzinie stosowany jest także art. 190 kk mówiący o groźbach karalnych oraz art. 191 kk, który mówi o zmuszeniu z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej do określonego działania, zaniechania lub znoszenia go oraz o uporczywym utrudnianiu innej osobie korzystania z mieszkania. Przestępstwo z art. 190 kk jest ścigane na wniosek, natomiast to z art. 191 kk – z urzędu, z wyjątkiem art. 191 § 1a, który mówi o utrudnianiu korzystania z zajmowanego wspólnie lokalu mieszkalnego. Ten ostatni jest ścigany również na wniosek osoby pokrzywdzonej, co oznacza, że bez inicjatywy pokrzywdzonej policja nie może wszcząć postępowania. Zapisy mówiące o ściganiu na wniosek w wypadku przemocy w rodzinie są niezgodne z Konwencją stambulską, która wymaga ścigania sprawcy z urzędu, gdy pokrzywdzonym jest osoba bliska. Polska złożyła jednak i podtrzymała w ubiegłym roku zastrzeżenie do tego zapisu, co jest niestety spójne z dotychczasową polityką i „prorodzinnym" podejściem do przemocy domowej.

Przemoc seksualna

Gwałt

Gwałt jest regulowany w art. 197 kk, który stanowi, że aby czyn został uznany za przestępstwo, ofiara musi udowodnić, że sprawca stosował wobec niej przemoc, groźbę bezprawną lub podstęp. Do 2014 roku było to jedyne poważne przestępstwo ścigane na wniosek osoby pokrzywdzonej. CPK od początku swego istnienia domagało się zmiany tego trybu wskazując, że państwo nie powinno przerzucać na pokrzywdzone inicjatywy wszczęcia postępowania karnego. Adwersarze tej zmiany

podnosili, że kobieta powinna mieć prawo decydowania o wszczęciu postępowania, gdyż przestępstwo to, jak żadne inne, godzi w jej intymność i prywatność. W praktyce decyzja o zainicjowaniu postępowania nie była w rękach pokrzywdzonej tylko sprawcy. Wiele kobiet było zastraszanych i nie składało wniosku o ściganie w obawie przed zemstą sprawcy, z lęku przed długotrwałą i poniżającą procedurą lub z powodu braku zaufania do organów ścigania i niewiary w skuteczność systemu prawnego.

Do debaty publicznej nie udało się przez wiele lat wprowadzić kwestii zmiany definicji przestępstwa zgwałcenia w kk. U źródeł obowiązującej definicji i oporu przed jej zmianą leży fundamentalny brak zaufania do tego, co mówią kobiety oraz stereotypy dotyczące gwałtu i postaw przynależnych porządnym kobietom. Wciąż powszechne jest przekonanie, że nie każde „nie" znaczy „nie", że kobiety nie można zgwałcić, jeśli sama tego nie chce. Dlatego to ona musi wykazać, że się broniła lub została zastraszona, że jej „nie" było prawdziwe, aby jej słowa można było uznać za wiarygodne. W orzecznictwie i w komentarzach do kk przyjęło się uważać, że przemocą jest takie oddziaływanie środkami fizycznymi, które uniemożliwia lub przełamuje opór ofiary. Ponadto opór ofiary powinien być trwały, rzeczywisty i uzewnętrzniony, bowiem tylko taki opór jest przejawem braku zgody ofiary na zachowanie sprawcy. Niektórzy autorzy komentarzy (Buchała), hołdując niebezpiecznemu stereotypowi, że nie każde „nie" znaczy „nie", twierdzą, iż niekiedy odróżnienie oporu rzeczywistego od pozornego może nastręczać trudności z uwagi na pewne wzory zachowań kształtujące obyczajowość seksualną i wówczas zasadne, ich zdaniem, może być rozważenie działania sprawcy w błędzie co do okoliczności faktycznych.

CPK od kilkunastu lat postulowało zmianę definicji zgwałcenia, aby za podstawowy typ przestępstwa zgwałcenia uznać zachowania, na które druga strona nie wyraża zgody. Przygotowało też konkretną propozycję zapisu legislacyjnego, która długo jednak nie spotykała się z zainteresowaniem. Dopiero ataki konserwatystów na Konwencję po dojściu do władzy Zjednoczonej Prawicy, paradoksalnie zwiększyły poparcie społeczne dla zmiany definicji przestępstwa zgwałcenia.

W listopadzie 2020 roku z propozycją zmiany definicji przestępstwa zgwałcenia wyszła Lewica. Różni się ona od propozycji CPK, która zakłada, że brak zgody konstytuuje podstawowy tryb przestępstwa zgwałcenia oraz wprowadza do art. 115 kk definicję zgody.

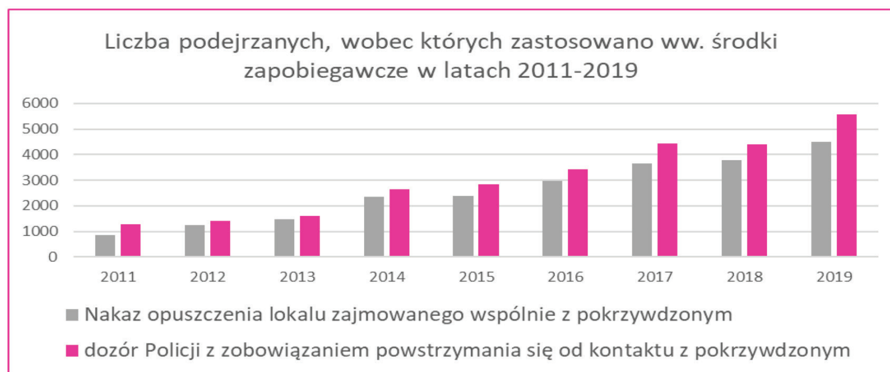
Warto zwrócić uwagę na fakt, że gwałt w bliskim związku, wbrew zapisom Konwencji stambulskiej, nie jest okolicznością obciążającą. W praktyce często jest traktowany jak okoliczność łagodząca odpowiedzialność sprawcy.

Prawne środki ochrony kobiet przed przemocą

Wprowadzanie do polskiego prawa rozwiązań pozwalających zapewnić kobietom doznającym przemocy bezpieczeństwo osobiste oraz ochronę przed przemocą to długi i wciąż niedokończony proces. Pierwsze próby wprowadzenia do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w 2005 roku przepisów pozwalających na szybką izolację sprawcy od ofiary zakończyły się niepowodzeniem, a przyjęte rozwiązania nie zapewniały skutecznej ochrony kobiet przed przemocą. Również w trakcie nowelizacji w 2010 roku nie nadano policji uprawnień do wydanie sprawcy przemocy nakazu opuszczenia domu oraz zakazu zbliżania się i kontaktowania z osobą pokrzywdzoną. Zmiany w ustawie o policji dające funkcjonariuszowi prawo zatrzymania sprawcy przemocy, który stwarza bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia domowników oraz w kodeksie postępowania karnego (kpk) w praktyce nie przyczyniły się do wzrostu liczby zatrzymań sprawców przemocy. W roku 2012 można było nawet zaobserwować spektakularny spadek jeśli chodzi o zatrzymania (z 31986 w roku 2011 do 13938). W późniejszych latach liczba zatrzymań wahała się średnio powyżej 18 000 rocznie, natomiast w 2020 spadła do 17954.

Częściej stosowanym środkiem był, możliwy do stosowania od 2010 roku, prokuratorski nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym. Nie było to jednak rozwiązanie zapewniające szybką ochronę pokrzywdzonym. Środek ten mógł być stosowany dopiero po postawieniu sprawcy zarzutów, a to zwykle nie następuje szybko.

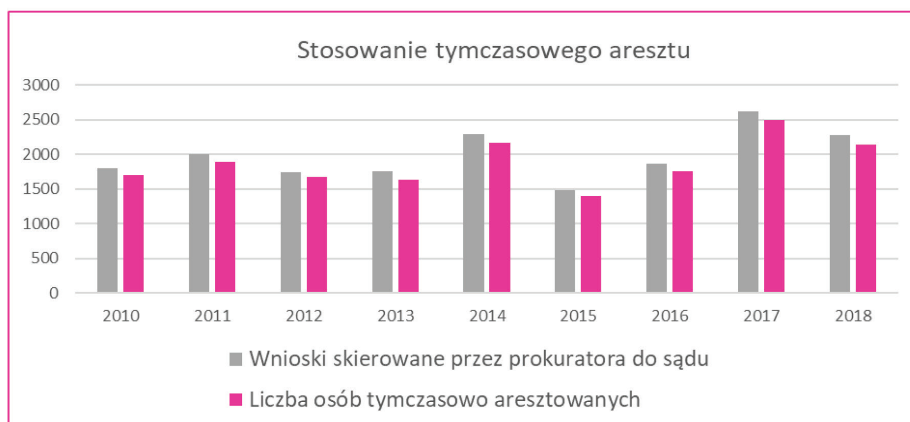
Wykres 1. Liczba podejrzanych, wobec których zastosowano ww. środki zapobiegawcze w latach 2011-2019



Źródło: Dane statystyczne z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2019 r., https://www.gov.pl/attachment/13f16b65-0dd3-4512-b891-dc596243a8bc [dostęp: 02.2021].

Znacznie rzadziej stosowanym środkiem zapobiegawczym mogącym zapewnić pokrzywdzonym kobietom bezpieczeństwo był tymczasowy areszt.

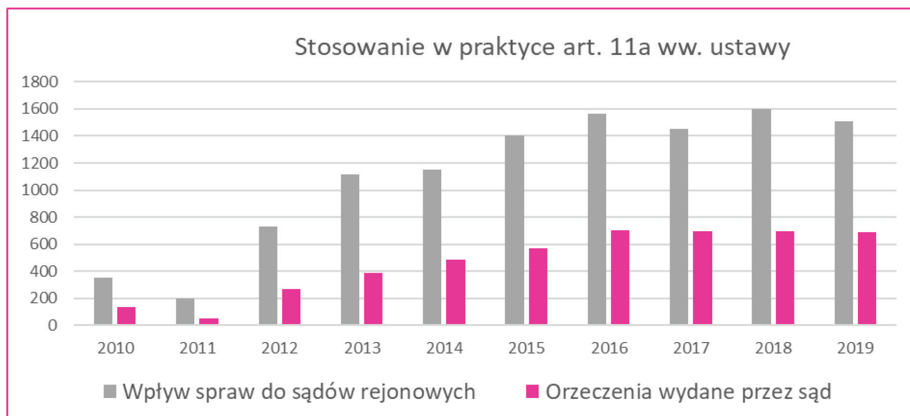
Wykres 2. Stosowanie tymczasowego aresztu



Źródło: Dane statystyczne z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2019 r., https://www.gov.pl/attachment/13f16b65-0dd3-4512-b891-dc596243a8bc [dostęp: 02.2021].

Nadziei na zapewnienie pokrzywdzonym kobietom bezpieczeństwa nie spełniło także wprowadzenie na mocy art. 11a znowelizowanej w 2010 roku ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie cywilnego nakazu opuszczenia domu zajmowanego wspólnie z osobą pokrzywdzoną. Nie dawał on wzorem innych krajów szybkiej możliwości usunięcia sprawcy przemocy z domu (miesięczny termin na wydanie orzeczenia nie był obligatoryjny) i nie przewidywał możliwości wydania zakazu kontaktowania się i zbliżania się. Jak wynika z przedstawionych poniżej danych było on rzadko stosowany.

Wykres 3. Stosowanie w praktyce art. 11a ww. ustawy



Źródło: Dane statystyczne z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2019 r., https://www.gov.pl/attachment/13f16b65-0dd3-4512-b891-dc596243a8bc [dostęp: 02.2021].

Dopiero na mocy nowelizacji w 2020 roku rozszerzono cywilny nakaz opuszczenia domu o jego najbliższe otoczenie i dodano możliwość ubiegania się o zakaz zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia. Dobrym rozwiązaniem było wprowadzenie możliwości stosowania tych środków także w przypadku, gdy osoba dotknięta przemocą lub stosująca przemoc opuściły wspólnie zajmowane mieszkanie. W dalszym ciągu nie jest to jednak rozwiązanie pozwalające na szybką izolację sprawcy od ofiary.

Krokiem zbliżającym nas do standardów zapisanych w Konwencji stambulskiej było także nadane na mocy wyżej wspomnianej nowelizacji uprawnień policji do usunięcia sprawcy przemocy z domu. Może ona wydać nakaz opuszczenia domu oraz zakazu zbliżania się do domu i jego najbliższego otoczenia (art. 15aa. 1. ustawy o policji). W przyjętych rozwiązanych zabrakło jednak zakazu kontaktowania się i zbliżania do osoby pokrzywdzonej oraz innych miejsc jej przebywania. Krytycznie należy

ocenić także nałożony na osobę pokrzywdzoną, która pozostaje w mieszkaniu, obowiązek ponoszenia pełnych opłat z tytułu utrzymania i eksploatacji mieszkania, jeśli na sprawcy nie ciąży obowiązek alimentacyjny. To z pewnością poważna bariera dla kobiet, które często są uzależnione ekonomicznie od sprawcy.

Policyjny nakaz i zakaz mogą być wydane na okres dwóch tygodni co jest bardzo krótkim czasem zważywszy na fakt, że w polskich realiach przedłużenie tego zakazu i nakazu na drodze cywilnej lub karnej w tak krótkim okresie zapewne nie będzie praktycznie możliwe. Ustawodawca z niezwykłą troską podszedł do sprawcy przyznając mu prawo do złożenia zażalenia na tę decyzję, co może demotywować funkcjonariuszy. Jeśli sąd uzna zasadność zażalenia, jest zobowiązany przekazać tę informacje poza osobą dotkniętą przemocą także prokuratorowi, właściwej jednostce policji oraz zespołowi interdyscyplinarnemu (ZI). W przypadku stwierdzenia bezzasadności, nielegalności lub nieprawidłowości wydania nakazu lub zakazu sąd ma także obowiązek zawiadomić o tym przełożonego policjanta, który wydał nakaz lub zakaz.

Warto zwrócić uwagę na niezwykle rzadkie stosowanie przez sądy środków probacyjnych w postaci nakazu opuszczenia przez sprawcę przemocy lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym, nakazu powstrzymania się od kontaktu z nim lub zbliżania się do niego lub innych osób w wypadku warunkowego umorzenia postępowania lub zawieszania wykonania kary (od kilkudziesięciu do ok. 100 rocznie). Podobnie rzadko sądy korzystały z możliwości orzeczenia środka karnego w postaci zakazu kontaktowania się i zbliżania do określonych osób oraz nakazu okresowego opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym. Wciąż większość kobiet doznających przemocy nawet po wydaniu wyroku skazującego jest zmuszona mieszkać pod jednym dachem z oprawcą.

Mity i stereotypy w praktyce stosowania prawa

CPK od wielu lat zwraca uwagę na krzywdzący kobiety wpływ stereotypów i uprzedzeń związanych z płcią na praktykę stosowania prawa w sprawach o przemoc domową i seksualną. Wpływają one na ocenę dowodów w sprawie, służą usprawiedliwianiu sprawców, łagodzeniu ich odpowiedzialności i przenoszeniu ciężaru odpowiedzialności za przestępstwo na same ofiary. Dotyczy to zarówno decyzji funkcjonariuszy policji o wszczęciu postępowania, jak i prokuratorów nadzorujących jego przebieg, decydujących o umorzeniu i sędziów orzekających w sprawach karnych i rodzinnych.

Jednym z takich stereotypów jest stereotyp prawdziwej ofiary przemocy – określający kim jest, jak się zachowuje i wygląda. Kobiety, które odbiegają od tego wizerunku poddawane są surowszej ocenie i standardowo oceniane jako mniej wiarygodne.

Z badań CPK wynika, że niektóre stereotypy funkcjonują odmiennie w stosunku do kobiet doświadczających przemocy seksualnej i domowej. Ofiara przemocy seksualnej powinna się bronić. Jeśli nie ma śladów oporu z jej strony, jest to wykorzystywane do potwierdzenia wersji wydarzeń sprawcy. W uzasadnieniu decyzji o umorzeniu postępowania w sprawie kobiety zgwałconej po podaniu pigułki gwałtu w mieszkaniu kolegi, do którego udała się z grupą znajomych, podważano jej status pokrzywdzonej, ponieważ „piła alkohol, poszła do mieszkania mężczyzny, nie broniła się i nie krzyczała".

Prawdziwa ofiara przemocy domowej powinna być raczej bierna, bo jeśli się broni, to jej zachowanie może być uznane za przemoc wzajemną, która znosi odpowiedzialność sprawcy lub w najlepszym wypadku minimalizuje jego winę i karę. Z takimi komentarzami spotkało wiele klientek CPK, którym zarzucano, że nie były „dłużne" swoim partnerom.

W kilku monitorowanych przez CPK sprawach podnoszono zadbany wygląd jako argument służący podważeniu bycia pokrzywdzoną. W jednej z nich, jak wynika z relacji wolontariuszki obserwującej rozprawę, „Sędzia kilkakrotnie z powątpiewaniem powtarzała, że kobieta, która wygląda na taką, co umie o siebie zadbać, chyba nie pozwoliłaby mężowi traktować się w sposób, który przedstawia na sali".

Wiele kobiet zwraca uwagę na podważanie ich wiarygodności w oparciu o zarzut, że nie odeszły wcześniej, nie zgłaszały każdego incydentu przemocy, nie wnosiły oskarżenia lub nie rozwiodły się. Na jednej z monitorowanych przez CPK rozpraw kobieta, której mąż trzykrotnie był karany za znęcanie się usłyszała: „Trudno uwierzyć, że mąż nad Panią się znęcał przez 20 lat. Skoro, jak Pani twierdzi tak było, to dlaczego Pani się nie rozwiodła i nie starała o zamianę mieszkania, tylko z uporem zakładała kolejne sprawy o znęcanie". Z kolei inna usłyszała „Skoro było pani tak źle, czemu nie zdecydowała się pani na rozwód już kilka lat temu?". Podczas rozprawy o rozwód sędzia lekceważąc twierdzenia powódki o przemocy, pouczyła ją, że przemoc „to sprawa dla policji, a nie dla sądu, i skoro nie powiadomiła odpowiednich służb, to sąd nie będzie brał pod uwagę jej twierdzeń". Tego typu uzasadnienia i wypowiedzi świadczą o braku wśród sędziów elementarnej wiedzy na temat przemocy w rodzinie.

Kobiety fałszywie oskarżają?

Kobiety są „prześwietlane" pod kątem tego, czym się kierowały składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, badane na okoliczność, czy oskarżenie nie jest przypadkiem aktem zemsty, chęcią uzyskania czegoś w zamian lub obroną własnej reputacji. Nie dość, że zgwałcona kobieta musi wykazać, iż sprawca działał z użyciem przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu i udowodnić jego winę, to jeszcze zmuszona jest bronić swojej reputacji, wiarygodności oraz udowodnić, że na oskarżeniu nic nie zyskuje. W wielu badanych przez CPK sprawach z zarzutem o fałszywe oskarżenia spotykały się kobiety, które wnosiły sprawę o rozwód, ustalenie miejsca pobytu dzieci, kontakty lub ograniczenie ojcu dziecka władzy rodzicielskiej i równocześnie oskarżały partnera o przemoc. Zarówno policjanci i prokuratorzy, jak i sędziowie podejrzewali kobiety o preparowanie sprawy karnej, aby uzyskać jak najkorzystniejsze rozstrzygnięcie w sprawie rodzinnej. Prokuratorzy i sędziowie w sądach karnych, pomimo ewidentnych dowodów na stosowanie przemocy, umniejszali ich wagę, oceniając zebrane w sprawie dowody przez pryzmat toczącej się sprawy rodzinnej. Powszechny był zarzut, że to konflikt okołorozwodowy, czym uzasadniano odmowę założenia bądź zamknięcie NK, odmowę wszczęcia postępowania karnego lub decyzję o jego umorzeniu.

W jednej ze spraw, pomimo zeznań świadków, w tym policjantów, obdukcji lekarskich, trzech wyroków za znęcanie się nad rodziną, sędzia nie reagował, kiedy obrońca oskarżonego w sposób agresywny próbował podważać wiarygodność zeznań pokrzywdzonej i świadków sprowadzając toczącą się sprawę do „konfliktu o mieszkanie". W wypadku jednej z klientek CPK bagatelizowanie sprawy o przemoc i sprowadzanie jej do konfliktu o mieszkanie skończyło się jej zabójstwem.

Zachowanie kobiet, które oskarżały męża, ale nie wniosły sprawy o rozwód również jest podejrzane. Jedna z kobiet usłyszała „widać to Pani lubi, skoro nie odchodzi", i że „nie warto Pani sprawą się zajmować, bo i tak pewnie wycofa Pani zeznania".

Wiele kobiet podkreślało, iż w toku postępowania karnego czuły się jakby to one były oskarżone. Były upokarzane ostentacyjnym okazywaniem braku zaufania, który poza sposobem i treścią zadawanych pytań, wygłaszanymi komentarzami, przejawiał się również w praktyce powoływania biegłych, którzy mieli ocenić wiarygodność zeznań pokrzywdzonych, ich skłonność do konfabulacji, stan zdrowia psychicznego, a nawet cechy charakteru.

Kobiety prowokują i same stosują przemoc

W sprawach wielu klientek CPK taktyką obronną sprawców przemocy było wniesienie sprawy o rozwód i powoływanie się w jej toku m.in. na przemoc wzajemną i prowokacyjne zachowania żony lub oskarżanie partnerki o stosowanie przemocy. Za prowokację uznawano zarówno zachowania pokrzywdzonej, które miały świadczyć o jej zazdrości, jak i te, które wywoływały zazdrość u ich partnera. Zachowanie kobiety „dające" mężczyźnie podstawy do zazdrości jest często traktowane jako łagodzące jego winę i karę. W jednej ze spraw o rozwód, w której uczestniczyła przedstawicielka CPK, pomimo drastycznej przemocy, której doznawała kobieta i wyroku skazującego, w sprawie rozwodowej uznano obopólną winę. Winą kobiety było, że „nie unikała zachowań, które mogły mężowi dawać podstawy do zazdrości".

W badanych sprawach, w których mężczyźni usprawiedliwiali swoją złość lub nawet agresję fizyczną ograniczaniem ich wolności przez zazdrosne i oskarżające ich o zdradę żony lub partnerki, nikt nie badał, czy mężczyzna

dawał im podstawy do zazdrości i jak się w stosunku do nich zachowywał. Nie sugerowano mężczyźnie, co ma miejsce w sprawach, kiedy to mężczyźni oskarżają kobiety o zdradę, aby zmienili zachowanie i nie dawali partnerce podstaw do zazdrości.

Usprawiedliwieniem i swoistą prowokacją do stosowania przemocy bywa również spożywanie przez kobiety alkoholu. Podczas jednej z monitorowanych rozpraw wiele pytań pod adresem pokrzywdzonej i świadków dotyczyło właśnie spożywania przez pokrzywdzoną alkoholu. Kilkakrotnie padały takie pytania jak: „Czy piliście Państwo alkohol?", „Czy Pani często piła alkohol?", „Czy można powiedzieć, że Pani nadużywała alkoholu?". Można było odnieść wrażenie, że spożywanie przez pokrzywdzoną alkoholu jest traktowane jako prowokacja, która stanowi usprawiedliwienie dla mężczyzny do stosowania przemocy.

Polityka rządu i rozwiązania instytucjonalne

Analiza polityki kolejnych rządów nie pozostawia wątpliwości: problem przemocy wobec kobiet nie był priorytetem dla żadnego z nich. Konserwatywna wizja ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz stereotypy odcisnęły piętno na rozwiązaniach legislacyjnych i instytucjonalnych podejmowanych w różnym stopniu i natężeniu przez wszystkie ekipy rządowe.

Po zmianie ekipy rządzącej w roku 2001 główną inicjatorką działań rządu w zakresie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet była Pełnomocniczka Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, Izabela Jaruga-Nowacka, wspierana przez organizacje kobiece. Dzięki jej inicjatywie opracowany został nowy Krajowy Program na rzecz Kobiet na lata 2003-2005. W rozdziale dotyczącym przeciwdziałania przemocy wobec kobiet znalazł się szereg zobowiązań rządu dotyczących sfery ustawodawczej, edukacji społecznej, budowania instytucjonalnego systemu wsparcia dla ofiar oraz działań edukacyjno-resocjalizacyjnych wobec sprawców przemocy. Pomimo sprzeciwów ze strony niektórych ministerstw, Program został przyjęty, ale w praktyce napotykał na poważne trudności we wdrażaniu.

Pomimo determinacji Jarugi-Nowackiej i kolejnych Pełnomocniczek, w działaniach rządu zabrakło systemowego i kompleksowego spojrzenia na

problem przemocy wobec kobiet. Podejmowane działania zasadniczo ograniczyły się do przemocy w rodzinie. W efekcie po konsultacjach międzyresortowych przyjęta w 2005 roku ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w niewielkim stopniu przypominała pierwotną wersję i w niewielkim stopniu realizowała cele założone w Programie Działań na rzecz Kobiet i te zapisane w samej ustawie.

Zapisy ustawy były neutralne ze względu na płeć i nie odwoływały się do kulturowych uwarunkowań przemocy domowej, o których mówiły chociażby podpisane przez Polskę dokumenty prawa międzynarodowego, takie jak Platforma Pekińska czy też ONZ-owska Deklaracja o eliminacji wszelkich form przemocy wobec kobiet. Do ustawy nie udało się wprowadzić przepisów i procedur zapisanych w programie działań na rzecz kobiet, które pozwalałyby m.in. na szybką izolację sprawcy od ofiary, ani takich, które chroniłyby kobiety przed wtórną wiktymizacją. Poza przepisami zapewniającymi ochronę ofiarom, zabrakło w niej także spójnej wizji rozwiązań systemowych, które pozwoliłyby skutecznie zapobiegać przemocy domowej, ścigać sprawców, a pokrzywdzonym uzyskać szybki dostęp do specjalistycznej pomocy.

Kiedy pod rządami PO nowelizowano w 2010 roku ustawę, poprawiono niektóre przepisy, ale nie udało się wciąż wprowadzić m.in. rozwiązań dających policji uprawnienie do wydania sprawcy nakazu opuszczenia domu, zakazu zbliżania się i kontaktowania z ofiarą. Nie udało się także wprowadzić do preambuły odwołania do kulturowych uwarunkowań przemocy w rodzinie i wskazać kobiet jako grupy przeważającej wśród ofiar. Ustawodawcy zabrakło także odwagi, aby wprowadzić głębsze zmiany, w tym dotyczące rozwiązań systemowych.

W Krajowym Programie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przyjętym po wejściu w życie znowelizowanej ustawy, jak i w kolejnych, konsekwentnie pomijano kobiety jako grupę szczególnie narażoną na przemoc, nie wskazywano na strukturalny charakter przemocy domowej ani na jej kulturowe uwarunkowania. A przecież właściwa diagnoza jest podstawą skutecznych programów przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, w tym przemocy w rodzinie.

Niebieskie Karty

Pierwszą próbą myślenia o doprecyzowywaniu roli kluczowych instytucji w zwalczaniu przemocy w rodzinie oraz myślenia o współpracy interdyscyplinarnej były Niebieskie Karty. Pierwsza odsłona procedury NK weszła w życie na mocy zarządzenia Komendanta Głównego Policji 25/98 już w listopadzie 1998 roku. Procedura ewoluowała, ale do czasu nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w 2010 roku była to zasadniczo procedura policyjna, a współpraca z innymi podmiotami leżała w gestii policji. Po wejściu w życie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie funkcjonariusze realizujący procedurę NK, zostali zobligowani do przesyłania informacji do ośrodków pomocy społecznej o każdym przypadku wdrożenia tej procedury, jak też o przypadkach eskalacji przemocy w rodzinie objętej procedurą. W przeciwieństwie do tego, co było wcześniej mogli to robić bez zgody osoby pokrzywdzonej.

Obecnie obowiązująca procedura wprowadzona znowelizowaną w 2010 roku ustawą o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz rozporządzeniem z 13 września 2011 roku jest rozwiązaniem instytucjonalizującym współpracę interdyscyplinarną i poszerzającą krąg instytucji, które mogą ją zainicjować. Poza policją, procedura NK może być wszczęta poprzez jednostki organizacyjne pomocy społecznej, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, oświaty i ochrony zdrowia. W przypadku podejrzenia stosowania przemocy w rodzinie powinno to nastąpić z urzędu lub w wyniku zgłoszenia przez członka rodziny lub świadka. Przedstawiciele podmiotu zakładającego NK są zobowiązani do jej przekazania do zespołu interdyscyplinarnego, który co do zasady jest powołany w każdej gminie. W skład zespołu poza przedstawicielami instytucji mających uprawnienia do inicjowania procedury NK i organizacji pozarządowych mogą wchodzić m.in. kuratorzy i prokuratorzy. Jego zadaniem jest diagnozowanie problemu przemocy w rodzinie, podejmowanie działań w środowisku zagrożonym przemocą, inicjowanie interwencji i działań w stosunku do sprawców przemocy. Zespoły mogą powoływać grupy robocze do pracy z indywidualnymi przypadkami. Członkowie zespołu lub grupy decydują o dalszym postępowaniu w sprawie. W przypadku stwierdzenia, że przemoc w rodzinie ustała lub że brak jest zasadności podejmowania działań, mogą procedurę zamknąć. Takie decyzje są podejmowane jeśli np. dochodzi do konfliktu, a nie przemocy, lub gdy

osoba doświadczająca przemocy nie mieszka z osobą podejrzaną o przemoc. Doświadczenie CPK oraz dostępne dane wskazują, że bardzo duży procent NK jest corocznie zamykanych, nierzadko na pierwszym posiedzeniu. W 2013 roku zamknięto blisko 65% NK.

W ocenie CPK przyjęta procedura NK nie sprawdza się w praktyce, między innymi dlatego że oparta jest na błędnych podstawach. Wszczynanie biurokratycznej procedury NK zgodnie z literą prawa w każdym przypadku powzięcia podejrzenia stosowania przemocy sparaliżowałoby funkcjonowanie zespołów i grup roboczych. W efekcie, co przyznają sami przedstawiciele podmiotów uprawnionych do założenia NK, procedura jest wszczynana w niewielkim procencie przypadków i rzadko z urzędu, a i tak zanim dojdzie do udzielenia realnej pomocy pokrzywdzonej mija dużo czasu. Nierzadko dochodzi do takich sytuacji, że NK jest zakładana zarówno pokrzywdzonej kobiecie, jak i jej partnerowi, który twierdzi, że też jest ofiarą przemocy. Zapis ten i daleko idąca uznaniowość w praktyce jego stosowania, podobnie jak w wypadku niewszczynania postępowania karnego z urzędu w sytuacji uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, przyczynia się do obniżenia zaufania do państwa i prawa.

Warto podkreślić, że nie w każdym przypadku podejrzenia przemocy w rodzinie zasadne jest i potrzebne uruchamianie biurokratycznej i angażującej przedstawicieli wielu instytucji procedury. Doświadczenie krajów, w których system przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej działa znacznie dłużej niż w Polsce, wskazuje, że tańsze i skuteczniejsze jest oparcie wsparcia dla pokrzywdzonych kobiet o placówki świadczące pomoc specjalistyczną. To one, po wyrażeniu zgody przez osobę pokrzywdzoną, inicjują, jeśli jest taka potrzeba, współpracę z innymi służbami. Przyjęte w Polsce rozwiązania ustawowe nie wprowadzają jasnego podziału zadań pomiędzy placówkami specjalistycznymi i tymi, które mają szerszy zakres odpowiedzialności. Widać to wyraźnie w sprawozdaniach rządu z realizacji ustawy i Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz w koncepcji powołanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości (MS) Funduszu Sprawiedliwości.

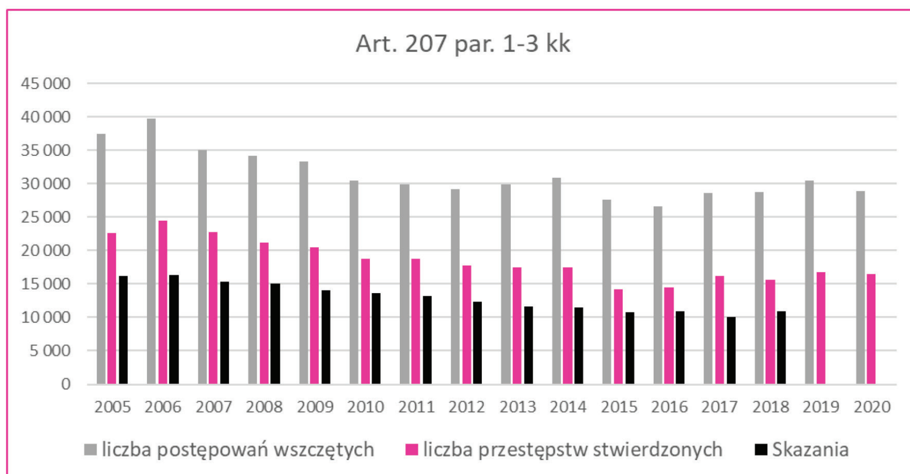
Przyjęta w ustawie możliwość inicjowania procedury NK oraz przetwarzania danych wrażliwych, jak stan zdrowia poszkodowanych, ich nałogi lub

skazania bez zgody pokrzywdzonych może sprzyjać powielaniu krzywdzących kobiety stereotypów i w efekcie utrudniać im uzyskanie pomocy. Kiedy kobieta leczy się np. psychiatrycznie lub ma problem z nadużywaniem alkoholu, co może być skutkiem przemocy, lub sama miała konflikt z prawem, spotyka się z większą podejrzliwością i brakiem zaufania. Takie rozwiązanie narusza prawo pokrzywdzonej do prywatności i jest przejawem jej przedmiotowego traktowania. Kiedy w procedurze NK na przekazywanie informacji innym instytucjom potrzebna była zgoda osoby pokrzywdzonej, takiej zgody nie wyrażało ok. 40% ofiar. Pomoc i jej charakter nie może być świadczona wbrew woli osoby zainteresowanej. To ona powinna być „gospodynią" swojej sprawy i decydować jakim instytucjom i kiedy, chce przekazać informacje na swój temat.

Wprowadzenie do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie terminu „podejrzenie przemocy" w praktyce dodatkowo osłabia działanie przepisów obligujących organy ścigania do wszczęcia postępowania karnego w wypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa. Doświadczenie w pracy w ZI oraz informacje od klientek CPK wskazują, że w wielu formularzach NK zakreślane są pola, wskazujące, iż doszło do przemocy fizycznej lub duszenia i są widoczne ślady, a funkcjonariusze podczas interwencji poprzestają na założeniu NK. Czy w tej sytuacji mamy do czynienia „tylko" z podejrzeniem przemocy czy też uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa obligującym funkcjonariuszy do wszczęcia z urzędu postępowania wyjaśniającego lub karnego z urzędu?

Aktywny udział funkcjonariuszy w procedurze NK, która *de facto* ma charakter pomocowy niesie ze sobą niebezpieczne przesłanie. Priorytetem policji jest pomoc rodzinie i jej ratowanie, a nie ściganie i karanie sprawców. Ta zmiana podejścia znajduje swoje odzwierciedlenie w statystykach: widoczny spadek liczby wszczętych postępowań oraz przestępstw stwierdzonych i skazań za przemoc domową po wejściu w życie procedury NK. Pojawia się pytanie, czy procedura ta w istocie nie chroni sprawców zwalniając ich od odpowiedzialności karnej.

Wykres 4. Statystyki dot. stosowania art. 207 par. 1-3 kk (brak danych nt. liczby skazań za lata 2019-2020).



Źródło: Statystyki policji, przemoc w rodzinie https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html [dostęp: 02.2021].

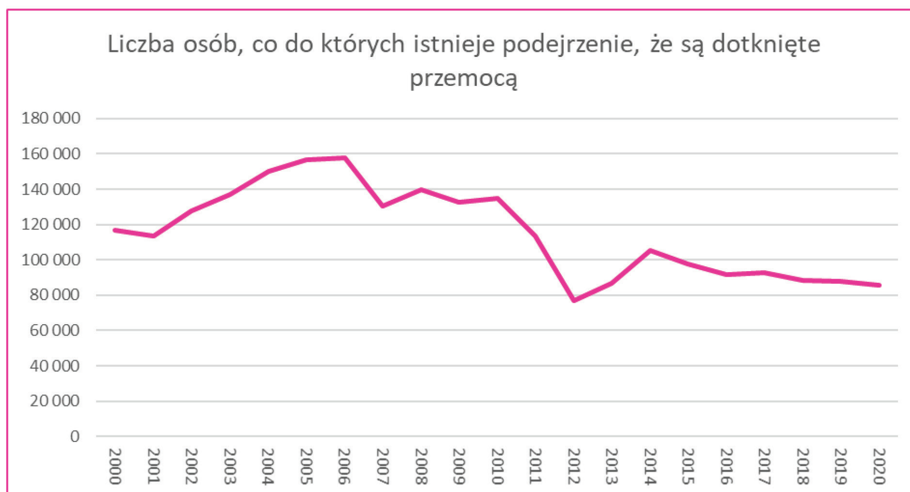
Procedura NK jest rozwiązaniem nadmiernie zbiurokratyzowanym, czasochłonnym, nieefektywnym i co szczególnie ważne – utrudniającym zindywidualizowane podejście do pokrzywdzonych i uzyskanie szybkiej pomocy. W ocenie CPK nie przyczyniła się ona do poprawy sytuacji pokrzywdzonych kobiet. Do podobnych wniosków doszedł NIK w trakcie kontroli, wskazując, że utworzenie zespołów interdyscyplinarnych i grup roboczych spowodowało opóźnienie w uzyskaniu pomocy przez pokrzywdzonych. Wcześniej w procedurze policyjnej dzielnicowy w terminie siedmiu dni od zgłoszenia przemocy był zobowiązany do odwiedzenia rodziny. Obecnie decyzja o tym, jakie kroki będą podjęte, należy do ZI. Nierzadko pokrzywdzona spotyka się z ZI lub grupą roboczą dopiero po kilku tygodniach, a dzielnicowy odwiedza rodzinę po dwóch lub trzech miesiącach od zgłoszenia, lub nawet po pół roku od pierwszej interwencji policji. Do tego czasu pokrzywdzona

pozostaje najczęściej bez żadnej pomocy. Warto podkreślić, że jeśli chodzi o sprawców, to wezwania kierowane do nich przez ZI lub grupy robocze są często przez nich ignorowane. Wzywający nie mają żadnych narzędzi, aby wyegzekwować od nich przybycie na spotkanie, co może prowadzić do wzmocnienia poczucia bezkarności wśród sprawców.

Długi okres oczekiwania na jakiekolwiek działania ze strony ZI jest dla wielu kobiet frustrującym doświadczeniem. Nie tylko pogłębia ich poczucie bezradności i osamotnienia, ale także nierzadko zmniejsza ich poczucie bezpieczeństwa i wiarę w skuteczność działań pomocowych. To z kolei może zniechęcać i zniechęca pokrzywdzone do zgłaszania kolejnych przypadków przemocy i szukania pomocy.

Na trend ten mogą wskazywać statystyki policyjne zbierane w ramach procedury NK dotyczące osób co do, których istnieje podejrzenie, że są dotknięte przemocą.

Wykres 5. Liczba osób, co do których istnieje podejrzenie, że są dotknięte przemocą



Źródło: Statystyki policji https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html [dostęp: 02.2021].

Biorąc pod uwagę fakt, że w wypadku przemocy w rodzinie ciemna liczba przestępstw jest wyjątkowo duża jest to szczególnie niepokojące.

Rozwiązania prawne i instytucjonalne przyjęte w naszym kraju odbiegają w wielu aspektach od standardów, których wprowadzenia wymaga od nas Konwencja oraz dyrektywa unijna dotycząca ofiar przestępstw. Nie zapewniają one kobietom i ich dzieciom bezpieczeństwa oraz szybkiego dostępu do zindywidualizowanej pomocy adekwatnej do ich potrzeb i oczekiwań.

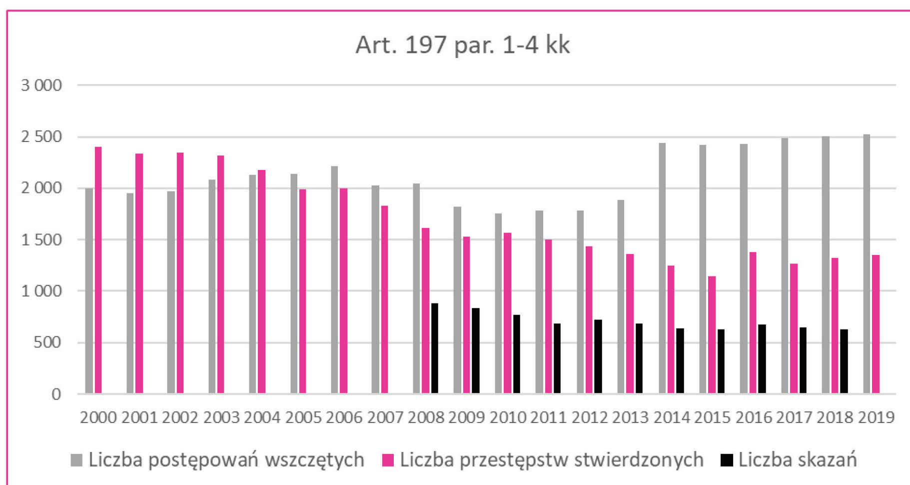
Przemoc seksualna

Jeśli chodzi o przemoc seksualną, działania rządu w obszarze tworzenia rozwiązań systemowych wyglądają jeszcze skromniej. Wydawało się, że utworzenie w roku 2009 z inicjatywy Pełnomocniczki ds. Równego Traktowania, Elżbiety Radziszewskiej, Platformy Działania Przeciw Przemocy Seksualnej będzie ważnym krokiem w stworzeniu rozwiązania systemowego i procedur postępowania dla rożnych służb w sprawach o przemoc seksualną. Platforma zawiązana przez instytucje publiczne i samorządowe, placówki medyczne oraz organizacje pozarządowe miała wdrażać programy edukacyjne oraz system wsparcia dla kobiet w kontakcie z policją i placówkami medycznymi, a także prowadzić szkolenia służb. W wyniku jej działań zostały przygotowane *Procedury Postępowania Policji i Placówki medycznej z Ofiarą przemocy seksualnej*. Określała zasady prowadzenia czynności dochodzeniowo-śledczych, ochrony pokrzywdzonych, współpracy policji i placówek medycznych z organizacjami pozarządowymi. W placówkach medycznych pokrzywdzone kobiety miały mieć możliwość skorzystania z antykoncepcji awaryjnej, uzyskania informacji o dostępie do legalnej aborcji oraz otrzymania w przypadku wystąpienia ryzyka zakażenia HIV leków antyretrowirusowych. Kilka miesięcy po ogłoszeniu informacji o Procedurze zapowiedziano wprowadzenie pakietów kryminalistycznych służących do zabezpieczania dowodów. Miały być one wręczane przez policję lekarzom w momencie przywiezienia osoby zgwałconej do placówki medycznej.

Działaniem prowadzonym poza Platformą było przygotowanie w 2011 roku przez Prokuratura Generalnego wytycznych do sposobu postępowania z pokrzywdzonymi. Próba ich wdrożenia zakończyła się jednak niepowodzeniem. Przygotowano także propozycje rekomendacji dla sędziów dotyczące kontaktu z pokrzywdzonymi przemocą seksualną, ale Krajowa Rada Sądownictwa zasłaniając się zasadą niezawisłości sędziowskiej ich nie podjęła.

Podobnie jak poprzednie inicjatywy wymiernych rezultatów ani trwałych rozwiązań systemowych w obszarze przeciwdziałania przemocy seksualnej nie przyniósł także realizowany w latach 2013-2015 przez Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania ze środków UE projekt „Prawa dla ofiar przestępstw seksualnych nowe podejście systemowe, informowanie, szkolenia". Pozytywnie oceniane było przyjęcie przez Komendę Główną w lipcu 2015 roku Procedury postępowania Policji z osobą, która doświadczyła przemocy seksualnej oraz w grudniu tego samego roku wytycznych dla prokuratorów dotyczących postępowania w sprawach o przestępstwo zgwałcenia. Mimo to z informacji uzyskanych od pokrzywdzonych kobiet nie wyłania się korzystny obraz praktyki traktowania kobiet doświadczających przemocy seksualnej przez funkcjonariuszy policji, prokuratorów oraz przedstawicieli i przedstawicielki placówek ochrony zdrowia i wymiaru sprawiedliwości. Brakuje odosobnionych pokoi przesłuchań, zeznania przyjmowane są przez funkcjonariuszy, a nie funkcjonariuszki. Kobiety spotykają się z niewybrednymi i seksistowskimi komentarzami ze strony policjantów, prokuratorów, sędziów i adwokatów. Stereotypy wciąż biorą górę nad literą prawa, a kobiety narażone są na wtórną wiktymizację, Dlatego też coraz więcej kobiet rezygnuje ze składania zawiadomień o przestępstwie zgwałcenia, na co wskazują statystyki policyjne, chociaż brakuje w nich istotnych danych związanych z liczbą odmów wszczęcia postępowania. Maleje także liczba skazań.

Wykres 6. Statystyki dotyczące przestępstwa zgwałcenia.



Źródło: Statystyki policji https://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny/przestepstwa-przeciwko-6/63496,Zgwalcenie-art-197.html [dostęp: 02.2021].

Konwencja stambulska w polskiej polityce

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, zwana także stambulską lub antyprzemocową została uchwalona w 2011 roku. Jest najbardziej kompleksowym dokumentem prawa międzynarodowego, który wyznacza standardy dotyczące profilaktyki, ochrony i wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy. Polska pomimo głośnych sprzeciwów prawicowej opozycji podpisała ją w 2012 roku.

Po ponad dwuletnim okresie oczekiwania, na kilka miesięcy przed wyborami (13 kwietnia) w trakcie kampanii prezydenckiej, Prezydent Bronisław Komorowski złożył podpis pod dokumentem ratyfikującym Konwencję w biurze CPK. Zbigniew Ziobro nazwał ją wówczas „feministycznym wymysłem" i zapowiedział, że po zwycięstwie Andrzeja Dudy Polska wycofa się z Konwencji. Wtórował mu kandydat na urząd

prezydenta Andrzej Duda, który jeszcze przed ratyfikacją apelował do prezydenta Komorowskiego, aby nie tego nie robił. Dowodził, że jest ona sprzeczna z naszą tradycją i kulturą, a polskie prawo w wystarczającym stopniu chroni kobiety doświadczające przemocy.

Zwycięstwo Andrzeja Dudy wzmocniło głosy przeciwników Konwencji. W listopadzie 2016 roku przygotowano pierwszy wniosek o jej wypowiedzenie. Po ostrej krytyce ze strony organizacji pozarządowych, mediów i opozycji, PiS wycofał się z tego pomysłu. Wydawało się, że poprzestanie na zachętach, by nie stosować Konwencji.

Przed kolejnym atakiem na Konwencję, na przełomie roku 2018 i 2019 pojawił się projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, który zawierał groźne dla pokrzywdzonych kobiet propozycje zmian w prawie. Jedną z nich była propozycja zmiany definicji przemocy w rodzinie, zapowiadająca depenalizację jednorazowej przemocy. Kolejną zmianą była zapowiedź powołania komisji, która miałaby decydować, czy mamy do czynienia z przemocą czy konfliktem rodzinnym. Po fali krytyki, z jaką spotkał się ten ujawniony przez media projekt, zawieszono nad nim dalsze prace.

Wiosną 2020 roku, w środku pandemii, ataki na Konwencję przybrały na sile. Głosy przeciwko Konwencji pojawiały się ponownie w kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy. Równolegle PiS wystąpił z długo oczekiwaną inicjatywą legislacyjną, która pozwalała na szybką izolację sprawcy od ofiary. Wybór terminu jej zgłoszenia nie był przypadkowy. Miał pomóc Andrzejowi Dudzie zyskać poparcie części wyborców oraz złagodzić odbiór społeczny ataków na Konwencję i przygotować grunt pod jej wypowiedzenie.

Kolejna otwarta zapowiedź wypowiedzenia Konwencji pojawiła się w maju 2020 roku, zaraz po uchwaleniu prawa pozwalającego na izolację sprawcy od ofiary. Wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski na swoim twitterze ogłosił, że Solidarna Polska „chce wypowiedzieć ten genderowski bełkot". Powołał się przy tym na nieprawdziwy argument, jakoby Konwencja mówiła o religii jako przyczynie przemocy wobec kobiet. Opinię, że wypowiedź ta była elementem dobrze przygotowanej strategii potwierdziło poparcie dla tej inicjatywy Marleny Maląg,

Ministry RPiPS, które wyraziła wkrótce po wyborach prezydenckich wygranych przez Andrzeja Dudę. W tym samym czasie Ordo Iuris oraz Chrześcijański Kongres Społeczny Marka Jurka zapowiedzieli zbieranie podpisów pod obywatelskim projektem inicjatywy legislacyjnej „Tak dla rodziny, nie dla gender". Celem jej było wypowiedzenie Konwencji stambulskiej i zastąpienie jej Konwencją Praw Rodziny.

W lipcu tuż po wyborach prezydenckich Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wystąpił z oficjalnym wnioskiem o wypowiedzenie Konwencji stambulskiej do MRPiPS. W uzasadnieniu podnosił jakoby Konwencja uderzała w interesy kobiet i rodziny i była zbyteczna, gdyż polski porządek prawny nie tylko w pełni respektuje zapisy Konwencji, ale idzie jeszcze dalej niż to, czego wymaga od państwa. Dowodem na to, że polskie podejście do zwalczania przemocy w rodzinie jest lepsze niż to na zachodzie miał być niski wskaźnik przemocy domowej w Polsce. Utajniony raport MRPiPS na temat przemocy w rodzinie, o którym była już mowa, pokazywał jednak zupełnie inną rzeczywistość.

Wszystkie te inicjatywy zbiegły się z wydaniem przez Ordo Iuris raportu „Dlaczego Polska powinna wypowiedzieć Konwencję stambulską?", stanowiącego swoistą biblię dla jej przeciwników. Słuchając i czytając wypowiedzi polityków Zjednoczonej Prawicy, a w szczególności Solidarnej Polski, widać wyraźnie, że raport Ordo Iuris jest dla nich swoistym przewodnikiem. Wielu z nich wprost cytuje sformułowania w nim użyte.

W reakcji na protesty w celu wyciszenia atmosfery wokół Konwencji premier Mateusz Morawiecki skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie jej zgodności z Konstytucją, podkreślając, że podziela wątpliwości ministra Ziobry. Za kuriozalne należy uznać skierowanie do TK pytania dotyczące tłumaczenia słowa „gender" oraz „obawy" premiera co do zgodności Konwencji z Konstytucją w zakresie m.in. bezstronności państwa w sprawach światopoglądowych oraz prawa rodziców do wychowywania dzieci w zgodzie z własnym sumieniem. Krytyczne wobec tej inicjatywy stanowisko przedstawił Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar. Pomimo zarzutów Rzecznika i krytyki ze strony wielu środowisk, Prezes TK Julia Przyłębska już we wrześniu powiedziała, że Trybunał sprawdza zgodność Konwencji z Konstytucją.

Ataki na Konwencję w Polsce oraz zapowiedzi jej wypowiedzenia są elementem szerszej strategii i działań Ordo Iuris na arenie międzynarodowej. W tym kontekście groźnie zabrzmiała zapowiedź premiera Morawieckiego o przekazaniu MSZ „wyraźnego zadania", by we współpracy z innymi państwami (Wielką Brytanią, Czechami, Węgrami, Litwą i Łotwą), które jeszcze nie podpisały Konwencji, wypracować nowe rozwiązania na poziomie międzynarodowym, „które nie będą nasycone treściami i wątpliwościami światopoglądowymi" związanymi z „rewolucją obyczajową, którą inni chcą nam narzucić". Wkrótce po wystąpieniu premiera wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński na Twitterze poinformował, że MSZ zgodnie z dyspozycją premiera, rozpoczęło działania dyplomatyczne na rzecz przyjęcia konwencji chroniącej prawa rodzin.

W grudniu 2020 roku Ordo Iuris udało się zebrać 150 000 podpisów pod swoją inicjatywą legislacyjną „Tak dla rodziny, nie dla gender" zakładającą wypowiedzenie Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej i zastąpienie jej Konwencją o prawach rodziny. Episkopat Polski poparł ten projekt, powołując się przy tym na wcześniejsze stanowisko zgromadzenia biskupów Europy Środkowej, którzy wezwali do odrzucenia Konwencji stambulskiej. W momencie wydania raportu, projekt Ordo Iuris oczekuje na pierwsze czytanie w Sejmie.

W obronie Konwencji

Zapowiedzi wypowiedzenia Konwencji antyprzemocowej wywołały pomimo restrykcji pandemicznych falę protestów. Wiele organizacji i instytucji zajmujących się problematyką praw kobiet i przemocy wobec kobiet protestowało, publikując swoje stanowiska, po skandalicznych wypowiedziach m.in. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. Wielka Koalicja za Równością i Wyborem skierowała apel alarmujący Komisję Europejską o planach wypowiedzenia przez Polski rząd Konwencji Stambulskiej. W odpowiedzi na apel Koalicji Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wyraziła krytykę wobec polskiego rządu w sprawie planów jej wypowiedzenia. W odpowiedzi na postulat Koalicji przystąpienia UE do

Konwencji Vera Jourowa w imieniu przewodniczącej Komisji poinformowała, że decyzję tej sprawie podejmuje Rada Unii Europejskiej po wydaniu opinii przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości na temat zgodność przystąpienia do Konwencji z Traktatami UE. Trybunał wciąż nie wypowiedział się w tej kwestii.

24 lipca 2020 roku w Warszawie pod siedzibą Ordo Iuris oraz w wielu innych miastach rozpoczęły się protesty „Nie dla legalizacji przemocy domowej", w których wzięły udział tysiące kobiet i mężczyzn. Organizatorami protestu były m.in.: Ogólnopolski Strajk Kobiet, Centrum Praw Kobiet, Warszawskie Dziewuchy, Wielka Koalicja za Równością i Wyborem. Pod siedzibą Ordo Iuris w Warszawie odbył się performance przygotowany przez CPK poświęcony kobietom zamordowanym w związku z przemocą w rodzinie. Były odtwarzane opowieści o śmierci kobiet, do których doszło w związku z przemocą w rodzinie, a figurom, symbolizującym zamordowane kobiety towarzyszyły kobiety przebrane w stroje z „Opowieści podręcznej". Warszawski protest zakończył się przemarszem pod siedzibę MRPiPS.

Pomimo że sondaż, przeprowadzony przez SW Research dla „Rzeczpospolitej" ujawnił, że poparcie dla wycofania się przez Polskę z Konwencji stambulskiej jest bardzo niskie (15%), a przeciwników tego kroku jest znacznie więcej (62%), zagrożenie, że do tego dojdzie wciąż jest duże.

Chociaż rządzący często odwołują się do woli suwerena, to jak wskazuje doświadczenie, czynią to wyłącznie w tych sprawach, które są zgodne z ich polityką i planami. Nadzieję budzi tylko fakt, że ta archaiczna oparta o patriarchalne wartości wizja ról społecznych kobiety i mężczyzny, rodziny i całego społeczeństwa zradykalizuje nastroje społeczne i doprowadzi do zmian w odejściu do praw kobiet oraz przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć.

Wybrane rekomendacje dotyczące przeciwdziałania przemocy wobec kobiet

---

- Opracowanie we współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz ekspertami i przedstawicielkami kobiet doświadczających przemocy Kompleksowej Krajowej Strategii i Programu Przeciwdziałania z Przemocy

wobec Kobiet opartej o standardy przyjęte w Konwencji stambulskiej;

- Powołanie zespołu składającego się z przedstawicielek i przedstawicieli organizacji pozarządowymi oraz ekspertów i kobiet doświadczających przemocy, którego celem byłoby przygotowanie modelu rozwiązań prawnych i instytucjonalnych uwzględniających perspektywę i standardy zapisane w Konwencji oraz projektu kompleksowej ustawy o przeciwdziałaniu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet;
- Rozwijanie oferty pomocowej dla kobiet doświadczających przemocy domowej i ich dzieci oraz innych form przemocy, o których mowa w Konwencji, w tym przemocy seksualnej opartej o specjalistyczne placówki i uznanie ich roli wiodącej w przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet, w tym w koordynacji współpracy z różnymi służbami, których rola i zdania są szersze;
- Zapewnienie stabilnych źródeł finansowania ze środków publicznych dla specjalistycznych placówek, których misja i standardy działania są zgodne z Konwencją o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej oraz Dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiającą normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw;
- Wypracowanie kompleksowych narzędzi do szacowania ryzyka poważnego uszczerbku na zdrowiu, eskalacji przemocy i zabójstwa w sprawach o przemoc domową oraz wprowadzenie procedur postępowania minimalizujących to zagrożenie;
- Zmiana definicji przestępstwa zgwałcenia mająca na celu dostosowanie jej do standardów przyjętych w Konwencji;
- Nowelizacja przepisów mających na celu szybką izolację sprawcy od ofiary poprzez m.in. poszerzenie zakazu zbliżania o inne miejsca częstego przebywania pokrzywdzonych oraz wprowadzenie zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonymi.

Bibliografia

[1] Gruszczyńska B., Przemoc wobec kobiet w Polsce: aspekty prawnokryminologiczne, Warszawa 2009.

[2] Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Przemoc wobec kobiet Badanie na poziomie Unii Europejskiej, https://fra.europa.eu/pl/publication/2020/przemoc-wobec-kobiet-badanie-na-poziomie-unii-europejskiej-wyniki-badania-w-skrocie [dostęp: 02.2021].

[3] CBOS, Komunikat z badań nr 48/2019. Przemoc i konflikty w domu. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_048_19.PDF, [dostęp: 02.2021].

[4] CBOS, Komunikat z badań nr 82/2012. Przemoc i konflikty w domu. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_082_12.PDF, [dostęp: 02.2021].

[5] CBOS, Komunikat z badań nr BS/35/2009. Przemoc i konflikty w domu, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_035_09.PDF, [dostęp: 02.2021].

[6] CBOS, Komunikat z badań BS/27/2005. Przemoc i konflikty w domu, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_027_05.PDF, [dostęp: 02.2021].

[7] CBOS, Komunikat z badań BS/156/2003. Konflikty i przemoc w rodzinie – opinie Polaków i Węgrów, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_156_03.PDF [dostęp: 02.2021].

[8] CBOS, Komunikat z badań BS/42/2002. Przemoc w rodzinie – fakty i opinie, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_042_02.PDF, [dostęp: 02.2021].

[9] TNS OBOP, Diagnoza Zjawiska Przemocy w Rodzinie w Polsce wobec Kobiet i Mężczyzn część I – Raport z Badań Ogólnopolskich wyniki badań TNS OBOP na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Listopad 2010 r., https://archiwum.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1-2010_%20Raport-ogolnopolski_K-M_01-03-11.pdf, [dostęp: 02.2021].

[10] Wyniki badań: WYG PSDB dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecz-

nej (2014 r.) w ramach Projektu pn. „Rodzina polska wolna od Przemocy" dla Programu Operacyjnego PL 14 „Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie i przemocy ze względu na płeć", współfinansowanego ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2009-2014. Diagnoza i porównanie skali zjawiska przemocy w rodzinie oraz ocena efektywności działań podejmowanych na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie, https://www.gov.pl/web/rodzina/diagnozy-zjawiska-przemocy-w-rodzinie [dostęp: 02.2021].

[11] Kantar, Ogólnopolska diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie. Raport Kantar Polska dla Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, październik 2019, https://static.im-g.pl/im/5/26198/m26198755,WYNIKI-BADANIA.pdf [dostęp: 02.2021].

[12] [12] Fundacja na Rzecz Równości i Emancypacji „Ster", Przełamać tabu. Raport o przemocy seksualnej, http://www.fundacjaster.org.pl/upload/Raport-STERu-do-netu.pdf [dostęp: 02.2021].

[13] Warylewski J., Przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, Rozdział XXV Kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2001.

[14] Dane statystyczne z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020 za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2019 r., https://www.gov.pl/attachment/13f16b65-0dd3-4512-b891-dc596243a8bc [dostęp: 02.2021].

[15] Informacja statystyczna dotycząca przemocy w rodzinie wg danych komend wojewódzkich Policji, Komendy Stołecznej Policji z realizacji procedury „Niebieskiej karty" w latach 2003 – 2007 i I półrocze 2008 oraz skala zjawiska wykorzystywania seksualnego dzieci, www.policja.pl%2Fdownload%2F1%2F35662%2FInformacjastatystycznadopakietuDaphneIII1.pdf&usg=AOvVaw1fB-CILJDeJFO1DXJqPb_Pe, [dostęp: 02.2021].

[16] Komenda Główna Policji, Sprawozdanie z realizacji procedury „Niebieskie Karty" przez jednostki organizacyjne policji w 2012 r., https://statystyka.policja.pl/download/1/141755/sprawozdanieNK2012r.pdf.

[17] Ustawa z dnia 30 kwietnia 2020 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępo-

wania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. z 2020 r. poz. 956.
[18] Centrum Praw Kobiet, Przemoc w rodzinie a wymiar sprawiedliwości, Warszawa 2005.
[19] Centrum Praw Kobiet, Stereotyp ponad prawem – wymiar sprawiedliwości w sprawach o zabójstwa na tle przemocy w rodzinie, Warszawa 2013.
[20] Centrum Praw Kobiet, Temida pod lupą – stereotypy w sądzie w sprawach dotyczących przemocy wobec kobiet, Warszawa 2016
[21] Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493.
[22] Czwarta Światowa Konferencja na rzecz Kobiet, Pekin 1995. Platforma Działania. Wybór opracowany przez Społeczny Komitet Organizacji Pozarządowych, https://www.karat.org/pliki/wp-content/uploads/2016/06/Platforma_dzialania.pdf [dostęp: 02.2021].
[23] Deklaracja o eliminacji przemocy wobec kobiet, http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1993.html
[24] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty" oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta" Dziennik Ustaw Nr 209 poz. 1245.
[25] Polska Policja, Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (206-211), https://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny/przestepstwa-przeciwko-7/63507,Znecanie-sie-art-207.html [dostęp: 02.2021].
[26] NIK, Pomoc osobom dotkniętym przemocą w rodzinie, https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/15/046/ [dostęp: 02.2021].
[27] Polska Policja, Przemoc w rodzinie, https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html [dostęp: 02.2021].
[28] Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania, Minister Spraw Zagranicznych, VII i VIII Sprawozdanie okresowe Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z wykonania postanowień Konwencji w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet obejmujące okres od 1 czerwca 2002 r. do 31 maja 2010 r., http://www.siprp.pl/wp-content/uploads/2012/03/cedaw_do_konsultacji.pdf [dostęp: 02.2021].
[29] Wytyczne Prokuratora Generalnego z dnia 18 grudnia 2015 r. dotyczące

zasad postępowania w sprawach o przestępstwo zgwałcenia, https://sip.lex.pl/akty-prawne/akty-korporacyjne/zasady-postepowania-w-sprawach-o-przestepstwo-zgwalcenia-286700540 [dostęp: 02.2021].

[30] Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r. http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20150000961/O/D20150961.pdf [dostęp: 02.2021].

[31] Rzecznik Praw Obywatelskich, Oświadczenie Rzecznika Praw Obywatelskich ws. planów wypowiedzenia Konwencji Stambulskiej, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/oswiadczenie-rpo-ws-planow-wypowiedzenia-konwencji-stambulskiej [dostęp: 02.2021].

[32] Łukaszewski J., Przyłębska: „TK już zajął się konwencją antyprzemocową". Wbrew apelom Bodnara i obawom Ziobry, wyborcza.pl/7,75398,26326611,tk-juz-zajmuje-sie-konwencja-antyprzemocowa-wbrew-apelom-bodnara.html [dostęp: 02.2021].

[33] [33] Ciobanu C., Rząd PiS montuje w regionie koalicję przeciw konwencji stambulskiej [śledztwo bałkańskich reporterów], https://oko.press/pis-montuje-w-regionie-koalicje-przeciw-konwencji-stambulskiej/ [dostęp: 02.2021].

[34] Sobczak K., Premier: Niech TK powie, czy wypowiadać konwencję stambulską, https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/wypowiedzenie-konwencji-stambulskiej-premier-kieruje-pytanie-do,502039.html, [dostęp: 02.2021].

[35] Rutniewicz P., „Tak dla rodziny, nie dla gender". Projekt konserwatystów skierowany do czytania w Sejmie, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26781989,sejm-zadecyduje-czy-mozna-bic-zony.html [dostęp: 02.2021].

[36] Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen krytykuje polski rząd za plany wypowiedzenia Konwencji Stambulskiej, https://www.wielkakoalicja.pl/przewodniczaca-ke-krytykuje-polski-rzad/ [dostęp: 02.2021].

[37] Rząd chce wypowiedzieć konwencję antyprzemocową. W War-

szawie odbył się protest. „To jest wojna", https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,26157025,rzad-chce-wypowiedziec-konwencje-antyprzemocowa-w-warszawie.html, [dostęp: 02.2021].

[38] Mikulski J., Sondaż: Wypowiedzenia konwencji stambulskiej chce tylko 15 proc. ankietowanych, https://www.rp.pl/Polityka/200729715-Sondaz-Wypowiedzenia-konwencji-stambulskiej-chce-tylko-15-proc-ankietowanych.html [dostęp: 02.2021].



ZDROWIE KOBIET

07

07

Kamila Ferenc

ZDROWIE KOBIET

Wstęp

Prawo do ochrony zdrowia dotyczy każdej osoby. W tym artykule jednakże uwaga będzie skupiona w przeważającej mierze na sytuacji kobiet (definiowanych według autoidentyfikacji, a nie danych metrykalnych), ale pamiętać należy, że opisywane problemy i niedostatki systemu mogą dotyczyć także osób niebinarnych i transmężczyzn.

Analiza piśmiennictwa na temat zdrowia kobiet dowodzi, że temat ten nie skupia wystarczającego zainteresowania i troski. Prócz publikowania przez GUS wybiórczych danych demograficznych o kobietach, nie prowadzi się regularnych badań, a próba odnalezienia świeżych statystyk dotyczących niektórych aspektów zagadnienia przynosi trudności. Pierwszą rekomendacją powinno być zatem finansowanie corocznej aktualizacji kompleksowych danych o zdrowiu kobiet.

Ramy prawne ochrony zdrowia kobiet

a) system zabezpieczeń społecznych

Do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych na zasadach określonych w ustawie mają prawo osoby

objęte powszechnym – obowiązkowym lub dobrowolnym – ubezpieczeniem zdrowotnym. Większość osób w Polsce podlega obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu np. zatrudnienia, prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pozarolniczej działalności gospodarczej. Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych w art. 66 wymienia kilkadziesiąt grup osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia. Są to m.in. pracownicy, rolnicy i ich domownicy, osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, osoby duchowne, żołnierze, policjanci, funkcjonariusze, posłowie i senatorowie, sędziowie i prokuratorzy, ławnicy sądowi, osoby pobierające emeryturę lub rentę, uczniowie oraz słuchacze zakładów kształcenia nauczycieli, dzieci przebywające w placówkach pełniących funkcje resocjalizacyjne, wychowawcze lub opiekuńcze lub w domach pomocy społecznej, dzieci do czasu rozpoczęcia realizacji obowiązku szkolnego, studenci i uczestnicy studiów doktoranckich, bezrobotni, osoby pobierające zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne, osoby pobierające zasiłek stały z pomocy społecznej, osoby korzystające z urlopu wychowawczego. Składkę na ubezpieczenie zdrowotne należy też odprowadzać od umowy zlecenie.

Osoba ubezpieczona obowiązkowo lub dobrowolnie ma obowiązek zgłosić do ubezpieczenia członków rodziny, którzy nie posiadają ubezpieczenia z innego tytułu, czyli np. pracujący mąż powinien zgłosić żonę niepozostającą w stosunku zatrudnienia i zajmującą się gospodarstwem domowym oraz dzieci.

Osobom nieubezpieczonym, posiadającym obywatelstwo polskie i miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, które nie ukończyły 18. roku życia lub są w okresie ciąży, porodu i połogu, a także osobom migranckim umieszczonym w strzeżonym ośrodku lub przebywającym w areszcie w celu wydalenia lub w trakcie procedury uchodźczej, a także posiadającym Kartę Polaka przysługuje darmowa opieka zdrowotna finansowana przez NFZ z budżetu państwa bez konieczności opłacania przez te osoby składek.

Na podstawie ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa kobietom w ciąży w razie choroby przysługuje zasiłek chorobowy, a w momencie urodzenia dziecka zasiłek macierzyński, oba w wysokości

100% podstawy wymiaru. Zasiłek macierzyński przysługuje przez okres ustalony przepisami Kodeksu pracy jako okres urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego (przyznawanego w przypadku martwego urodzenia), urlopu rodzicielskiego oraz urlopu ojcowskiego. Czas trwania tych urlopów to odpowiednio: od 20 do 37 tygodni (macierzyński), 8 tygodni (na warunkach urlopu macierzyńskiego), 32 tygodnie w przypadku urodzenia lub przysposobienia jednego dziecka, 34 tygodnie w przypadku urodzenia lub przysposobienia dwójki lub więcej dzieci (rodzicielski), 14 dni (ojcowski, przysługuje zgodnie z nazwą tylko ojcu, który w tym okresie też pobiera zasiłek).

Zasiłek macierzyński przysługuje kobiecie w ciąży nie tylko zatrudnionej na umowę o pracę (gdzie ubezpieczenie chorobowe jest obowiązkowe), ale także wykonującej pracę na podstawie umowy zlecenie, jeśli była dobrowolnie ubezpieczona w dniu porodu. Przy umowie zlecenie nie obowiązuje okres wyczekiwania – kobieta zatrudniona na zleceniu otrzyma zasiłek macierzyński od pierwszego dnia ubezpieczenia. A to oznacza, że wystarczy, aby osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia i zgłoszona do ubezpieczenia chorobowego urodziła dziecko, a otrzyma zasiłek macierzyński bez względu na długość okresu, w jakim opłacała składki.

Z kolei o udzielenie urlopu wychowawczego może się starać tylko rodzic, który jest zatrudniony na umowę o pracę i posiada co najmniej 6-miesięczny staż pracy. Do stażu wlicza się okres pracy także u innych pracodawców. Urlop na sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem nie przysługuje osobom zatrudnionym na podstawie umowy zlecenie czy umowy o dzieło. Wymiar takiego urlopu to 35+1, bowiem jeden rodzic może wykorzystać maksymalnie 35 miesięcy urlopu, a drugiemu przysługuje prawo do jednego miesiąca urlopu wychowawczego. Nie ma możliwości oddania swojej części drugiemu rodzicowi – jeśli nie zostanie wykorzystany, wówczas przepada.

Na podstawie ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu podlegają m.in. pracownicy (z wyłączeniem prokuratorów), osoby, które pracują na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia

lub innej umowy o świadczenie usług, oraz osoby, które z nimi współpracują, osoby, które prowadzą pozarolniczą działalność oraz osoby, które z nimi współpracują, osoby pobierające zasiłek dla bezrobotnych, świadczenie integracyjne lub stypendium w okresie odbywania szkolenia, stażu lub przygotowania zawodowego dorosłych, na które zostały skierowane przez powiatowy urząd pracy, osoby, które są na urlopach wychowawczych lub pobierają zasiłek macierzyński albo zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

Kobiety, które po zakończeniu urlopu rodzicielskiego lub wychowawczego nadal opiekują się dziećmi lub prowadzą dom, ale nie wykonują pracy na postawie umowy o pracę lub umowy zlecenie, nie podlegają ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu i nie wypracowują emerytury. Ich powrót do pracy ze względu na dyskryminacyjny charakter rynku pracy jest też z każdym rokiem trudniejszy. Polski wskaźnik aktywności zawodowej kobiet należy do najniższych w Europie, a w szczególności jest poniżej średniej dla krajów UE-28 (66,6%). Wśród przyczyn wskazuje się brak infrastruktury żłobkowej i transportowej, które umożliwiłyby kobietom, zwłaszcza poza wielkimi miastami, podjęcie pracy. Również system zasiłków wspierających rodzinę czy samodzielne matki jest zaprojektowany w taki sposób, że podejmując pracę, kobieta może ten zasiłek stracić. Zarobki kobiet są zaniżane, a koszty opieki nad dziećmi lub osobami starszymi są wysokie. Czyni to podejmowanie przez kobiety zatrudnienia nieopłacalnym. Biorąc pod uwagę, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni, grozi im ubóstwo emerytalne, co przekłada się na ich możliwości dbania o zdrowie w wieku senioralnym.

Kobiety mogą się jednak starać o emeryturę po śmierci małżonka, jest to tzw. renta rodzinna. Bardzo często okazuje się, że świadczenia mężczyzn są po prostu wyższe. Zasady wypłacania emerytury po zmarłym mężu czy żonie reguluje Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Emerytura po śmierci męża przysługuje wdowie, jeśli w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad

dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej. Rentę rodzinną po mężu może pobierać też wdowa, która skończyła 50 lat lub stała się niezdolna do pracy po śmierci męża, ale nie później niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania wyżej wymienionych osób. Prawo chroni wdowy, które nie spełniają powyższych warunków, ale nie mają niezbędnego źródła utrzymania. W tym przypadku współmałżonka (lub analogicznie współmałżonek) może pobierać świadczenie przez okres jednego roku od chwili śmierci męża. Renta rodzinna co do zasady wynosi 85% świadczenia zmarłego.

b) prawa pacjenckie

Zgodnie z art. 68 Konstytucji każdy ma prawo do ochrony zdrowia, a władze publiczne wszystkim obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Władze publiczne są też obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku.

Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta przewiduje szereg praw pacjenckich. Należą do nich: prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających aktualnej wiedzy medycznej, udzielanych z należytą starannością, w warunkach spełniających wymagania fachowe i sanitarne, prawo żądania, aby lekarz zasięgnął opinii innego lekarza lub zwołał konsylium lekarskie, prawo do informacji podanej w sposób przystępny i zrozumiały, prawo do przedstawienia swojego zdania po uzyskaniu informacji o stanie swojego zdrowia, prawo do zachowania w tajemnicy informacji związanych z pacjentką/pacjentem (także po ich śmierci), prawo do wyrażenia zgody na udzielenie świadczeń zdrowotnych lub odmowy takiej zgody, prawo do poszanowania intymności i godności, prawo do obecności osoby bliskiej, prawo do wyrażenia zgody lub jej braku na obecność innych osób przy udzielaniu świadczenia zdrowotnego, prawo do dokumentacji medycznej, prawo do sprzeciwu wobec opinii lub orzeczenia lekarza składanego do Komisji Lekarskiej za pośrednictwem Rzecznika Praw Pacjenta. W każdej chwili

pacjentka może żądać od Rzecznika Praw Pacjenta wszczęcia postępowania wyjaśniającego w sprawie indywidualnych lub zbiorowych naruszeń praw pacjenckich.

c) zdrowotne programy profilaktyczne

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 6 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu programów zdrowotnych przewiduje programy profilaktyczne finansowane przez NFZ, w tym takie dedykowane dla kobiet. Należą do nich program profilaktyki raka piersi (mammografia), adresowany do kobiet w wieku 50-69 lat, które nie miały wykonywanej mammografii w ciągu ostatnich dwóch lat, otrzymały w ramach programu profilaktyki raka piersi pisemne wskazanie do wykonania ponownej mammografii po 12 miesiącach z powodu obciążenia czynnikami ryzyka. U pacjentek powyżej 69 roku życia nadal istnieje możliwość wykonywania mammografii w ramach NFZ, jeśli istnieją wskazania zdrowotne np. kontrola po leczeniu nowotworowym. Lekarz wydaje stosowne skierowanie.

Z kolei program profilaktyki raka szyjki macicy (cytologia) przeznaczony jest dla kobiet w wieku 25-59 lat, które nie miały wykonanej cytologii w ciągu ostatnich trzech lat lub obciążonych czynnikami ryzyka (zakażonych wirusem HIV, przyjmujących leki immunosupresyjne, zakażonych HPV – typem wysokiego ryzyka), które nie miały wykonanej cytologii w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Ministerstwo Zdrowia uruchomiło także projekt profilaktyczno-edukacyjny dotyczący wczesnego wykrywania depresji poporodowej wśród kobiet w okresie poporodowym. W ramach praktyki lekarza POZ realizowane są następujące programy profilaktyki, które mogą być przydatne w kontekście częstych schorzeń kobiet, czyli profilaktyka chorób układu krążenia (CHUK), gruźlicy i chorób odtytoniowych.

Od 1 stycznia 2021 roku funkcjonuje nowy program Ministerstwa Zdrowia „Profilaktyka 40 plus". Przeznaczony jest dla osób w wieku 40-65 lat i przewiduje profilaktyczne badania co 5 lat w kierunku chorób układu krążenia, onkologicznych i cukrzycy. Badania można wykonywać w ramach badań medycyny pracy (w przypadku pracowników) lub w ramach podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) dla osób, które nie podlegają badaniom pracowniczym.

d) darmowe leki dla kobiet w ciąży

Na liście refundowanych leków jest obecnie 397 leków, najczęściej stosowanych przez kobiety w ciąży. Lista jest uzupełniana o kolejne pozycje. Receptę na leki refundowane może wystawić lekarz lub położna posiadający kontrakt z NFZ lub inny lekarz – na podstawie zaświadczenia potwierdzającego ciążę. Bezpłatne leki przysługują kobiecie od momentu stwierdzenia ciąży do 15 dni po planowanej dacie porodu.

Dane demograficzne na temat kobiet w Polsce

W roku 2019 liczba kobiet w Polsce wynosiła 19.816.900 i przewyższała liczbę mężczyzn o 1 247 300. Na każdych 100 mężczyzn przypadało więc 107 kobiet (w UE w 2017 roku na 100 mężczyzn średnio przypadało 105 kobiet). Różnice w liczebności obu płci zaznaczają się przede wszystkim w starszych grupach wiekowych. Od 50. roku życia wzwyż kobiet jest więcej niż mężczyzn, a w grupie wiekowej 75 lat wzwyż niemal dwukrotnie więcej. Dane te pokazują wyraźnie, że starzenie się polskiego społeczeństwa dokonuje się przede wszystkim za sprawą proporcjonalnie większego przyrostu liczby starszych kobiet. Przeciętne dalsze trwanie życia mężczyzn to przy urodzeniu 74,07 lat, a kobiet 81,75 lat, w wieku 60 lat prognoza dla mężczyzn to z kolei 19,26 lat, dla kobiet 24,21 lat. Według danych za 2017 rok wśród krajów UE różnice w długości trwania życia w poszczególnych krajach wynoszą od 10-11 lat na Litwie i Łotwie do 4 lat w Danii, Irlandii, na Malcie, w Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Jakość życia i zdrowia kobiet

Kobiety żyją dłużej niż mężczyźni. Jako przyczynę wskazuje się odmienne dla płci wzory zachowań sprzyjających zdrowiu. Kobiety co do zasady bardziej rygorystycznie przestrzegają zasad prozdrowotnego stylu życia, zdrowiej się odżywiają, a także rzadziej wdają się w praktyki ryzykowne dla zdrowia. Jednakże to najogólniej rzecz biorąc mężczyźni są wciąż bardziej

aktywni fizycznie. Może to wynikać z tego, że kobiety mają mniej czasu na sport. Jak pokazują badania w społeczeństwie polskim to wciąż na kobietach w przeważającej mierze spoczywają funkcje opiekuńcze. Według raportu UN Women, czyli agendy ONZ, z 2018 roku kobiety na świecie wykonują aż 2,6 raza więcej domowej niepłatnej pracy niż mężczyźni.

Wraz z wiekiem u kobiet następuje jednak pogorszenie zdrowia i sprawności. Dekadą graniczną jest wiek 50-59 lat. W tej grupie wiekowej dobrym i bardzo dobrym zdrowiem cieszy się już mniej niż połowa kobiet. Sytuację tę wiąże się często ze zmianami następującymi po menopauzie. Obok pogorszenia stanu zdrowia somatycznego, badania wskazują na powszechność występowania takich objawów postmenopauzalnych jak uderzenia gorąca, obniżenie lub zmiany nastroju i bezsenność.

W 2016 roku w UE ogółem 85% kobiet i 87% mężczyzn w wieku 16-44 lata oceniało swój stan zdrowia jako dobry. Wśród osób w wieku 45-64 lata udział ten zmniejszył się do 62% dla kobiet i 65% mężczyzn oraz odpowiednio do 36% i 42% w grupie wiekowej 65 lat i więcej. W większości krajów UE znacznie więcej mężczyzn dobrze ocenia swój stan zdrowia i różnica ta zwiększa się z wiekiem.

Kobiety znacząco częściej niż mężczyźni deklarują występowanie długotrwałych problemów zdrowotnych, odczuwanie bólu i dyskomfortu fizycznego, częściej też występują wśród nich ograniczenia sprawności. I wszystkie te parametry pogarszają się z wiekiem. Podobnie jak w przypadku ogólnych ocen stanu zdrowia, w grupie wieku 50-59 lat już ponad połowa kobiet deklaruje istnienie długotrwałych problemów zdrowotnych i proporcja ich rośnie. W starszych przedziałach wieku (powyżej 70. roku) dotyczy to już niemal wszystkich kobiet. Długotrwałe problemy ze zdrowiem, ból i dyskomfort fizyczny są przede wszystkim charakterystyczne dla schorzeń przewlekłych. W Polsce na jedną kobietę przypada przeciętnie 2,1 takich schorzeń (wśród mężczyzn 1,5), a z kolei na każdą kobietę chorującą przypada 3,3 schorzeń (2,8 wśród mężczyzn). Są to dane z raportu GUS „Stan Zdrowia Ludności Polski w 2014 r.”. Wskaźniki te pogorszyły się w stosunku do danych za rok 2009, kiedy zostało wykonane analogiczne badanie. Kobiety chorują więc na choroby przewlekłe częściej.

Najczęstszą dolegliwością zdrowotną osób dorosłych są bóle dolnej partii pleców, na które w 2014 roku się uskarżała częściej niż co czwarta dorosła kobieta. Częściej niż mężczyźni chorowały na nadciśnienie tętnicze i choroby stawów, częściej również uskarżały się na bóle pleców czy szyi, dużo częściej też na choroby tarczycy lub silne bóle głowy.

Tabl. 11. Dziesięć najczęściej występujących schorzeń przewlekłych u osób dorosłych

Mężczyźni	w %	Kobiety	w %
Bóle dolnej partii pleców	21,2	Bóle dolnej partii pleców	28,4
Wysokie ciśnienie krwi	20,7	Wysokie ciśnienie krwi	25,2
Bóle lub inne przewlekłe dolegliwości szyi (karku)	13,0	Bóle lub inne przewlekłe dolegliwości szyi (karku)	21,0
Bóle środkowej partii pleców	12,9	Choroba zwyrodnieniowa stawów	19,6
Choroba zwyrodnieniowa stawów	10,3	Bóle środkowej partii pleców	19,0
Choroba wieńcowa	8,0	Silne bóle głowy (migrena)	13,2
Alergia	6,7	Choroby tarczycy	12,1
Cukrzyca	6,4	Alergia	10,4
Choroby prostaty	6,0	Choroba wieńcowa	9,8
Silne bóle głowy (migrena)	4,6	Cukrzyca	6,9

Źródło: „Stan Zdrowia Ludności Polski w 2014 r.", GUS 2016

Według danych za 2014 rok kobiety znacznie częściej niż mężczyźni odczuwały ból fizyczny – 57% kobiet w stosunku do 45% mężczyzn i jest to wyraźnie widoczne we wszystkich grupach wiekowych. Również kobiety częściej cierpiały z powodu silnego i wyjątkowo silnego bólu. Na taki stopień dolegliwości uskarżało się 14% kobiet i blisko 9% mężczyzn. Kobiety też częściej uskarżają się na występowanie negatywnych objawów z zakresu zdrowia psychicznego – stałego zmęczenia i przygnębienia. Podobnie jak w przypadku zdrowia somatycznego, niekorzystne zmiany samopoczucia psychicznego nasilają się wśród kobiet starszych i związane są niejednokrotnie z dojmującym poczuciem samotności.

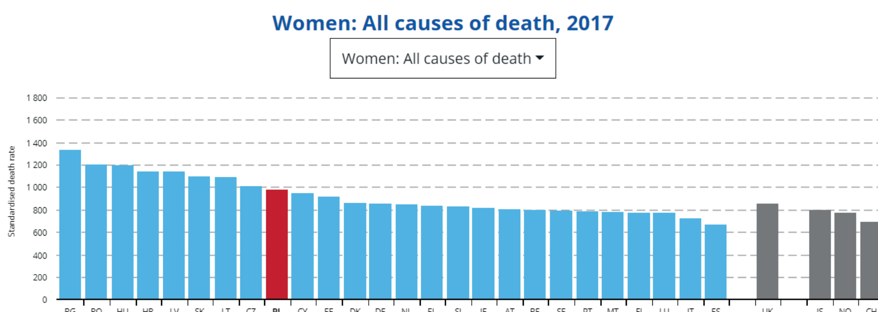
Na stan zdrowia wpływ ma także zatrudnienie i osiągany dochód. Mimo tego, że kobiety są przeciętnie lepiej wykształcone, ich aktywność ekonomiczna jest niższa, a także niższe są ich wynagrodzenia za pracę. Niższe zatrudnienie kobiet jest przede wszystkim efektem konieczności sprawowania opieki nad osobami zależnymi, tj. dziećmi (szczególnie małymi), seniorami czy osobami z niepełnosprawnościami, ale wiąże się także z większymi trudnościami na rynku pracy dla kobiet. Nawet te z nich, które posiadają relatywnie wyższe wykształcenie, często posiadają je w dziedzinach (np. pedagogika, humanistyka, nauki społeczne), które są gorzej opłacane na rynku pracy. Nie bez znaczenia są tu także szkodliwe stereotypy dotyczące niższej efektywności pracy kobiet ze względu na obowiązki rodzicielskie i rodzinne. W latach 2006-2016 przeciętne godzinowe wynagrodzenie brutto kobiet stanowiło od 86,5% do 91,7% przeciętnego godzinowego wynagrodzenia brutto mężczyzn.

Śmiertelność kobiet

Począwszy od najmłodszych grup wiekowych ludności widoczna jest nadumieralność mężczyzn, tj. współczynniki zgonów dla mężczyzn są wyższe niż dla kobiet. Główne źródła zagrożenia życia kobiet różnią się w zależności od grupy wiekowej. Dla kobiet do 29. roku życia są to przyczyny zewnętrzne (wypadki komunikacyjne, urazy wypadkowe, samobójstwa i przestępstwa), dla kobiet w wieku 30-79 lat – nowotwory złośliwe, a w grupie powyżej 80. roku życia choroby układu krążenia – odsetek sięga 59%. Wśród kobiet zmarłych w wieku 55-64 lata udział zgonów w wyniku nowotworów przekracza 50%. Według statystyk podawanych przez NFZ średni wiek kobiet, u których stwierdza się zmiany przednowotworowe, to 32-34 lata. W roku 2017 nowotwory złośliwe były przyczyną zgonów 23,1% kobiet.

W 2017 roku Polska zajmowała 9. miejsce wśród krajów członkowskich UE w rankingu wskaźników umieralności kobiet (dane Eurostatu nie obejmowały jednak Francji) ułożonym od najwyższych do najniższych. O niekorzystnej sytuacji zdrowotnej polskich kobiet w Europie i zajmowaniu przez Polskę miejsc z przodu rankingu decyduje przede wszystkim

częstotliwość zgonów kobiet z powodów chorób krążenia (10. miejsce), a następnie chorób nowotworowych (8. miejsce).



Źródło: Key figures on Europe — Statistics visualised — 2020 edition, Eurostat 2020

Według danych GUS za 2018 rok wśród nowotworów złośliwych najczęstszą przyczyną zgonów kobiet był nowotwór złośliwy tchawicy, oskrzeli i płuc, następnie nowotwory złośliwe żeńskich narządów płciowych i nowotwór złośliwy sutka.

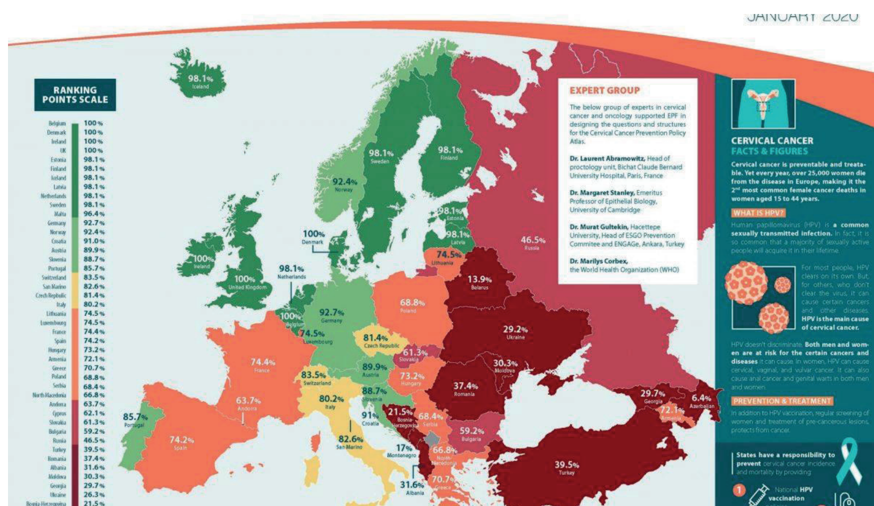
Według Narodowego Testu Zdrowia Polaków 2020 cytologii, która powinna być wykonywana co najmniej raz na trzy lata, nigdy jeszcze nie robiło 19% kobiet. Na pierwszą cytologię należy zgłosić się nie później niż po ukończeniu 25. roku życia bądź po rozpoczęciu współżycia. Badanie to pozwala wykryć raka szyjki macicy, który jest trzecim najczęściej występującym nowotworem u kobiet na całym świecie.

Jeszcze gorzej jest, jeżeli chodzi o USG piersi, które w przypadku kobiet do 30. roku życia jest zalecane raz w roku. Tymczasem aż połowa pań w ankiecie przyznała, że nigdy nie robiła tego badania. W ciągu ostatnich 12 miesięcy poddało się mu jedynie 17% Polek. Samobadanie piersi, zamiast – zgodnie z rekomendacjami – raz w miesiącu, kobiety wykonują najczęściej tylko kilka razy w roku.

Zaniedbywana jest również mammografia, choć pozwala ona na wczesne wykrycie nawet 90-95% zmian nowotworowych. To szczególnie waż-

ne badanie w przypadku kobiet między 40. a 69. rokiem życia, które powinny udać się na nie co dwa lata. Tymczasem okazuje się, że w przeciągu dwóch ostatnich lat mammografię wykonało 36% respondentek w wieku 45-54 lata i 68% ankietowanych w wieku 55-64 lata.

Organizacja European Parlamentary Forum for Sexual and Reproductive Rights w raporcie opublikowanym w 2020 roku ocenia działania profilaktyczne Polski w zakresie walki z zachorowalnością na nowotwór szyjki macicy na 68,8% (gdzie 100% to stan idealny). Na ocenę tę składa się dostęp do programu szczepień, badań i polityka informacyjna.



Źródło: Cervical Cancer Prevention Policy Atlas, styczeń 2020, https://www.epfweb.org/node/553.

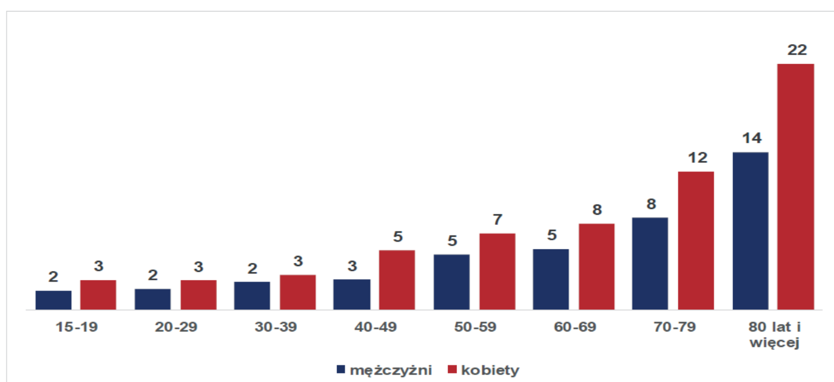
(Częste) choroby kobiet

Oprócz chorób nowotworowych i układu krążenia poważnym zagrożeniem dla zdrowia kobiet są choroby reumatyczne (nieurazowe choroby układu ruchu), odpowiedzialne za zwiększenie wskaźnika lat życia z niepełnosprawnością wśród kobiet mieszkających w Polsce, depresja, cukrzyca i stwardnienie rozsiane. Co trzecia mieszkanka Polski (27,5%)

ma nadciśnienie. Jest ono czynnikiem ryzyka choroby wieńcowej, udaru mózgu, niewydolności serca, miażdżycy tętnic obwodowych i niewydolności nerek.

Z danych przedstawionych przez NFZ wynika, że prawie 3% mieszkańców Polski choruje na depresję. To najmniejszy odsetek ze wszystkich krajów europejskich. Eksperci podkreślają jednak, że dane mogą być zaniżone, ponieważ nie wszyscy zgłaszają się ze swoimi problemami do specjalistów, a to wpływa na statystyki. Na depresję częściej chorują kobiety – stanowią aż 73% wszystkich leczących się na tę chorobę. W Polsce, według najnowszych oszacowań, problemy depresyjne (odczuwanie smutku, przygnębienia, zniechęcenia, utraty zainteresowań) trwające kilka dni lub dłużej dotyczą co trzeciej dorosłej kobiety (35,9%). Częstość skarg na obniżenie nastroju i aktywności rośnie z wiekiem, osiągając najwyższe wartości w grupach wieku 40-49 lat oraz 50-64 lata. Pewną miarą rozpowszechnienia problemów depresyjnych jest także przyjmowanie leków antydepresyjnych. W Polsce grupę kobiet szczególnie często przyjmujących leki antydepresyjne stanowią kobiety w wieku 50-59 lat. Ich liczba jest znacząco wyższa niż w młodszej i starszej grupie wieku. Przyczyny tego stanu rzeczy można wiązać z okresem postmenopauzalnym u kobiet, ale również z przyczynami społecznymi, np. poczuciem samotności, zmęczenia łączeniem funkcji opiekuńczych z pracą zawodową w ciągu życia.

Wykres 18. Częstość występowania poważnych objawów depresji według grup wieku i płci (w odsetkach)



Źródło: „Stan Zdrowia Ludności Polski w 2014 r.", GUS 2016

Między 50 a 80% kobiet odczuwa krótkie i przejściowe stany depresyjne, smutek lub obniżenie nastroju do 5-6 dni po porodzie. Z kolei ok. 10-20% kobiet doświadcza depresji poporodowej, która powinna być leczona. Chociaż depresja poporodowa jest schorzeniem powszechnym, to jest rzadko wykrywana. Szacuje się, że aż ok. 50% kobiet cierpiących na depresję poporodową nie zgłasza się do lekarza lub nie jest pytana o występowanie objawów zaburzeń nastroju. Częstym dla depresji poporodowej zjawiskiem są obsesyjnie nawracające myśli i obawy młodej matki, że z powodu swojej niekompetencji, braku doświadczenia, nieodpowiedzialności czy nieudolności, nie jest w stanie optymalnie zaopiekować się dzieckiem, a nawet nieumyślnie lub też pod wpływem niechcianego impulsu, może mu zaszkodzić. Z tego powodu kontakt z dzieckiem może być dla kobiety stresującym przeżyciem, którego będzie starała się unikać – czemu zwykle towarzyszy poczucie winy, krzywdy lub bezradności. Głównymi czynnikami ryzyka depresji poporodowej są ciężkie zaburzenie depresyjne, a szczególnie przebyta uprzednio depresja poporodowa,

rodzinne występowanie zaburzeń afektywnych, stres psychospołeczny lub niekorzystne wydarzenia życiowe, kryzys w związku jak również inne wskazania dotyczące braku społecznego wsparcia w przypadku ciąży bliźniaczej.

W kwestii macierzyństwa zauważa się proces medykalizacji, czyli coraz większego wpływ medycyny na jego przebieg, dużą częstotliwość stosowania procedur medycznych do sytuacji, które nie zawsze tego wymagają i myślenie o doświadczeniu macierzyństwa przez pryzmat zaleceń medycznych. W konsekwencji kobiety w wieku 20-39 lat najczęściej udają się do szpitala w przypadku ciąży, porodu i połogu. W związku tym m.in. Fundacja Rodzić Po Ludzku promuje odmedykalizowanie porodów i porody domowe.

Natomiast leczenie kobiet w szpitalu jest rzadsze niż hospitalizacja mężczyzn. W grupie wiekowej 40-54 lata jako przyczyna pobytu szpitalnego dominują choroby układu moczowo-płciowego z równoczesnym nasileniem przyczyn nowotworowych, o różnym umiejscowieniu. Kobiety między 49. a 64. rokiem życia są najczęściej leczone z powodu nowotworu. Kobiety 65-letnie i starsze trafiają do szpitala głównie z powodu chorób układu krążenia. Jest to obraz bardzo zbliżony do profilu umieralności kobiet w Polsce.

Palenie i picie wśród kobiet nie stanowią ryzyka poważniejszego niż przeciętnie w krajach UE. Niepokój budzi powszechne poczucie braku zdrowia. Plasujemy się na najniższych poziomach samooceny, podobnie jak mieszkanki Węgier, Estonii, Litwy i Łotwy (dane z 2013 roku).

Zakażenie układu moczowego (ZUM) jest jednym z najczęstszych bakteryjnych zakażeń występujących u dorosłych, które może dotyczyć dolnych i górnych dróg moczowych. W ciągu życia u 20% kobiet zakażenie układu moczowego wystąpi przynajmniej jeden raz. Jest to 50 razy częściej niż w przypadku mężczyzn. ZUM jest najczęściej wynikiem kolonizacji bakterii drogą wstępującą, rzadziej krwiopochodną i limfatyczną. W niektórych sytuacjach dochodzi do wnikania drobnoustrojów i ich namnażania w drogach moczowych i to właśnie staje się przyczyną stanu zapalnego. Zdecydowana większość przypadków zakażenia układu moczowego to zapalenie pęcherza moczowego. Znacznie poważniejsze jest zakażenie spowodowane wniknięciem bakterii poprzez moczowód

do jednej lub obu nerek, co powoduje rozwój odmiedniczkowego zapalenia nerek. Zakażenie układu moczowego występuje znacznie częściej u kobiet niż u mężczyzn ze względu na krótką cewkę moczową oraz małą odległość pomiędzy odbytem a ujściem cewki moczowej. Żeńska cewka moczowa jest krótka, a w dolnej 1/3 skolonizowana przez drobnoustroje patogenne pochodzące z fizjologicznej flory pochwy lub flory jelitowej. Wystąpieniu zakażenia układu moczowego u kobiety sprzyja również aktywność seksualna (możliwość wniknięcia bakterii do cewki moczowej w trakcie stosunku płciowego) oraz stosowanie w celu antykoncepcji środków plemnikobójczych, zwłaszcza w połączeniu z krążkiem pochwowym lub kapturkiem naszyjkowym. Z tych powodów u wielu kobiet zakażenie układu moczowego (zwykle pęcherza) występuje wielokrotnie, często kilka razy w ciągu roku, stanowiąc poważne utrudnienie codziennego życia.

Zakażenia dróg rodnych są powszechnym problemem dzisiejszej ginekologii. Stany zapalne pochwy i sromu są jednym z najczęstszych powodów zgłoszenia się kobiety po poradę do ginekologa, a według analiz epidemiologicznych częstość występowania tych schorzeń w najbliższym czasie będzie nadal wzrastała. Do najczęstszych infekcji pochwy zalicza się bakteryjne zapalenie pochwy, zwane inaczej bakteryjną waginozą. Nieleczona może prowadzić do poważniejszych powikłań takich jak zapalenia narządów miednicy mniejszej, zapalenia cewki moczowej, a także większej podatności na zakażenie wirusem HIV. W niektórych przypadkach może być nawet przyczyną bezpłodności.

Drożdżakowe (grzybicze) zapalenie pochwy i sromu jest po waginozie bakteryjnej drugą co do częstości występowania nieprawidłowością związaną z zaburzeniem biocenozy pochwy u kobiet. Około 75% kobiet choruje na grzybicze zapalenie pochwy i sromu przynajmniej raz w życiu, a u 5-7% kobiet stwierdza się ponad cztery epizody tej choroby w roku.

Okres okołomenopauzalny jest okresem hormonalnych i psychologicznych przemian w życiu kobiety. Aż do 10% kobiet doświadcza w tym okresie obniżenia nastroju. U dużej liczby kobiet z depresją (do 15%) w okresie okołomenopauzalnym, jak również w okresie menopauzalnym,

czynnikiem przyczyniającym się do depresji może być niedoczynność tarczycy. W trakcie trwania klimakterium kobietom najczęściej doskwierają dolegliwości takie jak: bardzo wczesne pobudki związane z uczuciem niepokoju, zaburzenia depresyjne związane z wahaniami hormonalnymi, lękiem przed nową sytuacją, zaburzenia koncentracji, ból podczas stosunków seksualnych (suchość pochwy), bóle głowy i mięśni, przewlekłe zmęczenie.

Śmiertelność okołoporodowa

W 2019 roku liczba urodzeń żywych to 374 954 ogółem, najwięcej osób rodziło w wieku 30-34 (123 784) – to zmiana w stosunku do lat dwutysięcznych, kiedy to najwięcej żywych urodzeń było u matek w grupie wiekowej 20-24 lata (2000 rok), a następnie 25-29 lata (2010 rok). Oznacza to, że kobiety decydują się na dziecko coraz później. Liczba porodów w 2019 roku wyniosła ogółem 376 383, w szpitalach to 375 487, poza szpitalem i izbą porodową 896. Współczynnik dzietności wyniósł 1,419 w 2019 i 1,435 w 2018. Współczynnik umieralności okołoporodowej (urodzenia martwe i zgony niemowląt w wieku 0-6 dni na 1000 urodzeń żywych i martwych) w 2019 roku to 5,3 i 1992 w liczbach bezwzględnych. W 2019 roku urodzenia żywe stanowiły 9,8 na 1000 ludności, w 2018 roku 10,1 na 1000 ludności. Urodzenia martwe w 2019 roku to 1238 na 376 192 porodów o ustalonej wadze noworodka przy urodzeniu.

Śmiertelność okołoporodowa kobiet w Polsce to 2 na 100 000 żywych urodzeń (dane za 2017 rok). Jest to wskaźnik najniższy w Europie, który uległ znacznej poprawie w przeciągu ostatnich kilku lat. Wskaźnik zgonów kobiet w związku z ciążą, porodem i połogiem jest niski w większości krajów europejskich (poniżej 10 zgonów na 100 000 urodzeń żywych). Wskazuje się jednak, że w Polsce jest on około dwukrotnie niedoszacowany.

HIV/AIDS

Według danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego w 2019 roku zarejestrowano 242 zakażenia wirusem HIV u kobiet i 18 zachorowań kobiet na AIDS. W okresie tym odnotowano też 5 zgonów kobiet z powodu tej choroby. Chociaż od 2017 roku utrzymuje się tendencja spadkowa, to wciąż liczba zakażeń jest wyższa niż w latach 90. czy w szczycie, który przypadł na lata 80. Mniej jest za to zachorowań na AIDS i zgonów dzięki rozwiniętym obecnie możliwościom leczenia antyretrowirusowego (ARV).

W latach 2014-2018 19,9% przypadków to zakażenia matka-dziecko. Ryzyko zakażenia dziecka przez matkę wirusem HIV (tzw. transmisja wertykalna) wynosi wśród kobiet w Europie 15-30%. W Polsce w latach 1985-2016 zarejestrowano około 220 takich zakażeń u dzieci, przy czym prawie wszystkie wynikały z nierozpoznania zakażenia u matki. W ponad 90% przypadków do zakażenia HIV dzieci dochodzi w czasie ciąży, porodu i karmienia piersią. Gdy kobieta wie o swoim zakażeniu i jest pod opieką specjalisty, szanse na urodzenie zdrowego dziecka wynoszą niemal 99%. Jeśli stwierdzono zakażenie HIV u kobiety w ciąży, to należy poddać ją terapii antyretrowirusowej, przeprowadzić akcję porodową zgodnie z rekomendacjami Polskiego Towarzystwa Naukowego AIDS i zadbać o właściwą profilaktykę lekową ARV u noworodka. W zależności od stanu zdrowia kobiety i ewentualnych innych chorób, ciąża może zostać rozwiązana przez cesarskie cięcie przed rozpoczęciem porodu. Przy niewykrywalnej wiremii HIV kobieta może urodzić siłami natury – ryzyko zakażenia HIV wyniesie wówczas około 1%.

Dostęp do opieki lekarskiej

Co najmniej połowa światowej populacji nie ma dostępu do niezbędnych usług medycznych. Niemal 100 milionów ludzi znajduje się na skraju ubóstwa z powodu konieczności płacenia za usługi medyczne z własnej kieszeni. Prawie 12% światowej populacji przeznacza co najmniej 10% środków z domowego budżetu na wydatki związane ze zdrowiem własnym, chorego

dziecka lub innego członka rodziny. Ponoszenie wydatków na tzw. „sytuacje nadzwyczajne" w kontekście służby zdrowia to problem globalny. W bogatszych krajach Europy, Ameryki Łacińskiej i części Azji, które już osiągnęły wysoki poziom dostępu do świadczeń zdrowotnych rośnie liczba obywateli, którzy przeznaczają co najmniej 10% środków z budżetu domowego na koszty związane z opieką zdrowotną ponoszonych z własnej kieszeni.

Zgodnie z przepisami polskiej Konstytucji, władze publiczne powinny zapewnić obywatelom równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Dostęp do opieki lekarskiej jest jednak w Polsce silnie zróżnicowany. Czynnikami wpływającymi na różnice w dostępie do świadczeń są m.in.: nierównomierne rozmieszczenie bazy materialnej systemu, w tym struktura udzielanych świadczeń, ale także status materialny, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania, wiek.

Według raportu NIK „System Ochrony Zdrowia w Polsce – Stan Obecny i Pożądane Kierunki Zmian" w 2017 r. nadal utrzymywały się dysproporcje w dostępie do świadczeń pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojewódzkimi NFZ, mierzone zarówno ich liczbą i wartością przypadającą na 10 tys. uprawnionych, jak i czasem oczekiwania na świadczenie.

Na koniec 2017 roku w porównaniu do 2016, czas oczekiwania wydłużył się w przypadku 30,5% zakresów świadczeń, zaś w 69,5% skrócił lub pozostawał na niezmienionym poziomie. Najwyższe wartości mediany średniego czasu oczekiwania w grudniu 2017 roku (dla przypadków stabilnych) odnotowano w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej w poradniach endokrynologicznych osteoporozy 363 dni, w opiece psychiatrycznej i leczeniu uzależnień w zespołach leczenia środowiskowego (domowego) dla osób z autyzmem – 809 dni, w rehabilitacji leczniczej odnotowano w oddziałach: paraplegii i tetraplegii – 1 209 dni. Kontrole NIK wykazały, że NFZ nie zabezpieczał dostępu do tych samych świadczeń na terenie poszczególnych województw. Do głównych przyczyn zróżnicowania w dostępie do świadczeń opieki zdrowotnej na terenie województw należą: różnice rozwoju i rozmieszczenia potencjału lecznictwa na obszarze kraju i województw, szczególnie personelu medycznego, zaszłości historyczne, realizacja zbliżonych świadczeń w różnych zakresach, zachowania świadczeniodawców oraz migracje pacjentów, różnice

priorytetów i polityk lokalnych, wynikające z potrzeb zdrowotnych lub oczekiwań społeczności, różnice poziomu kosztów realizacji świadczeń w poszczególnych województwach (w tym wynagrodzenia personelu).

Cechą charakterystyczną polskiego systemu ochrony zdrowia jest brak koordynacji leczenia i fragmentaryczność procesów terapeutycznych. Świadczy o tym odsyłanie pacjentów do innych podmiotów z powodu braku możliwości kompleksowego leczenia, co negatywnie wpływa na efekty leczenia. Przykładem tego jest podsystem lecznictwa onkologicznego, co ma wpływ na zdrowie kobiet objętych ryzykiem zachorowania na nowotwór złośliwy tchawicy, oskrzeli i płuc, narządów rodnych, piersi czy sutka.

Zmiany demograficzne, a zwłaszcza wzrost liczby osób starszych w społeczeństwie, skutkować będzie potrzebą zapewnienia skoordynowanej opieki zdrowotnej dla takich pacjentów. Tymczasem ustalenia kontroli NIK wskazują, że dostępność opieki geriatrycznej jest niewystarczająca, brakuje powszechnych, kompleksowych i wystandaryzowanych procedur postępowania w opiece medycznej nad osobami w podeszłym wieku. Nie realizowane są Założenia Długofalowej Polityki Senioralnej, a przygotowanie lekarzy do opieki nad osobami w wieku podeszłym jest niedostateczne – brakuje lekarzy geriatrów. Ze względu na to, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni i to one przede wszystkim stanowią grupę senioralną, problem braku odpowiedniej opieki geriatrycznej uderza w nie mocniej.

Nocna i świąteczna opieka zdrowotna to świadczenia w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, udzielane w przypadku nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia. Ustalenia kontroli NIK wskazywały, że lokalizacja miejsc udzielania świadczeń (w przychodniach, szpitalach, stacjach pogotowia ratunkowego) nie stanowiła bariery dla 76% ankietowanych pacjentów. Trudności z dotarciem do nich dotyczyły głównie pory nocnej, kiedy w ogóle nie kursuje lub jest znacznie ograniczona komunikacja publiczna. 36% świadczeniodawców objętych kontrolą nie zapewniło wymaganej dla danego obszaru liczby zespołów lekarsko-pielęgniarskich gotowych do udzielania świadczeń w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, przez co wydłużał się czas ocze-

kiwania pacjenta na uzyskanie porady lekarskiej. Część świadczeniodawców nie przestrzegała obowiązujących godzin udzielania świadczeń (które powinny obejmować czas od poniedziałku do piątku w godzinach od 18:00 do 8:00 dnia następnego oraz w soboty, niedziele i inne dni ustawowo wolne od pracy w godzinach od 8:00 do godziny 8:00 dnia następnego). Na niektórych obszarach liczba zespołów dyżurujących była mniejsza od wymaganej przepisami (jeden zespół dyżurujący na każde rozpoczęte 50 tys. osób zamieszkałych).

Badanie CBOS z 2018 roku pokazało, że trzech na dziesięciu ankietowanych (30%) pozytywnie ocenia funkcjonowanie służby zdrowia w Polsce, natomiast dwie trzecie negatywnie (66%), w tym 27% – zdecydowanie negatywnie. W ciągu lat 2016-2018 przybyło zadowolonych z funkcjonowania opieki zdrowotnej (o 7 punktów procentowych), a ubyło niezadowolonych (o 8 punktów). Połowa badanych (49%) uważa, że problemy z dostępnością i jakością świadczeń uzyskiwanych w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego wynikają po części ze zbyt małych nakładów na służbę zdrowia, a po części z tego, że pieniądze, które się na ten cel przeznacza, są źle wykorzystywane. Mniej więcej co czwarty ankietowany (24%) jest zdania, że problemy te wynikają przede wszystkim z niewłaściwego wykorzystywania funduszy, a co szósty (16%) wiąże je głównie ze zbyt małymi nakładami na publiczną opiekę zdrowotną.

W celu poprawy dostępności do konsultacji lekarskich od listopada 2019 roku Ministerstwo Zdrowia umożliwiło porady na odległość (tzw. teleporady), a od stycznia 2002 roku obowiązkowe jest wystawianie recept w formie elektronicznej (tzw. e-recepty), chociaż przepisy nie przewidują kar dla lekarzy, którzy pomimo obowiązku ustawowego wystawią po tym czasie receptę w postaci papierowej.

Największy sprawdzian dostępności do opieki zdrowotnej przyniósł okres epidemii COVID-19. Jak podaje Rzecznik Praw Pacjenta pacjenci najczęściej skarżą się na brak możliwości bezpośredniej wizyty w przychodni ze względu na zagrożenie epidemią. Mimo że w 2019 roku najlepiej oceniana była podstawowa opieka zdrowotna, tak na przestrzeni 2020 roku najwięcej skarg dotyczy POZ. Jak wynika z analizy zgłoszonych sygnałów, pacjenci od czasu wybuchu epidemii przekazali też więcej negatywnych uwag do-

tyczących działania ambulatoryjnej opieki specjalistycznej – 19.055 skarg w 2019 roku wobec 13.516 w 2020. Natomiast mniej wpłynęło zgłoszeń, jeśli chodzi o opiekę szpitalną, psychiatryczną, stomatologiczną, uzdrowiskową i rehabilitacyjną.

Problemami, na które pacjenci skarżą się najczęściej są trudności z dodzwonieniem się do rejestracji i odmowa dotycząca realizacji wizyty osobistej. Zgłaszają też zastrzeżenia dotyczące samej jakości teleporad, trafności zdalnej diagnozy. Ponadto wskazują na problemy związane z realizacją zaleconych badań laboratoryjnych oraz skarżą się na to, że lekarz nie odbył wizyty domowej albo odmówił jej z powodu epidemii. Osoby z chorobami przewlekłymi informują o problemach związanych z otrzymaniem recepty na leki, niektórzy pacjenci mają problem z tym, by zgłosić deklarację wyboru lekarza POZ w placówce, czy mają utrudniony dostęp do dokumentacji medycznej.

Koresponduje to z wynikami badania przeprowadzonego na zlecenie Fundacji My Pacjenci. 80,6% ankietowanych stwierdziło, że dostęp do lekarza w sprawach niezwiązanych z koronawirusem jest utrudniony. Równocześnie 71,5% zapytanych pacjentów zadeklarowało, że ze strachu przed zakażeniem nie korzysta ze świadczeń zdrowotnych, mimo że ich potrzebuje.

Słaby dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej, czy to podstawowej lub specjalistycznej, może być mocniej odczuwany przez kobiety jako osoby, które częściej niż mężczyźni opiekują się dziećmi i seniorami w rodzinie i dla nich poszukują opieki lekarskiej lub udają się do placówek medycznych.

Dyskryminację kobiet w dostępie do opieki lekarskiej widać w zakresie świadczeń zdrowia reprodukcyjnego: poradnictwa z zakresu planowania rodziny, dostępu do antykoncepcji (w tym doraźnej), zabiegów przerywania ciąży, badań prenatalnych, opieki okołoporodowej.

Raport NIK o opiece ginekologicznej na wsi wykazał, że na koniec 2016 roku w wielu gminach wiejskich w ogóle nie było poradni ginekologiczno-położniczych. Problematyka ta została opisana bardziej szczegółowo w rozdziale 8.

Rekomendacje

Zalecane działania w zakresie zwiększenia szeroko rozumianej ochrony zdrowia kobiet:

- zwiększenie nakładów finansowych na badania w tym zakresie;
- zwiększenie nakładów na promocję programów profilaktycznych i zdrowego stylu życia;
- wyodrębnienie placówek leczniczych (poradni/przychodni) poświęconych zdrowiu kobiet w ujęciu holistycznym;
- walka z luką płacową;
- reforma systemu emerytalnego w celu zniwelowania ryzyka ubóstwa emerytalnego kobiet;
- wprowadzenie emerytury minimalnej;
- walka z dyskryminacją osób starszych na rynku pracy, a także wspieranie możliwości przekwalifikowywania się;
- upowszechnianie aktywności rodzicielskiej mężczyzn, rozbudowywanie instytucjonalnej opieki nad dziećmi (zwiększenie liczby publicznych żłobków i przedszkoli) i transportu publicznego, by ułatwić aktywizację zawodową kobiet;
- instytucjonalizacja usług opiekuńczych nad osobami niesamodzielnymi i uzawodowienie opiekunów przez podniesienie ich świadczeń;
- wprowadzenie wyższej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne lub rentowe odprowadzanych przez budżet państwa za osoby rezygnujące z pracy i sprawujące opiekę nad członkiem rodziny.

Bibliografia

[1] Index Mundi, *Maternal mortality rate – Europe*, https://www.indexmundi.com/map/?v=2223&r=eu&l=en&fbclid=IwAR2o-A-OZBBN4i6isFT2ivIZu0NmZTdWsVb69I3GUJarEnNPrCpz-071S2MAI [dostęp: 01.2021].

[2] Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Demograficzny 2020*, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/

roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2020,3,14.html [dostęp: 01.2021].

[3] *Raport Euro-Peristat 2015*, *Konferencja Prasowa Instytutu Matki i Dziecka 13.02.2019*, https://imid.med.pl/files/imid/Aktualnosci/Aktualnosci/EURO-PERISTAT%20Polska.pdf, http://wwwold.pzh.gov.pl/oldpage/epimeld/hiv_aids/index.htm, [dostęp: 01.2021].

[4] Główny Urząd Statystyczny, *Zdrowie i ochrona zdrowia w 2018 roku*, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/zdrowie/zdrowie/zdrowie-i-ochrona-zdrowia-w-2018-roku,1,9.html [dostęp: 01.2021].

[5] *Zdrowie i jego zagrożenia. Raport Polki 2013*, red. prof. dr hab. A. Ostrowska, http://fzk.org.pl/pdf/RAPORT_LEKKI.pdf [dostęp: 01.2021].

[6] Centrum Badania Opinii Społecznej, *Kobiety i mężczyźni w domu*, *Komunikat z badań Nr 127/2018*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_127_18.PDF [dostęp: 01.2021].

[7] UN Women, *Turning promises into action: gender equality in the 2030. Agenda for sustainable development*, https://www.unwomen.org/-/media/headquarters/attachments/sections/library/publications/2018/sdg-report-summary-gender-equality-in--the-2030-agenda-for-sustainable-development-2018-en.pdf?la=en&vs=949 [dostęp: 01.2021].

[8] Główny Urząd Statystyczny, *Stan zdrowia ludności Polski w 2014 r.* https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/zdrowie/zdrowie/stan--zdrowia-ludnosci-polski-w-2014-r-,6,6.html [dostęp: 01.2021].

[9] Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, *Różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Polsce w 2016 r.*, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5474/12/2/1/roznice_w_wynagrodzeniach_kobiet_i_mezczyzn_w_polsce_w_2016.pdf [dostęp: 01.2021].

[10] Główny Urząd Statystyczny, *Życie kobiet i mężczyzn w Europie. Portret statystyczny. Edycja 2018* https://stat.gov.pl/kobiety-i-mezczyzni-w-europie/images/pdf/WomenMenEurope-DigitalPublication-2018_pl.pdf?lang=pl [dostęp: 01.2021].

[11] Polityka Zdrowotna, *Umieralność w Polsce. Najczęstsze przyczyny zgonów*, https://www.politykazdrowotna.com/48211,umieralno-

sc-w-polsce-najczestsze-przyczyny-zgonow [dostęp: 01.2021].

[12] https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-digital-publications/-/ks-01-20-130?redirect=%2Feurostat%2Fweb%2Fmain%2Fpublications%2Fdigital-publications [dostęp: 01.2021].

[13] A. Lipiec, *Nowotwory w Polsce. Co mówi o nich raport z Narodowego Testu Zdrowia Polaków 2020?*, https://www.medonet.pl/narodowy-test-zdrowia-polakow,nowotwory-w-polsce--co-mowi-o-nich-raport-z-narodowego-testu-zdrowia-polakow-2020-,artykul,98356907.html [dostęp: 01.2021]..

[14] A. Lipiec, *Depresja w Polsce – jaka jest skala problemu? Raport NFZ*, https://www.medonet.pl/zdrowie,depresja-w-polsce---jaka-jest-skala-problemu--raport-nfz,artykul,26023010.html [dostęp: 01.2021].

[15] M. Siwek, *Depresja poporodowa i inne zaburzenia nastroju związane z okresem poporodowym*, https://www.centrumdobrejterapii.pl/materialy/depresja-poporodowa-i-inne-zaburzenia-nastroju-zwiazane-z-okresem-poporodowym/ [dostęp: 01.2021].

[16] J. Szymczak, *475 tys. kobiet chce pracować, ale muszą zajmować się domem. Grożą im głodowe emerytury*, https://oko.press/475-tys-kobiet-chce-pracowac-ale-musza-zajmowac-sie-domem-groza-im-glodowe-emerytury/ [dostęp: 01.2021].

[17] Zakład Epidemiologii Chorób Zakaźnych i Nadzoru, *Zakażenia HIV i zachorowania na AIDS w Polsce*, http://wwwold.pzh.gov.pl/oldpage/epimeld/hiv_aids/index.htm [dostęp: 01.2021].

[18] Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Prawa pacjenckie w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 2020.

[19] Narodowy Fundusz Zdrowia, *Programy profilaktyczne*, https://www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta/programy-profilaktyczne/, [dostęp: 01.2021].

[20] [21] A. Genowska, I. Grzegorzewska, M. Zalewska, J. Fryc, *Nierówności w dostępie do opieki zdrowotnej wg statusu społeczno-ekonomicznego*, Hygeia Public Health, 2015.

[21] Komunikat z badania CBOS nr 89/2018, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_089_18.PDF [dostęp: 01.2021].

[22] *RPP: pacjenci skarżą się na brak możliwości wizyt w gabinetach lekarzy rodzinnych*, https://pulsmedycyny.pl/rpp-pacjenci-skarza-sie-na-brak-mozliwosci-wizyt-w-gabinetach-lekarzy-rodzinnych-1002974, [dostęp: 01.2021].

[23] M. Stelmach, *Ponad 80 proc. pacjentów twierdzi, że podczas epidemii ma utrudniony dostęp do lekarza*, https://www.termedia.pl/koronawirus/Ponad-80-proc-pacjentow-twierdzi-ze-podczas-epidemii-ma-utrudniony-dostep-do-lekarza,38081.html [dostęp: 01.2021].

[24] Najwyższa Izba Kontroli, *System ochrony zdrowia w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian*, Warszawa 2019, https://www.nik.gov.pl/plik/id,20223,vp,22913.pdf, [dostęp: 01.2021].

[25] Ministerstwo Zdrowia, *E-recepty obowiązkowe od 8 stycznia 2020 r.*, https://www.gov.pl/web/zdrowie/e-recepty-obowiazkowe-od-8-stycznia-2020-r [dostęp: 01.2021].

[26] A. Pochrzęst-Motyczyńska, *Teleporady nie odciążą służby zdrowia*, https://www.prawo.pl/zdrowie/porady-przez-telefon-od-5-listopada-2019-r-mozliwe-juz-u-lekarza,495714.html [dostęp: 01.2021].


1 2 3 4 7
8 9 10 11
15 16 17 18 19 20
22 23 24 25 26 27 28

ZDROWIE REPRODUKCYJNE W POLSCE

08

08

Kamila Ferenc

ZDROWIE REPRODUKCYJNE W POLSCE

Wstęp

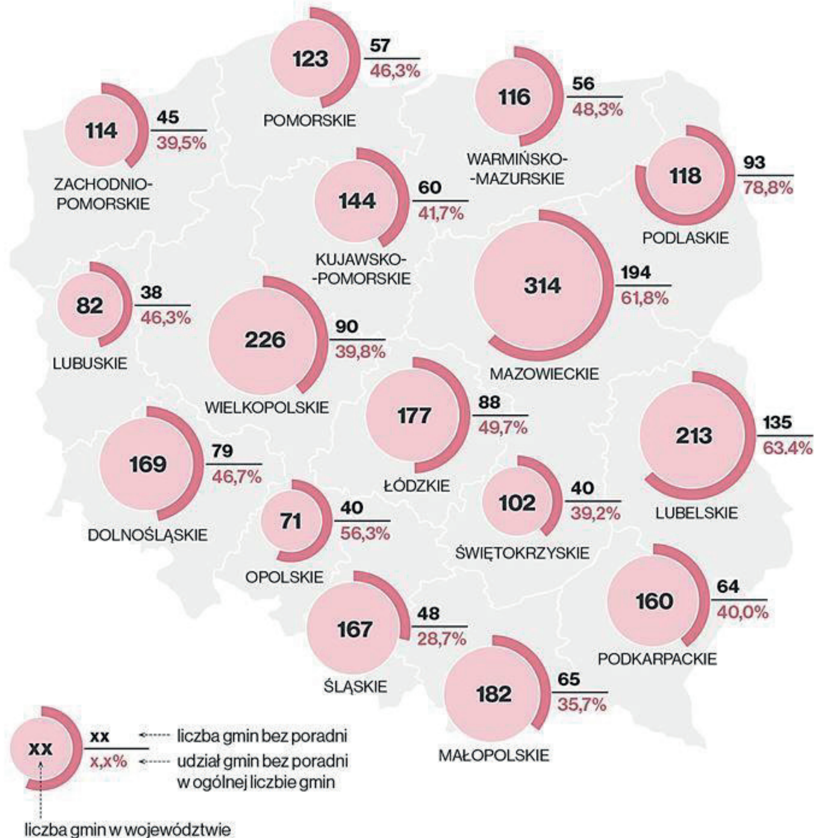
Zdrowie reprodukcyjne dotyczy każdej osoby. W tym artykule jednakże uwaga będzie skupiona w przeważającej mierze na sytuacji kobiet, ale pamiętać należy, że opisywane problemy i niedostatki systemu mogą dotyczyć także osób niebinarnych i transmężczyzn.

Sytuacja w zakresie ochrony zdrowia reprodukcyjnego od dwudziestu lat raczej nie uległa, z małymi wyjątkami, znacznej poprawie, a w niektórych aspektach wręcz przeżywa regres. Nieustannie podejmowane są próby ograniczenia lub zakazu niektórych praw (np. do przerywania ciąży). W styczniu 2021 roku został opublikowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego znoszący jedną z przesłanek do usunięcia ciąży. Osoby spotykają się też z mechanizmem uprzedmiotowienia, narzucania określonych decyzji dotyczących reprodukcji i życia prywatnego, bez względu na to, jakie są ich plany reprodukcyjne: czy chcą urodzić dziecko, odłożyć rodzicielstwo na później lub w ogóle nie mieć dziecka. Wciąż potrzeby wielu osób z grup defaworyzowanych nie są dostrzegane przez system. Perspektywa kobiet i osób mogących zajść w ciążę nie jest w ogóle lub nie jest w pełni uwzględniania przy pisaniu prawa i polityk społecznych. Analiza prowadzi do wniosku, że władza publiczna nie stawia sobie za cel minimalizacji bólu i cierpienia kobiet czy zapewniania godnych warunków

realizacji decyzji reprodukcyjnych. Rosną za to tendencje do narzucania określonej wizji życia prywatnego i rodzicielstwa.

Dostęp do usług ginekologicznych, z uwzględnieniem młodzieży, osób z niepełnosprawnościami, osób migranckich, osób LGBT+ i osób o niższych dochodach

Do podstawowych świadczeń z zakresu zdrowia reprodukcyjnego należy opieka ginekologiczna. Niestety jej dostępność w niektórych regionach i w odniesieniu do pewnych grup społecznych jest bardzo niska. W 2017 roku udzielono porad z zakresu ginekologii i położnictwa 4,1 milionom kobiet dorosłych i niepełnoletnich, podczas gdy w wieku reprodukcyjnym jest ponad 9 milionów, a populacja potencjalnych pacjentek ginekologicznych – powyżej 15. roku życia – obejmuje 17 milionów osób. Wśród barier należy wskazać brak poradni ginekologiczno-położniczych w wielu gminach wiejskich, co przekłada się na większą śmiertelność okołoporodową i gorszą ochronę zdrowia kobiet. W gminach miejskich na 1 poradnię przypada ponad 4 tys. kobiet, a w wiejskich aż 10 tys. O słabej dostępności poradni alarmowała Najwyższa Izba Kontroli (dalej: NIK) w swoim raporcie z 2018 roku z kontroli dostępności świadczeń ginekologiczno-położniczych finansowanych ze środków publicznych na terenach wiejskich (LBI.430.003.2017).



Źródło: Opracowanie własne NIK na podstawie danych GUS oraz NFZ.

W związku z tym osoby potrzebujące opieki ginekologicznej są zmuszone jechać czasem nawet kilkadziesiąt kilometrów do lekarza/lekarki, oczekiwać w długich kolejkach na NFZ, samodzielnie opłacać wizyty bądź z nich rezygnować.

W polskim systemie opieki zdrowotnej nie przeprowadza się szkoleń personelu medycznego z komunikacji wolnej od przemocy, stygmatyzacji i dyskryminacji oraz praw i potrzeb osób z grup defaworyzowanych, np. młodzieży, osób z niepełnosprawnościami, osób migranckich i osób LGBT+. Te ostatnie w kontaktach z placówkami i kadrą medyczną muszą mierzyć się ze stereotypami, ocenami lub niezrozumieniem ich sytuacji, np. gdy osoba transpłciowa w procesie tranzycji (korekty płci) potrzebuje odbyć konsultację ginekologiczną.

Dostęp do świadczeń zdrowia reprodukcyjnego dla osób migranckich jest ograniczony w związku z barierą językową lub brakiem lekarzy specjalistów w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. Przebywające w nich cudzoziemki skarżą się nie tylko na niską dostępność czasową medyków, ale także marginalizowanie przez nich problemów pacjentek. Migrantki ekonomiczne podnoszą, że pracodawcy – ze względu na wysokie koszty – nie zawsze chcą je zatrudniać na umowę o pracę lub umowę zlecenie, w zamian proponując formę umowy cywilnoprawnej, która nie daje prawa do ubezpieczenia zdrowotnego lub w ogóle brak umowy. Problemy z dostępem do ochrony zdrowia mają też tzw. nieudokumentowani migranci – cudzoziemcy nieposiadający dokumentów uprawniających do pobytu w Polsce. Poza świadczeniami ratownictwa medycznego oraz obowiązkowym leczeniem niektórych chorób zakaźnych, nieudokumentowani migranci nie mają dostępu do bezpłatnej opieki zdrowotnej, w tym z zakresu zdrowia reprodukcyjnego.

Osoby z niepełnosprawnościami stykają się z barierami w dostępności o charakterze komunikacyjnym (np. brak tłumacza/-czki języka migowego), architektonicznym (brak podjazdów), organizacyjnym (brak osoby asystującej) i finansowym. Jak wskazują badaczki tego tematu, kobiety z niepełnosprawnością intelektualną ubezwłasnowolnione lub znajdujące się w instytucjach opiekuńczych nie mają możliwości podjęcia autonomicznej decyzji o skorzystaniu z usług ginekologicznych. Brakuje procedur, wytycznych i rekomendacji związanych z obsługą pacjentek z niepełnosprawnościami na każdym etapie wizyty, gwarantujących zapewnienie im niezbędnych racjonalnych usprawnień, likwidacji barier i dopasowania odpowiedniego

postępowania medycznego do indywidualnej sytuacji pacjentki. Poważnym problemem jest stereotypizowanie, infantylizowanie i upokarzanie pacjentek oraz traktowanie ich oparte na błędnym założeniu, że kobiety z niepełnosprawnościami nie mogą lub nie powinny prowadzić aktywnego życia seksualnego. W placówkach leczniczych nie dba się o zapewnienie prywatności i wsparcia w niezależności przed wizytą i w czasie wizyty ginekologicznej (fotele są niedostosowane i brakuje personelu gotowego do pomocy). W instytucjach opiekuńczych zdarza się narzucanie stosowania antykoncepcji, aborcje lub sterylizacje bez zgody i często wiedzy pacjentek.

W Polsce wiek świadomej zgody na podjęcie współżycia to 15 lat. Współżycie przez osobę powyżej 17. roku życia z osobą poniżej tej granicy jest karalne. Współżycie seksualne osób, z których obie są poniżej 15. roku życia może się z kolei wiązać z rozpatrzeniem przez sąd rodzinny sprawy o demoralizację i zastosowaniem środków edukacyjno-wychowawczych. Jednocześnie nastolatki, które ukończyły 15. rok życia, bez konsekwencji prawnych mogą uprawiać seks, ale potrzebują zgody opiekuna prawnego, by udać się do lekarza. To stanowi duże utrudnienie dla wielu młodych osób, które potrzebują konsultacji lekarskiej bez naruszenia ich prawa do prywatności. W efekcie wiele z nich decyduje się na odłożenie wizyty do czasu ukończenia 18. roku życia – nawet w sytuacjach pilnych, jak wystąpienie objawów chorób przenoszonych drogą płciową. Edukatorki seksualne z Grupy PONTON często stykają się z tym problemem podczas dyżurów w prowadzonym przez grupę Młodzieżowym Telefonie Zaufania.

Problemem w Polsce jest też ubóstwo menstruacyjne. Międzynarodowa Federacja ds. Ginekologii i Położnictwa (IFGO) definiuje je jako brak dostępu do podstawowych narzędzi radzenia sobie z higieną w trakcie menstruacji, takich jak produkty do higieny intymnej czy dostęp do urządzeń sanitarnych.

Bezdomnych kobiet w Polsce jest ok. 6000. Według GUS obecnie w Polsce około 1,65 mln osób żyje w skrajnej biedzie, z czego przynajmniej połowa (51,7%) to kobiety. Jednakże liczba kobiet, które przerasta konieczność comiesięcznych wydatków na środki higieniczne, może być jeszcze większa. Jak wynika z ankiety wykonanej na zlecenie marki Procter and Gamble w 2018

roku, w Polsce co najmniej 1 na 6 dziewczynek nie uczestniczyła w zajęciach szkolnych, ponieważ nie miała dostępu do artykułów higienicznych podczas miesiączki. Ubóstwo menstruacyjne stanowi zagrożenie dla zdrowia fizycznego: gdy brak odpowiedniej liczby środków higienicznych osoba menstruująca musi korzystać z nich przez znacznie dłuższy czas, co może wywołać infekcje układu moczowo-płciowego i ból czy wręcz prowadzić do zespołu wstrząsu toksycznego. Z badań na ten temat opublikowanych przez Kulczyk Foundation wynika, że co piątej Polce zdarza się nie mieć środków na zakup odpowiednich środków higienicznych.

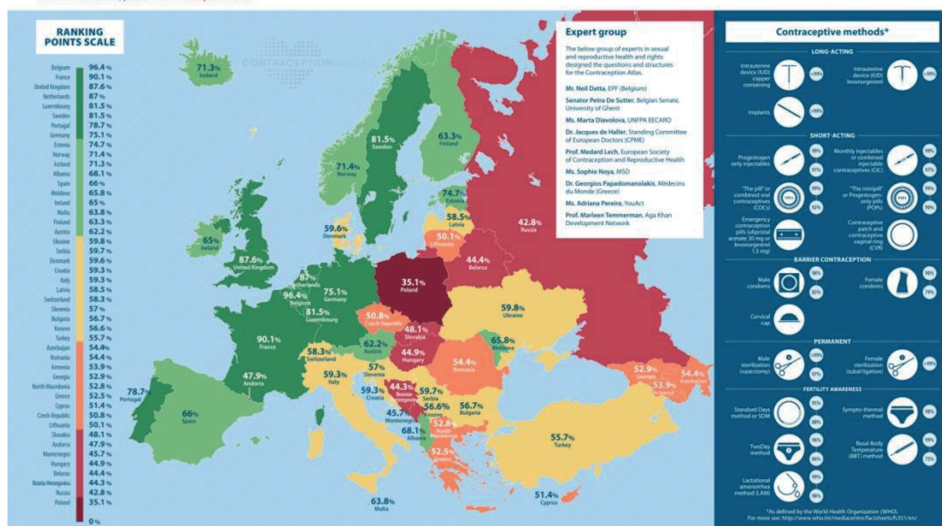
Dostęp do metod i środków planowania rodziny

Ustawa o planowaniu rodziny w art. 2 ust. 2 zobowiązuje administrację rządową oraz samorządową do zapewnienia „swobodnego dostępu do metod i środków służących dla świadomej prokreacji".

Od wejścia w życie tej ustawy w Polsce nie zorganizowano miejsc w ramach systemu bezpłatnej opieki zdrowotnej, które dedykowane byłyby wyłącznie zdrowiu reprodukcyjnemu, w tym poradnictwu na temat planowania rodziny czy prowadzenia bezpiecznego i komfortowego życia seksualnego. Brakuje centrów planowania rodziny, które można znaleźć np. we Francji. W związku z tym do zdrowia reprodukcyjnego nie podchodzi się holistycznie i zdarza się w praktyce, że lekarze i lekarki wybiórczo udzielają świadczeń zdrowotnych z tego zakresu, np. arbitralnie odmawiają wystawiania recept na antykoncepcję hormonalną lub udzielania porad osobom niepozostającym w związkach małżeńskich. Z budżetu państwa nie finansuje się żadnego portalu nt. metod i środków antykoncepcyjnych, ich cen, dostępności, sposobów stosowania itd.

Ograniczony jest nie tylko dostęp do poradnictwa, ale także samych środków planowania rodziny. Coroczny raport „European Contraception Policy Atlas" ocenia dostęp do antykoncepcji w Polsce w 2020 roku na jedynie 35,1%. Jest to wynik najniższy w Europie.





Źródło: https://www.epfweb.org/european-contraception-atl [dostęp: 01.2021].

Przyczyną jest przede wszystkim nieefektywny system refundacji i bezwarunkowy wymóg recept na antykoncepcję hormonalną, w tym antykoncepcję doraźną. Cena miesięcznej terapii antykoncepcyjnej wynosi od 20 do 60 zł, a refundacją objęto tylko dwa typy produktów leczniczych o działaniu antykoncepcyjnym. Refundacja oznacza, że są one dostępne za odpłatnością w wysokości 30% limitu finansowania i za dopłatą w wysokości różnicy między ceną detaliczną a limitem finansowania.

Poza dwoma typami preparatów Ministerstwo Zdrowia nie refunduje żadnych innych pigułek antykoncepcyjnych, tak samo jak plastrów antykoncepcyjnych wkładek czy minipigułek. Jedyne środki dostępne bez recepty to prezerwatywy.

Nie ma też refundacji środków antykoncepcji awaryjnej (znanej pod nazwami handlowymi ellaOne lub Escapelle).

Poza kosztem środka antykoncepcyjnego, który w większości przypadków musi być ponoszony przez osobę przyjmującą, dochodzi jeszcze koszt wizyty lekarskiej. Każdy środek antykoncepcji hormonalnej jest bowiem w Polsce na receptę, bez względu na bezpieczeństwo jego przyjmowania czy powtarzalność przyjmowania dawki. Np. w sprawie ellaOne Europejska Agencja Leków wydała opinię, z której wynika, że stosowanie tego środka antykoncepcyjnego jest na tyle bezpieczne, że nie wymaga kontroli lekarskiej w postaci wydawania recepty. Na tej podstawie Komisja Europejska dopuściła do obrotu antykoncepcję doraźną ellaOne bez recepty. Przepisy europejskie pozwalają jednak na odrębne uregulowanie dostępu do antykoncepcji w krajach członkowskich i polski Sejm korzystając z tych przepisów nie tylko przywrócił wymóg recept na ellaOne, ale także ugruntował obowiązek recept na każdy środek antykoncepcji hormonalnej.

Czasami wizyty u ginekologa odbywają się tylko w celu przedłużenia recepty na już dobrany na lata środek antykoncepcyjny. Należy jednak zauważyć, że przedłużenie recepty na antykoncepcję hormonalną przyjmowaną stale może dokonać także inny lekarz/inna lekarka niż o specjalizacji ginekologiczno-położniczej, a więc np. lekarz POZ.

W przypadku preparatów antykoncepcji doraźnej receptę może wystawić lekarz/lekarka POZ, a także położna lub pielęgniarka, ponieważ są to środki na tyle bezpieczne, że nie wymagają pogłębionej diagnostyki i wywiad lekarski jest wystarczający.

W publicznym systemie opieki zdrowotnej pacjentki często zderzają się jednak z długim czasem oczekiwania na wizytę. Pogłębia się zjawisko prywatyzacji opieki ginekologicznej. Pacjentki zgłaszające się do Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, organizacji pozarządowej, która od 1991 roku walczy o sprawiedliwość reprodukcyjną, często raportują, że podczas wizyt na NFZ spotykają się z odmowami wystawienia recepty na antykoncepcję, w tym awaryjną. Przyczyny odmów są różne – czasami jest to niewiedza nt. „tabletki po" i mylenie jej z tabletką poronną, czasami bezprawne stosowanie klauzuli sumienia (prawa lekarza do odmowy

wykonania świadczenia zdrowotnego niezgodnego z jego sumieniem). Prawo to przysługuje lekarzowi na podstawie art. 39 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, ale nie powinno mieć zastosowania do świadczeń neutralnych światopoglądowo, takich jak wystawienie recepty (potwierdza to stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN). Tymczasem do Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny coraz częściej zgłaszają się pacjentki, którym odmówiono recepty właśnie ze względu na światopogląd lekarza/lekarki. Praktyka powoływania się na klauzulę sumienia jest nie tylko nadużyciem tego prawa, ale też najczęściej przebiega niezgodnie z wymogami wskazanymi w przepisie: lekarze nie odnotowują tego faktu w dokumentacji medycznej. Co gorsza, takiej pacjentce nie przysługuje prosta i szybka droga odwoławcza, a jedynie skarga do Rzecznika Praw Pacjenta, której rozpoznawanie może trwać nawet kilkanaście tygodni. W efekcie kobiety zmuszone są udać się do innego lekarza (np. prywatnie). Problemy z całodobową dostępnością recept na antykoncepcję awaryjną szczególnie mocno uderzają w osoby po zgwałceniu, dla których szybkie przyjęcie środka antykoncepcji doraźnej może być sposobem na uniknięcie zajścia w niechcianą ciążę.

Dostęp do antykoncepcji jest wyjątkowo utrudniony dla osób małoletnich od 15. roku życia, ponieważ jest w tym celu wymagana zgoda opiekuna.

Powyższe bariery szczególnie mocno uderzają w grupy defaworyzowane, zagrożone dyskryminacją lub wykluczeniem społecznym, np. osoby młode, bezrobotne czy pochodzące z terenów wiejskich.

Słaby dostęp do metod i środków planowania rodziny oznacza czasem wręcz fikcyjność świadczeń gwarantowanych. Mimo że NFZ refunduje procedurę założenia i usunięcia wewnątrzmacicznej wkładki antykoncepcyjnej, to zdecydowana większość poradni nie tylko nie informuje pacjentek o tej możliwości, lecz także uniemożliwia skorzystanie z bezpłatnego świadczenia poprzez odmowy, pobieranie opłat lub odsyłanie do prywatnych gabinetów lekarskich. Opłat żądają też czasem lekarze/lekarki w publicznych placówkach, gdzie założenie/usunięcie wkładki powinno być całkowicie darmowe. Zapłacić jednak również należy za samą wkładkę.

Niemal całkowicie niedostępne są podwiązanie jajowodów i sterylizacja (rozumiana jako chirurgiczne usunięcie gonad, tj. jąder lub jajników), które

wiele kobiet chciałoby wybrać jako stałą metodę antykoncepcyjną. Polski kodeks karny penalizuje pozbawienie człowieka zdolności płodzenia. Sterylizacja jest nieodwracalna, a szanse na odwrócenie skutków podwiązania jajowodów obecnie uznaje się za niskie. Lekarze i lekarki więc z obawy przed sankcją karną odmawiają wykonania zabiegu. Wydaje się, że stosowanie artykułów kodeksu karnego do podwiązania jajowodów za zgodą pacjentki nie jest właściwą interpretacją, bowiem celem przepisu jest ochrona przed daleko idącym dyskomfortem, tymczasem kobiety niejednokrotnie świadomie wybierają tę metodę w celu podniesienia komfortu swojego życia. Mimo to obecnie w Polsce próżno szukać nawet komercyjnych usług medycznych w postaci podwiązania jajowodów, podczas gdy widoczne są reklamy analogicznej procedury u mężczyzn (wazektomii), której szanse na odwracalność ocenia się jako większe.

Problemem jest też dostępność podwiązania jajowodów z przyczyn zdrowotnych (np. gdy kolejna ciąża mogłaby zaostrzyć przebieg choroby nowotworowej) – lekarze są niechętni tej metodzie, stawiając fizyczną zdolność prokreacji na pierwszym miejscu. W konsekwencji sterylizacja i podwiązanie jajowodów nie są uznawane – wbrew stanowisku Światowej Organizacji Zdrowia – za metody planowania rodziny oraz nie są dostępne w praktyce mimo wskazań medycznych.

Chociaż farmaceutom w Polsce nie przysługuje klauzula sumienia, w rzeczywistości w aptekach zdarzają się odmowy realizacji recept lekarskich na antykoncepcję i sprzedaży tych środków ze względu na negatywne oceny moralne antykoncepcji ze strony osób sprzedających. Jest to działanie bezprawne. Mimo iż na podstawie art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 6 września 2001 r. prawa farmaceutycznego farmaceuta powinien zapewnić nabycie w tej aptece poszukiwanego produktu leczniczego w terminie uzgodnionym z pacjentem, to czasami termin ten może być zbyt późny i np. zniweczyć działanie antykoncepcji awaryjnej.

Dostęp do przerywania ciąży

Zabiegi przerywania ciąży regulowane są w ustawie o planowaniu rodziny. Polska ma jedno z najbardziej restrykcyjnych praw aborcyjnych

w Europie, ponieważ dopuszcza przerwanie ciąży wyłącznie w dwóch przypadkach, gdy: ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej (bez ograniczeń czasowych) lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży). W niemalże wszystkich pozostałych państwach europejskich ciążę można przerwać bez podawania przyczyny do 12. lub 14. tygodnia ciąży, a po tym czasie w przypadku wad letalnych płodu, zagrożenia życia osoby w ciąży oraz ciąży powstałej w wyniku czynu karalnego. W Holandii czy Wielkiej Brytanii czas ten jest jeszcze dłuższy, bo aż do momentu osiągnięcia przez płód przeżywalności, czyli ok. 22.-24. tygodnia. Aborcja z powodów wymienionych w ustawie o planowaniu rodziny jest gwarantowanym świadczeniem zdrowotnym, wskazanym w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 22 listopada 2013 r.

W praktyce jednak nawet to restrykcyjne prawo od samego początku jego wprowadzenia nie jest przestrzegane, a gwarancja świadczenia jest fikcją. Świadczą o tym oficjalne statystyki dotyczące liczby przeprowadzanych aborcji ustawowych w publicznych szpitalach. Zgodnie z danymi CSIOZ w 2019 roku wykonano łącznie 1110 zabiegów przerwania ciąży, w tym 33 z powodu zagrożenia życia lub zdrowia kobiety, a 3 z powodu czynu zabronionego. Tym samym ok. 97% terminacji nastąpiło ze względów embriopatologicznych – przesłanka ta była aktualna do 27 stycznia 2021 roku. Jednak przed zaostrzeniem prawa liczba aborcji ustawowych rosła nieznacznie z roku na rok. Jest jednak niewspółmierna do liczby kobiet w Polsce w wieku reprodukcyjnym (ponad 9 mln), rozwoju medycyny i badań prenatalnych oraz świadomości i potrzeb kobiet. Była też bardzo niska w porównaniu do liczby aborcji z lat, kiedy prawo aborcyjne przewidywało przerwanie ciąży z tzw. powodów ekonomiczno-społecznych, rozumianych bardzo szeroko.

Szacuje się, że obecnie w Polsce rocznie przerywa się między 80.000 a 120.000 ciąż, podczas gdy na świecie odbywa się 56 milionów aborcji rocznie. Czasami powodem takiej decyzji jest niechęć osoby w ciąży do jej kontynuowania, czego polskie prawo nie uwzględnia. Wówczas osoby w ciąży zamawiają zestawy poronne przez internet (np. ze stron Women on Web

lub Women Help Women) lub wyjeżdżają do klinik zagranicznych. Trafiają tam również kobiety, które spełniają przesłankę do aborcji w publicznym szpitalu, lecz chcą uniknąć stygmatyzacji i upokarzającego traktowania, które jest częstym zjawiskiem towarzyszącym aborcji w Polsce. Zarówno aborcje domowe, jak i te w szpitalu odbywają się za pomocą metody farmakologicznej i fizjologicznie przypominają poronienie. Czasami po zażyciu środków farmakologicznych potrzebne jest wykonanie dodatkowo u pacjentki łyżeczkowania macicy w celu jej doczyszczenia.

Rok	Ogółem	Przerwania ciąży przeprowadzone zgodnie z ustawą:		
		w przypadku, gdy ciąża stanowiła zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej	w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazywały na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu	w przypadku, gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego
2009	538	27	510	1
2010	641	27	614	0
2011	669	49	620	0
2012	752	50	701	1
2013	744	23	718	3
2014	971	48	921	2
2015	1040	43	996	1
2016	1098	55	1042	1
2017	1057	22	1035	0
2018	**1076**	**25**	**1050**	**1**

Źródło: Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, Sprawozdania Programu Badań Statystycznych Statystyki Publicznej: MZ-24 oraz MZ-29

Uwaga: dane w powyższej tabeli zawierają dane na stan prawny sprzed wyłączenia przez Trybunał Konstytucyjny przesłanki embriopatologicznej do przerywania ciąży.

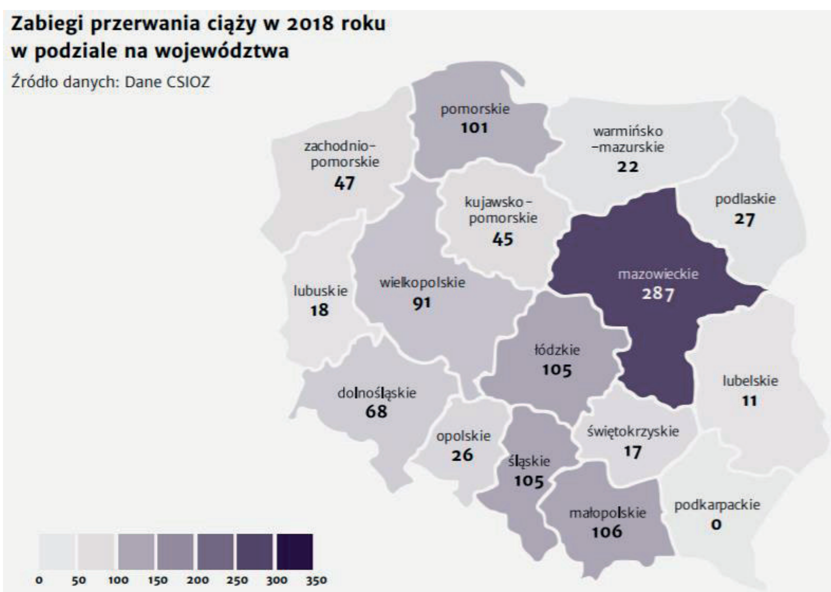
Stygmatyzacja aborcji wiąże się z jej kryminalizacją. Kodeks karny przewiduje sankcję karną dla osoby, która przerywa ciążę za zgodą kobiety (lecz z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny) lub w tym pomaga.

Kryminalizacja aborcji sprawia, że jest ona postrzegana w kategoriach moralnych, oceniana negatywnie, a osoby, które się na nią decydują, traktowane są jak potencjalne przestępczynie, mimo że nie ponoszą odpowiedzialności karnej za własne aborcje. Przed szpitalami, w których wykonuje

się nieliczne aborcje ustawowe, od lat odbywają się demonstracje przeciwników przerywania ciąży, podczas których zakłócany jest spokój pacjentek, a lekarze/lekarki nazywani/ne są np. „mordercami". Warto podkreślić, że kobiety w Polsce nigdy nie podlegają odpowiedzialności karnej za własne aborcje – bez względu na powód, metodę i termin aborcji (pod warunkiem, że jest wykonana do momentu osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego przeżycia poza organizmem kobiety).

Tylko 10% placówek zakontraktowanych z NFZ na świadczenia ginekologiczno-położnicze wykonuje procedury przerywania ciąży. Pacjentki spotykają się z arbitralnymi odmowami, których nie mają jak skutecznie zaskarżyć. Oprócz stygmatyzacji, wśród barier w dostępie do aborcji można wskazać omówioną wcześniej klauzulę sumienia. O ile powoływanie się na klauzulę sumienia w celu odmowy porady, recepty lub skierowania na badania bądź stosowanie jej przez cały szpital jest bezprawne, o tyle klauzula sumienia może być wykorzystana do odmowy wykonania przerwania ciąży, a od lekarza/lekarki, którzy się na nią powołują nie można żądać wskazania innego świadczeniodawcy (Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 7 października 2015 roku uznał taki obowiązek za niekonstytucyjny). W dodatku brakuje jednolitych wytycznych postępowania dla szpitali w przypadku pacjentki chcącej przerwać ciążę zgodnie z ustawą o planowaniu rodziny, która wraz z przepisami wykonawczymi jest bardzo lakoniczna w tym zakresie – nie wskazuje np. w jakim czasie lekarze powinni podejmować określone czynności wobec osoby w ciąży. Z tego powodu pacjentka nie wie, czego może oczekiwać i wymagać, a szpitale wykorzystują to, by stawiać pozaprawne wymogi (np. powtórzenia wszystkich badań, zdobycia dodatkowych opinii lekarskich, zgody komisji bioetycznej lub odbycia obowiązkowej konsultacji psychologicznej) – wszystko w celu zniechęcenia lub przekroczenia ustawowego terminu na wykonanie aborcji. W polskim systemie prawnym widać nierównowagę między pozycją personelu medycznego i podmiotów leczniczych a sytuacją pacjentki, która dysponuje bardzo ograniczonymi narzędziami prawnymi do zdyscyplinowania szpitala. Kolejną barierą jest późno wykonywana diagnostyka prenatalna oraz długi czas oczekiwania na wyniki badań.

Ponadto dostępność aborcji jest zróżnicowana geograficznie, tzn. istnieją całe regiony pozbawione tego świadczenia. Szczególnie alarmujące są statystyki z województw ze wschodniej ściany Polski – woj. podkarpackiego, lubelskiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego.



Źródło: raport Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny „Przemoc instytucjonalna w Polsce. O systemowych naruszeniach praw reprodukcyjnych"

Dostęp do badań prenatalnych

Na podstawie ustawy o planowaniu rodziny organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego są zobowiązane zapewnić swobodny dostęp do informacji i badań prenatalnych, szczególnie wtedy, gdy istnieje podwyższone ryzyko bądź podejrzenie wystąpienia wady genetycznej lub rozwojowej płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu płodu. W związku z tym oprócz standardowych badań wykonywanych u osoby

w ciąży istnieje Program Badań Prenatalnych zapewniający bezpłatną pogłębioną diagnostykę w kierunku wad i chorób płodu. Program ten został wprowadzony Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 6 listopada 2013 r. Do programu kwalifikują się pacjentki, które ukończyły 35. rok życia lub w historii medycznej ich rodziny występowały mutacje genetyczne lub aberracje chromosomowe. Pozostałe pacjentki mogą skorzystać z badań przewidzianych przez program, ale na zasadach komercyjnych.

NIK w swoim raporcie z kontroli dostępności badań prenatalnych z 2016 roku zwrócił uwagę, że dostęp do części nieinwazyjnych badań z Programu powinny uzyskać wszystkie kobiety w Polsce. Podobnego zdania jest Konsultant Krajowy w dziedzinie perinatologii prof. Mirosław Wielgoś, który podkreśla, że ryzyko wystąpienia u płodu zaburzeń chromosomowych istnieje niezależnie od wieku kobiety.

Dostęp do Programu Badań Prenatalnych nie jest dziś w Polsce w pełni realny, prawidłowy i efektywny. Wynika to z tego, że personel medyczny, oddziały NFZ czy Ministerstwo Zdrowia nie zawsze lub nieprecyzyjnie informują pacjentki o istnieniu programu i nie kierują pacjentek na badania nawet wtedy, gdy te spełniają wymagane przepisami warunki, będące jednocześnie wskazaniem do pogłębionej diagnostyki. Odmowy wydania skierowania na badania prenatalne z powołaniem się na klauzulę sumienia są bezprawne, bowiem klauzula obejmuje tego typu świadczeń.

Z informacji uzyskanych od Rzecznika Praw Pacjenta prowadzącego postępowania wyjaśniające w zakresie dostępu do badań prenatalnych wynika, że problemem jest także udzielanie świadczeń zdrowotnych nieodpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej oraz wykonywanie ich z nienależytą starannością, np. mimo braku certyfikatu USG Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, które stanowi kryterium dofinansowania w ramach Programu Badań Prenatalnych.

Na niską skuteczność dostępu do programu wpływa też nierównomierna lokalizacja placówek nim objętych. Dostęp do badań jest dziś zróżnicowany geograficznie i w wielu województwach schodzi poniżej średniej krajowej. NIK w ww. raporcie podkreślił, że liczba kobiet w ciąży, uprawnionych do bezpłatnych badań prenatalnych, które rzeczywiście do nich przystąpiły była większa tam, gdzie placówki wykonujące

badania były rozmieszczone równomiernie w całym regionie (np. w woj. śląskim i małopolskim skorzystało od 41% do 54% uprawnionych). Natomiast w województwach, w których nieliczni realizatorzy skupieni byli jedynie w głównych miastach odsetek ten był niemal dziesięciokrotnie niższy (woj. lubelskie – ok. 3%).

Standardy opieki okołoporodowej

W zakresie standardów opieki okołoporodowej środowiska walczące o poprawę warunków rodzących, w tym Fundacja Rodzić po Ludzku, odniosły w ciągu ostatnich kilkunastu lat sukces. Dnia 20 września 2012 r. zostało wydane Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie standardów postępowania medycznego przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych z zakresu opieki okołoporodowej, a następnie Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 9 listopada 2015 r. w sprawie standardów postępowania medycznego w łagodzeniu bólu porodowego oraz z dnia 9 listopada 2015 r. w sprawie standardów postępowania medycznego, sprawowanego nad osobą w okresie ciąży, porodu, połogu, w przypadkach występowania powikłań oraz opieki nad kobietą w sytuacji niepowodzeń położniczych.

Były to pierwsze znaczące regulacje dotyczące standardów opieki okołoporodowej, wypracowane w czasie konsultacji ze stroną społeczną i odpowiadające na jej postulaty. Ważnym krokiem naprzód było umieszczenie zaleceń w akcie będącym źródłem prawa powszechnie obowiązującego. Praktyka wdrażania i stosowania standardów była jednak mniej optymistyczna. Takie wnioski płyną z raportu NIK o opiece okołoporodowej na polskich oddziałach położniczych: nie wszystkie skontrolowane oddziały zapewniały pacjentkom i noworodkom świadczenia medyczne odpowiedniej jakości. Zastrzeżenia dotyczyły głównie pomieszczeń leczniczych i ich wyposażenia, a także niewystarczającej w stosunku do potrzeb obsady kadrowej. W większości oddziałów położniczych nie zapewniono możliwości korzystania z sal porodowych i pokojów urządzonych w sposób ustalony w Rozporządzeniu. Zdarzały się szpitale, w których sale porodowe i gabinety badań zorganizowano w sposób, który nie gwarantował pacjentkom prawa do intymności, np. wielostanowiskowe sale porodowe, rozdzielane jedynie parawanami,

łóżko do rodzenia ustawione naprzeciwko drzwi. W części oddziałów dyżury pełnione były samodzielnie przez lekarzy, którzy nie posiadali wymaganej specjalizacji. Aż w 17 z 29 skontrolowanych szpitalach nieprzerwany czas pracy poszczególnych lekarzy, zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych, wynosił od 31,5 do 151 godzin. Oznacza to, że niektórzy lekarze pracowali non stop przez kilka dni. Ustalenia kontroli wskazywały także, że z powodu braku odpowiedniej liczby anestezjologów nie stosowano znieczuleń zewnątrzoponowych przy porodach siłami natury, mimo iż od lipca 2015 roku NFZ płaci szpitalom dodatkowo za każdy poród ze znieczuleniem.

Od 2019 roku opiekę okołoporodową w Polsce reguluje Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 16 sierpnia 2018 r. w sprawie standardu organizacyjnego opieki okołoporodowej. Jego przepisy dotyczą łagodzenia bólu porodowego (chociaż nie gwarantują znieczulenia zewnątrzoponowego), postępowania w sytuacjach szczególnie trudnych, takich jak poronienie, poród chorego lub martwego dziecka, przeprowadzenia badań przesiewowych dot. wystąpienia ryzyka depresji w ciąży i depresji poporodowej czy zobowiązania personelu do przestrzegania planu porodu. Rozporządzenie pominęło postulat, który znajdował się w projekcie konsultowanym społecznie, czyli zobowiązanie kierowników placówek do zapoznawania swoich pracowników z przepisami Rozporządzenia, do organizacji szkoleń i paneli edukacyjnych.

Z szacunków NFZ wynika, że w 2018 roku liczba wykonanych znieczuleń przy porodzie siłami natury nie przekracza 10%. Według „Raportu z monitoringu oddziałów położniczych. Opieka okołoporodowa w Polsce w świetle doświadczeń kobiet", opracowanego przez Fundację Rodzić po Ludzku 13% kobiet biorących udział w badaniach ankietowych chciało otrzymać znieczulenie zewnątrzoponowe, ale w szpitalu nie było takiej możliwości.

Zaniedbania i deficyty w zakresie dostępu do znieczulenia porodowego prowadzą do wzrostu strachu pacjentek przed porodem siłami natury, a w konsekwencji odsetka cesarskich cięć. I chociaż odsetek ten nieznacznie spada na przestrzeni ostatnich lat (w 2016 r. – 45,8%, w 2017 r. – 44,2%, a w 2018 r. – 43,65%), to wciąż jest na poziomie ok. 43%, czyli prawie trzy razy więcej niż zaleca WHO. Jednocześnie Fundacja Rodzić

Po Ludzku krytykuje rozwiązanie Ministerstwa Zdrowia, czyli odgórne narzucenie szpitalom obowiązku obniżenia liczby cesarskich cięć do 30% w 2028 roku. Zdaniem Fundacji skoncentrowanie się na wskaźnikach bez zajęcia się źródłem problemu stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa pacjentek. Fundacja w „Raporcie z monitoringu oddziałów położniczych – medykalizacja porodu w Polsce" krytykuje też stosowanie procedur medycznych (np. nacięcie krocza, wkłucie do żyły obwodowej, przymus przyjmowania pozycji wertykalnej), które są przestarzałe, bardziej rutynowe niż niezbędne w indywidualnej sytuacji rodzącej i obniżają jej komfort w czasie porodu.

Od 1 lipca 2016 do 30 września 2017 roku działał pilotażowy program koordynowanej opieki w okresie ciąży, porodu, połogu oraz opieki nad noworodkiem, a następnie niemowlęciem do 6 tyg. życia (w skrócie: KOC), sprawowanej przez jeden zespół lekarzy i położnych. Oprócz ryczałtowego finansowania świadczeń, program ten zakłada możliwość uzyskania przez świadczeniodawcę „premii" finansowej za osiągnięcie wybranych parametrów jakościowych, dotyczących np. odsetka cięć cesarskich. Zdaniem Fundacji Rodzić Po Ludzku program ten dotąd nie wpłynął zauważalnie na poprawę sytuacji rodzących, w dodatku ratuje specjalistyczne szpitale, a pogrąża finansowo powiatowe porodówki.

Chociaż Fundacja wskazuje, że ostatnie lata przyniosły wiele pozytywnych zmian (obecność bliskiej osoby bez opłat, zwiększającą się liczbę sal pojedynczych do porodów rodzinnych, więcej kobiet może pić i jeść w trakcie porodu, zmniejsza się odsetek nacięć krocza, zwiększa się aktywność kobiet podczas porodu, poprawia się realizacja prawa do dwugodzinnego, nieprzerwanego kontaktu matki z dzieckiem „skóra do skóry" po narodzinach, coraz więcej kobiet przygotowuje swój plan porodu), to wciąż na oddziałach zdarza się przemoc fizyczna i słowna (szantażowanie, wyśmiewanie, grożenie, krzyczenie, obrażanie, wypowiadanie niestosownych w odczuciu kobiet komentarzy, szturchanie, rozkładanie na siłę nóg przy parciu, przywiązywanie nóg do łóżka porodowego). Z przywoływanego już „Raportu z monitoringu..." wynika, że 16,9% badanych doświadczyło w trakcie swojego porodu lub po porodzie jednej (lub więcej) z form przemocy. Ze wszystkich odpowiedzi kobiet wynika,

że w czasie porodu 54,3% kobiet doświadczyło przemocy lub nadużyć związanych z zachowaniem personelu lub niedopełnieniem wszystkich procedur (np. studenci/studentki położnictwa byli obecni bez zgody badanej, personel zdecydowanie nie dbał o zachowanie prywatności). Z opisanych powyżej względów 10% badanych kobiet stwierdziło, że poród to „traumatyczne doświadczenie, najstraszniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek przeżyłam".

Dramatyczne doświadczenia przyniósł rodzącym okres pandemii koronawirusa. Polskie szpitale w reakcji na niego nie tylko zakazały porodów rodzinnych, ale też z automatu zaczęły wypisywać pacjentki tuż po porodzie rozdzielając je z noworodkami. Po interwencjach Fundacji Rodzić Po Ludzku sytuacja uległa poprawie. Epizod ten pokazał, że system opieki zdrowotnej nie jest przygotowany na sytuacje kryzysów epidemicznych oraz że prawa pacjentek, dobro matki i dziecka oraz łącząca je więź nie są priorytetem wpływającym na wprowadzane rozwiązania.

Leczenie niepłodności

Światowa Organizacja Zdrowia uznaje niepłodność za chorobę, która dotyka 10-12% populacji społeczeństwach krajów wysokorozwiniętych. Jak podaje Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Embriologii niepłodność dotyka bezpośrednio ok. 1,5 mln par, co stanowi około 20% społeczeństwa polskiego w wieku reprodukcyjnym. Co więcej, w krajach rozwiniętych zwiększa się częstość występowania niepłodności. Tendencji tej sprzyjają takie zjawiska, jak: odkładanie zajścia w ciążę na późniejszy okres życia, zwiększający się odsetek występowania otyłości i chorób przenoszonych drogą płciową, zanieczyszczenia środowiska. W rezolucji z 2008 roku Parlament Europejski wezwał Komisję do „uwzględnienia delikatnego problemu bezpłodności dotykającego kobiety tak zamężne, jak i niezamężne lub pary" oraz zachęcił kraje członkowskie do zagwarantowania parom powszechnego dostępu do leczenia bezpłodności.

1 lipca 2013 roku większościowy rząd Platformy Obywatelskiej zainicjował program „Leczenie niepłodności metodą zapłodnienia pozaustro-

jowego", co oznaczało finansowanie z budżetu państwa tzw. zabiegów *in vitro*. Program trwał do 30 czerwca 2016 roku, w ostatnich dniach urzędowania partii przedłużono go do 31 grudnia 2019 roku. W grudniu 2015 roku. rząd (w zdecydowanej większości o poglądach konserwatywnych – rządząca partia Prawo i Sprawiedliwość) dokonał jednak zakończenia programu, wprowadzając własny „Program kompleksowej ochrony zdrowia prokreacyjnego w Polsce w latach 2016-2020", czyli tzw. program naprotechnologii. Program skierowany jest wyłącznie do par, u których wcześniej nie zdiagnozowano niepłodności. Jak wskazuje Stowarzyszenie na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian" nie stanowi tym samym żadnego zabezpieczenia dla osób ze zdiagnozowaną niepłodnością, które pozostają bez pomocy ze strony państwa.

Porównanie liczby urodzeń po zastosowaniu procedur medycznych z obu programów stawia pod znakiem zapytania efektywność i opłacalność programu naprotechnologii. W związku z tym część samorządów (Warszawa, Kraków, Łódź, Częstochowa, Gdańsk, Słupsk, Szczecin, Szczecinek, Chojnice, Ostrów Wielkopolski, Poznań, Bydgoszcz, Wrocław, Sosnowiec) podjęło dotąd uchwały o finansowaniu zabiegów *in vitro* z budżetów lokalnych. Prowadzi to jednak do geograficznego zróżnicowania w realizacji potrzeby posiadania potomstwa i niwelowania skutków choroby, jaką jest niepłodność.

Program refundacji in vitro (2013-2016)	Program prokreacji (2016-2019)
240 mln zł	100 mln zł
22 623 par	2 053 par
21 879 urodzeń	70 ciąż

Źródło: *Program, którym rząd PiS zastąpił finansowanie in vitro*, https://tvn24.pl/programy/jak-dziala-narodowy-program-prokreacyjny-ra891531-2584111 [dostęp: 01.2021]

Wynikiem rozpoznania problemu niepłodności przez władzę publiczną było przyjęcie ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności. Ustawa określa sposoby leczenia niepłodności, stosowania procedury medycznie wspomaganej prokreacji (w tym zapłodnienia pozaustrojowego) oraz zadania władz publicznych w zakresie ochrony i promocji zdrowia rozrodczego. Ma jednak prawne niedostatki, które prowadzą do dyskryminacji pewnych grup: kobiet niemających partnera oraz par jednopłciowych. Co więcej, na podstawie art. 97 pkt 1 ww. ustawy zarodki utworzone i przechowywane przed dniem wejścia w życie ustawy są przekazywane do dawstwa zarodka po upływie 20 lat od dnia wejścia w życie ustawy. Przed wejściem w życie ustawy zabiegi zapłodnienia *in vitro* były wykonywane przez prywatne kliniki na podstawie umów między kliniką a pacjentką. Część pacjentek zdecydowała się na zamrożenie zarodków powstałych z ich komórek rozrodczych, by dokonać ich implantacji w późniejszym okresie. Cały czas pacjentki te ponoszą koszty kriokonserwowania zarodków. Na mocy przywołanego przepisu, jeśli do końca października 2035 roku pacjentka nie znajdzie partnera, który oświadczy, że będzie ojcem dziecka, to zarodki powstałe z jej materiału genetycznego zostaną bez pytania jej o zgodę oddane osobom trzecim do zastosowania w procedurze wspomaganej prokreacji.

Rzetelna edukacja seksualna

Na podstawie ustawy o planowaniu rodziny do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji. Szczegółowe regulacje w tym zakresie zawiera Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. (wielokrotnie zmieniane w kolejnych latach).

Jak ocenia Grupa PONTON, nieformalny kolektyw wolontariuszek i wolontariuszy przy Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, działający od 2002 roku na rzecz rzetelnej edukacji seksualnej młodzieży, stan edukacji seksualnej w Polsce jest zły. Co więcej, z roku na rok sytuacja jest jeszcze

gorsza, do podstawy programowej dochodzą coraz bardziej nacechowane ideologicznie treści, a edukatorki i edukatorzy seksualni nie są wpuszczani do szkół.

Przedmiot szkolny „wychowanie do życia w rodzinie" nie jest obowiązkowy i realizuje się go w niesatysfakcjonującym zakresie. W szkole podstawowej prowadzi się go jako zajęcia dodatkowe po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców, w szkołach ponadpodstawowych o zakresie godzinowym zajęć decyduje dyrekcja. Zajęcia często przesuwane są przez dyrektorów i dyrektorki na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną, co skutkuje niską frekwencją. Obserwowalna jest także tendencja spadkowa deklarowanego uczestnictwa w zajęciach wraz z postępami w edukacji – im dalszy jej etap, tym mniej uczniów uczęszcza na zajęcia.

Podstawa programowa wychowania do życia w rodzinie jest dokumentem nieobiektywnym, przekazującym informacje niezgodne ze współczesnym stanem wiedzy. Można w niej przeczytać, że uczeń „dokonuje oceny stosowania poszczególnych środków antykoncepcyjnych w aspekcie (...) moralnym" lub potrafi „oddzielić metody rozpoznawania płodności znane jako naturalne planowanie rodziny (NPR) od antykoncepcji, środków poronnych, aborcji i sterylizacji". Ponadto dokument zawiera poważne błędy rzeczowe. Przytaczane w komentarzu do podstawy programowej uzasadnienia filozoficzne skupiają się głównie na tekstach Jana Pawła II oraz prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, polskiego ginekologa-położnika i członka Papieskiej Akademii „Pro Vita". Podczas lekcji wychowania do życia w rodzinie zniechęca się do stosowania antykoncepcji na rzecz naturalnych metod planowania rodziny, mimo że nie są one metodą zapobiegania ciąży, a służą obserwacji płodności. Kładzie się także duży nacisk na rozpoczęcie aktywności seksualnej dopiero w małżeństwie. Ponadto, w podstawie programowej nie ma żadnej wzmianki o różnorodności orientacji seksualnych i tożsamości płciowych czy chorobach i infekcjach przenoszonych drogą płciową. Budzi to głęboki niepokój, biorąc pod uwagę, że według badań organizacji ILGA Europe Polska plasuje się w czołówce Europy, jeśli chodzi o poziom homofobii w społeczeństwie, a eksperci alarmują o rosnącej liczbie zakażeń kiłą czy

rzeżączką. Zamiast tego, najszerzej opisanym rozdziałem podstawy programowej jest „Rodzina", w ramach której uczniowie mają nauczyć się *savoir vivre* i składania życzeń na Dzień Babci. Podręczniki zawierają informacje często nieobiektywne światopoglądowo lub wprost nieprawdziwe. Dobrze obrazuje to jeden z najpopularniejszych podręczników, tj. „Wędrując ku dorosłości" autorstwa Teresy Król. Publikacja zniechęca do regularnych wizyt profilaktycznych u ginekologa, choć Polska ma jeden z najwyższych w Europie odsetków zachorowań na raka szyjki macicy i raka jajnika oraz o 70% wyższą śmiertelność niż przeciętna na poziomie europejskim. Zawiera także stygmatyzujące treści o zabarwieniu ideologicznym np. „najwyższą akceptację dla seksu pozamałżeńskiego wyrażają osoby słabo uczące się, a najmniejszą – wierzące".

W 2016 roku powstał raport „Kontrola realizacji prawa młodzieży do edukacji seksualnej. Realizacja zajęć wychowanie do życia w rodzinie. Perspektywa uczennic/uczniów i dyrektorów/dyrektorek szkół". Wynikało z niego, że frekwencja na zajęciach malała wraz z przechodzeniem do kolejnych klas, zakres wiadomości i tematów na kolejnych etapach edukacji w niewielkim stopniu wykraczał poza to, co było realizowane w latach wcześniejszych, uczniom i uczennicom brakowało na zajęciach informacji na temat antykoncepcji, infekcji przenoszonych drogą płciową, menstruacji, współżycia, komunikacji w Internecie, przestępstw na tle seksualnym. Tematy takie jak masturbacja, inicjacja seksualna, aborcja, przemoc seksualna, stereotypy płciowe bywały kłopotliwe dla części prowadzących zajęcia WDŻ. Prowadzącym zdarzało się też w swoich wypowiedziach stygmatyzować osoby transpłciowe i homoseksualne.

Z kolei raport Grupy PONTON z 2014 roku pt. „Sprawdzian (z) WDŻ, czyli jak wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach" wskazuje, że 55% osób prowadzących zajęcia nie jest nawet nauczycielami tego przedmiotu. W większości są to nauczyciele i nauczycielki języka polskiego, geografii, wiedzy o społeczeństwie, wiedzy o kulturze czy religii. Osoby, które prowadzą zajęcia nie są – zdaniem uczniów i uczennic – przygotowane do tego celu. Zajęcia nie są dostosowane do potrzeb młodzieży, co skutkuje spadkiem zainteresowania uczęszczaniem na lekcje wychowania do życia w rodzinie. Podobne spostrzeżenia zawarte są także we raportach Grupy PONTON z lat 2011 i 2009 i do dziś zachowują swoją aktualność.

Założenia wynikające z ustawy o planowaniu rodziny, a dotyczące treści, które powinny być przekazywane w szkole bardzo rozmijają się z rzeczywistością. Jednocześnie grupy prowadzące darmową rówieśniczą edukację seksualną, takie jak PONTON, nie są wpuszczane do szkół. Istnieją obawy, że dostęp do rzetelnej edukacji seksualnej w Polsce zostanie jeszcze bardziej ograniczony. Do drugiego czytania został skierowany przez Sejm projekt obywatelski „Stop pedofilii" (druk sejmowy nr 39). Projekt zakłada zmianę brzmienia art. 200b k.k. w taki sposób, który w założeniu ma służyć ochronie dzieci przed nadużyciami seksualnymi, lecz w praktyce poprzez działanie tzw. efektu mrożącego doprowadzi do realnego ograniczenia działalności osób i instytucji prowadzących edukację seksualną, co zresztą autorzy wprost przyznają w uzasadnieniu ustawy.

Rekomendacje

Dostęp do usług ginekologicznych, z uwzględnieniem młodzieży, osób z niepełnosprawnościami, osób migranckich,osób LGBT+ i osób o niższych dochodach:

1. Zwiększenie liczby i równomiernie rozmieszczenie poradni ginekologiczno-położniczych w Polsce.
2. Zapewnienie odpowiedniej liczby placówek medycznych przystosowanych pod względem infrastruktury, organizacji i odpowiednio przygotowanego personelu do udzielania świadczeń zdrowotnych ww. grupom.
3. Zapewnienie istnienia placówek medycznych zajmujących się zdrowiem reprodukcyjnym w sposób kompleksowy, w której pomoc znajdzie każda osoba bez względu na tożsamość płciową, orientację seksualną, ekspresję płciową.
4. Włączenie tych kwestii do programów edukacyjnych na studiach medycznych.
5. Przeprowadzanie szkoleń dla personelu medycznego z bezprzemocowej, przyjaznej pacjetkom/pacjentom komunikacji i przeciwdziałania

dyskryminacji, a także specyfiki udzielania świadczeń grupom defaworyzowanym.
6. Umożliwienie osobom małoletnim od 15. roku życia samodzielnych wizyt lekarskich.
7. Dofinansowanie środków higienicznych na czas menstruacji w placówkach oświatowych i edukacyjno-wychowawczych, zainstalowanie skrzynek z takimi środkami w miejscach publicznych.

Dostęp do metod i środków planowania rodziny:

1. Zapewnienie swobodnego dostępu do nowoczesnej antykoncepcji poprzez wprowadzenie refundacji na wszystkie metody.
2. Zapewnienie swobodnego dostępu do antykoncepcji awaryjnej poprzez zniesienie obowiązku recept.
3. Stworzenie ministerialnego portalu z kompleksowymi informacjami o dostępnych środkach antykoncepcyjnych, ich cenach, dostępności.
4. Uporządkowanie klauzuli sumienia poprzez wprowadzenie przepisu zobowiązującego kierownictwo podmiotów leczniczych do wskazywania pacjentkom, którym odmówiono świadczenia z powodu klauzuli sumienia, realnych możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w innym podmiocie leczniczym oraz do zatrudniania podwykonawców do udzielenia tego świadczenia.
5. Monitorowanie sytuacji na rynku farmaceutycznym i odpowiednie reagowanie na nadużycia w postaci bezprawnego powoływania się na klauzulę sumienia przez aptekarzy oraz innych działań ograniczających dostęp do antykoncepcji.
6. Ustanowienie w prawie sankcji (co najmniej dyscyplinarnych) za bezprawne odmowy udzielenia świadczenia zdrowotnego z powołaniem się na klauzulę sumienia (w sytuacjach, kiedy klauzula sumienia nie powinna mieć zastosowania) oraz przypadki nadużyć w tym zakresie.

Dostęp do przerywania ciąży:

1. Liberalizacja i dekryminalizacja prawa antyaborcyjnego, czyli podjęcie inicjatywy legislacyjnej w celu zapewnienia aborcji finansowanej z NFZ: bez barier do 12. tygodnia oraz po tym terminie w przypadku zagrożenia zdrowia i życia osoby w ciąży, ciężkich i nieodwracalnych wad płodu oraz ciąży powstałej w wyniku czynu zabronionego, a także zniesienia sankcji karnych dla lekarzy i osób trzecich za przerywanie ciąży za zgodą kobiety. Szczegóły dot. terminów, procedur, metod etc. nowego projektu legislacyjnego powinny zostać wypracowane przez interdyscyplinarną grupę ekspercką w ścisłej konsultacji ze stroną społeczną.
2. Wprowadzenie dla wszystkich szpitali z oddziałami ginekologiczno-położniczymi jednolitej procedury postępowania z osobą wyrażającą wolę przerwania ciąży, zapewniającą swobodę decyzji i chroniącą ją przed nadużyciami ze strony podmiotów leczniczych.
3. Upowszechnienie w podmiotach leczniczych medycznych zaleceń WHO dotyczących przerywania ciąży. Zorganizowanie kampanii informacyjnej na temat medycznych i prawnych aspektów przerywania ciąży w Polsce w celu przeciwdziałania fake news'om w przestrzeni publicznej.
4. Wprowadzenie oddzielnej, prostszej procedury odwoławczej dla przypadków odmowy wydania zaświadczenia o przesłance do wcześniejszego zakończenia ciąży, udzielenia świadczenia zdrowotnego w postaci przerwania ciąży i wydania skierowania na badania prenatalne. Termin na rozpatrzenie sprzeciwu pacjentki powinien być maksymalnie krótki.

Dostęp do badań prenatalnych:

1. Objęcie wszystkich osób w ciąży Programem Badań Prenatalnych, a przynajmniej włączenie testu biochemiczny polegającego na badaniu białka PAPP-A oraz hormonu wolnej podjednostki -hCG do wykazu darmowych badań przysługujących wszystkim osobom w ciąży.
2. Zmiana wzorów dokumentacji medycznej tak, by była dowodem na spełnienie lub nie przez lekarza obowiązku poinformowania pacjentki o Programie Badań Prenatalnych.

3. Monitorowanie przestrzegania obowiązku rzetelnego informowania w zakresie badań prenatalnych i wyciąganie konsekwencji w razie naruszenia tego obowiązku.
4. Równomierne rozlokowanie w województwach świadczeniodawców w zakresie Programu Badań Prenatalnych.
5. Monitorowanie jakości świadczonych usług w zakresie Programu Badań Prenatalnych i wyciąganie konsekwencji w razie naruszenia standardów świadczenia tych usług.

Standardy opieki okołoporodowej:

1. Regularne kontrole i monitorowanie realizacji standardów opieki okołoporodowej w szpitalach, w tym pod kątem zapewnienia pacjentkom nieinwazyjnych form znieczulenia oraz znieczulenia zewnątrzoponowego, oraz wyciąganie konsekwencji wobec placówek je naruszających.
2. Inicjowanie i wspieranie programów mających na celu poprawę jakości opieki okołoporodowej, z silnym naciskiem na poszanowanie godności kobiet jako ważnego elementu jakości tej opieki.
3. Ustalenie jasnych wytycznych dla szpitali odnośnie do corocznego raportowania postępów we wdrażaniu standardów opieki okołoporodowej.
4. Zdefiniowanie wskaźników medykalizacji i systematyczne ich monitorowanie, wdrożenie procedur ograniczających nadmierną medykalizację porodu w Polsce.
5. Sprecyzowanie minimalnych wymagań dotyczących wyposażenia, organizacji i kompetencji personelu tak, by gwarantowały opiekę dostosowaną do potrzeb wszystkich pacjentek.
6. Ustalenie jasnych norm zatrudnienia położnych i anestezjologów w odniesieniu do liczby rodzących i opieki na oddziałach położniczych.
7. Dążenie do zmniejszenia liczby cesarskich cięć poprzez poprawę sytuacji rodzących naturalnie.

Leczenie niepłodności:

1. Przywrócenie finansowania leczenia niepłodności zaawansowanymi metodami medycznie wspomaganej reprodukcji (*in vitro*), poprzez uruchomienie stosownego programu polityki zdrowotnej lub poprzez ujęcie w/w leczenia w koszyku świadczeń gwarantowanych NFZ.
2. Zmiana ustawy o leczeniu niepłodności: wprowadzenie możliwości skorzystania z metod wspomaganego leczenia przez singielki i pary jednopłciowe, ze szczególnym uwzględnieniem osób, które nie mogły odebrać swoich zarodków stworzonych przed wejściem w życie w/w ustawy; zniesienie przymusowego przekazywania nadmiarowych zarodków do adopcji prenatalnej; wprowadzenie jawnego dawstwa gamet i zarodków.
3. Stworzenie ministerialnego portalu z kompleksowymi informacjami i danymi statystycznymi o dostępnych procedurach medycznie wspomaganej prokreacji, liczbie i rozmieszczeniu świadczeniodawców, skuteczności procedur itd.
4. Uwzględnienie w podstawie programowej wychowania do życia w rodzinie treści związanych z niepłodnością.

Rzetelna edukacja seksualna:

1. Przegląd obowiązującej podstawy programowej wychowania do życia w rodzinie i dostosowanej jej do wymogów Światowej Organizacji Zdrowia i Rady Europy.
2. Rozszerzenie podstawy programowej o zagadnienia chorób i infekcji przenoszonych drogą płciową, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, a także elementów edukacji antydyskryminacyjnej.
3. Przestrzeganie zasady neutralności światopoglądowej i kryteriów naukowości w podstawie programowej i podręcznikach.
4. Usunięcie z obowiązującej podstawy programowej adnotacji o „moralnej ocenie stosowania antykoncepcji".
5. Wprowadzenie państwowego systemu monitorowania zagadnień poruszonych w ustawie o planowaniu rodziny oraz przedstawianie

wyników kontroli w kolejnych sprawozdaniach (dane dotyczące nastoletnich matek, którym udzielono pomocy w szkołach, informacje o kwalifikacjach nauczycieli WDŻ, zakażeń chorobami i infekcjami przenoszonymi drogą płciową wśród młodzieży).

Bibliografia

[1] Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Przemoc instytucjonalna w Polsce. O systemowych naruszeniach praw reprodukcyjnych*, Warszawa 2019, https://federa.org.pl/wp-content/uploads/2019/12/Przemoc_instytucjonalna.pdf, [dostęp: 01.2021].

[2] Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Zdrowie i prawo*, Warszawa 2016.

[3] Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

[4] Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

[5] Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej.

[6] Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach.

[7] Ustawa z dnia z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności.

[8] Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty.

[9] Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta.

[10] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny.

[11] Ustawa z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne

[12] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 16 sierpnia 2018 r. w sprawie standardu organizacyjnego opieki okołoporodowej.

[13] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 6 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu programów zdrowotnych.

[14] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego.

[15] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu tre-

ści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego.

[16] Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania oraz o skutkach stosowania w 2018 roku ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

[17] Najwyższa Izba Kontroli, *Dostępność świadczeń ginekologiczno-położniczych finansowanych ze środków publicznych na terenach wiejskich*, Warszawa 2018, https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/wiejska-droga-do-ginekologa.html [dostęp: 01.2021].

[18] Najwyższa Izba Kontroli, *Badania prenatalne w Polsce*, Warszawa 2016, https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-dostepnosci-badan-prenatalnych.html [dostęp: 01.2021].

[19] Najwyższa Izba Kontroli, *Opieka okołoporodowa na oddziałach położniczych*, Warszawa 2016, https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-opiece-okoloporodowej-na-oddzialach-polozniczych.html [dostęp: 01.2021].

[20] European Parliamentary Forum for Sexual and Reproductive Rights, European Contraception Atlas 2020, https://www.epfweb.org/european-contraception-atlas [dostęp: 01.2021].

[21] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 21 lutego 2008 r. w sprawie demograficznej przyszłości Europy (2007/2156(INI)).

[22] Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 roku w sprawie tzw. klauzuli sumienia.

[23] R. Rogalski, *Cena spirali antykoncepcyjnej – ile kosztuje założenie wkładki?*, https://portal.abczdrowie.pl/cena-spirali-antykoncepcyjnej-zalety-wady [dostęp: 01.2021].

[24] Zalecenia Konsultantów Krajowych w dziedzinie Położnictwa i Ginekologii oraz Perinatologii dotyczące opieki nad pacjentkami podejmującymi decyzję o zakończeniu ciąży w warunkach dopuszczalnych na podstawie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerwania ciąży z dnia 8 maja 2019 r.,

http://federa.org.pl/wp-content/uploads/2019/02/zalecenia_konsultantów_krajowych_terminacja_ciąży.pdf [dostęp: 01.2021].

[25] *Uchodźczynie w Polsce. Spotkanie dla sojuszniczek*, https://www.youtube.com/watch?v=g8bgiKYD-ag [dostęp: 01.2021].

[26] A. Chrzanowska, W. Klaus, *Poprawa dostępu migrantów do opieki zdrowotnej. Rekomendacje wynikające z przeprowadzonych badań* [w:] *Poza systemem. Dostęp do ochrony zdrowia nieudokumentowanych migrantów i cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową w Polsce*, red. A. Chrzanowska, Warszawa 2011.

[27] *Fundacja Rodzić Po Ludzku, Raport z monitoringu oddziałów położniczych. Opieka okołoporodowa w Polsce w świetle doświadczeń kobiet*, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/RAPORT_FRpL_2018.pdf, [dostęp: 01.2021].

[28] Fundacja Rodzić Po Ludzku, *Raport z monitoringu oddziałów położniczych – medykalizacja porodu w Polsce*, https://www.rodzicpoludzku.pl/images/rzecznictwo/RAPORT_Medykalizacja_porodu_w_Polsce_2017.pdf [dostęp: 01.2021].

[29] Uchwała Nr XXIV/509/19 Rady Miasta Krakowa z dnia 11 września 2019 r. w sprawie przyjęcia „Gminnego Programu Leczenia Niepłodności Metodą Zapłodnienia Pozaustrojowego na lata 2019-2020 dla mieszkańców miasta Krakowa".

[30] A. *Król, Niepełnosprawność i sprawiedliwość reprodukcyjna. Zarys wybranych zagadnień dotyczących kobiet z niepełnosprawnościami* [w:] „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura", red. N. Pamuła, M. Szarota, M. Usiekniewicz, nr 10(1) 2018, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

[31] A. Wołowicz, J. Dubanik, M. Kocejko, M. Trojanowska, K. Bierzanowska, *Przychodzi baba do lekarza – dostępność usług ginekologicznych dla kobiet z niepełnosprawnościami: raport z badania*, Fundacja Kulawa Warszawa, Warszawa 2019, https://www.kulawawarszawa.pl/przychodzi-baba-do-lekarza/ [dostęp: 01.2021].

[32] Grupa PONTON, *Realizacja zajęć WDŻ. Perspektywa uczennic/uczniów i dyrektorów/dyrektorek szkół*, Warszawa 2016, https://ponton.org.pl/

wp-content/uploads/2018/07/raport_skrot_prawo_do_edukacji_seksualnej_ponton_2016.pdf [dostęp: 01.2021].

[33] Grupa PONTON, *Sprawdzian (z) WDŻ, czyli jak wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach*, Warszawa 2014, http://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/09/raport_jaka_edukacja_2014_21112014.pdf [dostęp: 01.2021].

[34] Grupa PONTON, *Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach*, Warszawa 2011, https://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/09/Sk%C4%85d-wiesz-RAPORT_ostateczny.pdf, [dostęp: 01.2021].

[35] Grupa PONTON, *Bezpieczny fotel? Kampania na rzecz dobrej opieki ginekologicznej*, Warszawa 2009, https://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/09/bezpieczny_fotel_raport_2014.pdf [dostęp: 01.2021].

[36] Grupa PONTON, *Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce?*, Warszawa 2009, https://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/08/Raport2009.pdf [dostęp: 01.2021]

[37] Ministerstwo Edukacji Narodowej, *Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem. Wychowanie do życia w rodzinie*, https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/wychowanie-do-zycia-w-rodzinie.-pp-z-komentarzem.-szkola-podstawowa-1.pdf [dostęp: 01.2021].

[38] Annual Review of the Human Rights Situation of Lesbian, Gay, Bisexual, Trans and Intersex People in Europe 2018, ILGA Europe, Bruksela 2018, https://www.ilga-europe.org/rainboweurope/2018 [dostęp: 01.2021].

[39] B. Chyż, *Kiła kontratakuje. W Polsce rośnie liczba chorób wenerycznych*, http://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,23872920,kila-kontratakuje-w-polsce-rosnie-liczba-chorob-wenerycznych.html [dostęp: 01.2021].

[40] *Policzyli bezdomnych w Polsce. Ponad 30,3 tys. osób żyje na ulicy*, https://forsal.pl/artykuly/1403285,bezdomnosc-w-polsce-2019-statystyki-przyczyny-bezdomnosci.html [dostęp: 01.2021].

[41] J. Frączyk, *Skrajne ubóstwo. Półtora miliona Polaków musi dać radę przeżyć za mniej niż 400 zł miesięcznie*, https://www.money.pl/gospo-

darka/wiadomosci/artykul/minimum-egzystencji-skrajne-ubostwo-gus,3,0,2408195.html [dostęp: 01.2021].
[42] International Federation of Gynecology and Obstetrics, *Month After Month: Period Poverty*, https://www.figo.org/news/month-after-month-period-poverty [dostęp: 01.2021].
[43] UNICEF, *International Women's Day: 10 quick facts on girls*, https://www.unicef.org/media/media_81135.html [dostęp: 01.2021].
[44] My Dziewczyny, *#Always #AkcjaDonacja*, https://www.mydziewczyny.pl/always-akcjadonacja/ [dostęp: 01.2021].
[45] Kulczyk Foundation, *Dominika Kulczyk publikuje pierwszy na świecie raport dotyczący ubóstwa menstruacyjnego i dołącza do grupy światowych filantropów*, https://kulczykfoundation.org.pl/aktualnosci/Wydarzenia/Dominika_Kulczyk_Publikuje_Pierwszy_Na_Swiecie_Raport_Dotyczacy_Ubostwa_Menstruacyjnego_I_Dolacza_Do_Grupy_Swiatowych_Filantropow [dostęp: 01.2021].
[46] Interpelacja nr 3062 w sprawie ubóstwa menstruacyjnego w Polsce, http://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/interpelacja.xsp?typ=INT&nr=3062.
[47] A. Krajewska, *Ubóstwo menstruacyjne to problem nie tylko osób menstruujących. To problem nas wszystkich*, http://www.girlsroom.pl/zycie/7924-ubostwo-menstruacyjne-to-problem-nie-tylko-osob-menstruujacych-to-problem-nas-wszystkich [dostęp: 01.2021].


LISTEN
TO WOMEN

KOBIETY W MEDIACH

09

09

Agata Czarnacka

KOBIETY W MEDIACH

Przeobrażenia pejzażu medialnego: od wszechwładzy telewizji do Instagrama i TikToka

Pierwsze dwie dekady XXI wieku były okresem niezwykle intensywnego rozwoju technologii komunikacyjnych. Jest to prawdziwa rewolucja – porównywalna do upowszechnienia się druku (które jednak zajęło znacznie więcej czasu) czy wejścia radia do niemal każdego gospodarstwa domowego przed II wojną światową. Media elektroniczne wyróżniają się jednak tym, że nie są jednostronne, nie służą jedynie do upowszechniania informacji, ale stały się interaktywne – to znaczy, przewidują możliwość reakcji zwrotnej, a często nawet gwarantują przestrzeń pełnoprawnej publikacji zwykłym zjadaczom chleba. O ile więc wejście radioodbiornika, a następnie telewizora do (niemal) każdego gospodarstwa domowego otworzyło w niesłychanym stopniu dostęp do informacji i wiedzy, to media elektroniczne dały możliwość zabrania głosu niemal każdemu i każdej, jednocześnie podminowując zasady wiarygodności i dystrybucji prestiżu wypracowane przez tradycyjną prasę, radio, telewizję.

W drugiej połowie XX wieku i na samym początku XXI wieku tak zwane – dzisiaj – media tradycyjne, prasa drukowana, radio i telewizja, nazywane były „czwartą władzą". Powszechność dotarcia oraz praktyczny

monopol na społecznie postrzeganą prawdę oznaczały niespotykany nigdy wcześniej poziom medialnej kontroli nad sferą polityki i podobnie nieznane wcześniej ujednolicenie norm. Ukształtował się tzw. mainstream, system medialnych naczyń połączonych, replikujący informacje, opinie, treści kultury i zjawiska społeczne w wymiarze ogólnoświatowym, niemalże w nieskończoność. Jednocześnie ukształtowała się niepisana zasada *revolution will not be televised* („rewolucji nie pokażą w telewizji"), w myśl której treści, jak i formy niezgodne z kanonem nie miały racji bytu w kanałach masowego przekazu.

Dzięki tak specyficznej konstrukcji mediasfery ukształtowała się wszechwładza stereotypów, medialnych syntetycznych skrótowców reprodukujących esencjalistyczne przekonania o konieczności współwystępowania pewnych cech, np. kobiecości i bezradności, męskości i inteligencji lub powielających jedne, a odrzucających inne recepty na szczęście i osobiste spełnienie. Stereotypy miały ogromną siłę oddziaływania, gdyż docierały nieznacznie tylko modyfikowane praktycznie do wszystkich i w wielokrotnych powtórzeniach.

Stereotypy uznano za główne źródło dyskryminacji płciowej. Dlatego starania o rozbijanie lub zmianę stereotypów były na początku XXI wieku podstawowym polem działania ruchu kobiecego w obszarze mediów. Szczególnym obszarem walki z nimi były reklamy. W raporcie Centrum Praw Kobiet *Kobiety w Polsce 2003* pisałyśmy: „w czasach rozpasanej komercjalizacji wizerunek kobiety kreowany jest przede wszystkim z myślą o gustach milionów widzów telewizyjnych reklam i milionów nabywców reklamowanych towarów".

Początek trzeciego tysiąclecia naznaczył tzw. boom na *dotcomy* – inwestycyjna hossa na przedsiębiorstwa rozwijające się w internecie. Choć internet rozwijał się w formie zbliżonej do tej, którą dziś znamy już od przełomu lat 80. i 90., to właśnie w tym okresie pojawiła się jego najistotniejsza cecha, interaktywność. Stworzono pierwsze wygodne w użyciu komunikatory internetowe, dopracowano coraz bardziej powszechną pocztę elektroniczną, pojawiła się również tzw. Web 2.0, czyli taka forma aktywności w sieci, w której podstawową rolę odgrywa treść generowana przez użytkowników serwisów.

Pojawienie się narzędzi i platform Web 2.0 umożliwiło rozkwit takich fenomenów, jak blogi, fora dyskusyjne, wideoblogi czy podcasty, a przede wszystkim dało impuls do wyłonienia się platform (serwisów) społecznościowych, takich jak Facebook, Twitter, polska Nasza Klasa, nowsze: SnapChat, Instagram, Tik Tok, a także specjalistyczne, m.in. ułatwiający funkcjonowanie zawodowe LinkedIn, randkowy Tinder, serwisy podcastów i muzyki w rodzaju Spotify, platformy udostępniania materiałów wideo, jak YouTube, Vimeo czy DailyMotion, a nawet platformy dla dorosłych – RedTube, PornHub itp.

Media społecznościowe, poza tym, że opierają się na treściach generowanych przez użytkowników, osnute są wokół algorytmów stymulujących rozwój internetowych sieci społecznych poprzez łączenie profili o podobnych zainteresowaniach lub powiązanych inaczej (np. weryfikacja baz kontaktów telefonicznych czy mailowych). Ta strukturalna tendencja do grupowania użytkowników okazała się koniem trojańskim mainstreamu, zwłaszcza że tradycyjne media, chcąc nie chcąc, musiały adaptować strategie i narzędzia Web 2.0, np. uruchamiając moduły komentarzy na stronach wydań internetowych czy budując swoją obecność w mediach społecznościowych. Kolejnym ciosem we władzę mainstreamu i wszechmoc stereotypów była strukturalna przemiana działalności reklamowej, która przestała opierać się na uniwersalnych przekazach kierowanych do milionów odbiorców, a zaczęła wykorzystywać zindywidualizowane dane do kształtowania zniuansowanych komunikatów kierowanych do precyzyjnie wyodrębnionych grup i profili adresatów.

Według danych abonamentowych Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w 2018 roku około połowa polskich gospodarstw domowych miała zarejestrowany telewizor (6,6 mln na 13,5 mln gospodarstw). Z kolei najnowsze badania (za grudzień 2020 roku) wskazują, że ok. 25,3 mln osób w Polsce codziennie korzysta z internetu w komputerze lub na urządzeniu mobilnym, a w ciągu miesiąca użytkowników było aż 29 mln. Choć telewizja wciąż jest najbardziej masowym i jednolitym medium, filarem mainstreamu, to od dawna jej wyłączność się kruszy, a wpływ normotwórczy ulega ograniczeniu. Jedność „wiedzy potocznej" oraz wspólnota światopoglądów i norm gwarantowane przez media masowe i powszechną

obecność stereotypów pomału odchodzą w przeszłość. Tym samym ruch kobiecy stoi przed nowymi wyzwaniami i koniecznościami rozszerzenia swojej strategii i repertuaru narzędzi oddziaływania.

Kobiety w mediach tradycyjnych w XXI wieku

Obecność kobiet w mediach tradycyjnych, choć z pewnością większa zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w perspektywie symbolicznej niż we wcześniejszych latach, wciąż pozostawia wiele do życzenia. Jak wszystko, co kojarzone jest z prestiżem i władzą, media również pozostają zdominowane przez mężczyzn. Badania Europejskiego Obserwatorium Dziennikarskiego z 2018 roku przeprowadzone w 11 krajach Unii Europejskiej ujawniły, że licząc przekrojowo (wszystkie kraje, wszystkie media), aż 41% materiałów podpisywanych jest przez mężczyzn, podczas gdy tylko 23% – przez kobiety (pozostałe to materiały anonimowe bądź agencyjne). Dla Polski odpowiednio było to 37% i 24% – jednak wskaźniki te są o tyle problematyczne, że jeden z czterech uwzględnionych tytułów, dziennik „Fakt", niemal nie publikuje materiałów podpisanych nazwiskami – aż 81% stanowiły teksty pod inicjałami.

Skalę problem uwidaczniają dane z poszczególnych krajów. W Czechach (ogólne wyniki to 41% tekstów autorstwa mężczyzn, 19% – autorstwa kobiet) aż 80-90% treści głównego nurtu w prestiżowych kategoriach biznes i publicystyka jest autorstwa mężczyzn. Nie ma powodu zakładać, że proporcje te kształtują się radykalnie odmiennie w innych krajach UE. Z kolei statystyki z Niemiec rzucają światło na to, skąd bierze się ta dysproporcja: ponad 90% tytułów w tym kraju zarządzanych jest przez mężczyzn. A to oznacza istnienie nieformalnych kanałów awansu sprofilowanych na mężczyzn: mentoring, przysposabianie „następców", osławione „rozmowy przy alkoholu".

W Polsce obok badania EJO dysponujemy także raportem *Chłopcy z placu mediów* opracowanym przez Annę Dryjańską i Piotra Pacewicza, z którego wnioski potwierdzają smutne konstatacje o trwałym wykluczeniu kobiet z obszarów przestrzeni publicznej uważanych za prestiżowe. W badaniu z 2015 roku autorzy pokazali, że w latach 2014-2015 udział

zaproszonych do głównych programów typu „gadające głowy" kobiet wynosił ok. 13%, jednak tylko do chwili ogłoszenia kampanii wyborczej – wówczas odsetek zapraszanych kobiet spadł o połowę, do niecałych 7%. Według nieformalnej aktualizacji raportu dokonanej przez Annę Dryjańską, w 2020 roku sytuacja polepszyła się jedynie niewiele – do ok. 19% – jedynie podczas intensywnych protestów ruchów kobiecych przeciwko zaostrzeniu przepisów aborcyjnych.

Według ekspertek jednym sposobem, by naruszyć to *status quo*, może być promowanie kobiet na najwyższych stanowiskach zarządzających w spółkach medialnych. Innym scenariuszem zwiększenia obecności kobiet w mediach jest typowy dla neoliberalizmu „skutek uboczny" – tracące na znaczeniu media głównego nurtu mają do zaoferowania coraz mniej atrakcyjne warunki pracy, w związku z tym jako branża sprekaryzowana feminizują się. Ta druga ścieżka jednak w niewielkim stopniu wpływa na obecność kobiet na istotnych, decyzyjnych stanowiskach. Jednocześnie malejące znaczenie tego typu mediów oznacza coraz większe uzależnienie od reklamodawców, a co za tym idzie, ścisłe rozgraniczanie „męskich" i „kobiecych" tematów ułatwiających rozmieszczanie reklam.

Związane z tym nawracającym zagadnieniem jest tak zwane niekiedy „prawo do reprezentacji" (nie mylić z prawem do reprezentacji przed sądem). Choć formalnie rzecz biorąc, odzwierciedlenie danego zestawu cech społecznych w przedstawieniach medialnych nie jest prawem człowieka, jednak stanowi to jedną ze strategii walki o prawa. Pomaga oswajać obecność mniejszości, zdejmuje tabu, oswaja problemy i pokazuje rozwiązania, destygmatyzuje. To walka podobna do rozbrajania czy przepisywania stereotypów, ale o głębszym oddziaływaniu, gdyż jej ostatecznym celem powinno być przekazanie odbiorcom takiego zestawu narzędzi społeczno-poznawczych, dzięki którym stereotypizacja przestałaby być potrzebna, a różnorodność byłaby akceptowana bez uprzedzeń.

„Prawo do reprezentacji" jest jednak respektowane głównie w nowych mediach; tradycyjne tytuły i produkcje w Polsce wciąż promują równie tradycyjne wzorce społeczne. Badaczka kultury popularnej prof. Barbara Łaciak pokazuje to na przykładzie seriali: *Polskie produkcje pokazują aborcję w tak samo negatywnym świetle, niezależnie od serialu i od stacji, która go*

wyprodukowała. Bohaterki polskich seriali praktycznie nie przerywają ciąży, nawet gdy zaszły w nią z gwałcicielem. […] Z jednej strony twórcy seriali nie chcą się wychylać, poruszać kwestii drażliwych, a z drugiej marginalizują cudze problemy. Spójrzmy prawdzie w oczy, zakaz przerwania niechcianej ciąży nie uderza w twórców i producentów seriali, bo jeśli mają problem niechcianej ciąży, to mogą go łatwo i szybko rozwiązać w komfortowych warunkach. Negatywne postawy społeczne wobec osób homoseksualnych są problemem, który dotyka środowisko twórców i producentów seriali podobnie jak inne grupy zawodowe, natomiast zakaz aborcji już nie, bo producenci i twórcy łatwo go obchodzą dzięki pieniądzom.

Pierwsze lata XXI wieku naznaczone zostały odkryciem potęgi „storytellingu", przeobrażenia natury i funkcji kreowanych komunikatów społecznych w taki sposób, by osią komunikatu była opowieść, narracja. W interesującym nas kontekście oznacza to, że miejsce stereotypów, wyświechtanych zbitek cech, zajęły „opowieści o tym, jak być kobietą lub mężczyzną". W reklamach częstokroć oznacza to np. użycie właściwych perfum lub kupienie odpowiedniego samochodu, jednak nawet w krótkich formach użycie formuły narracyjnej wymaga pewnego zniuansowania oraz osadzenia w warunkach czasoprzestrzennych, klasowych itp.

W mediach oznaczało to zwrot w stronę indywidualnego doświadczenia, w tym doświadczenia tzw. „zwykłych kobiet", prezentowanych zawsze z perspektywy swojej niezwykłości – choroby, nietypowej orientacji, wyjątkowego zaangażowania itp. Odnotować warto pojawienie się nowego gatunku literackiego, tzw. „personal essay", rozprawki opartej na osobistym, zniuansowanym doświadczeniu.

Przemiany te wpisują się we wspomniane wcześniej przeobrażenia komunikatów mediów masowych i mainstreamu – odchodzenie od uniwersalnych, stereotypowych prezentacji, skupienie raczej na różnicach i wyjątkach niż na generalizacjach. Tendencja ta jednak wciąż zderza się z przywiązaniem do politycznie zachowawczych reprezentacji preferowanych przez reklamodawców.

Osławiony Netflix – co zmieniło wejście platform streamingowych?

Powszechność nowych technologii uderzyła szczególnie w obszar dotychczas pozostający niemal wyłącznie w gestii redakcji telewizyjnych molochów, czyli produkcję treści rozrywkowych. Platformy TV-on-demand, telewizji na żądanie, zmieniły relację między widzem a emitentem – wcześniej odbiorca był poniekąd zakładnikiem proponowanej ramówki. a wraz z nią narzucanych przez nadawcę treści, opinii, hierarchii wartości i narracji. Owszem, stacje mierzyły oglądalność i badały opinie konsumentów o zaproponowanych programach, jednak ocena miała miejsce w trakcie lub po emisji już wyprodukowanych treści.

Platformy TV-on-demand – HBO, Canal+, Netflix, Amazon Prime itd. – oferują do wyboru szereg równolegle dostępnych propozycji, uwalniając widza od ram czasowych związanych z tradycyjną emisją. Oglądalność treści przestaje się wiązać z przyznanym jej czasem antenowym. Nie można już mówić o tradycyjnych blokach treści, w których treści popularne, wzmocnione oglądalnością wynikającą z pory dnia lub sąsiedztwem na stronie, „niosły" treści mniej ciekawe dla czytelnika, jak reklamy czy komunikaty rządowe umieszczane pomiędzy dobranocką a programem informacyjnym czy informacje zagraniczne drukowane na tej samej stronie, co popularny felieton. W rezultacie stało się jasne, że wybory widzów zaczęły się kierować w stronę filmów i seriali odchodzących od tradycyjnej, patriarchalnej struktury narracyjnej „drogi bohatera", w której samotny bohater po wielu przygodach osiąga cel kosztem osamotnienia i osobistych wyrzeczeń, i idą raczej w stronę opowieści faworyzujących współpracę, komunikację, kompromis, inkluzję – czyli cechy tradycyjnie kojarzone z kobietami. Należy się więc spodziewać, że w tę samą stronę będzie iść produkcja treści kultury popularnej w najbliższych latach.

Warto w tym miejscu dodać, że obecny na polskim rynku medialnym od 2016 roku serwis Netflix w grudniu 2020 roku był już na 15. miejscu w rankingu popularności stron odwiedzanych z komputerów osobistych i laptopów, co oznacza, że dociera do 16,7% polskich internautów (4 mln 848 tysięcy osób). Niedaleko za nim uplasowała się polska platforma TV-

-on-demand cda.pl z 3 979 tys. użytkowników i 13,7% udziału w rynku (inaczej niż Netflix, cda.pl nie prowadzi jednak własnej produkcji treści).

Zmiana ta nie umknęła uwadze prawicowych polityków. W sierpniu 2020 roku poseł Solidarnej Polski Marian Kałużny pytał na Twitterze: „Czy można wycofać wykupiony pakiet na Netflix? Skala homopropagandy, genderyzmu i całej tej tęczowej przemocy jest zatrważająca. Nie jest to warte jednego grosza!", a z kolei w październiku tego samego roku w rozmowie z portalem onet.pl poseł Marcin Horała z Prawa i Sprawiedliwości obarczył m.in. Netflix odpowiedzialnością za masowe protesty przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego ws. dopuszczalności aborcji w przypadku deformacji płodu. „Są pewne zmiany pokoleniowe. To, że uczestniczy w tym młodzież. Że młodzież jest teraz głównie wychowywana przez Netflixa, Tik Toka i tego rodzaju instytucje, gdzie ten liberalno-lewicowy światopogląd dominuje. Gdzie wszelkim złem jest Kościół, rodzina, ojczyzna. I to jest sączone młodym do głowy" – powiedział. Jego oświadczenie spotkało się z krytyką i zaowocowało falą artykułów podkreślających obecność rodzinnych wartości w produkcjach proponowanych przez Netflixa, w szczególności „uczenia się bycia razem", „doceniania się nawzajem", kompromisu i współpracy.

Celebryci i influencerzy

W nowym pejzażu medialnym głębokim przekształceniom uległa normotwórcza funkcja debaty publicznej. Media masowego zasięgu uzyskały zdolność wynoszenia i kreowania autorytetów – osób uznawanych za depozytariuszy mądrości i wiedzy w jakiejś dziedzinie. Postępująca erozja mainstreamu sprawia jednak, że rola medialnych autorytetów słabnie. Ich miejsce zajmują celebryci i influencerzy. Celebryci, „osoby znane z tego, że są znane", funkcjonują niejako w „żywej telenoweli", ich życie, romanse, kariera stają się przedmiotem popularnej konsumpcji, ich wybory przeobrażają się we wzorce osobowe. Autor popularnej socjologicznej książki poświęconej kulturze celebrytów Greg Jenner podsumowuje: „zdałem sobie sprawę, jak produktywna jest kultura celebrytów: w jakim stopniu nas kształtuje, jak mierzymy własne ambicje miarą karier celebrytów, jak pożeramy plotki z mieszaniną

ironicznego dystansu i emocjonalnej dewocji oraz jak użyteczny jest ten klej społeczny, który wiąże nas ze sobą mocą voyerystycznej fascynacji".

Śledzeni przez masy celebryci przejęli funkcję XIX-wiecznej powieści w odcinkach, rubryk towarzyskich czy telewizji śniadaniowej w upowszechnianiu wzorców życiowych, rozwiązań codziennych problemów, kształtowania obyczajów czy nawet porad praktycznych. Jeszcze dwadzieścia lat temu wzorce codzienności przekazywały reklamy i seriale; dziś to celebryci opowiadają o swoich życiowych decyzjach, przygotowaniach do ważnych życiowych wydarzeń, takich jak ślub czy narodziny dziecka, bądź pokazują domy i mieszkania.

Według badań prowadzonych nad sektorem rozrywki, średnia długość „życia" celebryty lub celebrytki to 4-6 lat. Aby dyskontować popularność, celebryci starają się jednocześnie powielać stereotypy i je przekraczać lub redefiniować. Ich siła wynika z generowania pola do projekcji możliwie jak największej liczby osób, które starają się z nimi utożsamiać – ale przykucie zainteresowania mediów wymaga zarazem, by nie byli nudni, a więc szokowali, przekraczali normy, angażowali się na rzecz zmiany społecznej.

Zaangażowanie celebrytek i celebrytów w ruch kobiecy w latach 2016-2020 pozwoliło społecznie oswoić postulaty feministyczne, a także identyfikację feministyczną. W 2018 roku w sondażu *Liczymy się z Polkami* na zlecenie „Gazety Wyborczej" 43% respondentek przyznało, że zna jakieś feministki „nie osobiście, ale z mediów" (5,5% identyfikowało się jako feministki, 18% znało jakieś feministki osobiście) – przełożyło się to na aż 77-procentowe poparcie dla przynajmniej niektórych postulatów identyfikowanych jako feministyczne (42% badanych poparłoby niektóre z postulatów, 21% – większość, a 9% – wszystkie).

Celebryci mogą, ale nie muszą być zarazem influencerami. Tam, gdzie celebryci cieszą się przede wszystkim rozgłosem, sławą, influencerzy mają raczej renomę – są znani z tego, że zajmują się pewnym tematem, że się na nim znają, choć nie mają rozstrzygającego głosu przypisywanego dawniej autorytetom. Z definicji influencer to ktoś, kto zbudował sobie mniejszą lub większą publiczność, z którą relacje – czy to ze względu na wiedzę, pozycję czy po prostu charyzmę – pozwalają mu lub jej kształ-

tować zachowania czy wybory konsumenckie. Celebryci przemawiają do masowej publiczności, influencerzy z kolei zajmują konkretne nisze: eksperckie, towarowe czy aktywistyczne.

Medium szczególnie przyjaznym dla rozwoju potencjału influencerskiego okazał się Instagram – serwis umożliwiający publikację zdjęć i materiałów wideo opatrzonych krótkim opisem. Materiały grupowane są tematycznie przez tzw. hasztagi, specjalne wewnętrzne linki identyfikowane przez użytkowników, a propozycje nowych subskrypcji opierają się na więziach między obserwowanymi profilami (jeśli zasubskrybuję konto A, serwis podsunie mi propozycje subskrypcji B, C i D, obserwowanych przez A). Subskrypcja traktowana jest jak swoista deklaracja przynależności grupowej, influencerzy zaś stają się nie tyle przywódcami sensu stricto, co „przewodnikami stada".

Na przełomie 2020 i 2021 roku w pierwszej dziesiątce listy najpopularniejszych influencerek były tylko trzy kobiety, ale już w pierwszej dwudziestce było ich dwanaście, w tym jedna z nich, Pamela Stefanowicz, prowadzi konto wspólnie z partnerem. W pierwszej dziesiątce znajduje się konto wspierającej ruch kobiecy (pojawiła się m.in. na pierwszych demonstracjach Strajku Kobiet w Warszawie w 2016 roku) Martyny Wojciechowskiej. Na miejscu 37. znajduje się profil Anji Rubik – otwarcie feministycznej modelki, która czynnie angażuje się w walkę o prawa reprodukcyjne i współorganizuje kampanię #SEXEDpl na rzecz dostępnej, rzetelnej i opartej na wiedzy edukacji seksualnej.

Media społecznościowe a nowe formy solidarności

Specjalistka od nowych form ruchów społecznych zapośredniczonych przez media społecznościowe, Zeynep Tufekci, zauważa: *Termin »efekt sieci« to skrót wskazujący na zasadę, że im więcej osób używa danej platformy, tym bardziej ta platforma jest użyteczną dla swoich użytkowników. Takie zależności są szczególnie wyraźne w przypadku internetowych platform społecznościowych, w których głównym celem jest dotarcie do innych użytkowników i treści przez nich udostępnionych.* „Efekt sieci" dotyczy również, a może przede wszystkim, zainteresowań oraz poglądów. Obok wykwitu zgru-

powań o orientacji politycznej pojawiły się też grupy formujące się wokół wspólnoty doświadczeń. Hybrydą między jednymi a drugimi wydają się grona tworzone przez kobiety oraz inne grupy mniejszościowe (o ile kobiety w dzisiejszych społeczeństwach stanowią liczebnie większość, uznaje się je za grupę mniejszościową ze względu na m.in. podatność na dyskryminację), których funkcjonowanie ujawniło głębokie zaniedbania w obszarach ich dotyczących, od kwestii reprezentacji w kulturze i języku po specyficzne rozwiązania w rodzaju standardów okołoporodowych. Dyskusje w mediach społecznościowych żywo przypominają kręgi podnoszenia świadomości, które oddolnie wzmacniały ruch feministyczny na Zachodzie w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, czy dziewiętnastowieczne wiece robotnicze.

Fora tematyczne

Jeszcze przed pojawieniem się technologii Web 2.0 pojawiły się internetowe narzędzia pozwalające na prowadzenie dyskusji poświęconych określonym obszarom tematycznym; jednym z najważniejszych były wykorzystujące technologię poczty elektronicznej grupy dyskusyjne (*listservs*). Grupy dyskusyjne spopularyzowały się w latach 90. Zmodyfikowany protokół pozwalał rozsyłać wiadomości i odpowiadać na nie wewnątrz grona subskrybentów bez konieczności adresowania listów do wszystkich z osobna. Dyskusje spływały do prywatnych skrzynek subskrybentów, za żywotną uznawano grupę, na której dziennie pojawiał się jeden do kilku wątków dyskusji – przy większej intensywności śledzenie dyskusji stawało się niemożliwe i grupa upadała; przy mniejszej – zainteresowanie stopniowo wygasało. Rozkwit grup dyskusyjnych przypadał na drugą połowę lat 90. XX wieku, a mniej więcej do połowy drugiej dekady XXI wieku utrzymywała ona względną popularność.

Pod koniec lat 90. zawiązała się w Polsce grupa „Gender" zapewniająca stałą łączność pomiędzy działaczkami feministycznymi i prokobiecymi w całym kraju (oraz kilku osób zagranicą), pozwalająca wypracowywać feministyczne rozumienie bieżących wydarzeń, analizę zjawisk społecznych oraz popularyzować zdobycze wiedzy z pola gender studies. Grupa działała przez

wiele lat; bez wielkiej przesady można stwierdzić, że toczone na niej debaty ukształtowały całe pokolenie feministek (aktywistek i naukowczyń), które w życie publiczne wchodziły w latach 90. i wczesnych 2000.

Wraz z pojawieniem się technologii Web 2.0 grupy dyskusyjne płynnie uzyskały formę forów dyskusyjnych. Inaczej niż grupy dyskusyjne, fora jako zawieszone poniekąd na zewnątrz osobistego komputera – zwykle tworzono je jako subdomeny jakiegoś serwisu www, np. jako interaktywną część internetowego wydania jakiejś gazety – i zdecydowanie bardziej przypominały już wypowiedzi w sferze publicznej. Użytkownicy forów zwykle musieli się w jakiś sposób zarejestrować, choć niekoniecznie musieli występować pod własnym nazwiskiem – w istocie anonimowość i „nicki", internetowe pseudonimy, były wszechobecne.

Fora skupiały się na wyznaczonych i zwykle ściśle przestrzeganych tematach. Dzięki nim przestrzeń do omawiania spraw często okrytych tabu zyskiwały osoby poruszające takie kwestie jak ciąża, laktacja, rodzicielstwo, pożycie małżeńskie, rozwód i życie po rozwodzie, bezdzietność (również z wyboru), a nawet problemy psychiczne.

O ile dzięki forom społeczna świadomość wielu spraw wzrasta, to anonimowość użytkowników zbierała swoje żniwo: jednocześnie stwarzając warunki do otwartej ekspresji, zachęcała do społecznego konformizmu i „patrolowania" dyskusji przez użytkowników w poszukiwaniu odstępców, zgodnie z zaobserwowaną przez Alexisa de Tocqueville'a zasadą, że im bardziej zatomizowane jest społeczeństwo jest społeczeństwo, tym bardziej jego członkowie upodabniają się do siebie – dlatego, że boją się od siebie różnić. Być może dlatego właśnie fora dyskusyjne, mimo ich niesłabnącej popularności jako źródło poradnictwa i doraźnego wsparcia, nie zogniskowały jak dotąd prężnego feministycznego środowiska.

Praca inkluzji w grupach internetowych

Media społecznościowe, w szczególności Facebook i Instagram, w przeciwieństwie do głównie anonimowych forów internetowych opierają się na sile osobowości. Może to przełożyć się na budowę grup spajanych charyzmą lidera/liderki, ale może również oznaczać kształtowanie przestrzeni

inkluzywności, w zależności od tego, jakie procesy grupowe będą wzmacniane. Jednym ze sposobów inicjowania bardziej poziomych i wkluczających relacji wewnątrz grupy jest skupienie na temacie lub tematach, które z definicji wymagają pracy inkluzji i oswajania obszarów dotychczas tabuizowanych: nieheteronormatywnych orientacji seksualnych, bezdzietności z wyboru, doświadczenia gwałtu czy cielesności odbiegającej od kulturowo narzuconego kanonu.

W okresie rozkwitu tych form komunikacji internetowej, tzn. w drugiej połowie lat nastych XXI wieku, ważne głosy w tych obszarach należały do takich influencerek, jak Paulina Młynarska, łącząca wątki jogi, ciałopozytywności i wychodzenia z dysfunkcyjnych systemów rodzinnych (terapii), Kaja Szulczewska, blogująca instagramerka denuncjująca reżimy piękna i postulująca powrót do naturalności w postrzeganiu ciała, Edyta Broda blogująca o bezdzietności z wyboru, Maja Staśko krytykująca kulturę gwałtu i wspierająca ofiary przemocy seksualnej albo kolektyw Stop Bzdurom demontujący wszechobecność heteronormatywności.

Popularność osób, profili i grup poświęconych inkluzji społecznej bierze się nie tyle z silnej pozycji liderek czy promowania przez nie konkretnych stylów życia, co ze stworzenia przyjaznej i bezpiecznej przestrzeni dyskusji. Nawet jeśli osoba inicjująca debatę, influencerka, nie bierze czynnego udziału w rozmowach, jasno wskazuje, jakie zachowania są nieakceptowane, udziela głosu różnym osobom poza sobą i przewodzi emocjonalnej pracy oswajania odmienności i odrzucania tabu.

Intensywność wymiany i debat w połączeniu z nośnym, wciąż osnutym mgiełką kontrowersyjności tematem sprawia, że influencerki lub ich akolitki i akolici dość często zapraszani są do mediów głównego nurtu, telewizji, wysokonakładowych czasopism, radia. Zachodzi tu nowa odsłona klasycznej relacji między *opinion makers*, ekspertami i intelektualistami, a *opinion givers*, redaktorami, publicystami i postaciami medialnymi obrabiającymi „intelektualny wsad” oferowany przez intelektualistów do postaci przyswajalnej przez szeroką publiczność. W tej odsłonie jednak *opinion makers* oferują w mniejszym stopniu wiedzę ekspercką, a w większym pracę emocjonalnej inkluzji, odżywczą dla mediów głównego nurtu.

Grupy pomocowe

Osobnym zjawiskiem polskiego medialnego ekosystemu ostatniej dekady są grupy i serwisy pomocowe. Niemal od początku transformacji działalność charytatywna jawiła się jako istotne, a wręcz niezbędne uzupełnienie aktywności państwa. W szczególności organizowana przez Jerzego Owsiaka Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy dla kilku pokoleń Polek i Polaków była wydarzeniem rokrocznie odnawiającym poczucie przynależności do wspólnoty. Przez wiele lat jednak działalność charytatywna kojarzyła się z wielkimi kwotami, wielkimi przedsięwzięciami, zaangażowaniem znanych nazwisk – z perspektywy zwykłego zjadacza chleba zaczynała się i kończyła na wrzuceniu kilku złotych do puszki Orkiestry czy wskazanie jakiejś znanej organizacji przy odpisywaniu 1% od podatku w corocznej deklaracji podatkowej.

Jednak wraz z bogaceniem się społeczeństwa po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku, zwłaszcza po 2015 roku, kiedy polityka fiskalna rządu zaczęła się opierać na transferach bezpośrednich, co zwiększyło sumę pieniędzy w obiegu, indywidualne donacje stały się sposobem uczestniczenia w społeczeństwie obywatelskim. Zrzutki pieniężne na wskazane cele lub organizacje stały się osią, również medialną, wielu oddolnych przedsięwzięć, a wpłaty na nie – powszechnie akceptowaną formą społecznego zaangażowania. Serwis zrzutka.pl od początku swojego istnienia do stycznia 2021 roku zebrał 373 309 542 zł w 622 562 zrzutkach. Według deklaracji zarządu, fundacja Siepomaga na platformie siepomaga.pl osiąga nawet większe rezultaty, choć nie publikuje wyników.

Ogromne kwoty idą na wsparcie leczenia, mniej lub bardziej znane fundacje działające w Polsce i zagranicą, ale także na kobiece inicjatywy oddolne, takie jak Ogólnopolski Strajk Kobiet czy Aborcyjny Dream Team. Coraz większą rolę zaczynają pełnić fundusze feministyczne (FemFund), zbierające pieniądze po to, by przeznaczać je na mikro- lub większe granty dla organizacji kobiecych i promujących sprawiedliwość społeczną.

Łatwość „zrzutkowego aktywizmu” ośmiela ludzi do angażowania się też w inny sposób, nawet jeśli oznacza to wychodzenie ze strefy komfortu –

uczestnictwo w demonstracjach, promowanie spraw na własnych profilach społecznościowych, a nawet, jak pokazały trudne warunki pandemii COVID-19, do pomocowego udzielania się w środowiskach sąsiedzkich, co do tej pory warunkowane było raczej osobistą znajomością.

Zrzutki i szczytne cele poza swoją podstawową funkcją stają się dodatkowo pretekstami przydatnymi do tego, by prowadzić kampanie społeczne, afirmacyjne czy szeroki lobbing polityczny. Celuje w tym Aborcyjny Dream Team, organizacja ułatwiająca kobietom w Polsce przeprowadzanie aborcji farmakologicznej, oraz Aborcja Bez Granic, która wspiera kobiety potrzebujące aborcji, w tym trudnych, późnych aborcji poza granicami kraju. Ich działalność medialna, osnuta wokół próśb o wsparcie, normalizuje aborcję i walkę o prawa reprodukcyjne. Wcześniejsza akcja na rzecz wydania podręcznika do edukacji seksualnej SexEd.pl łamała tabu dotyczące tego przedmiotu. Zbiórka na wydanie komiksu poświęconego kobiecej erotyce pt. *Istota* pomogła wprowadzić temat kobiecej zmysłowości do szerszego nurtu kultury i na łamy poczytnych magazynów. Inicjatywy kobiece i feministyczne wykorzystują w ten sposób sytuację nieustannego poszukiwania balansu między aspektem aktywistycznym lub wręcz politycznym a działalnością charytatywną, ta ostatnia bowiem, znacznie bardziej niż aktywność polityczna, tradycyjnie kojarzona jest z kobiecością i kobiecymi rolami w społeczeństwie.

Przemoc wobec kobiet w przestrzeni medialnej

Przemocowy dyskurs wobec kobiet, hejt, agresywne i obraźliwe komentarze, publiczne oraz prywatne propozycje seksu i wulgarne wiadomości prywatne to ciemna strona swobody i postępu związanego z mediami społecznościowymi. Mizoginia okazuje się być „zbrojnym ramieniem patriarchatu", a dochodzenie sprawiedliwości także w tak błahej sprawie, okazuje się trudniejsze, jeśli jest się kobietą.

Większość platform społecznościowych, w szczególności Facebook czy Twitter, postawiła na *community policing*, czyli na zasadę reagowania na potencjalnie problematyczne treści wyłącznie po zgłoszeniu ich przez użytkowników. Część reakcji wydaje się zautomatyzowana i prowadzona przez

algorytmy, np. rozpoznawanie nagich sutków na udostępnianych zdjęciach, ale nie dotyczy to m.in. komunikatów słownych. Te należy zgłaszać do specjalnej komórki Facebooka, gdzie są weryfikowane przez grupę oddelegowanych do tego osób. W cytowanej wyżej książce Zeynep Tufekci ustaliła, że w połowie drugiej dekady XXI wieku system ten był dramatycznie niedofinansowany – na 1.5 miliarda użytkowników Facebooka było zaledwie 12.600 weryfikujących; proporcja ta została utrzymana także w późniejszych latach mimo rozrastania się serwisu.

Weryfikacja treści to stresująca, ciężka praca wymagająca mierzenia się dzień po dniu z często szokującymi i brutalnymi obrazami i tekstami. Prowadzi również do nieproporcjonalnej fiksacji na pewnych typach problemów, a bagatelizowania innych. W rezultacie zgłoszenia treści antykobiecych bardzo często weryfikowane są negatywnie, a ekspozycja wielu kont aktywistek czy celebrytek wystawia je na niemal nieskrępowane wyrazy agresji.

Rekomendacje

Pandemia, która wybuchła na początku 2020 roku przyspieszyła wiele procesów. Izolacja, brak kontaktów towarzyskich i społecznych postawiły przed mediami ciekawe zadanie wypełnienia pustki w tym zakresie. Należy zakładać, że tendencja idąca w stronę personalizacji doświadczenia medialnego będzie się pogłębiać. Nadal rosnąć będzie również popularność formatów typu *reality show*, dających oglądającym poczucie wpływu na losy osób pokazywanych na ekranie. Poszukiwanie poczucia wpływu tego rodzaju będzie rządziło także doświadczeniem w mediach społecznościowych i będzie eksponowało influencerów i celebrytów na coraz bardziej kapryśne zachowania fanów spod znaku „kultury reprymendy". Potrzebne będą kampanie wprowadzające wiedzę z zakresu psychologii społecznej i pracę z procesami grupowymi. Wiedza ta powinna się również stać elementem edukacji medialnej na poziomie szkoły podstawowej i średniej.

Rozpoczyna się także dyskusja poświęcona algorytmom dobierania treści przez platformy społecznościowe, która zaczyna nabierać tonów politycznych. Można zakładać, że w nadchodzących latach będziemy

chcieli wiedzieć więcej i mieć więcej wpływu na dobór wyświetlanych treści. Zapewne ważnym sporem politycznym stanie się dążenie do upublicznienia założeń do rzeczonych algorytmów lub wręcz poddawanie ich jakimś formom demokratycznej kontroli.

Walka z przemocą wobec kobiet w sieci powinna rozpocząć się od uznania krzywdzących, seksistowskich i degradujących wypowiedzi pod adresem kobiet za formę mowy nienawiści. Takie postawienie problemu oznaczać będzie również zmiany i ułatwienia w egzekwowaniu prokobiecych weryfikacji w mediach społecznościowych, co ułatwi walkę z seksizmem dzisiaj wpisanym w doświadczenie związane z platformami społecznościowymi.

Bibliografia

[1] G. Jenner, *Dead Famous: An Unexpected History of Celebrity from Bronze Age to Silver Screen, London*, Weidenfeld & Nicolson, 2020.

[2] B. Łaciak, *Kwestie społeczne w polskich serialach obyczajowych – prezentacje i odbiór. Analiza socjologiczna*, Warszawa 2013.

[3] Ch. Salmon, *Storytelling. La machine à fabriquer les images et à formater les esprits*, Paris 2007.

[4] *The Routledge Companion to Media and Gender*, eds. C. Carter, L. Steiner, L. McLaughlin, London and New York 2014.

[5] *The Web as History*, eds. N. Brügger, R. Schroeder, London 2017.

[6] A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, tłum. B. Janicka, M. Król, Warszawa 2005.

[7] Z. Tufekci, *Twitter and Tear Gas: The Power and Fragility of Networked Protest*, New Haven 2017.

[8] A. Czarnacka, *Kultura reprymendy, czyli inba o fatshaming*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1970446,1,kultura-reprymendy-czyli-inba-o-fatshaming.read [dostęp: 9.01.2021].

[9] A. Dryjańska, *Przymus rodzenia z happy endem. Polskie seriale przygotowują grunt pod totalny zakaz aborcji – ostrzega prof. Łaciak*,

https://natemat.pl/180261,trzeba-bylo-rozkladac-ksiazki-a-nie--nogi-polskie-seriale-od-lat-przygotowuja-grunt-pod-totalny-zakaz-aborcji [dostęp: 8.01.2021].

[10] [10] A. Dryjańska, P. Pacewicz, *Równość równości nierówna. Z mediów przed wyborami kobiety zniknęły*, https://wyborcza.pl/1,75968,18027165,Rownosc_rownosci_nierowna__Z_mediow_przed_wyborami.html [dostęp: 8.01.2021].

[11] S. Gloor, *Just How Long Is Your Fifteen Minutes? An Empirical Analysis of Artists' Time on the Popular Charts*, „Journal of the Music & Entertainment Industry Educators Association", vol. 11, no. 1 (2011).

[12] P. Olejarczyk, *Poseł Horała: szpicą protestów są skrajni lewacy, którzy chcą aborcji na życzenie*, https://wiadomosci.onet.pl/trojmiasto/aborcja-protesty-po-wyroku-tk-horala-szpica-protestow-sa-lewacy/1n1nebn [dostęp: 7.01.2021].

[13] K. Pacewicz (oprac.), *Tylko 5 proc. Polek uważa się za feministki, choć ich postulaty popiera większość*, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,23952656,tylko-5-proc-polek-uwaza--sie-za-feministki-choc-postulaty.html [dostęp: 7.01.2021].

[14] European Journalist Observatory, *Jakie miejsce w europejskich mediach zajmują kobiety?*, https://pl.ejo-online.eu/najnowsze/jakie-miejsce-w-europejskich-mediach-zajmuja-kobiety, [dostęp: 8.01.2021].

[15] *Poseł od Rydzyka włączył NETFLIX i wpadł w FURIĘ. Ojciec dyrektor mu tego NIE WYBACZY*, „SuperExpress", https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/posel-od-rydzyka-wlaczyl-netflix-i-wpadl-w-furie-ojciec-dyrektor-mu-tego-nie-wybaczy-aa-3m4S-JEpg-Fhy7.html [dostęp: 7.01.2021].

[16] *Ranking polskich influencerów*, DDOB.pl https://ddob.com/ranking [dostęp: 8.01.2021].

[17] *Wyniki badania Mediapanel za grudzień 2020. Polskie Badania Internetu*, pbi.pl, https://pbi.org.pl/badanie-mediapanel/wyniki-badania-mediapanel-za-grudzien-2020/ [dostęp: 7.01.2021].



KOBIETY I OCHRONA ŚRODOWISKA

10

10

Magdalena Gałkiewicz, Aleksandra Kołeczek

KOBIETY I OCHRONA ŚRODOWISKA

Wstęp

Rozdział poświęcony kobietom i ochronie środowiska będzie skupiał się na kwestiach teoretycznych i praktycznych. Zakres tematyczny obejmuje świadomość ekologiczną kobiet w Polsce, wpływ środowiska na zdrowie, wspólne podstawy teoretyczne walki o prawa kobiet i o ochronę przyrody, zaangażowanie kobiet w aktywizm na rzecz środowiska. Ochronę środowiska rozumiemy bardzo szeroko. Po pierwsze jako wszystkie działania na rzecz zachowania środowiska naturalnego w jak najlepszym stanie. Po drugie jako poprawę tego stanu, włączając kwestie sprawiedliwości społecznej w dostępie do zasobów. I po trzecie jako przeciwdziałanie zmianom klimatu oraz walkę z eksploatacją zwierząt. Warto podkreślić, że ze względu na globalną specyfikę poruszanych tematów, będziemy często tematycznie wykraczać poza terytorium Polski oraz podkreślać, jaki wpływ mają zachowania w naszym kraju na inne obszary na świecie.

Świadomość ekologiczna kobiet w Polsce

Badania opinii publicznej potwierdzają, że świadomość ekologiczna mieszkańców i mieszkanek Polski wzrasta. Te przeprowadzone przez

CBOS w 2016 roku wskazują, że trzy czwarte Polaków uważa zmiany klimatyczne za zagrożenie. Niemal tyle samo ankietowanych (73%) wpływ na zmiany klimatu przypisuje przede wszystkim działalności człowieka. W raporcie zamieszczono tabele z pytaniami i odpowiedziami z uwzględnieniem różnych cech respondentów, m.in. płci. Znacząco więcej kobiet niż mężczyzn uznaje ocieplenie klimatu za bardzo ważny problem. Kwestia zapewnienia czystego powietrza poprzez zmniejszenie zapylenia (np. ograniczenie smogu w miastach) oraz ograniczenia innych szkodliwych dla zdrowia gazów jest częściej uznawana za bardzo ważną przez kobiety niż mężczyzn.

Ryc. 1. Odpowiedzi ankietowanych CBOS wg podziału na płeć.

Tabela 3

		Czy, Pana(i) zdaniem, ocieplenie klimatu, emisja dwutlenku węgla do atmosfery oraz związane z tym zagrożenia środowiska naturalnego to:				Liczba osób
		bardzo ważny problem	średnio ważny problem	mało ważny problem	Trudno powiedzieć	
		%	%	%	%	
Ogółem		74	17	5	3	992
Płeć	Mężczyźni	69	20	8	3	470
	Kobiety	79	15	3	4	522

Tabela 4

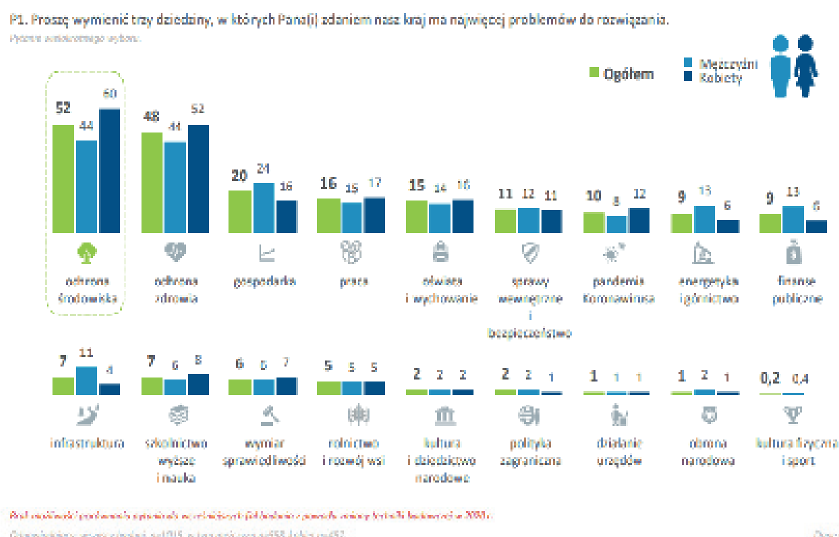
		Jak ważna jest dla Pana(i) kwestia zapewnienia czystego powietrza poprzez zmniejszenie zapylenia (np. dzięki ograniczeniu smogu w miastach) oraz ograniczenie emisji związków siarki i azotu (szkodliwych dla zdrowia gazów)?					Liczba osób
		Bardzo ważna	Raczej ważna	Raczej nieważna	Zupełnie nieważna	Trudno powiedzieć	
		%	%	%	%	%	
Ogółem		68	29	2	0	1	990
Płeć	Mężczyźni	62	34	3	1	1	469
	Kobiety	74	24	1		1	522

Źródło: CBOS, Polacy o źródłach energii, polityce energetycznej i stanie środowiska, s. 41-42.

Odpowiedzi na pytanie, jaki jest stosunek kobiet do środowiska w Polsce dostarcza również najnowszy raport (z października 2020) opublikowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska *Badanie świadomości i zachowań ekologicznych mieszkańców Polski*. Jest on podzielony na pięć bloków tematycznych: Największe wyzwania dla Polski a problemy środowiska

naturalnego, Środowisko naturalne i jego ochrona, Jakość powietrza, Gospodarowanie odpadami, Zmiany klimatu oraz Wspierające ochronę środowiska działania indywidualne i zachowania konsumenckie. Przy podsumowaniu wyników badań z każdego bloku autorzy uwzględnili rozróżnienie postaw ze względu na płeć. Różnice ze względu na płeć są widoczne w opiniach nt. prawie wszystkich bloków tematycznych.

Ryc. 2. Największe wyzwania dla Polski a problemy środowiska naturalnego, badanie trackingowe.



Źródło: Ministerstwo Klimatu i Środowiska, *Badanie świadomości i zachowań ekologicznych mieszkańców Polski*, s. 22.

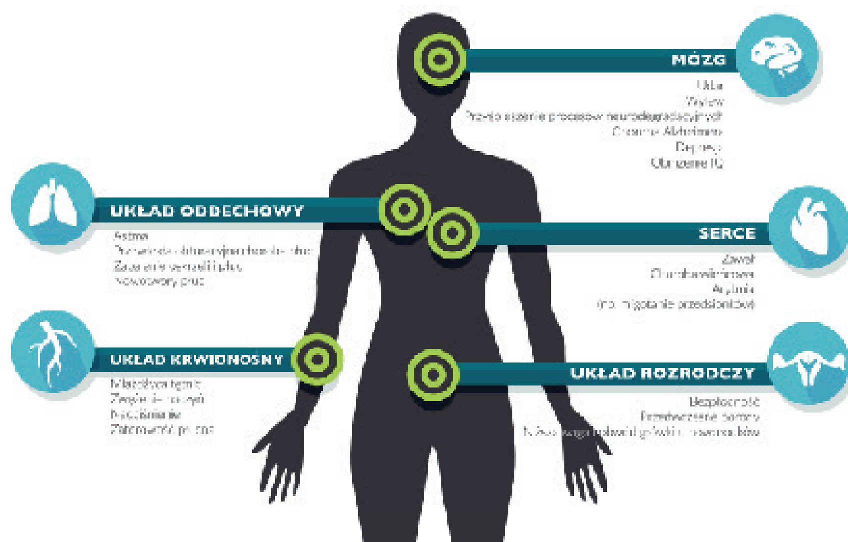
Jako dziedziny, w których Polska ma najwięcej problemów do rozwiązania, kobiety częściej wybierały ochronę zdrowia i środowiska. Mężczyźni wskazywali infrastrukturę, gospodarkę, finanse publiczne oraz

energetykę i górnictwo. W przypadku problemów środowiska naturalnego kobiety częściej wybierały brak dostatecznej ochrony gatunków zwierząt i roślin oraz ich zanikanie, zmiany klimatu oraz wycinkę drzew. Jako najważniejszy powód złej jakości powietrza, kobiety częściej wybierały emisje z transportu samochodowego. Natomiast mężczyźni wskazywali na emisję pochodzącą z państw sąsiadujących. W celu poprawy jakości powietrza kobiety częściej mówiły o wprowadzeniu stref ograniczonego ruchu pojazdów w centrach miast oraz o stosowaniu filtrów. Mężczyźni natomiast wskazywali na termomodernizację budynków, stosowanie odnawialnych źródeł energii i obniżenie cen energooszczędnych instalacji. Kobiety gorzej niż mężczyźni oceniają obecny stan środowiska w swojej okolicy zamieszkania, jak i w całej Polsce. Wybierając powody, dla których warto chronić środowisko, mężczyźni częściej wybierali oszczędność i względy ekonomiczne, a kobiety – przyrodę jako wartość samą w sobie. Jeśli chodzi o segregację śmieci, to kobiety częściej oddzielają leki od reszty i gorzej oceniają obecny system gospodarowania odpadami w Polsce. Kobiety częściej uważają zmiany klimatu za ważny problem. Są zdania, że działaniami na rzecz minimalizacji niekorzystnych skutków zmian klimatu powinny zajmować się pozarządowe organizacje ekologiczne, jak i każdy z nas. W opinii kobiet Polska powinna już teraz redukować gazy cieplarniane ze względu na zmiany zachodzące w klimacie. Mężczyźni są zdania, że redukcja gazów cieplarnianych powinna nastąpić w dalszej przyszłości lub w ogóle nie powinniśmy ich redukować. Kobiety częściej: zwracają uwagę na ograniczenie zużycia wody, wybierają rozwiązania ekologiczne, biorą udział w kampaniach i akcjach proekologicznych oraz rezygnują z samochodu na rzecz komunikacji miejskiej lub roweru. Biorąc pod uwagę przytoczone wyniki badań można wnioskować, że kobiety w Polsce w większym stopniu dostrzegają problemy ochrony środowiska i uważają osobiste zaangażowanie za słuszną formę jego ochrony. Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być różne. Cennych informacji dostarcza poniższa analiza.

Zagrożenia dla kobiet w kontekście zmian klimatycznych i zanieczyszczeń środowiska

Zmiany klimatu i zanieczyszczenie środowiska z roku na rok są coraz większym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Ekstremalne zjawiska pogodowe spowodowane przez zmiany klimatu, takie jak susze, huragany czy powodzie występują także w Polsce. Choroby przenoszone przez owady, np. kleszcze, też zdarzają się coraz częściej. Polska energetyka jest uzależniona od węgla, co negatywnie wpływa na klimat, ale też bezpośrednio na życie i zdrowie osób mieszkających w naszym kraju. Informacji na ten temat dostarcza między innymi organizacja HEAL Polska. Health and Environment Alliance (HEAL) jest organizacją non-profit analizującą wpływ środowiska na zdrowie publiczne, ze szczególnym uwzględnieniem obywateli Unii Europejskiej. W broszurze informacyjnej *Węgiel a twoje zdrowie* zawarta jest cała lista negatywnych skutków zdrowotnych dalszego spalania węgla w Polsce. W przypadku kobiet dodatkowymi problemami są te związane z układem rozrodczym, ciążą i przedwczesnymi porodami. Benzo(a)piren, pyły zawieszone PM2,5 i PM10 oraz inne substancje, które są wyzwalane przy spalaniu węgla, powodują przedwczesne porody, niższą masę urodzeniową dziecka oraz, w skrajnych przypadkach, nawet poronienia.

Ryc. 3 Wpływ zanieczyszczeń powietrza na zdrowie człowieka.



Źródło: HEAL Polska, Węgiel a twoje zdrowie, s. 2.

W oficjalnym stanowisku Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland (International Federation of Medical Students' Associations) na temat wpływu zmian klimatu na zdrowie czytamy: *Wpływ klimatu na zdrowie może być bezpośredni lub pośredni, przez ekosystem, a także przez działanie człowieka. Chociaż wszyscy ludzie odczuwają konsekwencje tych zmian, to podatność na nie warunkują takie czynniki jak: wiek, odporność, choroby nabyte i wrodzone, pochodzenie, sytuacja socjoekonomiczna, dostęp do opieki medycznej, płeć i czynniki kulturowe. Z tego powodu, na skutki zmiany klimatu głównie narażone są osoby starsze i dzieci – w szczególności żyjące w ubogich środowiskach. (...) Coraz poważniejszym zagrożeniem dla mieszkańców terenów o klimacie umiarkowanym, a więc*

i Polski, stają się letnie fale upałów. Jedna z najpoważniejszych w Polsce miała miejsce w sierpniu 2015 roku, prowadząc m.in. do zwiększonej liczby przerw w dostawach prądu, strat w rolnictwie, a także zwiększenia ilości wyjazdów pogotowia ratunkowego. W grupie szczególnie zagrożonej negatywnymi konsekwencjami dla zdrowia są osoby starsze, dzieci, a także kobiety w ciąży.

Podobne wnioski znajdziemy również w raporcie HEAL i Koalicji Klimatycznej *Wpływ zmiany klimatu na zdrowie*. Dodatkowo pojawia się tam wątek wyzwań, przed którymi może stanąć polskie rolnictwo, czyli pojawienie się nowych w tej strefie klimatycznej szkodników oraz konieczność używania większej ilości pestycydów. Środki ochrony roślin mogą przenikać poprzez wodę do organizmu ludzkiego i zaszkodzić zwłaszcza dzieciom, osobom w ciąży oraz karmiącym.

Konsekwencji katastrofy klimatycznej w Polsce nie dotkną w taki sam sposób wszystkich grup społecznych. Polska Akcja Humanitarna w broszurze informacyjnej A ty czujesz klimat zauważa, że zarówno w bogatych, jak i biednych krajach najbardziej poszkodowani będą najsłabsi. Nie ma wątpliwości, że biedniejsze kraje tzw. globalnego Południa będą miały mniejsze możliwości, aby przeciwdziałać negatywnym skutkom zmian klimatu. Jednymi z najbardziej poszkodowanych w tamtym rejonie przez przyspieszające zmiany w klimacie są drobni rolnicy, w szczególności kobiety. To one i dziewczynki są odpowiedzialne za pozyskiwanie żywności i dostarczanie wody. Stąd kurczące się zasoby szczególnie mocno uderzają w żeńską część populacji. Koalicja Karat rozwija ten temat w publikacji *Zmiany klimatu: Kobiety w krajach rozwijających się, największe wyzwanie*. Gwałtowne zjawiska pogodowe, susze i utrudniony dostęp do wody często zbiegają się z nierównymi prawami, brakiem możliwości wpływu na decyzje, ograniczonymi zasobami i zależnością kobiet od mężczyzn. Dlatego kobiety i dziewczynki częściej giną w wyniku klęsk żywiołowych, według UNDP (United Nations Development Programme) *Gender and disaster risk reduction 14 razy częściej niż mężczyźni: Kobiety stanowiły 61% ofiar śmiertelnych spowodowanych przez cyklon Nargis w Myanmarze w 2008 r., 70-80% w tsunami na Oceanie Indyjskim w 2004 r, oraz 91% w cyklonie w 1991 r. w Bangladeszu.*

Podczas katastrof i po nich często wzrasta poziom przemocy seksualnej. Po tym, jak dwa tropikalne cyklony uderzyły w prowincję Tafe w Vanuatu

w 2011 roku, Centrum Poradnictwa Kobiet Tanna zgłosiło wzrost liczby nowych przypadków przemocy domowej o 300%. Stwierdzono, że handel ludźmi wzrasta od 20 do 30% podczas katastrof. Masowe migracje na północ, które już dzisiaj obserwujemy, oraz wojny o dostęp do zasobów uderzą najbardziej w kobiety i dzieci (przemoc, wyzysk, gwałt i handel ludźmi).

Wg Koalicji Karat i One World Action *Istnieje również ryzyko, iż niedobory wody, energii czy żywności powiększą się. Kobiety i dziewczęta będą poświęcać więcej czasu obowiązkom domowym, co w konsekwencji doprowadzi do ograniczenia czasu poświęcanego na naukę czy inne aktywności społeczne. (…) coraz trudniej jest dziewczętom odnieść sukces w szkole. Konieczność pokonywania dłuższych dystansów w poszukiwaniu wody lub dla uprawiania ziemi powoduje większe narażenie na napaści na tle seksualnym, jako że zdarzają się one zwykle poza domem.* Badania przeprowadzone przez UN Women i Bank Światowy wskazały, że kobiety częściej niż mężczyźni żyją w ubóstwie, więc jest mniej prawdopodobne, że będą w stanie uciec przed skutkami poważnych katastrof i trudniej będzie im z nich wyjść. Jeszcze bardziej ucierpią osoby, które stoją w obliczu dyskryminacji krzyżowej, na przykład ze względu na rasę, pochodzenie etniczne lub niepełnosprawność. Jednocześnie wiele kobiet wykazuje się inicjatywą i pomysłowością w dostosowywaniu się do zmian klimatu, np. dostosowując gatunki uprawianych roślin do nowych warunków. Dlatego bardzo istotnym czynnikiem w kierowaniu jakiejkolwiek pomocy powinna być chęć poprawy sytuacji kobiet i dziewczynek. Powinny one mieć wpływ na podejmowane decyzje, m.in. mieć dostęp do negocjacji klimatycznych.

Feminizm i ochrona środowiska, ekofeminizm – rozszerzenie perspektywy feministycznej i konwergencja walk

---

Kwestie zarówno relacji kobiet ze środowiskiem, jak i konieczności wpływu na otaczający je świat porusza nurt ekofeminizmu. Samo pojęcie ekofeminizmu zostało po raz pierwszy użyte w 1974 roku przez francuską pisarkę i feministkę Françoise d'Eaubonne w jej książce *Le feminisme ou la mort*. Widziała ona silny związek pomiędzy przemocą wobec kobiet i wobec przyrody, wynikającą z męskiej dominacji. Kwestionowała

pojęcie wzrostu gospodarczego i demograficznego, potępiając kapitalizm jako ostateczny etap patriarchatu, opartego na kontroli prokreacji i płodności. Jako jedna z pierwszych mówiła o katastrofie ekologicznej, spowodowanej eksploatacją planety oraz globalnym wzrostem populacji. Wierzyła, że w walce o planetę i przyszłość to właśnie kobiety odegrają decydującą rolę. Pisała o konieczności zastąpienia kapitalistycznego konsumpcjonizmu współpracą i równością (płci oraz międzygatunkową).

Cathleen i Colleen McGuire w eseju *Ecofeminist Visions essay* z 1991 roku trafnie zauważają, że zachodnia myśl patriarchalna opiera się na dualiźmie, który dzieli wszystko na dwie części, jednej przypisując większą wartość, drugą demonizując i dyskryminując. Tak oddzielone są od siebie umysł i ciało, męskie i żeńskie, ludzie i natura. To co cielesne, żeńskie i związane z naturą ma być podporządkowane temu co boskie, męskie i ludzkie. W ten sposób patriarchat uzasadnia hierarchię ważności:

Bóg
Mężczyzna
Kobieta
Dzieci
Zwierzęta
Przyroda

Współczesna wersja tego paradygmatu obejmuje rasizm (biali ludzie uważają się za postawionych wyżej niż ludzie o innych kolorach skóry), seksizm (mężczyźni mają pierwszeństwo przed kobietami), gatunkowizm/szowinizm gatunkowy (ludzkie zwierzęta uważane za lepsze od innych zwierząt) oraz klasizm i imperializm (dyskryminacja ze względu na klasę społeczną oraz stan posiadania) – piszą Cathleen i Colleen McGuire.

Rozwój badań nad stosunkami władzy, nad wpływem na środowisko i klimat w zależności od miejsca życia i kultury pozwoliło na dalszy rozwój myśli ekofeministycznej.

Ekofeminizm społeczny i sprawiedliwość klimatyczna

Lata 90. XX w. przyniosły koncepcję feministycznej ekologii politycznej. Głównymi teoretyczkami nurtu są Maria Meis i Veronika Bennholdt-Thomsen (Niemcy), Vandana Shiva (Indie), Ariel Salleh (Australia). Koncepcja ta jest odpowiedzią na skutki działań globalnych korporacji oraz międzynarodowej agendy, które są odpowiedzialne za pogarszającą się sytuację społeczno-ekonomiczną w krajach globalnego Południa, dotykającą zwłaszcza kobiety. Zielona rewolucja, inwestycje w rolnictwo oraz zmiana lokalnych systemów produkcji przyniosły wzrost ubóstwa oraz utrudniły dostęp do zasobów.

Vandana Shiva (indyjska filozofka, aktywistka i publicystka) i Marii Mies (niemiecka socjolożka) w książce *EcoFeminism* podkreślają niepożądane i nieprzewidywalne skutki ekologiczne zielonej rewolucji: utratę bioróżnorodności, zniszczenie zasobów wodnych, żyzności gleby, wzrost użycia herbicydów i pestycydów. Pisały w niej, że *istnieje intensywna walka o zasoby Ziemi i własność przyrody. (...) Korporacje postrzegają 75% biomasy wykorzystywanej przez naturę i lokalne społeczności jako „zmarnowaną. Chciałyby zawłaszczyć bogactwo naturalne planety do produkcji biopaliw, chemikaliów i tworzyw sztucznych. To pozbawi biednych ich źródeł i środków do życia.*

Ten wymiar ekofeminizmu można również nazwać „feminizmem społecznym”. Koszty neoliberalnej polityki krajów globalnej Północy, które przenoszą szkodliwą produkcję do krajów globalnego Południa, gdzie nie obowiązują normy środowiskowe czy BHP, są ponoszone przez lokalną ludność. To ona płaci zdrowiem (degradacja środowiska, warunki pracy), utratą zasobów, ziemi, a nawet bezpośrednim zagrożeniem dla życia (grabieżcza polityka wielkich koncernów i instytucji finansowych, wylesianie, prywatyzacja ziemi, wody i lasów oraz wysiedlanie ludności tubylczej).

Ślad węglowy kobiet w krajach globalnego Południa jest znacznie niższy niż kobiet na globalnej Północy. Najbogatsze 16% światowej populacji konsumuje 88% światowych towarów i usług, a kobiety na globalnej Północy są głęboko uwikłane w nadmierną konsumpcję i marnotrawstwo.

Dlatego w ekofeminiźmie tak ważna jest globalna perspektywa, świadomość tego, jak bardzo polityka uprzywilejowanych krajów wpływa na życie kobiet na Południu.

Udział kobiet w podejmowaniu decyzji dotyczących polityki klimatycznej

---

Związek walki o prawa kobiet z walką o prawo do życia w czystym środowisku oraz prawo do bezpieczeństwa klimatycznego podkreśla również Koalicja Klimatyczna. Jedno i drugie jest walką o podstawowe prawa człowieka. Koalicja podkreśla, że bezczynność polityków i biznesu wobec katastrofy klimatycznej jest jedną z form przemocy wobec kobiet. Katarzyna Guzek z Greenpeace Polska, jedna z przedstawicielek organizacji członkowskich Koalicji podkreśla, że *systemowa przemoc, ta dotycząca kobiet, ale także przyrody i środowiska, często ma te same korzenie. Wynika z systemu społeczno-gospodarczego, który oparty jest na nierównej dystrybucji władzy, kapitału, dostępu do zasobów i dąży do pogłębiania tych nierówności*. Jeżeli kobiety nie zaczną odgrywać centralnej, wiodącej roli w opracowywaniu polityk i działań mających na celu spowolnienie zmian klimatycznych oraz przeciwdziałanie ich skutkom, istniejące nierówności płci oraz inne formy wykluczenia społecznego zostaną wzmocnione. Tymczasem kobiety wciąż nie są dostatecznie reprezentowane na żadnym poziomie. Średnia reprezentacja kobiet w krajowych i światowych ciałach negocjacyjnych w sprawie klimatu w 2015 roku wynosiła poniżej 30%. Na arenie międzynarodowej miażdżąca większość delegacji jest reprezentowana przez mężczyzn. Według danych z lipca 2015 roku spośród 193 państw członkowskich ONZ, tylko 12% Ministerstw Środowiska zarządzane i reprezentowane było przez kobiety. Jeszcze gorzej wypadły statystyki przewodniczących krajowych komitetów członkowskich Światowej Rady Energetycznej (WEC), tutaj kobiety stanowiły zaledwie 4%. W rezultacie kobiety nie są odpowiednio reprezentowane na najwyższym szczeblu negocjacji. Na poziomie państw członkowskich sytuacja nie jest lepsza. Dlatego kluczowe jest zwiększenie udziału kobiet w negocjacjach klimatycznych, podejmowaniu decyzji i tworzeniu

polityk, zarówno poprzez reprezentację w delegacjach rządowych, jak i za pośrednictwem organizacji zajmujących się prawami kobiet.

W 2017 roku podczas COP 23 (Conference of the Parties) w Bonn, w ramach UNFCCC (Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu) został przedstawiony pierwszy plan działań na rzecz płci (GAP/Gender Plan of Action). GAP ma na celu wspieranie pełnego i znaczącego udziału kobiet oraz promowanie polityki klimatycznej uwzględniającej problematykę płci. Obejmuje 5 obszarów priorytetowych, w tym równowagę płci i przywództwo kobiet, komunikację i edukację oraz włączenie budżetowania uwzględniającego problematykę płci do finansowania związanego z klimatem.

Nie ma feminizmu bez weganizmu

Pomijanie ucisku zwierząt w analizach feministycznych i ekofeministycznych (…) jest niezgodne z aktywistycznymi i filozoficznymi podstawami zarówno feminizmu (jako „ruchu na rzecz zakończenia wszelkich form ucisku”), jak i ekofeminizmu – pisała w swoim eseju Greta Gaard. Z kolei Carol J. Adams w książce *The Sexual Politics of Meat* poddaje analizie kulturę i społeczeństwo, obnażając mechanizm konstruowania męskiej tożsamości w opozycji do kobiet, którego materializacją jest zjadanie mięsa. Męskie konotacje związane z jedzeniem mięsa nie tylko podkreślają nierówności gatunkowe, ale także definiują odrębne role płciowe: mięso oznacza dominację mężczyzn nad kobietami. Te ustalenia dały podstawy ekofeminizmowi wegetariańskiemu (wegańskiemu). Feminizm wegański w praktyce drugiej fali feminizmu hasło „prywatne jest polityczne” odnosi do sposobu odżywiania się. Jedzenie mięsa to forma patriarchalnej dominacji. Według Adams zakwestionowanie jedzenia mięsa zakwestionuje patriarchat.

Jeżeli feminizm nie godzi się na dyskryminację ze względu na płeć, kolor skóry, orientację seksualną czy status materialny, to również nie może godzić się na dyskryminację ze względu na gatunek czy utrwalanie antropocentrycznego porządku, który używa tych samych mechanizmów, co patriarchat. Karolina Skowron (jedna z polskich propagatorek łączenia ruchu

prozwierzęcego z feministycznym) porządkuje podobieństwa w sytuacji kobiet i zwierząt w cztery obszary: uprzedmiotowienie, język, przemoc i niewygoda.

Uprzedmiotowienie, czyli odebranie podmiotowości mniej uprzywilejowanemu – mężczyzna kobiecie, ludzie zwierzętom. Obiektem uprzedmiotowienia jest przede wszystkim ciało, co najlepiej widać w reklamach, gdzie kobiece ciało jest obiektem seksualnym a zwierzęce produktem do konsumpcji.



Ryc. 4. Reklama firmy piorącej dywany

Ryc. 5-6. Reklama napoju energetycznego Devil





Ryc. 7. Reklama centrum mięsnego „Eurosmak"

Ryc. 8. Reklama serka „Łaciaty"

Język wzmacnia uprzedmiotowienie oraz przemoc. Jednym z mechanizmów jest umniejszanie krzywdy, czyli usprawiedliwianie zachowań przemocowych. Dziewczynki doświadczające takich zachowań często słyszą, że to „końskie zaloty". W przypadku zwierząt szczególnie widoczne jest to w języku przemysłu myśliwskiego, który nazywa krew „farbą", a zbiorowe zabijanie „regulacją gatunku". Innym mechanizmem jest dehumanizacja. Istnieje cały szereg pejoratywnych związków frazeologicznych mających na celu z jednej strony pozbawienie odczuwania i rozumu zwierząt, z drugiej dehumanizację i dyskryminacje kobiet, które są porównywane do „głupich i bezrozumnych" zwierząt, np.: głupia gęś, brudna świnia, kura domowa, stara krowa, głupia małpa, wredna suka.

W obszarze przemocy to przede wszystkim korelacja między przemocą wobec ludzi i zwierząt. Jako przykład może posłużyć przełomowe badanie *Massachusetts Society for the Prevention of Cruelty to Animals* i *Northeastern University* z 1997 roku, które wykazało, że osoby dopuszczające się przemocy wobec zwierząt pięciokrotnie częściej stosują ją również

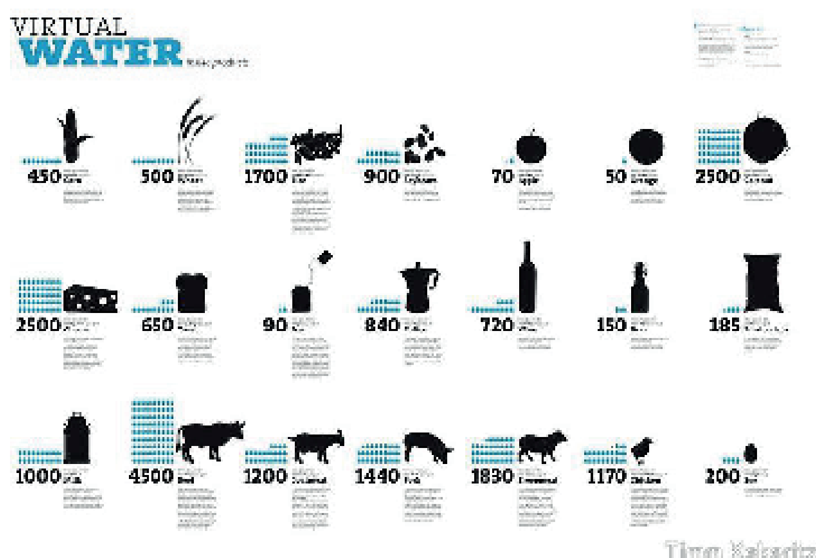
wobec ludzi. Podobnie jest z kwestią dochodzenia sprawiedliwości – częste umorzenia oraz bardzo niskie wyroki. Z raportu z monitoringu sądów, prokuratur i policji *Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami?* z 2016 roku przeprowadzonego przez Fundację Czarna Owca Pana Kota oraz Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Ekostraż wynika, że głównymi sprawcami przemocy wobec zwierząt są mężczyźni. Ponad 74% spraw o przestępstwa przeciwko zwierzętom kończy się odmową wszczęcia postępowania lub umorzeniem dochodzenia. Tylko 19% znajduje finał w sądzie, przy czym 86% zasądzonych kar to kary w zawieszeniu. Sytuacja z egzekwowaniem prawa w przypadku przemocy wobec kobiet wygląda podobnie. Według Fundacji STER (raport z 2019 roku) prawie 70% spraw dotyczących gwałtu jest umarzanych.

Ostatnim obszarem jest niewygoda: rezygnacja z przywilejów na rzecz obowiązków. Tak jak równouprawnienie kobiet (pełna reprezentacja w gremiach decyzyjnych, równość płac, równy podział obowiązków) wiąże się z utratą przywilejów i władzy przez mężczyzn, tak analogicznie, uznanie podmiotowości zwierząt oraz ich prawa do wolności obliguje nas do całkowitej zmiany przyzwyczajeń (rezygnacja z produktów pochodzenia zwierzęcego).

Ekofeminizm wegański to też twarde dane dotyczące kondycji środowiska i klimatu. Według raportu IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change – Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu) z 2019 roku *Climate Change and Land* (raport o wpływie zmian klimatycznych na degradację ziem uprawnych, pustynnienie oraz bezpieczeństwo żywieniowe), rolnictwo i leśnictwo odpowiadają za emisję 23% gazów cieplarnianych. 70% wody słodkiej na planecie jest zużywane na produkcję żywności. Ta pochodzenia zwierzęcego ma szczególnie negatywny wpływ: deforestacja (zamiana lasów głównie na tereny uprawne pod produkcję paszy oraz na pastwiska), zanieczyszczenie gleby i wody, emisje gazów cieplarnianych, utrata bioróżnorodności, zużycie wody. Szacuje się, że emisje gazów z sektora hodowlanego to około 14-22% emisji globalnych. Ok. 80% światowej ziemi rolnej przeznaczone jest pod produkcję mięsa, ryb i skorupiaków z akwakultury, jajek oraz mleka, chociaż dostarczają jedynie niecałe 40% białka i 20% spożywanych przez ludzi kalorii. Według raportu FAO (Food and Agriculture Organization of the United Nations – Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa) z 2006 roku Livestock's Long Shadow

największe zużycie wody słodkiej przypada na uprawę roślin na paszę. Sektor odpowiada również za ponad 30% związków azotu i fosforu w wodzie słodkiej: pestycydy, antybiotyki, cynk.

Ryc. 9. Ilości wody potrzebne do wytworzenia poszczególnych produktów roślinnych czy zwierzęcych w przeliczeniu na kilogramy.



Źródło: Virtual Water, The Water Footprint of Products.

Przemysłowa hodowla zwierząt odpowiedzialna jest również w ogromnym stopniu za utratę różnorodności form życia. Według raportu WWF *Living Planet Report 2016*, w latach 1970-2012 liczebność populacji kręgowców spadła o 58%. Dzisiaj zwierzęta dzikie to zaledwie 3-4% wszystkich kręgowców na planecie, zwierzęta hodowlane to około 67%. Pozostałe 30% to ludzie. W opublikowanym przez UNEP (United Nations

Environment Programme – Program Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska) w 2010 roku raporcie *Assessing the Environmental Impacts of Consumption and Production: Priority Products and Materials możemy przeczytać, że Znaczące ograniczenie wpływu rolnictwa na środowisko byłoby możliwe wyłącznie w sytuacji, gdyby doszło do zasadniczej i globalnej zmiany diety – odwrotu od produktów odzwierzęcych*. Niestety wciąż nie mamy tego typu badań w Polsce.

Aktywizm ekofeministyczny i światowe ikony ekofeminizmu

Wczesny ruch ekologiczny (koniec XIX w.), to kobiece ruchy oddolne działające w obszarze ochrony środowiska, żywności czy dostępu do wody pitnej. To te kobiety były katalizatorem powstania ekofeminizmu jako filozofii łączącej kwestie płci, rasy, klasy i środowiska w ogólne pojęcie sprawiedliwości społecznej, w którą włączane są wszystkie grupy marginalizowane czy dyskryminowane.

Warto przedstawić krótko kilka ikonicznych postaci ruchu, filozofek, publicystek i aktywistek ekofeministycznych.



Ryc. 10. Françoise d'Eaubonne

Źródło: Françoise d'Eaubonne, https://fr.wikipedia.org/wiki/Fran%C3%A7oise_d%27Eaubonne

Françoise d'Eaubonne (1920-2005), francuska pisarka, eseistka i poetka, aktywistka feministyczna i ekofeministyczna, twórczyni terminu ekofeminizm, który po raz pierwszy ukazał się w jej książce *Le feminisme ou la mort*.



Ryc. 11. Wangari Muta Maathai
Źródło: Wangari Muta Maathai, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wangari_Maathai

Wangari Muta Maathai (1940-2011), kenijska działaczka feministyczna i ekologiczna, sekretarzyni stanu do spraw środowiska i zasobów naturalnych, założycielka Partii Zieloni w Kenii, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla oraz nagrody Right Livelihood, założycielka Ruchu Zielonego Pasa, w którym zasadzono ponad 30 milionów drzew, spowalniając proces pustynnienia Kenii. W wywiadzie dla „Zielonych Wiadomości" mówiła: *Z początku nie dostrzegałam związku polityki z ekologią, ale z czasem to właśnie Ruch Zielonego Pasa otworzył mi oczy na fakt, że za zniszczenie środowiska w dużym stopniu odpowiada złe zarządzanie. Nasz rząd nie respektował praw człowieka, kobiet czy środowiska, nie promował równości. Zamiast się bogacić, coraz więcej z nas biedniało, faktyczne bogacenie się dotyczyło tylko nielicznych.*



Ryc. 12. Vandana Shiva
Źródło: Vandana Shiva, https://en.wikipedia.org/wiki/Vandana_Shiva

Vandana Shiva (ur. 1952), indyjska uczona, aktywistka, obrończyni suwerenności żywnościowej, laureatka nagrody Right Livelihood, ekofeminstyczna i antyglobalizacyjna autorka ponad 20 książek. W latach 70. Shiva była działaczką znanego indyjskiego ruchu społecznego Chipko, przeciwko wycinaniu drzew i pozbawianiu ludności wiejskiej tradycyjnych praw do korzystania z lasu. Ruch zasłynął z masowego udziału wiejskich kobiet, protestujących przeciwko wycince drzew obejmując je własnym ciałem. Shiva jest jedną z liderek i członkiń zarządu Międzynarodowego Forum Globalizacji oraz czołową postacią ruchu antyglobalistycznego.

Ewa Charkiewicz (ur. 1951), jedna z prekursorek ekofeminizmu w Polsce, ekonomistka, badaczka interdyscyplinarna, ekolożka, założycielką Think Tanku Feministycznego, członkini Partii Zieloni, uprawia feminizm jako krytykę społeczną nastawioną na podważanie wszelkich relacji władzy, nie tylko związanych z płcią. Krytykuje liberalny feminizm za esencjalizm i zamazywanie ekonomicznych różnic między kobietami.



Ryc. 13. Ewa Charkiewicz

Źródło: Ewa Charkiewicz, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ewa_Charkiewicz

Ekofeminizm w praktyce dzisiaj

Mimo że wciąż nie doczekaliśmy się prawdziwej dyskusji o ekofeminiźmie jako filozofii w Polsce, sam ruch ekofeministyczny w naszym kraju, podobnie jak na świecie, przybiera różne formy, od performatywnych akcji artystycznych i literatury po rzecznictwo czy działalność polityczną.

Warte przedstawienia są akcje społeczno-artystyczne zainicjowane przez Cecylię Malik (artystkę, performerkę, aktywistkę). Modraszki Kolektyw to akcja społeczno-artystyczna w obronie krakowskiego Zakrzówka przed zabudową deweloperską. Założony w 2011 roku przez Cecylię Malik i Justynę Koeke kolektyw wsparł aktywistów z grupy „Zielony Zakrzówek" walczącej o zachowanie zielonego fragmentu miasta i namówił mieszkańców do protestu przeciwko zabudowie Zakrzówka. Skrzydła żyjącego na łące na Zakrzówku rzadkiego gatunku motyla stały się symbolem protestu, który prowadził do zmiany polityki miasta wobec tych terenów. Obecnie powstaje tam miejski park.



Ryc. 14. Akcja społeczno-artystyczna w obronie krakowskiego Zakrzówka, Kolektyw Modraszek.

„Matki Polki na Wyrębie" to nieformalny ruch obywatelski, który powstał jako reakcja na masowe wycinki drzew w Polsce na skutek wprowadzenia prawa, tak zwanego LEX Szyszko (od nazwiska Jana Szyszko – ministra środowiska w latach 2015-2018; w trakcie jego kadencji doszło do zmiany ustawy o ochronie przyrody, która ułatwiła wycinkę drzew). Akcję rozpoczęła Cecylia Malik. Pierwszy grupowy performans miał miejsce 3 marca 2017 roku w Krakowie. Fotografie obiegły media polskie i europejskie, stając się ilustracją Lex Szyszko i uruchamiając podobne protesty w innych miastach. Aktywistki domagały się natychmiastowej zmiany znowelizowanej ustawy oraz dymisji Ministra Ochrony Środowiska.

Ryc. 15. Cecylia Malik, ul. Malborska, Kraków, Matka Polka na wyrębie, 23 lutego 2017, fot. Piotr Dziurdzia.



Ryc. 16. Matki Polki na wyrębie, Park Lotników, Kraków, 4 marca 2017, performans Cecylii Malik i Matki Polki na Wyrębie, fot. Tomasz Wiech.

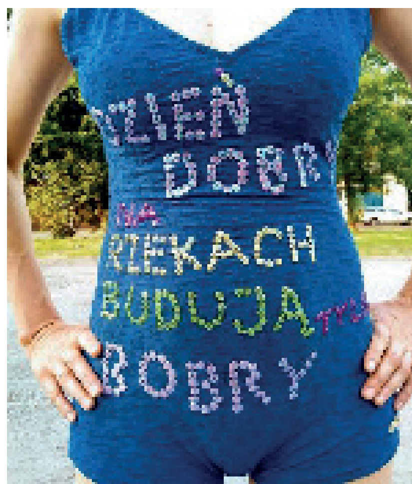


Źródło: zdjęcie z kolekcji Cecylii Malik.

Matki Polki na wyrębie zainicjowały również akcję „Siostry Rzeki". Pierwszy happening miał miejsce w Krakowie w 2018 roku. Polegał na tym, że kobiety wybierają ukochaną i ważną dla siebie rzekę, a następnie udzielają jej głosu. W 2019 roku Siostry Rzeki spłynęły całą Wisłą organizując w dużych miastach protesty w formie pokazów mody. Stworzyły także kolekcję upcyclingowych strojów kąpielowych. Partnerem Sióstr jest fundacja Greenmind od lat zajmująca się obroną rzek w Polsce. Koncepcję artystyczną Matek Polek na Wyrębie i Sióstr Rzek wymyśliła Cecylia Malik. Pieśń Sióstr Rzek opracowała Agata Bargiel.



Ryc. 17. Przygotowywanie kolekcji upcyclingowych strojów kąpielowych, fot. Cecylia Malik



Ryc. 18. Moda na Rzeki, fot. Cecylia Malik



Ryc. 19. Siostry Rzeki u Ministra Gospodarki Morskiej i żeglugi śródlądowej, fot. Stanisław Barański



Ryc. 20. Siostry Rzeki Ciechocinek, fot. Tomasz Wiech

Wspomnieć należy o Oldze Tokarczuk, wybitnej prozaiczce i eseistce, laureatce nagrody Nobla w dziedzinie literatury za 2018 roku. Ekofeminizm i potrzeba sprawiedliwości społecznej włączającej w swoją definicję zwierzęta i przyrodę są obecne tak w twórczości, jak i w życiu pisarki. W 2020 roku założyła fundację, której jednym z celów jest ochrona środowiska i walka o prawa zwierząt.

Praktykę adwokacką z wrażliwością na zwierzęta i przyrodę łączy adwokatka i ekspertka w zakresie prawnej ochrony zwierząt – Karolina Kuszlewicz. Na sali sądowej występuje w obronie zwierząt oraz całej biosfery. W swoim Manifeście w imieniu zwierząt pisze *Mniej antropocentryzmu w interpretowaniu i tworzeniu prawa, więcej holistycznego podejścia. Zwierzęta są wartością samą w sobie i ze swej istoty wymagają szacunku*. To właśnie dzięki jej pracy i niezłomności, 2 grudnia 2020 roku zapadł przełomowy wyrok w walce o karpie, ryby i inne zwierzęta. Po 10 latach rozpraw i przejścia przez wszystkie instancje, sąd rejonowy skazał trzech pracowników hipermarketu na 2 lata więzienia w zawieszeniu

za znęcanie się nad karpiami (przetrzymywanie ich w urągających warunkach).

O systemowe zmiany walczą również coraz częściej kobiety zaangażowane w politykę, z polskich polityczek-ekofeministek warto wymienić europosłankę Greens/EFA Sylwię Spurek oraz posłanki: Małgorzatę Tracz z Partii Zieloni czy Darię Gosek-Popiołek z Lewicy Razem.

Kobiety są licznie zaangażowane w działania na rzecz zmiany modelu rolnictwa, np. międzynarodowy, ale obecny i Polsce oddolny ruch w obronie suwerenności żywnościowej Nyéléni. O idei tego ruchu tak piszą jego polscy przedstawiciele: *Nazwa Nyéléni pochodzi od imienia legendarnej kobiety z afrykańskiego Mali, która symbolizuje umiejętną gospodarkę rolną, etos pracy, inwencji i ekosystemowej troski. (...) stąd właśnie Nyeleni stała się patronką ruchu dając mu swoje imię podczas pierwszego światowego forum w Sélingué, w Mali 2007 roku, kiedy to zostały ustalone ramy wspólnej polityki*. Ruch współtworzą rolnicy, organizacje ekologiczne, a także organizacje kobiece.

Kobiety odgrywają kluczową rolę w globalnym ruchu La Via Capmesina, który zrzesza organizacje rolnicze z 81 krajów. Jego celem jest zrównoważone rolnictwo, dostęp do nasion oraz przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet. Przedstawicielki rdzennej ludności i rolniczki mają bogate doświadczenia w przeciwstawianiu się zawłaszczaniu nasion oraz ziemi. W związku z tym są bardziej narażone na negatywne skutki agresywnych działań korporacji. Wyraz zaangażowania kobiet znalazł się również w Deklaracji ONZ w sprawie praw chłopów i innych ludzi pracujących na obszarach wiejskich – dokument przyjęty przez Międzynarodowy Komitet Koordynacyjny Via Campesina w Seulu, w marcu 2009 roku. Czytamy w nim: *Najbardziej narażone są prawa kobiet i dzieci. Kobiety padają ofiarami przemocy fizycznej, psychicznej i ekonomicznej. Kobiety są dyskryminowane pod względem dostępu do ziemi i jej zasobów oraz odsunięte od procesów decyzyjnych (...). Walka o Prawa Chłopów wpisuje się w ramy międzynarodowych praw człowieka, w skład których wchodzą narzędzia i mechanizmy Rady Praw Człowieka, w tym prawo do wyżywienia, mieszkania, dostępu do wody i prawo do zdrowia, jak również kwestie dotyczące obrońców praw człowieka, ludów tubylczych, rasizmu, dyskryminacji na tle rasowym oraz praw kobiet.*

Zaangażowanie kobiet w ruch ekologiczny

Kobiety są zaangażowanie w ruch ekologiczny zarówno w organizacjach w kraju i zagranicą, jak i w oddolnych ruchach, np. kobiety przeciwstawiające się przemysłowi futrzarskiemu w Polsce, czy w ruchu zero waste. Statystyki organizacji pozarządowych oraz GUS potwierdzają, że kobiety są bardzo licznie reprezentowane w grupie osób zaangażowanych w ochronę środowiska zawodowo, jak i w ramach pracy wolontaryjnej. Według danych GUS, organizacje non-profit charakteryzowały się wyższym niż przeciętnie w gospodarce narodowej udziałem kobiet wśród pracowników. W 2018 roku udział kobiet wśród pracowników kształtował się na poziomie 74,5% i był wyższy o 26,1 punktu procentowego niż w gospodarce narodowej. Szczególnie wysoki odsetek kobiet był wśród pracowników organizacji non-profit, które prowadziły działalność w zakresie ochrony zdrowia (81,5%), pomocy społecznej i humanitarnej (78,8%) oraz edukacji i wychowania, badań naukowych (77,9%).

Kobiety wyraźnie częściej niż mężczyźni świadczyły pracę społeczną w organizacjach, które zajmowały się edukacją i wychowaniem oraz badaniami naukowymi. Stanowiły one około 2/3 wszystkich osób pracujących społecznie w podmiotach prowadzących działalność tego rodzaju. Najmniejszym zaangażowaniem kobiet w pracę społeczną na rzecz rejestrowych organizacji non-profit wyróżniały się natomiast organizacje zajmujące się łowiectwem (3,7%). Dane z GUS mają oczywiście swoje narzucone kategorie, wśród których niestety nie ma organizacji zajmujących się ochroną środowiska. Możemy jednak przypuszczać, że znajdują się one wśród kategorii pomocy społecznej i humanitarnej oraz edukacji i wychowania. Istotna jest także informacja, że mało kobiet zaangażowanych jest w organizacje związane z łowiectwem. Potwierdzają to dane z organizacji, które mają system umów wolontariackich i które zgodziły się przekazać dane na ten temat.

Wiele kobiet działa na rzecz poprawy losu zwierząt, ochrony klimatu i przyrody. Otrzymane dane jednoznacznie pokazują wielokrotnie wyższy udział kobiet w stosunku do mężczyzn, różnice tę widać szczególnie w organizacjach zajmujących się prawami zwierząt. Z danych otrzy-

manych z Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt – VIVA! pod koniec grudnia 2020 roku wynika, że 83% umów wolontariackich podpisanych zostało z kobietami. Podobnie sytuacja wygląda w drugiej dużej polskiej fundacji działającej w obszarze praw zwierząt – Otwarte Klatki, gdzie 80% osób działających w fundacji to kobiety, 17,4% to mężczyźni; pozostałe 2,6% osób nie utożsamia się z żadną z powyższych, lub nie chciała udzielić odpowiedzi na to pytanie. Trochę bardziej równomiernie rozkłada się udział obu płci w Fundacji Greenpeace Polska, jednak wciąż kobiety stanowią większość wolontariuszek (60%).

Chociaż trudno jest znaleźć dane liczbowe na temat ruchów oddolnych, warto przyjrzeć się kluczowym postaciom w ruchach działających w Polsce na rzecz ochrony środowiska. W nieformalnych ruchach klimatycznych, z szacunkowych danych wynika, że kobiety stanowią około 80% działaczek klimatycznych w takich ruchach jak Strajk dla Ziemi, Foodsharing czy Rodzice dla Klimatu (w tym ostatnim udział kobiet jest nawet wyższy). Przykładem może być również ruch zero waste lub less waste, czyli filozofia, zgodnie z którą człowiek stara się generować jak najmniej odpadów, a tym samym nie zanieczyszczać środowiska.

Innym przykładem może być ruch sprzeciwu przeciwko fermom futerkowym. Przemysł futrzarski szkodzi ludziom i środowisku. Ponadto przysparza niewyobrażalnych cierpień lisom, norkom, królikom i innym gatunkom zwierząt hodowanym na futro. Polska jako jeden z ostatnich krajów w Unii Europejskiej zezwala na tę praktykę, chociaż od wielu lat organizacje prozwierzęce walczą o zakaz. Podczas Kongresu Kobiet w Łodzi w 2018 roku po raz pierwszy odbył się osobny panel – Centrum Zwierząt. Prelegentki podkreślały, że najczęściej w walkę przeciwko fermom angażują się kobiety, ponieważ zależy im na zdrowiu dzieci i rodziny. Dostrzegają one również ogromne cierpienia zwierząt. Po przeciwnej stronie barykady jest wąska, uprzywilejowana grupa osób, głównie mężczyzn. Korzystają oni z faktu, że w większości krajów europejskich tak tania i barbarzyńska hodowla jest już zakazana. Grupa ta jest na tyle silna, aby tworzyć własne media i skutecznie wpływać na posłów i posłanki w Sejmie. Nie pomaga również inspekcja weterynaryjna, która najczęściej nie stwierdza uchybień w prowadzeniu ferm, mimo skandalicznych warunków sanitarnych, cierpienia i chorób zwierząt.

Innym rodzajem aktywizmu jest pozwanie do sądu instytucji odpowiedzialnych za niedostateczną walkę ze zmianami klimatu i zanieczyszczeniem środowiska. Tą formę protestu wybrała m.in. aktorka Grażyna Wolszczak, która pozwała Skarb Państwa za naruszenie dóbr osobistych w wyniku niewystarczających działań antysmogowych i wygrała. Na skalę globalną działa w tym zakresie Climate Seniors Association. Organizacja zrzesza seniorki ze Szwajcarii. Jako starsze kobiety są one zatroskane o los przyszłych pokoleń w związku ze zmianami klimatu, a także bardziej narażone na negatywne ich skutki, np. fale upałów. Po przejściu drogi sądowej w swoim kraju, odwołują się one do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Inicjatywa seniorek, żeby pozwać własny rząd o zaniedbania może utorować innym grupom drogę do dochodzenia swoich praw, a przede wszystkim zmusić rządy do bardziej zdecydowanych działań w walce z katastrofą klimatyczną.

Wiele organizacji kieruje swoje projekty do kobiet identyfikując je jako osoby, które mają dużą sprawczość na poziomie lokalnym, a jednocześnie nie mają dużego wpływu na decyzje podejmowane na szczeblu władz lokalnych i krajowych. Przykładami takich projektów z 2020 roku mogą być „Kobiety w Polsce dla klimatu", przedsięwzięcie zrealizowane wspólnie przez Instytut Spraw Publicznych i Fundację im. Heinricha Bölla oraz „Klimat to wspólna sprawa – szkolenie dla działaczek Kół Gospodyń Wiejskich z Małopolski" Fundacji Strefa Zieleni. W ramach projektu „Klimat to wspólna sprawa..." Fundacja Strefa Zieleni zorganizowała w drugiej połowie 2020 roku szkolenie internetowe na temat klimatu. Dzięki projektowi uczestniczki z terenów wiejskich miały szansę dowiedzieć się jak zmienia się klimat, dlaczego, jak to wpływa na nasze życie i nasze środowisko. I wreszcie co możemy zrobić, żeby zmniejszyć nasz własny „ślad klimatyczny" i lepiej dostosować się do zmieniającego otoczenia. Szkolenia dotyczyły też tematów blisko związanych z klimatem, czyli zdrowia, wody, rolnictwa i żywności oraz zarządzania domowym budżetem, tak aby wysiłki dla klimatu i środowiska dały więcej oszczędności niż wydatków. Jednym z celów projektu było zachęcenie uczestniczek, aby zostały Ambasadorkami Klimatu, a także by inspirowały do działania dla klimatu inne osoby i miały dobry wpływ na lokalną społeczność.

„Kobiety w Polsce dla klimatu" to projekt w ramach którego przedstawiono sylwetki 11 działaczek – aktywistek, polityczek, samorządowczyń – które zaangażowały się w Polsce w działania na rzecz ochrony klimatu. Inicjatorki i realizatorki projektu Paulina Sobiesiak-Penszko i Małgorzata Druciarek z Instytutu Spraw Publicznych tak piszą o swoich motywacjach i celach projektu: *Na całym świecie na skutek nierówności płci kobiety w większym stopniu niż mężczyźni odczuwają konsekwencje zmian klimatycznych. Jako grupa szczególnie dotknięta negatywnymi zjawiskami związanymi z tymi zmianami, ale też zatroskana o przyszłość, kobiety bardzo aktywnie włączają się zarówno w przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej, jak i w procesy adaptacji do zachodzących zmian. Pokazując historię aktywistek klimatycznych działających w Polsce, chcemy wskazać ich sukcesy, ale też wyzwania, z jakimi się mierzą. Chcemy przy tym pokazać ogromną siłę, determinację i sprawczość kobiet w walce na rzecz klimatu. Mamy nadzieję, że będzie to inspiracja dla innych kobiet, które już działają lub myślą o włączeniu się w taką aktywność.*

Podsumowanie i rekomendacje

Powyższe przykłady pokazują, że zaangażowanie kobiet w aktywizm na rzecz ochrony środowiska jest relatywnie duże. Niestety nie oznacza to, że udział kobiet jest wystarczająco dużo w ciałach podejmujących decyzje o zmianach w ochronie środowiska, polityce rolnej, czy klimatycznej. Aby to się zmieniło niezbędne jest wsparcie systemowe wyrównujące szanse. Powszechne zaangażowanie w organizacje, karierę zawodową czy politykę możliwe będzie, kiedy kobiety będą mogły swobodnie decydować o swoim życiu, w tym o swoim ciele i podjęciu się opieki nad osobami zależnymi.

Ponadto w Polsce potrzebna jest dyskusja na temat ekofeminizmu oraz uwzględnianie postulatów ekofeministycznych w działaniach organizacji feministycznych. Pozytywnym przejawem jest podjęcie przez Ogólnopolski Strajk Kobiet tematu klimatu i zwierząt. Są to obszary poruszane w grupach tematycznych, które pracują nad postulatami programowymi. Z drugiej strony organizacje ekologiczne oraz decydenci nie mogą zapominać o roli kobiet w swoich działaniach.

Bibliografia

[1] CBOS, *Opinie i Diagnozy nr 34: Polacy o źródłach energii, polityce energetycznej i stanie środowiska*, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/diagnozy/034.pdf [dostęp: 01.2021]

[2] Ministerstwo Klimatu i Środowiska, *Badanie świadomości ekologicznej. Raport z badania trackingowego*, https://www.gov.pl/attachment/46bbf400-4c36-4419-b861-25bd38235a6d [dostęp: 01.2021]

[3] HEAL Polska, *Węgiel a twoje zdrowie. Podstawowe fakty*, http://healpolska.pl/wp-content/uploads/2016/08/2017_W%C4%99giel-a-Twoje-zdrowie_briefing.pdf [dostęp: 01.2021].

[4] IFMSA Poland, *Stanowisko oficjalne Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland na temat wpływu zmiany klimatu na zdrowie*, http://healpolska.pl/wp-content/uploads/2020/06/Stanowisko-IFMSA-wobec-wp%C5%82ywu-zmiany-klimatu-na-zdrowie.pdf [dostęp: 01.2021].

[5] Koalicja Klimatyczna, HEAL Polska, *Wpływ zmiany klimatu na zdrowie*, http://healpolska.pl/wp-content/uploads/2019/05/Wp%C5%82yw-zmiany-klimatu-na-zdrowie-RAPORT.pdf, [dostęp: 01.2021].

[6] Polska Akcja Humanitarna, *A Ty, czujesz klimat?*, https://www.pah.org.pl/app/uploads/2019/10/a-ty-czujesz-klimat_2019.pdf, [dostęp: 01.2021].

[7] Koalicja Karat, One World Action, *Zmiany klimatu: Kobiety w krajach rozwijających się, największe wyzwanie*, http://www.karat.org/pliki/wp-content/uploads/2012/02/PL_Gender_climate_change_22122011-2.pdf [dostęp: 01.2021].

[8] UNDP, *Gender and disaster risk reduction*, 2013, https://www.undp.org/content/dam/undp/library/gender/Gender%20and%20Environment/PB3-AP-Gender-and-disaster-riskreduction.pdf [dostęp: 01.2021].

[9] Edukacja Globalna, *Kobiety na rzecz przeciwdziałania zmianie klimatu*, https://globalna.ceo.org.pl/geografia/artykuly/kobiety-na-

-rzecz-przeciwdzialania-zmianie-klimatu [dostęp: 01.2021].
[10] *Women at the frontline of climate change: Gender risks and hopes. A Rapid Response Assessment. United Nations Environment Programme*, Nellemann, C., Verma, R., and Hislop, L. (eds). GRID-Arendal, 2011, https://www.grida.no/publications/198 [dostęp: 01.2021].
[11] UN Women, *UN Women and the World Bank unveil new data analysis on women and poverty*, 2017, https://www.unwomen.org/en/news/stories/2017/11/news-un-women-and-the-world-bank-unveil-new-data-analysis-on-womenand-poverty [dostęp: 01.2021].
[12] Eve Online, *Ecofeminist Visions*, http://ecofeminism.info/what_is/visions.html [dostęp: 01.2021].
[13] Robins P., *Critical Introductions to Geography: Political Ecology*, Wiley-Blackwell 2011, p. 63
[14] Mies, M., Shiva V., *Ecofeminism*, Fernwood Publications, Halifax, Nova Scotia 1993.
[15] Cassara A., *How Much of the World's Resource Consumption Occurs in Rich Countries?*, https://archive.globalpolicy.org/social-and-economic-policy/the-environment/general-analysis-on-the-environment/45393-how-much-of-the-worlds-resource-consumption-occurs-in-rich-countries.html [dostęp: 01.2021].
[16] Utley G., *World's wealthiest 16 percent uses 80 percent of natural resources*, http://edition.cnn.com/US/9910/12/population.cosumption/index.html [dostęp: 01.2021].
[17] Koalicja Klimatyczna, *Członkowie*, http://www.koalicjaklimatyczna.org/czlonkowie [dostęp: 01.2021].
[18] Koalicja Klimatyczna, *Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet*, http://www.koalicjaklimatyczna.org/miedzynarodowy-dzien-eliminacji-przemocy-wobec-kobiet, [dostęp: 01.2021].
[19] European Parliament Think Tank, *The gender dimension of climate justice*, https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=IPOL_IDA(2015)536478 [dostęp: 01.2021].
[20] IUCN, EGI, UN Women, *Women's Participation in Global Environmental Decision Making*, https://portals.iucn.org/union/sites/union/

files/doc/egi_factsheet_desicion_making_web_sept2015.pdf, [dostęp: 01.2021].
[21] Women Alliance, *UNFCCC COP 23 in Bonn and the Gender Plan of Action (GAP)*, https://www.womenalliance.org/unfccc-cop-23-in--bonn-and-the-gender-plan-of-action-gap/ [dostęp: 01.2021].
[22] Gaard, G. C., *Vegetarian ecofeminism: A review essay* [in:] "Frontiers: A Journal of Women Studies" 2002, 23 (2): p. 117–146.
[23] Adams, Carol J., *The Sexual Politics of Meat: A Feminist-Vegetarian Critical Theory*, New York 1990.
[24] Zielińska H., wywiad z K. Skowron, *Co ma ruch feministyczny do ruchu prozwierzęcego?* https://audycje.tokfm.pl/podcast/81011,-Co-ma-ruch-feministyczny-do-ruchu-prozwierzecego?fbclid=IwAR2PYktIEurWQi_ZfZa7BGooCztoU69sj4Le1_u80IacrZqaq82WROIBAL0 [dostęp: 01.2021].
[25] Czarna Owca Pana Kota, Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Eko-straż, *Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami? Raport z monitoringu sądów, prokuratur i policji*, http://czarnaowca.org/wp-content/uploads/2016/03/CzarnaOwca-NMP-RAPORT-1.pdf, [dostęp: 01.2021].
[26] Fundacja STER, *Przełamać tabu. Raport o przemocy seksualnej*, http://www.fundacjaster.org.pl/upload/Raport-STERu-do-netu.pdf [dostęp: 01.2021].
[27] IPCC, *Climate Change and LandAn IPCC Special Report on climate change, desertification, land degradation, sustainable land management, food security, and greenhouse gas fluxes in terrestrial ecosystems*, https://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/4.-SPM_Approved_Microsite_FINAL.pdf [dostęp: 01.2021].
[28] Rojas-Downing M. M., Pouyan Nejadhashemi A., Harrigan T., Woznicki S. A., *Climate change and livestock: Impacts, adaptation, and mitigation*, https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S221209631730027X [dostęp: 01.2021].
[29] Sierpińska A., *Klimatyczny ślad kotleta*, https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/klimatyczny-slad-kotleta-386 [dostęp: 01.2021].
[30] Food and Agriculture Organization of the United Nations,

http://www.fao.org/home/en/ [dostęp: 01.2021].
[31] WWF, *Living Planet. Report 2016. Risk and resilience in a new era*, https://c402277.ssl.cf1.rackcdn.com/publications/964/files/original/lpr_living_planet_report_2016.pdf?1477582118&_ga=1.148678772.2122160181.1464121326 [dostęp: 01.2021].
[32] *Wangari Maathai*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wangari_Maathai [dostęp: 01.2021].
[33] Stępień M., *Wangari Maathai i afrykański ruch zielonych*, https://zielonewiadomosci.pl/tematy/obywatele/afrykanski-ruch-zielonych/ [dostęp: 01.2021].
[34] *Vandana Shiva*, https://en.wikipedia.org/wiki/Vandana_Shiva [dostęp: 01.2021].
[35] Navdanya, https://www.navdanya.org/site/ [dostęp: 01.2021].
[36] *Ewa Charkiewicz*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ewa_Charkiewicz [dostęp: 01.2021].
[37] *Françoise d'Eaubonne*, https://fr.wikipedia.org/wiki/ Fran%C3%A7oise_d%27Eaubonne [dostęp: 01.2021].
[38] Matki Polki na wyrębie, https://www.facebook.com/Matki-Polki-na-wyr%C4%99bie-269094240213803/ [dostęp: 01.2021].
[39] Siostry Rzeki, https://www.facebook.com/Siostry-Rzeki-1772150046238916 [dostęp: 01.2021].
[40] *Poznaj Siostry Rzeki*, https://siostryrzeki.wordpress.com/poznaj-siostry-rzeki/ [dostęp: 01.2021].
[41] *Karolina Kuszlewicz*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karolina_Kuszlewicz [dostęp: 01.2021].
[42] W imieniu zwierząt i przyrody – głosem adwokatki, *Manifest w imieniu zwierząt*, http://wimieniuzwierzat.com/2017/10/12/adwokacki-manifest-imieniu-zwierzat/, [dostęp: 01.2021].
[43] Nyeleni Polska – ruch suwerenności żywnościowej, *Deklaracja Praw Chłopów*, https://nyeleni.pl/deklaracja-praw-chlopow/, [dostęp: 01.2021].
[44] Główny Urząd Statystyczny, *Gospodarka społeczna, wolontariat*, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/gospodarka-spoleczna-wolontariat/ [dostęp: 01.2021].

[45] Pierzchała A., *Kto tworzy Otwarte Klatki?* https://www.otwarteklatki.pl/blog/kto-tworzy-otwarte-klatki [dostęp: 01.2021].

[46] Greanpeace Polska https://www.greenpeace.org/poland/ [dostęp: 01.2021].

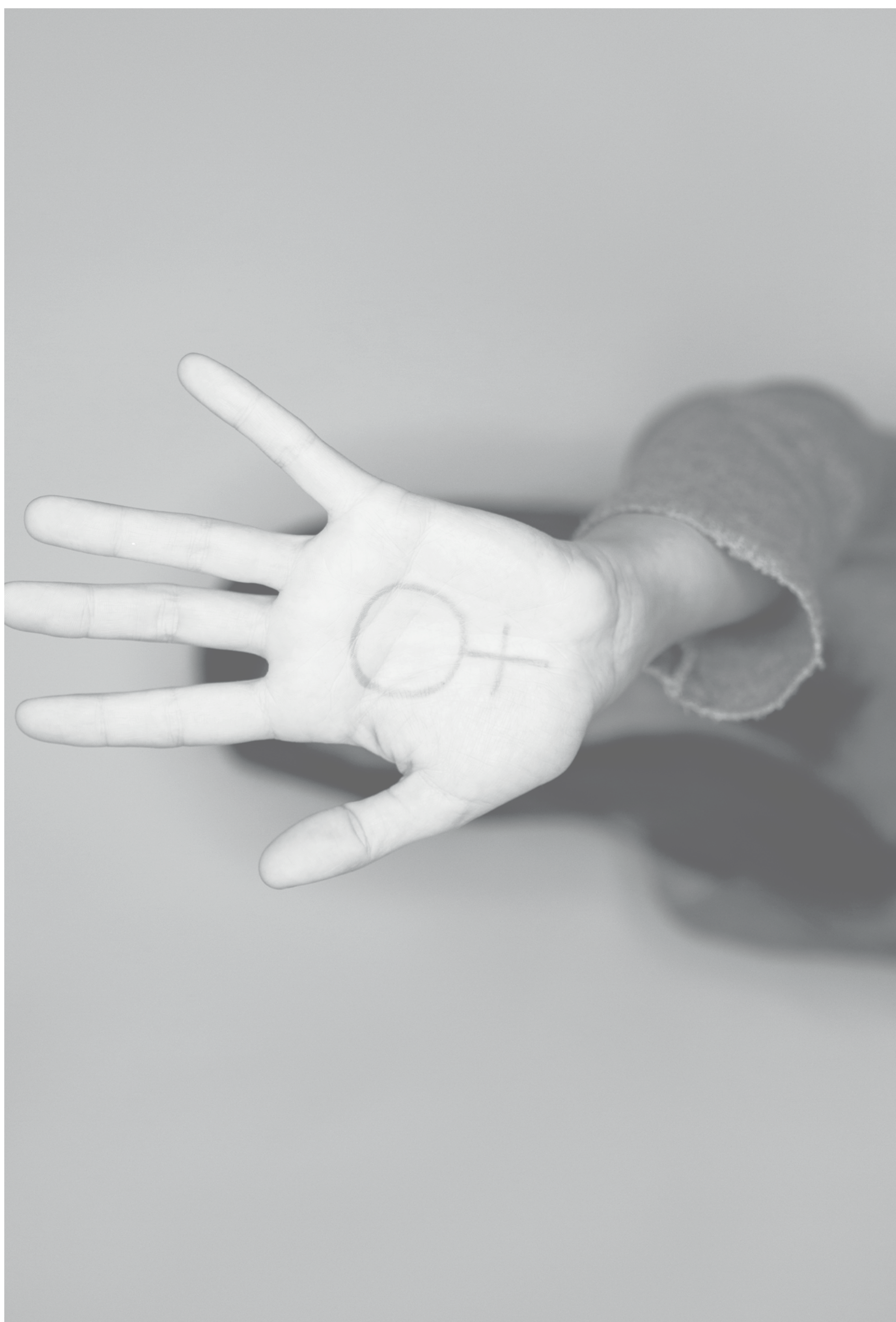
[47] Kongres Kobiet, Centrum Zwierząt, *Debata „Kobiety konta wielkie Fermy"*, https://www.facebook.com/watch/live/?v=441083849697265&ref=watch_permalink, [dostęp: 01.2021].

[48] Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – Viva!, *Raport na temat przemysłu futrzarskiego w Polsce*, https://jutrobedziefutro.pl/wp-content/uploads/2017/12/raport_viva_11_0.pdf [dostęp: 01.2021].

[49] Bellon M., *Aktorka Grażyna Wolszczak pozwała Skarb Państwa za smog i wygrała*, https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/pozew-za-smog-grazyna-wolszczak-wygrala-w-sadzie/mb3b9yb [dostęp: 01.2021].

[50] Kobiety dla Klimatu, *O projekcie*, https://www.kobietydlaklimatu.pl/o-projekcie [dostęp: 01.2021].

[51] Ogólnopolski Strajk Kobiet, *Róbmy rzeczy!*, https://www.loomio.org/osk [dostęp: 01.2021].



KOBIETY WOBEC HISTORII

11

11

Sławomira Walczewska

KOBIETY WOBEC HISTORII

W ostatnich dwóch dekadach dokonał się w Polsce „przełom herstoryczny". Nowe nazwiska i wydarzenia historyczne, nieznane dotąd szerszemu ogółowi, wyszły na światło dzienne. Znane postaci kobiet z przeszłości oraz wydarzenia historyczne uzyskały nową interpretację. Pojawiły się nowe oczekiwania w stosunku do nauki historii, a za badanie przeszłości kobiet i upowszechnianie wiedzy o niej zabrały się feministki nie tylko z wykształceniem historycznym. Nabierający wtedy rozmachu ruch feministyczny budował własną tożsamość. Poszukiwał wzorców i idolek, inspirował się argumentami i inicjatywami dawnych emancypantek, integrował się wokół rocznic wydarzeń przełomowych dla emancypacji kobiet.

Pomocne były teksty, jakie powstawały wcześniej, w latach 80. i 90. Seria „Transgresje" pod redakcją Marii Janion, wydawana od 1981 roku, ożywiła zapomniane kobiece postaci kultury, jak Komornicka i Przybyszewska. Przybliżała ich pasje i dylematy oraz pokazywała, jak niszcząco działa patriarchalna kultura w stosunku do kobiet nowatorskich i twórczych. Z kolei Anna Żarnowska prowadziła na Uniwersytecie Warszawskim otwarte seminarium o historii kobiet, wydając od 1990 roku serię zbiorów artykułów „Kobieta i ...", mieszczących się w ramach szeroko rozumianej historii kobiet. Końcówka lat 90. zaznaczyła się „wysypem" publikacji, dotyczących historii kobiet, a szczególnie historii emancypacji

kobiet oraz historii ruchu kobiecego w Polsce. W dyskusjach na seminariach prof. Janion, prof. Żarnowskiej i prof. Brach-Czainy dojrzewały koncepcje autorek tekstów, które na przełomie lat 90. i 2000. doprowadziły do spojrzenia na historię Polski na nowo.

Nowo powstający wówczas ruch kobiecy potrzebował punktów odniesienia dla swojej tożsamości i szukał ich również w historii. „Skąd się wzięłyście?", „Kto was przysłał?", „Tu jest Polska, a nie Ameryka!" – z tymi pytaniami i krytyką musiałyśmy się mierzyć od początku. Historia mogła pomóc w odpowiadaniu na te pytania, bo my wiedziałyśmy, że nikt nas nie przysłał i że my, feministki, emancypantki, entuzjastki, sufrażystki, byłyśmy tu od dawna. Wiedziałyśmy, ale niedokładnie, raczej czułyśmy to, niż wiedziałyśmy. Trzeba było dowiedzieć się dokładniej.

Skąd wzięły się w Polsce feministki?

W Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy, dążenie kobiet do emancypacji zaznaczyło się już w początkach XIX wieku. Konkretne strategie emancypacyjne nie przyszły do nas gotowe, ani z Ameryki ani skądinąd, lecz w kontakcie i wymianie z feministkami i emancypantkami z innych krajów wytworzyły się jako nurt w polskiej kulturze i w życiu społecznym, wyraźny, choć marginalizowany.

Zasięg ilościowy ruchu kobiecego w Polsce trudny jest do ustalenia, gdyż w XIX wieku nie istniało państwo polskie, a organizacje kobiece działały w warunkach konspiracji, jak Koła Kobiet Korony i Litwy czy Uniwersytet Latający. Wiadomo jednak, że w dyskusje o emancypacji oraz w działania na rzecz kobiet angażowały się publicystki, pisarki, działaczki niepodległościowe i nauczycielki. Jedno z pierwszych zdań na rzecz emancypacji kobiet, które na początku XIX wieku głośno zabrzmiały i były przez dziesięciolecia powtarzane przez kolejne pokolenia, zapisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, pisarka i wykładowczyni Instytutu Guwernantek: „Czyż jestem zerem, które dopiero postawione koło jedynki, mężczyzny, coś znaczy?".

Emancypacja kobiet w Polsce nie była wyłącznie efektem ogólnych przemian cywilizacyjnych i ekonomicznych, nie przyszła automatycznie.

Same zainteresowane musiały dużo w tym kierunku zrobić i miały w tym sukcesy: prawa wyborcze Polki mają od 1918 roku, podczas gdy Angielki je mają od 1928 roku, a Francuzki od 1945 roku. Od 1897 roku Polki nie musiały już wyjeżdżać za granicę na studia, gdyż wywalczyły sobie dostęp do uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie. Tymczasem, dla porównania, Niemki jeszcze na początku XX wieku nie miały dostępu do wszystkich uniwersytetów w swoim kraju. Daty te pokazują, że Polska nie ciągnęła się w ogonie przemian cywilizacyjnych, lecz że tutaj były osoby, które inicjowały i realizowały zmiany. One same nazywały się entuzjastkami, emancypantkami lub feministkami i działały w grupach towarzyskich oraz w konspiracyjnych organizacjach. Były wśród nich kobiety, które każdy zna z lektur szkolnych, choć czasem jednostronnie. Maria Konopnicka chociażby to nie tylko autorka bajek o sierotce Marysi i krasnoludkach, lecz także redaktorka pisma emancypacyjnego „Świt", działaczka na rzecz praw kobiet oraz osoba, która w swym własnym życiu dokonała zdecydowanych, wyprzedzających epokę wyborów – uciekła z dziećmi od męża, który ją, jak podają jej biografowie, „traktował brutalnie" i samodzielnie utrzymywała siebie i gromadkę swoich dzieci. Eliza Orzeszkowa to nie tylko autorka epopei narodowej „Nad Niemnem", lecz też patronka pierwszego zjazdu działaczek kobiecych z trzech zaborów i utworzonego na nim funduszu dla kobiet kształcących się. Zofia Nałkowska, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa czy Narcyza Żmichowska to tylko niektóre z wielu kobiet angażujących się w „sprawę kobiecą".

Już w początkach XIX wieku pojawiły się grupy kobiet, które uważały, że kobiety powinny mieć dostęp do sfery publicznej, co pod koniec tego wieku przybrało postać żądania praw wyborczych dla kobiet. W latach 90. XIX wieku w działaniach na rzecz praw wyborczych dla kobiet przodowały kobiety z Galicji, które we Lwowie i w Krakowie organizowały liczne wiece i zbiórki podpisów pod petycjami o prawa wyborcze „bez różnicy płci". Znana malarka, Maria Dulębianka, przyjaciółka i partnerka życiowa Marii Konopnickiej, zdecydowała się być kandydatką sufrażystek w wyborach do sejmu galicyjskiego i choć głosować można było jedynie na mężczyzn, zagłosowało na nią kilkaset osób. Kumulacją działań dawnych sufrażystek było zorganizowanie w Warszawie pod koniec

I wojny konferencji działaczek ze wszystkich trzech zaborów i wytypowanie delegacji kobiet z petycją do marszałka Piłsudskiego. Delegacja uzyskała od niego poparcie dla wpisania w konstytucję restytuowanego państwa polskiego praw wyborczych „bez różnicy płci".

Możliwość kształcenia się i dostęp do pracy zawodowej pozwalającej na niezależność finansową, to kolejne obszary dążeń emancypacyjnych kobiet, szczególnie nasilonych w połowie XIX wieku. Dostęp do edukacji na najwyższym poziomie, zarezerwowanym wyłącznie dla mężczyzn, był jednym z podstawowych celów XIX-wiecznych emancypantek. Wraz z Rosjankami Polki stanowiły najliczniejszą grupę kobiet na uniwersytetach w Szwajcarii i Francji, choć studia zagraniczne były kosztowne. Najsłynniejszą polską studentką zagranicznych uniwersytetów była Maria Skłodowska – gdyby nie absurdalne zakazy, być może mogłaby osiągnąć w nauce jeszcze więcej, a na pewno mniejszym kosztem osobistym. Skłodowska pochodziła z patriotycznej rodziny i po studiach w Paryżu chciała wrócić do Polski i kontynuować badania na uniwersytecie w Krakowie. Laboratoria były tu wyposażone na najwyższym światowym poziomie. Naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol Olszewski i Zygmunt Wróblewski, dokonali w nich skroplenia tlenu oraz azotu, co odbiło się szerokim echem w świecie naukowym. Niestety, Maria Skłodowska nie została przyjęta z powodu swojej płci i, jak podaje Romana Pachucka, kronikarka ruchu kobiecego, wyjeżdżała z Krakowa z płaczem. Miała kontakty z działaczkami emancypacyjnymi, korespondowała z Pauliną Kuczalską, zwaną „hetmanką" polskich emancypantek, a jej siostra, Bronisława, uczestniczyła w akcji „zdobywania" dla kobiet Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo że kobietom nie wolno było ani studiować na nim, ani korzystać z biblioteki uniwersyteckiej, w 1895 roku ponad pięćdziesiąt podań od kobiet wpłynęło do rektora, w tym podanie od Bronisławy Skłodowskiej. Efektem tej wspólnej akcji była zgoda na udział w wykładach, początkowo bez prawa zdawania egzaminów, którą uzyskały trzy z kobiet uczestniczących w akcji. Wszystkie trzy były absolwentkami Uniwersytetu Latającego z Warszawy i świetnie sobie poradziły ze studiami. Dwa lata później uniwersytet zniósł zakaz studiów dla kobiet i było to wielkie zwycięstwo rozumu i solidarności kobiet.

Zanim jednak kobiety zaczęły się domagać praw politycznych, dostępu do wykształcenia i możliwości zarabiania własnych pieniędzy, musiały nastąpić przemiany obyczajowe i kulturowe, które umożliwiły sformułowanie takich postulatów. „Wieku nasz, Ty zwan będziesz wielkim kobiet wiekiem! / Niewiasta się ozwała z żądaniem nieznanem / Dotąd aniołem była lub szatanem / Dzisiaj chce zostać człowiekiem" – wieszczyła Diotyma. Faktycznie, wiek XIX był to wiek ogromnych przemian. Zaczęły się one od prób wywalczenia sobie przez kobiety większej swobody osobistej. W początku XIX wieku kobiety z klasy średniej przygotowywane były przede wszystkim do zamążpójścia, do sukcesu na rynku małżeńskim. Status starej panny, czyli kobiety, która nie wyszła za mąż, był bardzo niski. Jeszcze Klementyna z Tańskich Hoffmanowa opowiadała się za takim kształceniem dziewczynek, które byłoby wprawdzie praktyczne i nastawione na zdobycie faktycznej i użytecznej wiedzy, ale jednocześnie przygotowywałoby dziewczynkę do małżeństwa. Tymczasem już następne pokolenie, pokolenie uczennic Tańskiej z Instytutu Guwernantek, skrytykowały jej program emancypacyjny. Narcyza Żmichowska z pasją wytykała Tańskiej „dworactwo", czyli schlebianie mężczyznom. Była przekonana, że barierą w emancypacji kobiet jest wyuczone, uwewnętrznione podporządkowanie kobiet mężczyznom. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa mogła jeszcze napisać w drugiej dekadzie XIX wieku, że „mężczyźni daleko mniej wad od nas mają" oraz że „przyrodzenie mocą udarowało mężczyznę, bo obronę słabszych, sprzeciwianie się niesprawiedliwości, karę występku jemu powierzyło. On krew swoją na placu bitwy wylewa, mądre pisze ustawy, pilnuje ich wykonania". Dla Żmichowskiej takie słowa były czczym pochlebstwem oraz wyrazem podporządkowania mężczyznom. Jej zdaniem Hoffmanowa tworzyła wyidealizowany obraz mężczyzny, niezgodny z rzeczywistością i pomijała fakty, które dla Żmichowskiej były inne: „co krok prawie spotykało się próżniaka, nieuka, dandysa, na którego utrzymanie rodzina pracować musiała".

Domaganie się swobody osobistej i możliwości dysponowania swoim własnym ciałem i życiem to motyw, który od samego początku był obecny w dyskursie o emancypacji kobiet i który nadal jest aktualny. U podstaw ograniczania kobietom dostępu do sfery publicznej leżała zawsze

i leży dotąd odmowa prawa dysponowania przez kobiety swoją osobą, swoim ciałem i swoim życiem. Dawne emancypantki, a szczególnie nieformalna grupa intelektualistek, które nazywały same siebie Entuzjastkami, od tego właśnie zaczynały, od wyzwalania swojego ciała, swoich uczuć i związków z patriarchalnego systemu zakazów i nakazów. W początku XIX wieku system ten działał bardzo restrykcyjne. Formowanie kobiecego ciała, jego „układanie", dotyczyło sposobu stania, chodzenia i siedzenia, sposobu ubierania i mówienia, względnie niemówienia. Kobieta „dobrze ułożona" niemal wyzbywała się swojego ciała i jego spontaniczności, stając się manekinem, „lalką salonową". Entuzjastki sprzeciwiły się estetyzacji takiego kobiecego manekina salonowego, nosiły proste fryzury i suknie, a najdzielniejsza z nich, Narcyza Żmichowska, o swoim buncie wobec „terroru kobiecości" pisała w latach 60. XIX wieku w liście do swojej uczennicy, Wandy Grabowskiej, matki Boya-Żeleńskiego: „Gdy pierwsze sygaro wypaliłam, był lament w domu, a gdy na koń wsiadłam, były płacze i zgrzytanie zębów, o jakich pojęcia chyba nie masz".

Przedmiotem formowania były też uczucia i związki. O małżeństwach decydowały rodziny przyszłych małżonków. Entuzjastki dążyły do tego, by małżeństwa były oparte na miłości i, konsekwentnie, gdy brakowało miłości w małżeństwie, uznawały takie małżeństwo za zakończone. Była to postawa bardzo radykalna, gdyż rozwody zaczęły być akceptowane dużo później, a kobieta rozwiedziona, „rozwódka", jeszcze do niedawna spotykała się z presją społeczną.

Możliwości prokreacyjne kobiet do dziś podlegają restrykcyjnej kontroli. We współczesnej Polsce kobieca możliwość rodzenia dzieci jest nadzorowana przez państwo. Gdy kobieta zajdzie w ciążę, jest przez prawo zmuszona do jej kontynuowania. Aktualnie istnieją od tego prawnie dopuszczalne wyjątki, ale raz po raz pojawiają się próby wprowadzenia całkowitego zakazu usuwania ciąży. Przeciw pierwszym w historii Polski próbom „upaństwowienia" ciąż, w międzywojniu, protestowali ówcześni intelektualiści, z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim i Ireną Krzywicką na czele. Założone przez nich Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa istnieje do dziś.

Gdy historia kobieca „ruszyła”

W ciągu ostatnich dwóch wieków dokonały się ogromne zmiany, dotyczące konstrukcji kobiecości, męskości i relacji pomiędzy nimi, lecz w podręcznikach historii nadal niewiele o nich można było przeczytać. Równie trudno było o historię ruchu emancypowania się kobiet. Na nazwiska Emily Pankhurst czy Elizabeth Cady Stanton i Lucretii Mott, nie mówiąc o polskich sufrażystkach, jak Paulina Kuczalska-Reinschmit czy Maria Dulębianka, łatwiej można było się natknąć w książkach beletrystycznych, niż naukowych. W historii różnych dziedzin nauki, a także sztuki nie pojawiały się nazwiska kobiet. Czy kobiety są „Niegodne historii?”, pytały retorycznie autorki analizy podręczników do historii w swojej książce z 2015 roku o takim właśnie tytule.

Rewindykacyjne podejście do dziedziny badań historycznych, uzupełnianie luk i reinterpretowanie dotychczasowej wiedzy historycznej to jeden sposób feministycznego odnoszenia się do historii. W ostatnich dwóch dekadach był on domeną uniwersyteckich historyczek i historyków, na uczelniach oraz poza nimi, na przykład w ramach Feministycznego Salonu Historycznego (od 2009 roku).

Inny sposób feministycznego podejścia do historii to szukanie nowych narzędzi uzyskiwania wiedzy o przeszłości, reprezentowany częściej przez niezależne badaczki, również o innym, nie historycznym, przygotowaniu, najczęściej związane z organizacjami feministycznymi. W latach 90. uniwersyteckie badania i edukacja historyczna zdominowane były przez podejście pozytywistyczne. Historia uprawiana w duchu Leopolda v. Ranke, której celem było zbadanie, „jak było naprawdę”, nie mogła się na wiele przydać nowo powstającemu ruchowi feministycznemu. Owszem, feministki też były zainteresowane tym, jak było naprawdę, ale problemem było słowo: „było”, wyznaczające obszar badań. O tym, co uznać za przeszłość godną badań historycznych, decydowały różne czynniki. Pytania o kobiety, o ich losy, ich udział w społeczeństwie czy ich działalność emancypacyjną wydawały się niewarte badań. Historycy w latach 90., a nawet później, w większości nie chcieli nic słyszeć o swoim „patriarchalnym skrzywieniu”, a próby rozmowy na ten temat zbywali

jako feministyczną propagandę. Ruch feministyczny stawiał pytania o kobiety z przeszłości i o historię kobiecych ruchów emancypacyjnych, ale dla większości akademickich historyków były to wówczas nierelewantne obszary badań, niewarte tego, by się nimi zajmować naukowo. Życie kobiet w dawnych epokach mogło być tematem literackim, ale nie naukowym. Historia ruchu emancypacji kobiet była, według nich, ideologią, a nie zadaniem dla poważnych badaczek i badaczy historii.

Feministki w swoich badaniach historii kobiet i ruchu kobiecego poszukiwały innych metod, wolnych od ograniczeń pozytywistycznych. Z dużym zainteresowaniem spotkały się metody historii mówionej, opierające się na opowieściach świadkiń historii, bezpośrednich uczestniczek wydarzeń. Źródło wiedzy o przeszłości zostało w nich przesunięte z dokumentów na ludzi oraz z tego, co spisane na to, co opowiedziane. Poza tym oprócz uzyskiwania wiedzy, w tej metodzie jest ważne dowartościowanie i wzmocnienie osób, których głos jest słabo słyszalny, a więc już sama metoda, nie tylko jej rezultaty, daje efekt emancypacyjny. Historią mówioną zajmowała się Fundacja Kobieca eFKa poprzez swój udział w międzynarodowych projektach z zakresu historii mówionej: „Pamięć kobiet" (od 1999) i „Global Feminisms" (od 2002). Przez swoje warsztaty metodologiczne była jedną z pierwszych w Polsce, obok warszawskiego Ośrodka „Karta" i lubelskiej „Bramy Grodzkiej", promotorką tej metody.

Poza tym w feministyczne badania historyczne wpisany był element operacjonalizacji tej wiedzy. Nie tylko uzyskanie wiedzy o przeszłości było celem tych badań, lecz także to, jak można tę wiedzę przekazać dalej, jak najszerszemu gronu.

Dużą popularność zdobyła metoda edukacji historycznej, wiążąca wiedzę o historii kobiet z topografią miasta. Przez to powiązanie osiągało się elektryzujący efekt: „ach, to tutaj!", łączenia tego, co dobrze znane, czyli znanych sobie ulic i domów z tym, co słabo znane, lub kompletnie nieznane: z historią kobiet. Od 2008 roku Fundacja „Przestrzeń kobiet" zaczęła realizować szereg projektów, terytorializujących historię kobiet. Pierwszy z nich, projekt „Krakowski Szlak Kobiet", odtwarzał historię kobiet, związanych z Krakowem, łącząc ją z określonymi punktami na mapie miasta. Pomysł „szlaków kobiet" podjęły organizacje i grupy feministyczne z innych miast,

a inicjatorki „szlaków” motywowały je poprzez stworzoną przez siebie sieć „herstoryczek”.

Kolejną metodą edukacji historycznej, chętnie podjętą przez feministki, okazały się rekonstrukcje historyczne. Rekonstrukcje pojawiły się późno i głównie w nawiązaniu do obchodów 100-lecia kobiet w Sejmie. Na obchodach kolejnych rocznic, czy na pokazach filmu „Siłaczki” pojawiały się współczesne działaczki feministyczne w przebraniu zgodnie z modą sprzed stu lat: w długich sukniach i w kapeluszach. Rekonstrukcje historyczne pozwalają dosłownie poczuć historię, zapraszają do „wejścia w buty” dawnych emancypantek, wczucia się w warunki, w jakich one działały.

Przegląd feministycznych inicjatyw dotyczących historii, jakie pojawiły się w Polsce w ostatnich dwóch dekadach, osnuć można wokół węzłowych tematów. Tematy te, „miejsca pamięci” (za: Pierre Nora), łączą wiedzę o przeszłości ze współczesną praktyką. Są ważne, bo ogniskują emocje zbiorowe. Nie mają jednoznacznej interpretacji. Są formą obecności przeszłości w teraźniejszości. Mapa feministycznych „węzłów/miejsc pamięci” to projekt, który wymaga dużo więcej miejsca, niż objętość jednego artykułu, niemniej można się pokusić o wstępny szkic takiej mapy.

Dzień Kobiet

Na początku transformacji 8 marca, dzień powszechnie i oficjalnie świętowany w socjalistycznej Polsce jako Dzień Kobiet, uznany został za święto komunistyczne, które trzeba odrzucić wraz z całym poprzednim systemem. Tworzący się wtedy nowy, feministyczny ruch kobiecy, wbrew oskarżeniom o sprzyjanie poprzedniemu systemowi, świętował je mimo to, ale świętował po swojemu. Wcześniej, między 1987 a 1995 rokiem, zawsze w weekend przed 8 marca, odbywały się w Krakowie ogólnopolskie Feministyczne Sesje Marcowe, od 1991 roku organizowanie przez Fundację Kobiecą eFKa. Od 2000 roku ten dzień jest dniem demonstracji ulicznych. Zapoczątkowała je warszawska Manifa, zorganizowana przez Porozumienie Kobiet 8 Marca. Od tego czasu Manifa stała się nową tradycją ruchu kobiecego i odbywa się corocznie w wielu miastach Polski.

Dlaczego akurat 8 marca? Skąd wziął się ten „Dzień Kobiet"? Na to pytanie było zawsze wiele odpowiedzi: (1) komuniści ustanowili to święto, (2) jest to rocznica strajku w zakładach tekstylnych w Stanach Zjednoczonych, która zakończyła się pacyfikacją fabryki, (3) dzień kobiet to inicjatywa kongresu socjalistek z roku 1908, (4) święto to nawiązuje do starożytnego święta Matronaliów, (5) Dzień Kobiet to początek wiosny. Nawet bez dokładnej wiedzy o tym, kto i kiedy ustanowił/a to święto, wiadome było, że związana jest z tą datą długa, wieloletnia tradycja zmagań o emancypację kobiet. Współcześnie feministki podjęły tę tradycję i nadały jej własne treści.

Piekło kobiet

Już na początku transformacji rozpoczęła się debata o zakazie aborcji. Zataczała ona coraz szersze kręgi, a w 1992 roku zaowocowała ogólnopolskim Ruchem na rzecz Referendum w sprawie ustawy aborcyjnej. Sejm zadecydował jednak, że nie będzie referendum i sam uchwalił tę ustawę. Od stycznia 1993 roku obowiązuje w Polsce prawny zakaz usuwania ciąży. W trakcie debaty o ustawę aborcyjną posługiwano się między innymi argumentami historycznymi, rekonstruując przy tym historię aborcji, historię ustawy aborcyjnej w Polsce oraz historię protestów wobec prawnego zakazu ustawy. Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny wydała broszurę o historii przerywania ciąży, a także przypomniała zmagania o ustawę aborcyjną w międzywojniu, gdy Tadeusz Boy-Żeleński i Irena Krzywicka propagowali ideę świadomego macierzyństwa. „Piekło kobiet" to tytuł książki Boya-Żeleńskiego. Federacja organizowała w nawiązaniu do tego tytułu dyskusje publiczne, na których przedstawiała konsekwencje zakazu aborcji. W 2007 roku opublikowała ona wywiady z kobietami, które dotknął zakaz aborcji, pod tytułem: „Piekło kobiet trwa". „Piekło kobiet" to hasło, które można zobaczyć na manifach. W dwóch słowach przypomina o trudnej i nie załatwionej dotąd sprawie, która ciągnie się od dziesięcioleci. Sięgnęły po nie również „Dziewuchy Dziewuchom" i Strajk Kobiet organizujący demonstracje z 2016 roku, organizowane w całej Polsce

w proteście przeciw dalszemu zaostrzeniu i tak już restrykcyjnej ustawy anty-aborcyjnej. Strajk Kobiet z 2020 roku był odpowiedzią na próbę wprowadzenia bezwarunkowego zakazu aborcji. Jego uczestniczki również nosiły na transparentach jako hasło tytuł książki Boya-Żeleńskiego z 1930 roku, przypomniany przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

Kobiety wędrowne

Przywoływanie pamięci o ucieczkach, wypędzeniach i przesiedleniach przymusowych oraz przepracowanie związanej z nimi traumy było celem projektu, zainicjowanego w 2008 roku przez Towarzystwo Interwencji Kryzysowej. W ramach projektu odbywały się warsztaty i spotkania z kobietami z różnych krajów i różnych pokoleń, które przeżyły wymuszoną wędrówkę, a także powstały publikacje dokumentujące relacje tych kobiet. Szybko okazało się, że tematyka projektu znacznie przerosła jego ramy, gdyż dotyczyła bardzo wielu osób i co najmniej dwóch pokoleń. W dodatku historia przymusowych przesiedleń, ucieczek i wypędzeń, choć ciągle nieopowiedziana dobrze, nie jest zamknięta i toczy się dalej. Polska stała się krajem, z którego się zarówno emigruje, jak i przyjeżdża do niego jako migrantka lub jako uchodźczyni. Do „kobiet wędrownych" nawiązały inne projekty historyczne, rewindykujące historię przesunięcia po wojnie na zachód granic państwa polskiego i uzupełniające ją o perspektywę kobiet. Pamięcią i niepamiętaniem o losach milionów wypędzonych, przesiedlonych czy wywiezionych na Syberię z dawnych wschodnich Kresów zajęła się również Fundacja Kobieca eFKa (film „Jugów. Pamięć i zapomnienie. Opowieści przesiedlonych kobiet", 2010) oraz Fundacja Dobra Wola („Stacja kolejowa Krasne-Busk. Opowieści przesiedlonych kobiet", 2012). Projekty te opierały się na metodzie historii mówionej, lecz nie ograniczały się do zbierania i archiwizowania relacji świadkiń historii. Tak samo ważny był kontakt z kobietami, opowiadającymi swoje historie, jak dokumentowanie tych historii oraz obmyślenie sposobu na przekazanie tych relacji dalej, na puszczenie ich w możliwie szeroki obieg. Warsztaty, publikacje książkowe oraz filmy stały się narzędziami wzmacniania kobiet i edukowania się wzajemnie. Nazwę „kobiet

wędrownych", z jej eufemistycznym brzmieniem, przyjęła w 2018 roku jako nazwę swojej organizacji grupa migrantek i uciekinierek, głównie z Czeczenii. Zostało to uzgodnione z prowadzącą warsztaty Anną Lipowską-Teutsch, gdyż jedna z inicjatorek organizacji brała wcześniej udział w warsztatach TIK.

Maria Skłodowska-Curie

Minione dwie dekady naznaczone były rocznicami, związanymi z Marią Skłodowską-Curie i z jej odkryciami. W 2003 roku przypadało stulecie przyznania jej Nagrody Nobla za odkrycie radu, wraz z mężem Pierre Curie. W 2011 roku była rocznica przyznania jej Nagrody Nobla za odkrycie polonu, a rok 2017 to z kolei 150 rocznica jej urodzin. Pomiędzy tymi granicznymi latami, 2003 a 2017, powstało pięć filmów biograficznych o Marii Skłodowskiej, w tym, w 2016 roku, pełnometrażowy film w międzynarodowej koprodukcji. Film wzbudził kontrowersje, gdyż pokazywał głównie życie intymne Skłodowskiej, które przysporzyło jej wielu kłopotów i naraziło na ostracyzm środowiskowy, zwłaszcza jej romans z żonatym mężczyzną, młodszym od niej. Niepokorna, nieulegająca naciskom, konsekwentnie realizująca swoje pasje zarówno w nauce, jak i w życiu osobistym, stała się, jak powtarzano w prasie, „ikoną feministek". Faktycznie, w ciągu kilkunastu lat nastąpiła przemiana w pamięci kulturowej: z uczonej, która, zamknięta w laboratoriach, zajmowała się dość odległą od życia dziedziną nauki, Skłodowska stała się kobietą żyjącą pełnią życia, niekonformistyczną, zaangażowaną w związki z innymi i w sprawy społeczne. W stulecie odkrycia polonu Sejm ogłosił rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Wiele inicjatyw w tamtym roku przywoływało pamięć o Marii Skłodowskiej, przypominając o tym, że musiała się konfrontować z ograniczeniami i trudnościami jako kobieta. Był to jednocześnie rok prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. Kongres Kobiet, który obradował pod nazwą: Europejski Kongres Kobiet, włączył do swojego programu panel dyskusyjny o Skłodowskiej, a także ufundował nagrodę jej imienia dla młodej naukowczyni „kontynuującej tradycję Marii Skłodowskiej". Z kolei Unia Europejska w tym samym roku uruchomiła obszerny program dotowania nauki pod nazwą „Maria Curie". Pracowniczka

biura pełnomocniczki do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn, Monika Ksieniewicz, zauważyła przytomnie, że w nazwie programu brak polskiego członu nazwiska i udało się uzupełnić nazwę programu. W 150 rocznicę urodzin Skłodowskiej, w 2017 roku, popularna była kampania „Eksperymentuj, odkrywaj, działaj! Bądź jak Maria". Nawiązywała ona do wcześniejszej kampanii ogólnopolskiej: „Dziewczyny na politechniki".

Praw się nie dostaje, prawa się zdobywa

Wiadomo, że kobiety w Polsce prawa wyborcze uzyskały stosunkowo wcześnie, w 1918 roku. Tłumaczy się to tym, że jest to nagroda za zaangażowanie emancypantek w sprawę restytucji państwa polskiego. Jest to dość powszechne wyjaśnienie, które zakwestionowane zostało przez ruch kobiecy.

W 2018 roku przypadało stulecie uzyskania przez kobiety praw wyborczych, w 2019 roku – stulecie pierwszych wyborów, w których kobiety wzięły udział. Już dziesięć lat wcześniej, w 90-lecie zdobycia praw wyborczych, zaczęło się przypominanie w formie wystaw i konferencji o wydarzeniach, procesach i osobach, które do tego doprowadziły (Fundacja Kobieca eFKa, rzeczniczka do spraw równego statusu). Celebrowanie 100-lecia praw wyborczych kobiet odbyło się na dużo szerszą skalę. Sejm ogłosił rok 2018 Rokiem Praw Kobiet. Dwa lata wcześniej, w październiku 2016 roku, całą Polską zatrząsł Strajk Kobiet, wspierany przez ruch „Dziewuchy Dziewuchom". W reakcji na próby zmiany ustawy aborcyjnej na jeszcze bardziej restrykcyjną, odbyła się fala demonstracji, znanych pod nazwą demonstracji czarnych parasolek. Zaangażowały się w te uliczne protesty osoby młode, dla których była to pierwsza akcja obywatelska, w dodatku akcja zakończona sukcesem. Dwa lata później miały one okazję odrobić lekcję historii.

Stulecie zdobycia przez kobiety w Polsce praw wyborczych i pełnego obywatelstwa świętowane było przez wiele organizacji i grup feministycznych. Najbardziej spektakularny był proces powstawania filmu „Siłaczki", przybliżający postaci i działania dawnych emancypantek i polskich sufrażystek. Marta Dzido wraz z Piotrem Śliwowskim stworzyli fabularyzowany film dokumentalny, w którym w rolach dawnych feministek wystąpiły współczesne działaczki, również

najmłodsze, spod znaku czarnej parasolki. Twórcy filmu postawili na współpracę ze współczesnymi emancypantkami, które ideę filmu entuzjastycznie poparły. Efektem tego była kampania edukacyjna na skalę ogólnopolską. Feministki wzięły w niej udział jako aktorki, statystki, ekspertki, a także edukatorki i organizatorki projekcji filmu. Film „Siłaczki" spopularyzował rekonstrukcje historyczne i zainicjował występowanie na wydarzeniach, dotyczących praw obywatelskich, w strojach z epoki.

W roku stulecia praw kobiet pojawił się pomysł nadawania patronek kobiecych ulicom miast. Fundacja „Ster" rozpoczęła kampanię na rzecz tego przedsięwzięcia, a w innych miastach odbywały się równolegle podobne działania. Dzięki temu w Lublinie od 2019 roku jest skwer 100-lecia Praw Wyborczych Kobiet, a podobne inicjatywy są w toku w kilku innych miastach. Mają one duży walor edukowania o historii kobiet na szeroką skalę. Włączają wiedzę o historii emancypacji kobiet do zasobów pamięci kulturowej, dostępnej na bieżąco.

Inne inicjatywy, dotyczące rocznicy 100-lecia kobiet w Sejmie to wędrujące wystawy: „Nasze bojownice", przygotowana przez Ośrodek „Karta" oraz Fundację „Ster", a także wystawa wraz z filmem animowanym pt.: „Podwójnie wolne", przygotowana przez Instytut Pileckiego. Wart odnotowania jest też komiks „Bez różnicy płci", przygotowany przez Fundację „Ster", który ukazał się w 2020 roku.

Matriarchat

O matriarchacie dużo się mówiło w związku z ogromnie popularną komedią Juliusza Machulskiego pt: „Seksmisja". Film z roku 1983 pokazywał w krzywym zwierciadle świat przyszłości, w którym bezwzględne i okrutne rządy sprawowały kobiety. Feministyczna krytyka nadreprezentacji mężczyzn w politycznych gremiach decyzyjnych konfrontowana była często z argumentem: „Chcecie, żeby rządziły kobiety? Chcecie, żeby nastał matriarchat, jak w 'Seksmisji'?" Dla historyków głównego nurtu matriarchat nie stanowił tematu poważnych badań naukowych. Inaczej było w przypadku etnografów/-ek i archeologów/-żek, a także innych, niezależnych badaczek. Nieopublikowana książka Ewy Lif Perkowskiej pt: „Złota baba" krążyła

w szerokim obiegu. Podobnie, jak Maria Gimbutas, Perkowska wywodziła z ludowych obyczajów fakty istnienia innej, niż obecna, patriarchalna, kultury zogniskowanej wokół kultu matki i jej boskiej cechy dawania światu nowego człowieka poprzez poród. Pierwszymi jaskółkami feministycznego zmagania się z tematem historyczności matriarchatu były: artykuł Beaty Kozak pt: „Matriarchat" w piśmie „Pełnym Głosem" z 1995 roku oraz książka Marii Ciechomskiej pt: „Od matriarchatu do feminizmu" z 1996 roku. Ogromna fala zainteresowania matriarchatem przyszła w połowie lat 2000. Wiązało się to głównie z pytaniem, czy dla patriarchatu faktycznie nie ma alternatywy. Dodatkowo koncept „patrylinearności" pomagał w zrozumieniu trudności związanych z badaniem historii kobiecej. Żyjemy w systemie patriarchalnym, w którym kobiety noszą nazwiska swego męża lub swojego ojca. Jeśli wychodzą za mąż, zmieniają nazwisko, co w badaniach historycznych utrudnia identyfikację danej osoby. Utrudnia to też badanie związków pomiędzy różnymi pokoleniami kobiet, które to związki mogą mieć duże znaczenie dla wyborów i dokonań tych kobiet. W przypadku mężczyzn jest łatwiej, bo syn nosi to samo nazwisko, co i ojciec. W przypadku kobiet trzeba dopiero odkrywać związki pokrewieństwa. Na przykład księżna Izabela Czartoryska, założycielka pierwszego polskiego muzeum i księżna Maria Wirtemberska, autorka pierwszej napisanej po polsku powieści psychologiczno-obyczajowej pt: „Malwina, czyli domyślność serca" to matka i córka. Inny przykład dwóch wybitnych kobiet, matki i córki, to Mary Woolstonecraft, myślicielka feministyczna oraz Mary Shelley, autorka „Frankensteina". O intelektualnym związku tej matki i córki pisze m.in. Kazimiera Szczuka w swojej książce „Kopciuszek, Frankenstein i inne" z 2001 roku. Jolanta Brach-Czaina, kulturoznawczyni i filozofa, demonstracyjnie odrzuciła swoje-nieswoje nazwisko, Podkreślając, że w partiarchacie kobiety nie mają nazwisk, użyła imion swoich przodkiń w linii kobiecej i podpisała swą ostatnią książkę, „Błony umysłu" z 2003 roku: Jolanta, córka Ireny, wnuczka Bronisławy, prawnuczka Ludwiki.

Prawdziwy boom na temat matriarchatu i jego historyczności przyszedł w połowie lat 2000. W 2007 roku, ukazały się trzy książki na ten temat: tłumaczenie Johanna Bachofena „Matriarchat", archeologa Zbigniewa Krzaka

„Od matriarchatu do patriarchatu” oraz niezależnej badaczki feministycznej, Anny Kohli „Trzy kolory bogini”. Dyskusje, czy matriarchat to mit, czy alternatywna w stosunku do patriarchalnego, forma społecznego kontraktu płci, przybrały nową postać.

Maria Konopnicka

Konopnicka jest powszechnie znana jako autorka bajek dla dzieci. Mniej znany jest fakt, że była autorką „Roty”, pieśni, która pełniła rolę hymnu polskiego. Zupełnie nieznany natomiast był fakt, że Konopnicka angażowała się w sprawę emancypacji kobiet wydając pismo „Przedświt” oraz że wspierała swoją przyjaciółkę i towarzyszkę życia, malarkę Marię Dulębiankę, w jej działalności feministycznej. Do tego dotarły feministyczne badaczki historii, a także do faktu, że ostatnie dwie dekady swojego życia Konopnicka spędziła z Marią Dulębianką. W listach do Orzeszkowej Konopnicka żartobliwie nazywa Dulębiankę „Pietrek”. Były nierozłączne nawet po śmierci, gdyż Dulębiankę początkowo pochowano w grobie Konopnickiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, a później dopiero przeniesiono do osobnego grobu w kwaterze Orląt. Biografie Konopnickiej, których jest kilka, nie poświęcają tej relacji wiele uwagi, a wręcz przemilczają Dulębiankę. Feministyczne badaczki komentują to ostrożnie, mówiąc o tym, że mógł to być związek lesbijski lub nie, ale na pewno była to bliska relacja (S. Walczewska, 1999). Nie ma ona potwierdzenia w tekstach, które zostawiły obie kobiety, ale też, co dziwne, nie odnaleziono listów pomiędzy nimi, choć Konopnicka pisała dużo listów i często. Ruch LGBTQ+ natomiast stawia chętnie kropkę nad i, uznając Konopnicką za praprababkę polskich lesbijek (K. Tomasik, 2008). Reakcja środowisk konserwatywnych była gwałtowna. Poseł Artur Zawisza w 2012 roku w wypowiedzi telewizyjnej domagał się karania za głoszenie takiego poglądu i przez analogię do „kłamstwa oświęcimskiego” wprowadził termin „kłamstwa konopnickiego”. Czołowi konserwatywni publicyści włączyli się w tę dyskusję (R. Ziemkiewicz, 2017). Przy okazji Marszu Niepodległości w 2020 roku odbyła się swoista wojna na plakaty o Konopnickiej pomiędzy Stowarzyszeniem „Marsz Niepodległości”,

a środowiskami LGBTQ+. Plakat na stronach Stowarzyszenia „Marsz Niepodległości" przedstawiał Konopnicką jako autorkę „Roty", a plakat polemiczny pokazywał ją jako lesbijkę i antyklerykałkę. Każdy z plakatów pokazywał tylko jedną stronę medalu.

Kolor różowy

W niektórych krajach dotąd kultywuje się tradycję ubierania niemowląt płci męskiej w ubranka błękitne, a niemowląt płci żeńskiej – w różowe. W naszej kulturze róż kojarzy się więc z kobiecością i uruchamia całą gamę emocji, związanych z kobietami, ich „naturą", ich byciem uroczymi i podrzędnymi. O odzyskanie respektu dla tego koloru oraz dla kobiecości już od lat 60. zmagała się Maria Pinińska-Bereś. Uznanie dla zmarłej w 1999 roku artystki przyszło późno, już po jej śmierci. Pamięć o niej kultywuje powołana w 2013 roku przez jej córkę i rodzinę Fundacja im. Marii Pinińskiej-Bereś i Jerzego Beresia.

Feministki z jednej strony omijały kolor różowy w swoich publikacjach, symbolach, banerach i innych materiałach drukowanych, z drugiej – podejmowały wyzwanie i demonstracyjnie go używały, jak w tytule zbioru tekstów feministek polskich pt: „Głos mają kobiety" z 1992 roku, różowego na szarym tle.

Radykalne zmagania o „odzyskanie" różu podjęła krakowska artystka, Iwona Demko. Rzeźba, jaką stworzyła jako pracę na zakończenie studiów w 2001, miała kolor różowy i – prawie 5 metrów wysokości. Od 2012 roku, gdy na krakowskiej ASP obroniła swój doktorat, jej sztuki nie dało się już przeoczyć. Kolor różowy w jego najbardziej wyrazistym wariancie uczyniła znakiem rozpoznawczym dla swojej sztuki. Tworząc w różu, ubierając się na różowo, a nawet jeżdżąc różowym samochodem i uczestnicząc w demonstracjach pod flagą biało-różową, Iwona Demko rozpętała ofensywę różu.

W 2015 roku w Galerii MOCAK odbyła się wystawa „Gender w sztuce", na której zaprezentowano między innymi pracę Judith Chicago „Dinner Party". Ważnym aspektem tej pracy była historia kobiet i feminizmu, gdyż przypominała znaczące kobiety od czasów starożytnych do współczesności.

Równolegle artystki w Polsce w coraz większym stopniu zaczęły zajmować się „niewidocznością” sztuki kobiet i zajęły się przypominaniem dawnych artystek, by przeciwdziałać tej słabej obecności sztuki kobiet w historii sztuki. Dobrym momentem dla przypomnienia zapomnianych artystek stał się jubileusz powstania Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Część kobiet, związanych z ASP jako jej pracowniczki, względnie absolwentki, podjęło ten temat. Iwona Demko „odkryła” pierwszą studentkę ASP, Zofię Baltarowicz-Dzielińską, a potem kilkanaście innych, zapomnianych absolwentek. Zaowocowało to uznaniem przez ASP 2019 roku „Rokiem kobiet z ASP”.

Kobiety nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę

Podobno takie hasło widziano na murach stoczni gdańskiej w czasie strajków w 1980 roku. Nie potwierdzają tego zdjęcia z tamtego okresu. Najwcześniejsza, pisemna informacja o nim pochodzi z artykułu, podpisanego pseudonimem: Ewa Bezdomna, a zamieszczonego w roku 1987 w polsko-niemieckim piśmie „Archipelag”, wydawanym w Berlinie. Cytowano ją potem wielokrotnie i latami, jednocześnie próbując bez skutku dotrzeć do osoby, która była źródłem tej informacji. Krótko po tym, jak pojawiły się głosy, że to hasło jest mitem (Graff 2012), udało się jednak ustalić, że pod pseudonimem ukryła się Ewa Maria Slaska, pisarka emigracyjna. Hasło to dobrze odzwierciedlało pozycję kobiet w ruchu „Solidarności” i odsuwanie ich od spraw publicznych. Chodziło przy tym o historię, która działa się całkiem niedawno i którą jeszcze można „złapać na gorącym uczynku”: porozmawiać z uczestniczkami ówczesnych wydarzeń, odtworzyć te wydarzenia, zastanowić się, może razem z nimi, co poszło nie tak i dlaczego.

Gdy w niszowym, lecz wówczas jedynym piśmie feministycznym, „Pełnym Głosem”, ukazał się w 1994 roku dwa teksty na temat kobiet w „Solidarności”, poruszenie było spore. Pierwszym był artykuł amerykańskiej dziennikarki Shany Penn o tym, że kobiety w „Solidarności” pełniły ważne, lecz niedocenione role. Drugim był artykuł Aldony Jawłowskiej na temat ośrodka internowania dla kobiet w Gołdapi, w którym też ona sama była internowana. Kwestia udziału kobiet w ruchu „Solidarność”,

czyli jednocześnie refleksja nad najnowszą historią i nad mechanizmami wykluczania kobiet nabierała coraz większego znaczenia dla feministek. Pięć lat później, w 1999 roku, „Gazeta Wyborcza" opublikowała artykuł Agnieszki Graff pt. „Patriarchat po Seksmisji", który rozpoczął serię artykułów polemicznych. Głos zabrały również działaczki „Solidarności", o które upominały się feministki, lecz ton dyskusji pomiędzy feministkami a nimi daleki był od wzajemnego zrozumienia. Książka Ewy Kondratowicz pt. „Szminka na sztandarze", wydana w 2001 roku, przyniosła wiele nowych informacji o kobietach w „S", ale nie przełamała atmosfery niezrozumienia i nieufności.

W 2012 roku w kolebce „Solidarności" rozpoczął się projekt „Stocznia jest kobietą". Feministki z Gdańska, związane z Miejskim Instytutem Kultury, przeprowadziły szereg otwartych wywiadów narracyjnych z dawnymi pracowniczkami stoczni gdańskiej i utworzyły archiwum cyfrowe, zawierające wywiady oraz dokumenty. Na podstawie wywiadów opracowały trasę zwiedzania terenu stoczni i w ten sposób stworzyły narzędzie edukacji historycznej. Przede wszystkim jednak projekt ten, jak każdy projekt historii mówionej, umożliwił dojście do głosu kobietom, nieobecnym w sferze publicznej, pominiętym, względnie ignorowanym, a przez to uszanował je i stanowił rodzaj rekompensaty, uznania i wdzięczności ze strony młodszych pokoleń.

Równocześnie powstawał film „Solidarność według kobiet". W 2014 roku Marta Dzido i Piotr Śliwowski zaprezentowali swój film dokumentalny o kobietach w „Solidarności", o ich zaangażowaniu w tworzenie ruchu „S" oraz o ich dalszych losach, bazujący na wywiadach z tymi osobami. Równolegle do premiery filmu ukazała się książka Marty Dzido, spoza kamery dopowiadająca, co zdarzyło się w trakcie poszukiwań bohaterek pierwszej „Solidarności". Prezentacjom filmu towarzyszyły spotkania z osobami, z którymi widzowie zapoznali się w trakcie projekcji filmu. Dzięki temu bezpośrednio czuło się związek z przeszłością, jej obecność w teraźniejszości, a film i książka stawały się sposobem komunikowania się, a nie celem samym w sobie.

Prawda historyczna jest w książce Dzido tak samo ważna, jak osobiste powody, dla których chce się jej dociec. Pytanie: „jak było" jest równie istotne, jak pytanie: „dlaczego chcę to wiedzieć". Pytania Marty Dzido

o najnowszą historię inspirują i wciągają, otwierają kolejne plany i zachęcają do zadawania kolejnych pytań. Czy rewolucja solidarnościowa była polskim odpowiednikiem roku '68 na Zachodzie, roku rewolty studenckiej i rewolucji seksualnej? Czy kobiety „S" zniknęły z życia publicznego dlatego że wpadły w pułapkę podwójnej moralności? Dzido zdaje się być świadoma ograniczeń pisma i dlatego swoją podróż w czasie dokumentuje poprzez książkę oraz poprzez film. Materiał wizualny, czyjeś spojrzenie czy wyraz twarzy, więcej mówi, niż długi opis. Teksty są bezgłośne, a ich autorzy bywają zaszyfrowani. Nie warto przeceniać ich wartości poznawczej. Natomiast ludzie bywają wiarygodni lub nie, mogą mieć lepszą i gorszą pamięć, ale zawsze można dopytać i wsłuchać się w opowieści. Jeśli coś jest niejasne, można pytać dalej. Aranżowane przez nią spotkania autorskie i projekcje filmowe, czasem przy udziale postaci z książki i z filmu, bywają rozbudowanymi, polifonicznymi wydarzeniami, przekraczającym granice form i gatunków.

Rzut oka na dwie dekady

Minione dwie dekady przyniosły wiele nowej wiedzy o historii kobiet. Przyniosły też nowe podejście do samej historii jako wiedzy o przeszłości. Zaowocowały wyjściem badań historycznych i edukacji historycznej daleko poza krąg zawodowych i historyków i historyczek. Rozwinęły wiele innowacyjnych form edukacji o historii kobiet, w tym warsztaty, spacery, wystawy, rekonstrukcje, filmy, komiksy, gry planszowe, aplikacje w telefonie, wirtualne archiwa i muzea. Zainicjowały debaty publiczne i kampanie społeczne.

Nie udało się, niestety, zapewnić stabilności feministycznym inicjatywom historycznym. Realizowały je organizacje, finansowane głównie w trybie projektowym, bez gwarancji wieloletniej, stabilnej możliwości pracy. Entuzjazm pierwszych digitalowych Archiwów oraz Muzeów Historii Kobiet można jeszcze wyczytać na stronach organizacji, z których część właśnie się zamyka. Widać teraz wyraźnie, że dla zajmowania się kobiecą historią potrzebne są dobre podstawy organizacyjne, solidne zaplecze materialne, lokalowe i finansowe.

Warunki te spełniałoby Muzeum Kobiet, stworzone w oparciu o stabilne warunki, które może zapewnić jedynie państwo. Oczywiście takie Muzeum

powinno działać w sposób niezależny od ewentualnych oczekiwań aktualnie rządzących partii. Wobec tego, jak wiele zasobów historycznych udało się zgromadzić w ciągu minionych dwóch dekad przez feministyczne pasjonatki i profesjonalistki, potrzebne jest takie Muzeum. Już samo zebranie, zachowanie i udostępnianie efektów licznych projektów historycznych/herstorycznych z czasu dwóch minionych dekad jest ważnym zadaniem. Trzeba to zrobić, żeby zebrane materiały nie uległy rozproszeniu, a kolejne pokolenia żeby mogły pójść dalej i nie musiały wykonywać tej samej pracy jeszcze raz, na nowo.

Rekomendacje

- Uzupełnienie treści podręczników historii o historię kobiet i ruchu kobiecego.
- Utworzenie Muzeum Kobiet, podlegające Ministerstwu Kultury, z zagwarantowanym, stabilnym wsparciem instytucjonalnym oraz radą nadzorczą, działającą ponad partyjnymi podziałami, które zebrałoby oraz kontynuowało dorobek organizacji, zajmujących się w ostatnich dekadach historią kobiet i ruchu kobiecego.

Bibliografia

[1] *Kobieta i...*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, seria VIII tomów (1990-2004).

[2] *Kronika kobiet*, red. M. B. Michalik, M. Żmigrodzka-Wolska, J. Drabek, A. Arcimowicz, Warszawa 1993.

[3] M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.

[4] S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999.

[5] *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939*, red. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999.

[6] M. Gawin, *Spór o równouprawnienie kobiet*, Warszawa 2015.

BIOGRAMY:

Urszula Nowakowska – prawniczka i feministka, założycielka i szefowa Centrum Praw Kobiet. Współzałożycielka Europejskiej Organizacji Kobiet przeciwko Przemocy (WAVE). Autorka lub współautorka raportów z badań, artykułów do Prawa i Płci oraz poradników dla kobiet i służb. Tworzyła bądź współtworzyła programy i materiały szkoleniowe CPK. Aktywnie działała na rzecz zmian legislacyjnych w obszarze praw kobiet. Agata Czarnacka – filozofka polityki i feministka związana z Fundacją im. Izabeli Jarugi-Nowackiej. Aktywistka, członkini komitetów ustawodawczych Ratujmy Kobiety i współorganizatorka pierwszych Strajków Kobiet w Warszawie. W latach 2007-2012 związana ze środowiskiem Think Tanku Feministycznego. Jako ekspertka i analityczka współpracowała m.in. z Fundacją im. Róży Luksemburg, Amnesty International, funduszem MamaCash czy europejską siecią Transform!

Kamila Ferenc – aplikantka adwokacka, prawniczka i wicedyrektorka ds. programowych Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Współpracuje z kancelariami prawnymi poprzez prowadzenie spraw sądowych. Współzałożycielka Fundacji Przeciw Kulturze Gwałtu. W pracy zawodowej zajmuje się przede wszystkim prawami kobiet, przeciwdziałaniem przemocy domowej i dyskryminacji. Często prowadzi sprawy pro bono i angażuje się w sprawy ważne z punktu widzenia interesu społecznego (np. obrona zatrzymanych podczas sierpniowej demonstracji LGBT+ i demonstracjach po wyroku TK ws. aborcji).

Ewa Lisowska – profesora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, pracuje w Katedrze Zarządzania Międzynarodowego. Prowadzi badania dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy, w zarządzaniu i biznesie. Autorka książek Kobiecy styl zarządzania (2009) i Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie (2010).

Danuta Duch-Krzystoszek – socjolożka, profesora uczelniana w Instytucie Filozofii i Socjologii w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Przedmiotem jej zainteresowań badawczych są kobiety, ich status i funkcjonowanie w sferze prywatnej i publicznej. Autorka książek: „Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna" (1998) i „Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie" (2007). Współautorka książki „Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy" (2004). Współpracowała z organizacjami kobiecymi: Centrum Praw Kobiet, Koalicją Karat, Federacją na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Fundacją PSF Centrum Kobiet, Fundacją Feminoteka.

Kinga Lohmann – inicjatorka, współtwórczyni i dyrektorka Koalicji Karat. Feministka, zaangażowana w działania na rzecz równości płci na poziomie europejskim, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej. Przedmiotem jej zainteresowań są kobiety doświadczające dyskryminacji krzyżowej ze względu na płeć i niski status społeczno-ekonomiczny, niższe wykształcenie, kraj pochodzenia, tożsamość etniczną i narodową, wyznanie. Inicjowała badania i rzecznictwo na rzecz kobiet pracujących w przemyśle odzieżowym, supermarketach, kobiet z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz uchodźczyń i migrantek. Autorka wielu rozdziałów do raportów, artykułów prezentowanych na międzynarodowych forach. Z wykształcenia jest historyczką.

Justyna Grzymała – socjolożka, kryminolożka, doktorantka Szkoły Doktorskiej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, pracowniczka Fundacji Centrum Praw Kobiet.

Aleksandra Kołeczek – aktywistka feministyczna, prozwierzęca i ekologiczna. Absolwentka UW, studiów podyplomowych Gender Mainstreaming IBL PAN oraz programu Strażnicy Klimatu i Przyrody Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot. Koordynatorka Rady Programowej ds. Kobiet Partii Zieloni oraz przewodnicząca Rady Fundacji Strefa Zieleni.

Magdalena Gałkiewicz – ekofeministka, weganka, działaczka społeczna, aktywistka, polityczka Partii Zieloni. Współzałożycielka i członkini Stowarzyszenia Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, wolontariuszka w Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva!, zaangażowana w działania oddolnych ruchów społecznych: Polska Dla Zwierząt, Łódzki Ruch Antyłowiecki, Strajk dla Ziemi Łódź. Członkini komitetów obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej: Ratujmy Kobiety 2017 oraz Projekt Świeckie Państwo.

Sławomira Walczewska – działaczka feministyczna i społeczna, filozofka, publicystka, eseistka, tłumaczka, redaktorka. Absolwentka filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autorka książki Damy, rycerze i feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce i współautorka Głos mają kobiety.

Minęło już 18 latach od ukazania się ostatniego wydania naszego raportu na temat sytuacji kobiet w Polsce w różnych sferach życia. Wiele się przez ten czas zmieniło na lepsze, ale były też zmiany na gorsze. Chwile nadziei na rzeczywistą poprawę sytuacji kobiet przeplatały się z ultrakonserwatywną reakcją na każdy, nawet niewielki krok w dobrą stronę, a zmiany na lepsze nie były nam dane w prezencie przez władze. Wprost przeciwnie. Rządzący, niezależnie od opcji politycznej i składanych deklaracji, maniej lub bardziej opierali się zmianom, które miały umożliwić kobietom korzystanie z należnych im praw człowieka w sferze publicznej i prywatnej. Gdyby nie naciski organizacji i działaczek feministycznych i nie presja instytucji takich jak Rada Europy, ONZ, a przede wszystkim Unia Europejska, przestrzeganie przyjętych na arenie międzynarodowej standardów w zakresie ochrony praw kobiet i równouprawnienia płci, a także status praw kobiet i ich ochrona w Polsce wyglądałyby znaczenie gorzej.

Urszula Nowakowska, fragment *Wstępu*

Raport „Sytuacja kobiet w Polsce w XXI wieku" to przekrojowe wydawnictwo zbierające informacje nt. udziału i praw kobiet w różnych sferach życia politycznego, społecznego i prywatnego. Ekspertki z wybranych obszarów przedstawiają badania, analizy i tendencje oraz formułują rekomendacje działań potrzebnych dla poprawy standardów i ochrony praw kobiet.



 https://cpk.org.pl
 facebook.com/Centrum.Praw.Kobiet
 instagram.com/centrumprawkobiet

Dane kontaktowe:
Fundacja Centrum Praw Kobiet
ul. Wilcza 60, lok. 19
00-679 Warszawa

tel. 22 622-25-17
e-mail: sekretariat@cpk.org.pl

KRS 0000188668
Nr konta 59 1020 1156 0000 7102 0059 9241